



KRAJOWA IZBA  
RADCÓW PRAWNYCH

RADCA PRAWNY



# Rynek usług prawnych w opiniach Polaków

ISSN 1230-1426

- Nowa aplikacja
- Twój przyjaciel stres
- Wykluczenie, ale nie na zawsze?
- 140 znaków na ekranie

# KONGRES FEDERACJI ADWOKATUR EUROPEJSKICH

21–24 września bieżącego roku we Wrocławiu odbędzie się Kongres Federacji Adwokatów Europejskich, organizowany przez OIRP we Wrocławiu.

Federacja Adwokatów Europejskich (FBE) to organizacja zrzeszająca izby adwokackie z całej Europy. Nasza izba była pierwszą okręgową izbą radców prawnych, która przystąpiła do FBE jeszcze w 2009 r. Obecnie do FBE należą 4 inne okręgowe izby radców prawnych oraz jedna okręgowa rada adwokacka.

Nasi przedstawiciele stale biorą udział w pracach FBE. Wyrazem uznania dla zaangażowania radców prawnych, zwłaszcza wrocławskich, w działalność FBE było powierzenie OIRP we Wrocławiu organizacji ważnego wydarzenia, jakim jest jesienny kongres organizacji.

Kongresy FBE odbywają się 2 razy w roku – są organizowane w różnych miastach Europy przez tamtejsze izby adwokackie. Ostatnie kongresy odbyły się w Aix-en-Provence we Francji, Madrycie i we Florencji. Kongresów nie organizowano dotychczas w Europie Środkowej i Wschodniej – powierzenie nam organizacji jesiennego kongresu jest więc niewątpliwym wyróżnieniem.

Tematem wiodącym wrocławskiego kongresu będzie „Prawnik i media społecznościowe”. Powodem wyboru tego tematu jest coraz częstsza obecność prawników w nowych mediach. Rodzi to wiele problemów istotnych z perspektywy

wykonywania zawodu, jak choćby problem zachowania tajemnicy zawodowej czy kwestie etyczne.

Językami oficjalnymi FBE są francuski, angielski, hiszpański, włoski oraz niemiecki i w tych językach odbywają się obrady wszystkich kongresów. Wrocławski kongres będzie dodatkowo tłumaczony symultanicznie na język polski. Spodziewamy się wielu interesujących mówców oraz uczestników z całej Europy.

Miejscem obrad będzie Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.

Serdecznie zapraszamy Państwa do udziału we wrocławskim kongresie. W załączonym pliku znajduje się wstępny program kongresu. Bieżące informacje o tym wydarzeniu można znaleźć na stronie internetowej [www.fbe.org](http://www.fbe.org). Mamy nadzieję, że w tej ważnej i interesującej imprezie wezmą udział nie tylko goście zagraniczni, ale również radcowie prawni z całej Polski.

Standardowa opłata za uczestnictwo w kongresach FBE wynosi 500 euro (bez kosztów noclegów) i w takiej wysokości została ustalona również opłata za udział we wrocławskim kongresie. Opłata pokrywa udział w obradach oraz bogaty program towarzyszący. OIRP we Wrocławiu oraz KIRP planują jednak znaczące dofinansowanie opłaty wpisowej dla radców prawnych, którzy zdecydują się wziąć udział w kongresie. Wysokość dofinansowania będzie uzależniona od liczby uczestników z Polski, którzy zadeklarują swój udział.



Organizatorzy proszą osoby zainteresowane udziałem we wrocławskim Kongresie Federacji Adwokatów Europejskich o przesyłanie wstępnych zgłoszeń pod adresem biura organizacyjnego:

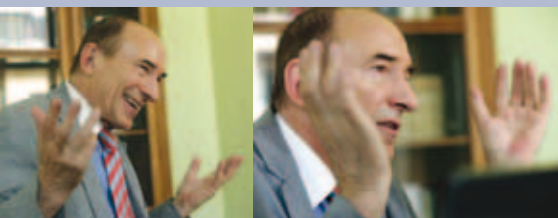
InspireCongress Sp. z o.o.  
ul. Nowowiejska 38, 50-315 Wrocław  
tel: +48 71 780 90 52; faks +48 71 780 90 54  
email: [fbe@inspirecongress.pl](mailto:fbe@inspirecongress.pl)  
[www.inspirecongress.pl](http://www.inspirecongress.pl)

Opłata dla radców prawnych za udział w całym kongresie (łącznie z programem towarzyszącym) wynosi 480 złotych. Powyższa opłata nie obejmuje kosztów noclegów.

Z uwagi na ograniczoną kwotę dofinansowania, organizatorzy zastrzegają, że w razie dużej liczby chętnych o możliwości skorzystania z obniżonej opłaty decydować będzie kolejność wpływu zgłoszeń.

## PRAKTYKA

<b>VAT od aktywności „przy okazji”</b> – Piotr Karwat	4
<b>O ekonomii w prawie</b> – Jarosław Bełdowski	6
<b>Kancelarie in The World</b> – Albert Stawiszyński	7
<b>Zatrudniamy sekretarkę</b> – (mer)	8
<b>Wiara ludu i młodzieńcza trauma</b> – Henryk Leliwa	10
<b>Dla dobra czyjegoś, ale i własnego</b> – Marcin Zawisliński	16
<b>Wykluczenie, ale nie na zawsze?</b> – Sławomir W. Ciupa	20
<b>Pieniądze to nie wszystko</b> – Marcin Zawisliński	26
<b>Czy prawnicza Europa zasnęła?</b> – Rafał Ciesielski	34
<b>Etyka w pytaniach i odpowiedziach</b>	39
<b>Ile tajności w tajemnicy zawodowej?</b> – Wojciech Tumidalski	42
<b>Tajemnica maklerska w czasie kryzysu i przed nim</b> – Jerzy Mosoń	44
<b>WYWIAD</b>	
<b>Nowa aplikacja</b> – rozmowa z Dariuszem Sałajewskim, wiceprezesem Krajowej Rady Radców Prawnych	9
<b>Kadencja zmian</b> – rozmowa z Krzysztofem Kwiatkowskim, ministrem sprawiedliwości	18
<b>Twój przyjaciel stres</b> – rozmowa z dr. Leszkiem Mellibrudą, psychologiem biznesu	22



22

<b>Ośrodek eksperckim wsparciem samorządu</b> – rozmowa z Arkadiuszem Berezą, kierownikiem OBSiL	33
<b>ANALIZA</b>	
<b>Rynek usług prawnych w opiniach Polaków, przedsiębiorców i studentów wydziałów prawa</b> – Bartosz Kopania	11
<b>Co słyhać w izbach?</b> – Paweł Rochowicz	30
<b>FOTOREPORTAŻ</b>	
<b>Dzień Radcy Prawnego po raz pierwszy</b> – G.F.	28



28

<b>PRO BONO</b>	
<b>Mamy to szczęście, że jesteśmy prawnikami</b> – Bartosz Szolc-Nartowski	36
<b>NOWE TECHNOLOGIE</b>	
<b>140 znaków na ekranie</b> – Grzegorz Furgał	40
<b>NA WOKANDZIE</b>	
<b>Czyj Dar Młodzieży?</b> – Wojciech Tumidalski	46
<b>AKTUALNOŚCI</b>	
<b>FELIETON</b>	
<b>Jak to widzą w Toronto?</b> – Maciej Bobrowicz	54

## Od Redaktora

W numerze, który trzymacie Państwo w rękach, chciałbym polecić materiał poświęcony wynikiem badań przeprowadzonych – na zlecenie KRRP – przez TNS OBOP. Reprezentatywną grupę naszych rodaków, przedsiębiorców i studentów wydziałów prawa zapytano o opinię na temat rynku usług prawnych oraz korzystania z usług prawników. Badanie potwierdziło poprzednie sondaże zlecone przez Krajową Radę Radców Prawnych. Okazało się, że Polacy nadal nie wykazują skłonności do korzystania z usług prawników. Pod tym względem nasze społeczeństwo zdecydowanie odbiega od średniej europejskiej. Przyczyną tego stanu rzeczy nie jest cena usługi. Przy wyborze prawnika Polacy kierują się przede wszystkim jego zawodowymi kompetencjami – cena usługi odgrywa tu zdecydowanie drugorzędną rolę (tylko 7% wskazań). Podobnie było w poprzednich badaniach, w których jedynie 1% respondentów odpowiedziało, że barierą na rynku usług prawnych jest cena porady. Aż 99% badanych odpowiedziało, że nie korzystają z usług radcy prawnego lub adwokata, ponieważ nie mają takiej potrzeby (spośród tych, którzy określili, że z usług tych nie korzystają).

Od kilku lat kancelarie prawne coraz intensywniej wspierają różne inicjatywy, wydarzenia i publikacje kulturalne. Czynią to pro publico bono, ale także... by poprawić własny wizerunek na konkurencyjnym rynku usług prawnych. Więcej szczegółów w artykule „Dla dobra czyjegoś, ale i własnego”. Jak kancelarie motywują swoich pracowników? Coraz częściej stosują pozafinansowe sposoby, kuszą własną marką i znanymi w środowisku prawnikami, którzy dla nich pracują – możemy przeczytać w artykule „Pieniądze to nie wszystko”. W numerze piszemy także o nowym modelu aplikacji, Leszek Mellibruda podpowiada, jak okiełznać stres. Zastanawiamy się także, „Czy prawnicza Europa zasnęła?”, przeglądamy regionalne biuletyny, poznajemy tajniki Twittera, a także podsumowujemy zorganizowany po raz pierwszy Dzień Radcy Prawnego. Zastanawiamy się także, jak zatrudnić sekretarkę i czym jest tajemnica dziennikarska? Zapraszam do lektury.

Krzysztof Mering  
redaktor naczelny

Zarówno świadczenie pomocy prawnej, jak i zajęcia uboczne mogą być źródłem obowiązku podatkowego w zakresie podatku od towarów i usług (VAT). Radcowie prawni stają często przed problemem, czy – z punktu widzenia VAT – powinni traktować całą swą działalność (pomoc prawną i zajęcia uboczne) jednolicie, czy też odrębnie definiować swój status podatnika w odniesieniu do poszczególnych przejawów działalności. Odpowiedź na to pytanie komplikuje fakt, że – niezależnie od kwestii zajęć ubocznych – już sam wybór formy wykonywania zawodu spośród czterech możliwości przewidzianych w art. 8 ust. 1 ustawy o radcach prawnych, wywiera wpływ na status radcy prawnego jako podatnika VAT.

ustawy o VAT. Umowne rozstrzygnięcie, na kim spoczywa ryzyko odpowiedzialności wobec osób trzecich będzie więc w takim przypadku konieczne zarówno w umowie, na podstawie której radca prawny wykonuje swój zawód, jak i w każdej umowie regulującej wykonywanie zajęć ubocznych.

Jeżeli radca prawny zdecydował się na prowadzenie indywidualnej kancelarii, kwestia VAT od czynności pomocy prawnej jest dla niego oczywista. Jeśli natomiast chodzi o zajęcia uboczne, może powstać wątpliwość, czy – w związku z tym, że radca prawny ma już status podatnika VAT – nie powinien on traktować wszystkich swych zajęć ubocznych również jako opodatkowanych VAT. Odpowiedź na to pytanie jest – wbrew pozorom – jednoznaczna: sta-

# VAT od aktywności „przy okazji”

■ Piotr Karwat

Radcowie prawni stają często przed problemem, czy – z punktu widzenia VAT – powinni traktować całą swą działalność (pomoc prawną i zajęcia uboczne) jednolicie, czy też odrębnie definiować swój status podatnika w odniesieniu do poszczególnych przejawów działalności.

Zakładamy, że zajęcia uboczne są przez radcę prawnego wykonywane w ramach tzw. działalności wykonywanej osobiście (art. 13 ustawy o PIT). Jeżeli radca prawny wykonuje zajęcia inne niż pomoc prawna w sposób zorganizowany i ciągły, przyjmujemy, że nie są to już zajęcia uboczne, lecz działalność gospodarcza (art. 14 ustawy o PIT). Rozróżnienie to ma istotne znaczenie dla VAT: wykonywanie usług w ramach działalności gospodarczej (art. 14 ustawy o PIT) zawsze podlega VAT.

## Stosunek pracy

Wykonywanie zawodu w ramach stosunku pracy powoduje, że usługi pomocy prawnej nie podlegają VAT (art. 15 ust. 3 pkt 1 ustawy o VAT). W takim przypadku zajęcia uboczne należy zawsze analizować odrębnie z punktu widzenia kryteriów przewidzianych w art. 15 ust. 3 pkt 3 i ust. 3a ustawy o VAT. W praktyce chodzi przede wszystkim o jednoznaczne ustalenie, kto: zleceniodawca czy zleceniobiorca (radca prawny) w relacjach z osobami trzecimi („na zewnątrz”) ponosi ryzyko działań zleceniobiorcy. Chcąc tę kwestię uczynić bezsporną, należy zawrzeć w umowie ze zleceniodawcą wyraźne postanowienie w tym względzie. Przypisanie ryzyka zleceniodawcy spowoduje, że zajęcia uboczne można uznać za wyłączone od VAT. W przeciwnym wypadku radca prawny musi być uznany za podatnika VAT.

## Umowa cywilnoprawna

Wykonywanie zawodu na podstawie umowy cywilnoprawnej samo w sobie stwarza wątpliwość na gruncie art. 15 ust. 3 pkt 3

tus czynnego podatnika VAT z uwagi na świadczenie usług pomocy prawnej **nie ma wpływu** na ocenę, czy radca prawny – wykonując zajęcia uboczne – również działa w charakterze podatnika VAT czy nie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zajęcia uboczne nie mieszczą się w zakresie pomocy prawnej. Tym samym status podatnika VAT, który radca prawny nabył w związku z wykonywaniem pomocy prawnej nie „rozciąga się” na inne zajęcia radcy prawnego, które nie należą do pomocy prawnej. Do zajęć ubocznych wykonywanych przez radcę prawnego prowadzącego indywidualną kancelarię należy zatem stosować te same kryteria, o których była mowa wyżej (art. 15 ust. 3 pkt 3 ustawy o VAT).

Warto jednak zwrócić uwagę, że wykonywanie zawodu w indywidualnej kancelarii prawnej, w przeciwieństwie do wykonywania zawodu w stosunku pracy czy na podstawie umowy cywilnoprawnej, pozwala na posłużenie się przy świadczeniu usług prawnych pomocą osób zatrudnionych (pracowników, współpracowników), tj. rezygnację z formuły czysto osobistego świadczenia usług. Radca prawny może wpaść na pomysł, aby w taki sam sposób wykonywać niektóre zajęcia uboczne (te, których charakter lub warunki uzgodnione ze zleceniodawcą nie wykluczają wykonywania z udziałem osób trzecich, np. przeprowadzenie serii wykładów, których radca prawny nie musi przeprowadzić osobiście, ma jedynie obowiązek „obsadzić” je osobami o odpowiednich kwalifikacjach). W takim przypadku zajęcia uboczne tracą walor działalności osobistej i stają się elementem działalności gospodarczej radcy prawnego podlegającej VAT na równi ze świadczeniem pomocy prawnej, bez względu na to, czy taki rodzaj usług został

formalnie zgłoszony przez radcę prawnego do odpowiednich organów ewidencyjnych czy nie. Biorąc pod uwagę terminologię przyjętą w niniejszym opracowaniu, nie mamy już w takim przypadku do czynienia z zajęciami ubocznymi. Dla potrzeb VAT radca prawny będzie musiał zsumować obrót osiągnięty z usług pomocy prawnej oraz z pozostałej działalności, pamiętając o tym, że inne niż pomoc prawna rodzaje usług mogą być objęte obniżonymi stawkami VAT lub zwolnieniami przedmiotowymi. Nie jest natomiast możliwe skorzystanie przez radcę prawnego ze zwolnienia podmiotowego (o zwolnieniach przedmiotowych, podmiotowych oraz stawkach obniżonych będzie mowa poniżej).

Równie dobrze współdziałanie z radcą prawnym innych osób przy wykonywaniu przez niego zajęć ubocznych może przybrać formę osobistego wykonywania części zajęć przez te osoby. Wymaga to nawiązania przez te osoby stosunku prawnego bezpośrednio ze zleceniodawcą, niezależnie od radcy prawnego, niejako obok niego, mimo że za jego wiedzą i zgodą (np. zlecenie przeprowadzenia wykładów jest powierzane w odpowiednich częściach radcy prawnemu oraz rekomendowanym przez niego współpracownikom). W takim wypadku usługi radcy prawnego nie tracą waloru usług świadczonych osobiście i w dalszym ciągu są oceniane – z punktu widzenia VAT – odrębnie od pomocy prawnej, według kryteriów z art. 15 ust. 3 pkt 3 ustawy o VAT.

### Spółka osobowa

Wykonywanie zawodu w **spółce osobowej** oznacza, że radca prawny z tytułu wykonywania zawodu **nie jest podatnikiem VAT**. Podatnikiem takim jest spółka. Zajęcia uboczne wykonywane osobiście przez radcę prawnego podlegają natomiast – z punktu widzenia VAT – ocenie na podstawie przedstawionych powyżej kryteriów (art. 15 ust. 3 pkt 3 ustawy o VAT). Podobnie jak w przypadku wykonywania zawodu w indywidualnej kancelarii, radca prawny wykonujący działalność w spółce także może mieć możliwość posłużenia się przy wykonywaniu zajęć ubocznych pomocą innych osób (zatrudnionych przez spółkę). Na pierwszy rzut oka nic nie stoi na przeszkodzie doprowadzeniu do tego, aby w takim przypadku stroną umowy o wykonywanie zajęć ubocznych był nie radca prawny, lecz spółka, która z tego tytułu będzie rozliczać VAT. Rozwiązanie takie jest jednak niemożliwe z uwagi na art. 8 ust. 2 ustawy o radcach prawnych, który wyłącza możliwość wykonywania przez spółkę działalności w jakimkolwiek innym zakresie niż pomoc prawna. Radca prawny wykonujący pomoc prawną w spółce musi zatem zawsze zajęcia uboczne wykonywać osobiście, a jeżeli chce się posłużyć pomocą współpracowników, może to uczynić tylko poprzez ich zarekomendowanie zleceniodawcy i doprowadzenie do nawiązania przez zleceniodawcę stosunku prawnego bezpośrednio z nimi.

### Zwolnienie lub obniżenie

Po ustaleniu, na podstawie podanych wyżej kryteriów (w tym art. 15 ust. 3 pkt 3 ustawy o VAT), że działalność radcy prawnego w zakresie **zajęć ubocznych** co do zasady podlega VAT, niezbędne jest dokonanie oceny: – czy można do tej działalności zastosować zwolnienie podmiotowe, a jeżeli nie, to: – czy dane zajęcia podlegają zwolnieniu przedmiotowemu, a jeżeli nie, to: – jakiej stawce VAT podlegają dane zajęcia.

**Zwolnienie podmiotowe** ma charakter fakultatywny i przysługuje ono podmiotom, których roczny obrót nie przekracza 150 000 zł. Zwolnienia tego nie stosuje się do podatników świadczących usługi prawnicze. Nie skorzysta więc z niego radca prawny prowadzący indywidualną kancelarię. Mogą natomiast skorzy-

stać z niego radcowie prawni wykonujący zawód w stosunku pracy i w spółce (ponieważ nie są podatnikami VAT). Mogą z niego skorzystać także radcowie prawni wykonujący zawód na podstawie umów cywilnoprawnych, o ile na podstawie art. 15 ust. 3 pkt 3 ustawy o VAT ich działalność w zakresie pomocy prawnej nie podlega VAT.

**Zwolnienie przedmiotowe** odnosi się do czynności wyliczonych w art. 43 ustawy o VAT. Trudno w tym katalogu znaleźć przykład typowych usług świadczonych przez radcę prawnego w ramach zajęć ubocznych.

**Obniżona stawka VAT (8%)** ma zastosowanie m.in. do usług twórców wynagradzanych w formie honorariów za przekazanie praw autorskich lub udzielenie licencji (załącznik nr 3 do ustawy



Ryc. Andrzej Jacyszyn

o VAT, poz. 181). Zajęcie uboczne polegające na publikowaniu artykułów prasowych lub książek będzie zatem podlegało VAT według stawki 8%.

Na zakończenie jeszcze raz należy podkreślić – abstrahując od regulacji ustawy o VAT w przedmiocie zwolnień podmiotowych, przedmiotowych i obniżonych stawek VAT – że w znakomitej większości przypadków zajęcia uboczne radców prawnych nie będą rodziły skutków w VAT z uwagi na prezentowane na początku opracowania kryterium braku ryzyka gospodarczego radcy prawnego w przypadku wykonywania zajęć ubocznych (przerzucenia tego ryzyka na zleceniodawcę). ■

Autor jest radcą prawnym w kancelarii Chadbourne & Parke LLP Radzikowski, Szubielska i Wspólnicy.

# O ekonomii w prawie

Związkami prawa i gospodarki zajmowano się już od lat. Pierwsi pisali o nich tacy myśliciele jak Platon i Arystoteles, choć nie byli ani prawnikami, ani nie parali się handlem. Dla dzisiejszych prawników taka wiedza staje się użyteczna w wykonywaniu zawodu.

Co prawda, współcześnie tym ostatnim nie zajmują się radcowie prawni, ale z pewnością nie można im odmówić prawniczej wiedzy. Wielu z nich mogłoby napisać mały traktat o tym, jak przepisy prawa wpływają na decyzje, które podejmują ich klienci. Czy jednak radcowie powinni znać się na gospodarce, by lepiej stosować prawo?

mię, która zajmuje się analizą, jak podejmowane są takie decyzje przez poszczególne osoby, gospodarstwa domowe i przedsiębiorstwa, oraz na makroekonomię badającą poszczególne gospodarki krajowe.

Bez wątplenia, radcowie prawni doradzający firmom z sektora bankowego i jego klientom muszą znać się na podstawach makroekonomii. Nie chodzi tu jednak o przewidywanie wysokości inflacji czy wzrostu gospodarczego, lecz ogólną wiedzę o tym, że warunki finansowe obu stron umowy mogą się diametralnie zmienić w trakcie spowolnienia czy kryzysu gospodarczego. Sformułowanie więc obowiązku informowania o tym kredytodawcy, to ważny element negocjacyjny przy sporządzaniu umowy kredytowej finansującej określone przedsięwzięcie biznesowe. Każdy błąd w tym zakresie może słono kosztować obie strony. Ale po co w takim razie prawnikowi mikroekonomia?

Na pierwszy rzut oka wydaje się ona całkowicie niepotrzebna. Badanie zachowań indywidualnych, przedsiębiorstw i rynków w zakresie dokonywania zakupów i sprzedaży brzmi bardzo egzotycznie dla każdego prawnika. Ale ta właśnie perspektywa okazała się najważniejsza dla interdyscyplinarnych badań, które od lat 50. ubiegłego wieku dokonały rewolucji w prawie amerykańskim, a teraz intensywnie rozwijają się w Europie. Przełom nastąpił w Chicago, gdzie na tamtejszym uniwersytecie zauważono, że narzędzia ekonomiczne mogą znaleźć zastosowanie do badań zachowań pozarynkowych, w tym podejmowanych na podstawie prawa. Początkowo zajęto się prawem antymonopolowym, którego związki z ekonomią wydają się naturalne, a następnie rozszerzono badania na wszystkie gałęzie prawa. Na przykład sankcjom prawnym zaczęto przypisywać ceny i w ten sposób badano, jak będą za-

chowowali się ludzie zgodnie z teorią cen. Wzięto też pod uwagę teorię gier, która pozwala przewidzieć strategiczne zachowanie się graczy (jakimi np. mogą być pełnomocnicy procesowi) w czasie trwania sporu sądowego. Sam sąd potraktowano zaś jak zwykłe przedsiębiorstwo, które – wytwarzając swoje towary (orzeczenia?) – w cyklu produkcyjnym wykorzystuje określone nakłady. Tego rodzaju podejście pozwoliło m.in. na ocenę, czy sądy niemieckie, hiszpańskie i szwedzkie są efektywne i jakie nakłady są najważniejsze w osiągnięciu optymalnego poziomu efektywności (np. odpowiednia liczba komputerów, zatrudnienia wśród urzędników sądowych, wynagrodzenia dla sędziów). W końcu uznano, że wybór prawa właściwego dla zawieranej umowy może wynikać z decyzji opartej na założeniu, że istnieje rynek prawa, tzn. strona A może wybrać prawo kraju B, by rozwiązać swój problem. Natomiast podobieństwa pomiędzy systemami prawa krajowego tłumaczy się efektywnością pobudzającą dominację takich rozwiązań prawnych, które generują niższe koszty transakcyjne. Obrazoburcze?

Z pewnością posługiwanie się takimi pojęciami jak efektywność czy koszty transakcyjne wydaje się dalekie od tego, co wykladało się i wyklada na polskich wydziałach prawa po 1945 r. Wystarczy jednak cofnąć się do I połowy XX w., by odnaleźć na ziemiach polskich takie inicjatywy jak wspólne studia dla prawników i ekonomistów w Poznaniu czy „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” w Krakowie lub kongresy Stowarzyszenia Polskich Prawników i Ekonomistów.

Pierwsze prace z zakresu szeroko pojętej ekonomicznej analizy prawa (*Law & Economics*) pojawiły się w Europie już w XIX w. Nie były one tak rozbudowane jak współczesna nauka, koncentrując się przede wszystkim na badaniu pochodzenia i zakresu praw własności. Zgłębianie historii nauki, w tym także polskiej, to jednak grzebanie w przeszłości, ten zaś cykl felietonów ma na celu współczesne tłumaczenie prawa za pomocą ekonomii. Przewrotnie może na końcu okazać się, że tak jak molierowski pan Jourdain uświadomił sobie, że posługuje się prozą na co dzień, tak wielu radców prawnych dojdzie do wniosku, iż potrafią również mówić ekonomią o prawie. ■

■ **Jarosław Bełdowski**

członek zarządu Polskiego Stowarzyszenia  
Ekonomicznej Analizy Prawa,

pracownik naukowy Szkoły Głównej Handlowej



Rys. Andrzej Jacyzyn

Dawniej ekonomia ograniczała się do zasad zarządzania gospodarstwem domowym. Obecnie definiuje się ją znacznie szerzej – jako „naukę społeczną zajmującą się produkcją, dystrybucją oraz konsumpcją dóbr” lub naukę o tym „jak jednostka i społeczeństwo decydują o wykorzystywaniu dostępnych zasobów”. Następnie ekonomię dzieli się m.in. na mikroekon-

W dobie powszechnej globalizacji kancelarie prawne działają nie tylko samodzielnie, ale coraz częściej w międzynarodowych formach czy grupowych strukturach. Dla klientów prowadzących sprawy za granicą takie rozwiązania niosą wiele praktycznych korzyści.

# Kancelarie *in The World*

■ Albert Stawiszyński

W jednej z polskich kancelarii pracuje prawnik z Japonii. Po co kancelarii prawnik z Kraju Kwitnącej Wiśni? To proste. Kancelaria w inwestycjach doradza firmom prowadzącym interesy w Japonii, ale również japońskim inwestującym w Polsce. Zatem musi na stałe zatrudnić prawnika, który pomaga w opracowywaniu materiałów i dokumentów dla japońskich klientów. Oczywiście, nie chodzi tylko o język prawniczy, ale także o subtelności kulturowe i obyczajowe. Niektóre polskie kancelarie decydują się na taki krok, gdyż ich konkurencja, czyli sieciowe międzynarodowe firmy prawnicze, mające oddziały w Polsce, mogą skorzystać z pomocy na przykład jednego ze swoich oddziałów za granicą. Zwłaszcza wówczas, gdy ich klienci prowadzą swoje sprawy biznesowe w innych krajach. Zaletą bowiem międzynarodowych kancelarii – działających w Polsce od lat 90. ub.w. – jest możliwość ich globalnego funkcjonowania. Dzięki temu na przykład przy fuzji dwóch spółek z różnych krajów poszczególne oddziały takiej kancelarii mogą opracować wspólną strategię prawną. Ponadto, jeśli lokalny oddział międzynarodowej kancelarii jakimś zagadnieniem prawnym jeszcze się nie zajmował, wtedy zawsze może poszukać prawnika w innym oddziale, który się na tym zna. Ale dzisiaj jest też tak, że międzynarodowy biznes zwykle nie korzysta z usług jednej kancelarii, ale z panelu doradców. Za część transakcji może być odpowiedzialna polska kancelaria, a za inną część – kancelaria sieciowa międzynarodowa. W praktyce praca z jedną międzynarodową kancelarią przyspiesza transakcje i obniża koszty, zwłaszcza gdy problem dotyczy różnych systemów prawnych.

Przedsiębiorcy prowadzący swoje interesy za granicą mogą również skorzystać z usług miejscowych kancelarii zamiast międzynarodowych. W przypadku mniej skom-



plikowanych spraw takie rozwiązanie może okazać się dla nich bardziej opłacalne niż skorzystanie z usług zagranicznej sieciowej kancelarii. Dlatego na rynku coraz popularniejsze staje się funkcjonowanie kancelarii w większej strukturze, czyli na przykład w międzynarodowym stowarzyszeniu firm prawniczych. Sieci takie skupiają najczęściej kancelarie średniej wielkości z różnych krajów. Wstąpienie do organizacji pozwala klientom na uzyskanie obsługi prawnej w innych krajach przez prawników, których znamy osobiście, z którymi często się spotykamy i którym ufamy. Jednocześnie, ponieważ nie są to kancelarie największe, często ich poziom cenowy jest akceptowalny dla przedsiębiorców. Dla klientów sieć kancelarii o danym profilu może być korzystną alternatywą wobec konieczności zwrócenia się o pomoc do największych międzynarodowych kancelarii. Najczęściej kancelarie będące w międzynarodowym stowarzyszeniu lokalnie działają pod własną marką, ale na drukach czy dokumentach firmowych

podają nazwę stowarzyszenia, tak aby klienci też z nim identyfikowali kancelarię.

A jeśli kancelaria nie zatrudnia prawnika zza granicy ani nie działa w sieci? W praktyce zawsze może nawiązać kontakt z innymi prawnikami i do nich zwrócić się o pomoc dla naszego klienta. Kancelarii zagranicznych można szukać choćby w światowych raportach dotyczących rynku usług prawniczych. Takich publikacji jest kilka i z reguły wydawane są corocznie. Poza informacjami ogólnymi dotyczącymi danej kancelarii najczęściej zawierają one rekomendację prawników zajmujących się konkretną dziedziną prawa. Znane raporty to między innymi Chambers Global ([www.chambersandpartners.com](http://www.chambersandpartners.com)), International Financial Law Review – IFLR 1000 ([www.iflr1000.com](http://www.iflr1000.com)), Legal 500 ([www.legal500.com](http://www.legal500.com)) czy PLC Which Lawyer? ([www.practicallaw.com](http://www.practicallaw.com)). Na ich stronach www odszukanie prawników odbywa się poprzez wpisanie między innymi nazwy kraju lub branży. Zatem dla działania w sieci nie ma ograniczeń. ■

**N**a ogłoszenie, że planujesz zatrudnić w swojej kancelarii prawnej sekretarkę, przychodzi ponad sto zgłoszeń. Rozmowa z każdym kandydatem zajmie przynajmniej pół godziny, co daje w sumie kilka dni rekrutacji. Czy mamy na to czas?

Retoryczne pytanie. Musielibyśmy przestać pracować, a zacząć rozmawiać. A i tak po którejś rozmowie narzekalibyśmy na brak koncentracji oraz na to, że zacierają się obrazy kandydatów, z którymi spotkali się wcześniej. Pomocne mogłyby być zdjęcia, ale i tak nie zapamiętasz wszystkich.

Aby uniknąć konieczności wyrzucenia pierwszych 75 podań do kosza, musisz sporządzić profil osoby, którą chcesz zatrudnić. Kogo szukasz? Jakie ma mieć cechy i która z nich jest dla ciebie najważniejsza. Co jest na drugim i na trzecim miejscu? Musisz bowiem pamiętać, iż sekretar-

my, jak często osoba, która stara się o pracę, poprzednio ją zmieniała. Jeśli co rok, to możesz być prawie pewien, iż... za rok właśnie znów będziesz prowadził rekrutację. Długi okres pracy u jednego pracodawcy jest informacją o pewnej stabilności, co oczywiście trzeba wziąć pod uwagę, ale co nie wyjaśnia wszystkiego.

Trzeba dobrze sformułować ogłoszenie. Jeśli szukasz kogoś ze znajomością języka angielskiego, to koniecznie określ to precyzyjnie. Dzięki temu oszczędzisz sobie cierpienie i charakterystycznego yyy... gdy zadasz kandydatowi pytanie w języku angielskim, dlaczego chce u ciebie pracować.

Wyobraźmy więc sobie, że już mamy precyzyjny profil, daliśmy ogłoszenie i (lub) obdzwoniliśmy znajomych z prośbą o pomoc przy rekrutacji. Dobrze, żebyś już na tym etapie wiedział, iż istnieją zgłośki kompromisy, a sytuacje idealne nie zda-

ich 20. Jest to już realna liczba, pod warunkiem, iż nasze dalsze postępowanie będzie racjonalne. Pamiętaj bowiem, że na większość pytań, które są zadawane w procesie rekrutacyjnym, otrzymamy odpowiedzi, które chcielibyśmy usłyszeć.

A więc trudno. Z dwudziestoma osobami musisz się spotkać, poświęcając pół godziny na jednego kandydata. Zajmie ci to 10 godzin, ale przy dobrej organizacji możesz się spotykać z dwoma kandydatami naraz. Poproś ich, aby przygotowali plan przeprowadzki waszej kancelarii do nowej siedziby. Pozwoli ci to ustalić, w jaki sposób dana osoba chce zorganizować takie przedsięwzięcie, o czym pamiętała, a o czym zapomniała. Taka próba daje nam także informację o potencjalnych kłękach, braku zgłoszenia np. do urzędu skarbowego czy innych czekających nas katastrofach. Poprośmy też kandydatów

# Zatrudniamy sekretarkę



Fot. Jacek Barcz

ka w kancelarii prawnej jest osobą zupełnie wyjątkową. Jeśli bowiem „zwykła” sekretarka zapomni wysłać pismo w terminie, to zazwyczaj wystarczy telefon z przeprosinami. Jeśli jednak taki błąd popełni sekretarka w kancelarii, to już możesz wyobrazić sobie postępowanie dyscyplinarne i zapewne czeka cię rozmowa z twoim ubezpieczycielem. A więc rzetelność i obowiązkowość to cechy najbardziej pożądane.

Wróćmy więc raz jeszcze do naszego profilu. Jeśli ustaliliśmy, iż rzetelność i obowiązkowość to cechy konieczne, to pomyślmy, co jeszcze składa się na obraz tego ideału, którego szukamy. Zobacz-

rzają się w rzeczywistości. Zwróć uwagę, w jaki sposób napisane są oferty. W sposób rzetelny czy chaotyczny? Czy jest kontaktowy e-mail? Spróbuj wyeliminować kolejnych kandydatów, zadając im pytanie drogą mailową i zwróć uwagę nie tylko na to, co odpowiedzą, ale i w jakim terminie. Zapewniam cię, że będą tacy, którzy odezwią się po trzech dniach. Zobaczysz też, jak formułują myśli, ale to i tak jeszcze niewiele znaczy, gdyż nie masz pewności, iż odpowiedzi były samodzielne.

Ta ścieżka dodatkowych pytań i pism pozwoli ci wyeliminować sporą rzeszę kandydatów. Wyobraźmy sobie, że zostało

o napisanie prostego wezwania do zapłaty, skierowanego do stałego klienta. Analiza otrzymanych materiałów pozwoli nam ograniczyć liczbę kandydatów do 5.

Porozmawiaj z tą piątką. Zadaj im wszystkie możliwe pytania, które kandydaci i tak znają, bo są dostępne w podręcznikach czy w internecie. Zapewniam cię, że już w tej wyselekcjonowanej grupie znajdą się i tacy, którzy nie zadali sobie trudu, by sprawdzić, gdzie chcą pracować.

Zostały ci trzy osoby. Zaryzykuj. Dopuszcz tych ludzi do pracy przez jeden do trzech dni. Oczywiście, tylko w sprawach, które nie stanowią tajemnicy zawodowej. Doświadczenie uczy, iż kandydaci najczęściej zgadzają się na takie rozwiązanie. Jest to rewelacyjna metoda sprawdzenia, czy nadają się do pracy. W trakcie „dni próby” staraj się być w kancelarii, nie wychodź. Proś o połączenie przez telefon. Zlec napisanie pisma. Sprawdź, czy kandydat umie obsługiwać drukarkę i faks, o komputerze już nie wspominam.

Ta próba pozwoli ci wyłonić najlepszego kandydata. Istnieje jednak prawdopodobieństwo, iż ponieważ działałeś w pośpiechu i nie jesteś zawodową firmą rekrutacyjną, to jednak popełniłeś błąd.

Jest jednak także dobra wiadomość.

Masz już doświadczenie i kolejny proces rekrutacyjny pójdzie dużo sprawniej. ■

(mer)



z **Dariuszem Sałajewskim**,  
wiceprezesem Krajowej Rady Radców Prawnych  
Rozmawia **Albert Stawiszyński**



Fot. Jacek Barcz

# Nowa aplikacja

## Dlaczego chcecie państwo zmienić obecny model aplikacji?

Dotychczasowy model aplikacji w swym założeniu ukierunkowany jest jakby na pewną powtórkę nauczania prawa, powtórkę po studiach. Tymczasem zarówno obecny rynek usług prawnych, jak i charakter egzaminu radcowskiego, do których szkolenie aplikacyjne powinno przygotować, wymagają – w naszej opinii – zupełnie innego podejścia.

## W takim razie, na jakie zmiany musimy przygotować przyszłych aplikantów?

Przede wszystkim chcemy w przyszłości odejść prawie całkowicie od prowadzenia zajęć w formie wykładów. Dzisiaj zajęcia teoretyczne stanowią – w zależności od tego, który jest to rok aplikacji – od 60 do 80 procent wszystkich zajęć. W założeniach nowy program opierałby się głównie na zajęciach praktycznych. Część teoretyczna – według nowych reguł – zajmie dziesiątą część całej aplikacji.

## Które zajęcia aplikantów w takim przypadku musiałyby utrzymać charakter wykładu?

Nie ukrywam, że w tej formie zajęć największy nacisk chcemy położyć na przekazywanie wiedzy z etyki i zasad wykonywania zawodu. O ile obecnie zajęcia z etyki to zaledwie 30 godzin ze wszystkich 720 przewidzianych programem, które dodatkowo prowadzone są na pierwszym roku aplikacji, o tyle w nowym programie zajęcia z etyki prowadzone byłyby permanentnie w całym toku aplikowania i w większym niż dotychczas wymiarze. Takie są standardy przygotowania do zawodu w większości krajów europejskich. Prawnicy muszą być przygotowani do wszelkich standardów etycznych, włączając w to także normy prawa międzynarodowego. Uważam to za priorytet.

## Jak w związku z tym zmieni się organizacja zajęć praktycznych aplikanta?

Przede wszystkim musimy wprowadzić standaryzację prowadzenia tych zajęć. Polegałoby to na określeniu wolumenu i charakteru czynności, które musiałyby wykonać każdy aplikant w trakcie tych zajęć. Rolą prowadzącego zajęcia byłoby takie ich zorganizowanie, aby cel ten mógł być osiągnięty. Rolą izby prowadzącej szkolenia byłoby natomiast zapewnienie prowadzenia zajęć w grupach mniej licznych, tzn. sprzyjających aktywnemu uczestnictwu w zajęciach każdego aplikanta.

## Kolejna sprawa to sposób odbywania praktyk.

Obecnie polegają one na tym, że aplikant zapoznaje się tylko z funkcjonowaniem instytucji, do której kierowany jest na praktykę. Przez kilka dni przebywa w urzędach, sądach. Zapoznaje się z zasadami tam

obowiązującymi, stosowanymi procedurami i komunikacją wewnętrzną. Uważamy natomiast, że praktyka powinna odbywać się bezwzględnie pod okiem radcy prawnego, to jest patrona, i być ukierunkowana na przyszłe wykorzystanie pozyskanej w ten sposób wiedzy.

## To będzie oznaczać także duże zmiany w kwestii patronatu.

Zgadza się. Zdecydowaną większość czasu przeznaczanego na praktyki aplikant powinien spędzać ze swoim patronem. Będziemy musieli wypracować sprawnie działający system patronatu, który tak naprawdę będzie głównym filarem szkolenia. Na pewno chcemy zacząć od wyznaczenia nowych kryteriów, które spełniać muszą patroni. Dzisiaj mamy tylko jedno – patronem może być radca prawny wykonujący swój zawód przez minimum cztery lata. Te inne kryteria muszą obejmować nie tylko praktykę w zawodzie, predyspozycje charakterologiczne, ale i takie, które są związane z formą wykonywanego zawodu i profilem specjalizacji patrona. Może to powodować potrzebę wyznaczania kilku różnych patronów w różnych okresach trwania szkolenia, a w konsekwencji – odbywanych praktyk.

## Czy przyszli aplikanci będą mieli wpływ na kształt programu szkolenia?

Przyjęte przez komitet stały ds. aplikacji, którym mam przyjemność kierować, wstępne założenia nowego programu, a w rzeczywistości niektóre kluczowe kwestie dotyczące zawartości przedmiotowej szkolenia, poddane zostały właśnie konsultacji w środowisku studentów wydziałów prawa pięciu uniwersytetów. Z zainteresowaniem oczekuję na wyniki tej konsultacji.

## Kiedy należy spodziewać się tych wszystkich zmian, o których nam pan powiedział?

Mamy nadzieję na wprowadzenie takich zmian od stycznia 2013 roku. Ta data to początek ostatniego roku obecnej kadencji samorządu. Gdyby udało się wprowadzić nowy model aplikacji, byłby to wielki sukces. Nowy program szkolenia chcemy uchwalić jeszcze w tym roku. Przyszły rok moglibyśmy wówczas poświęcić na osiągnięcie przez samorząd zdolności realizacyjnej tego modelu.

## Jest to dość długi czas.

Pojawiają się zarzuty, dlaczego ma to trwać tak długo, ale ja obawiam się, że może to być nawet zbyt krótki czas, aby tak dość radykalnie zmienić model aplikacji. Chcemy najpierw powiedzieć, że jesteśmy gotowi na wprowadzenie zmian, a później określić, kiedy to nastąpi i zrobić to profesjonalnie, z największym pożytkiem dla przyszłych aplikantów. Nie chcemy falstartu...

**Bardzo dziękuję za rozmowę. ■**

# Wiara ludu i młodzieńcza trauma

■ Henryk Leliwa

Wielkimi krokami zbliżają się wybory parlamentarne. Czas je poprzedzający jest dobrym okresem na refleksję nad przyszłością prawniczych zawodów zaufania publicznego. Doskonale bowiem wiemy, że jakość rynku usług prawnych jest bezpośrednio związana z politycznymi decyzjami. Decyzjami, które podejmowane są zwykle nie na podstawie logicznych, merytorycznych przesłanek, ale zasadzają się na dziwnych resentymenciech oraz krzywdzących i niezrozumiałych opiniach. Powstaje tu swoiste zderzenie poglądów „fachowców” (na przykład radców prawnych) z laikami (większość polityków).

Pierwsi doskonale wiedzą, jaki zawód wykonują. Zdają sobie sprawę również z warunków rynkowych, które generuje otoczenie biznesowe i społeczne ich profesji. Drudzy z kolei uważają, że posiadli o tym wszystkim równie dogłębną, unikalną wiedzę. Niestety, wiedzę tę, a głównie jej jakość – można porównać z ludowymi wierzeniami.

Rzeczone wierzenia ludowe mają jednak to do siebie, iż zwykle nie są szkodliwe – ot, takie sympatyczne gusa i zabobony (pomijając, oczywiście, znany z ław szkolnych okrutny przypadek naszkicowany przez Bolesława Prusa...). Niestety, w przypadku reprezentantów narodu rezydujących przy Wiejskiej w Warszawie sprawa ta wygląda zgoła inaczej.

Zawody prawnicze stają się celem ataków najbardziej „wytrawnych” polityków. Na przykład pewien poseł niezrzeszony (przy pomocy jeszcze jednego kolegi), powszechnie znany opinii publicznej z prezentowania „dość specyficznych” poglądów na temat mniejszości seksualnych, powziął zamiar zapisania się w annałach polskiego parlamentaryzmu jako ten, który doprowadzi do zniszczenia profesjonalnego rynku usług prawnych. Nic nie wskórała poważna, rzeczowa argumentacja przedstawicieli samorządów radcowskiego i adwokackiego, wskazująca, że pomysł jest niedorzeczny. Nie pomogły międzynarodowe, jednoznacznie negatywne, opinie. Ba, nawet zauważalny brak politycznego poparcia dla radykalizmu prezentowanego przez pana posła nie robi na nim większego wrażenia.

Teraz zatem pozostaje nam tylko oczekiwać stwierdzenia, że: „z radcami prawnymi dajmy sobie spokój, ale z doradcami to chętnie bym popatrzył”... Nic dodać, nic ująć.

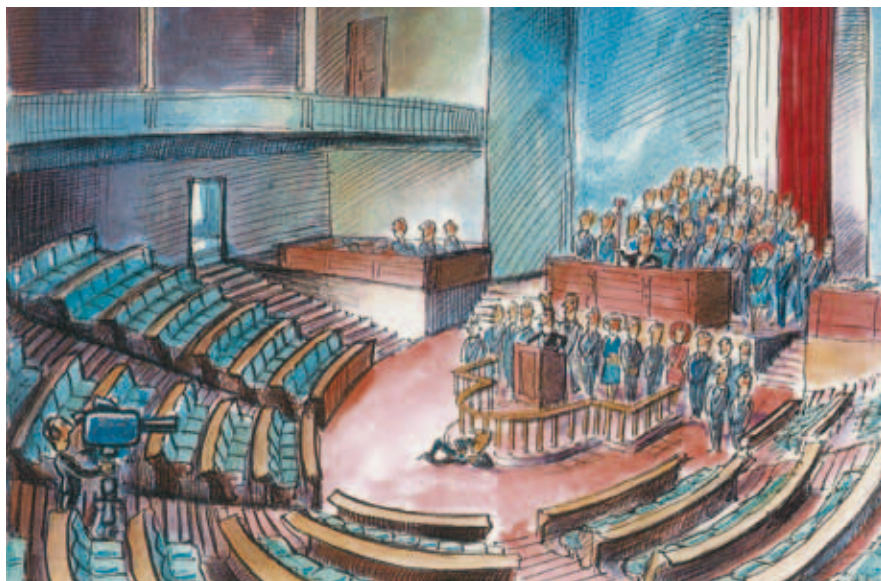
I na deser kilka cytatów pochodzących z programu wyborczego pewnej opozycyjnej partii.

„Z różnych form samorządności zawodowej uczyniono niemal fetysz.”

„Z przywilejem posiadania samorządu zawodowego musi iść w parze zobowiązanie izb samorządowych do kształcenia kandydatów do zawodu w liczbie odpowiadającej co najmniej połowie aktualnych członków izby.”

Wytrawny czytelnik „Radcy Prawnego” dostrzeże zapewne tu dziwną niechęć – delikatnie to nazywając – polityków reprezentujących to ugrupowanie do zawodów prawniczych. Powstaje pytanie: gdzie szukać korzeni tego nietzscheańskiego wręcz resentymencie? Czy w nieudanej drodze zawodowej niektórych przedstawicieli tego ugrupowania? Czy może w doświadczeniach z własnych kontaktów z przedstawicielami szeroko rozumianej Temidy?

Wydaje się, że każdy inteligentny człowiek powinien wymagać od polityków przynajmniej jednego – rozsądku i nietransponowania własnej nieszczęśliwej niekiedy kari-



Rys. Jacek Frankowski

„Do usług, które będzie można świadczyć bez przymusu przynależności do korporacji, należą usługi prawnicze.”

„Nowy zawód licencjonowanego prawnika będzie funkcjonować równolegle do zawodów radcy prawnego i adwokata (...). Ich przedstawicielom (radcom prawnym i adwokatom – przyp. H.L.) zostanie pozostawiony indywidualny wybór pozostania w korporacji ze wszystkimi tego konsekwencjami (sic! – przyp. H.L.) albo przejście do zawodu licencjonowanego doradcy bez żadnych dodatkowych warunków”.

„Z przyczyn zasadniczych opowiadamy się przeciwko korporacyjnej konstrukcji organów państwa, w szczególności w przypadku sądownictwa i prokuratury...”

ry na wizję państwa. Choć w tym momencie wielu z nas może przyjść do głowy słuszna refleksja – ech, dziesięć lat temu mogliśmy tego lub innego jegomościa przyjąć na aplikację lub przymknąć oko na jego niezborną intelektualną i dać mu ją ukończyć... Obecny świat byłby piękniejszy? Może. Ale czy o to w tym wszystkim chodzi?

Teraz trauma z młodzieńczych lat, podbudowana własnym niezbyt szczęśliwym doświadczeniem życiowym (przecież winni są zawsze inni, nie ja...) powoduje eskalację chęci zemsty. Ciekawe, czy któraś z tych osób żegnała się ze światem prawniczym (zapewniam, że nie radcowskim. Uff...), krzycząc: ja wam jeszcze pokażę! No, to pokazuję nam. I to jak! ■

# Rynek usług prawnych w opiniach Polaków, przedsiębiorców i studentów wydziałów prawa

■ Bartosz Kopania

Ośrodek TNS OBOP w okresie od 24 maja do 1 czerwca 2011 r. przeprowadził – na zlecenie Krajowej Rady Radców Prawnych – ogólnopolskie, reprezentatywne badania, których podstawowym założeniem było określenie opinii Polaków na temat rynku usług prawnych oraz korzystania z usług prawników.

Sondaż składał się z trzech modułów:

- opinii ogółu Polaków,
- opinii przedsiębiorców,
- opinii studentów wydziałów prawa.

Należy podkreślić, że jest to pierwsze tak kompleksowe badanie, przeprowadzone przez samorząd zawodów prawniczych w Polsce. Ogółem przebadano bowiem przeszło dwa tysiące respondentów.

Zamierzeniem badania było przedstawienie poglądów najważniejszych grup społecznych, które są odbiorcami usług prawników, lub będą w przyszłości kształtować zawody prawnicze (studenci prawa).

Jak czytelnicy miesięcznika „Radca Prawny” doskonale wiedzą, typowy obywatel (osoba fizyczna) naszego kraju ma najczęściej zupełnie inne preferencje co do pomocy prawnej niż przedsiębiorca (menedżer). Dlatego konieczne było zdywersyfikowanie tych dwóch segmentów rynku.

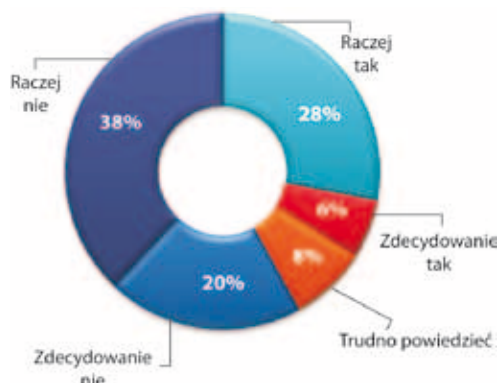
## Badanie ogółu Polaków

Parametry badania:

- respondenci: ogół Polaków w wieku 18+
- liczebność próby: 1010 osób
- technika wywiadu: badanie telefoniczne

Termin realizacji: 24–31 maja 2011 r.

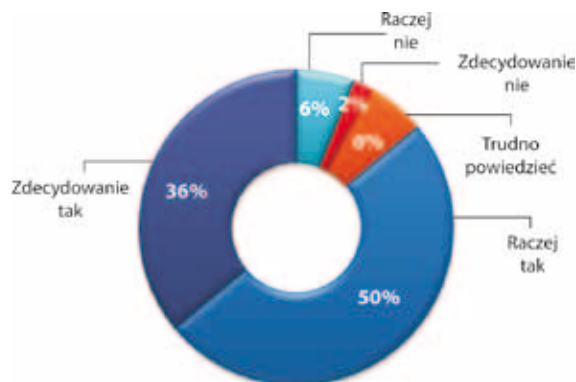
Czy powierzył(a)by Pan(i) prowadzenie sprawy przed sądem absolwentowi prawa, czyli osobie, która ukończyła studia prawnicze, nie odbyła aplikacji i nie jest radcą prawnym lub adwokatem?



Większość osób (58%) nie powierzyłaby prowadzenia sprawy przed sądem absolwentowi prawa bez aplikacji – w tym 20% wyraziło swoją opinię w sposób zdecydowany. Zaufałoby absolwentowi prawa bez doświadczenia 34% badanych – w tym jednak tylko 6% odpowiedziało na to pytanie w sposób zdecydowany.

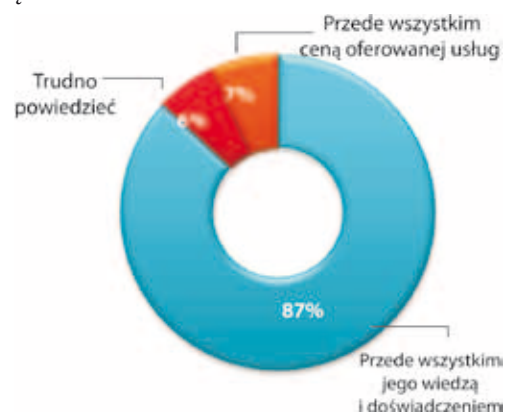
Z badań szczegółowych tej grupy możemy wyciągnąć kolejny wniosek: nie oddaliby swojej sprawy w ręce absolwenta prawa bez aplikacji częściej niż inni trzydziestolatkowie (67%) oraz osoby z wyższym wykształceniem (61%), a także częściej kobiety (61%) niż mężczyźni (54%).

Czy zgadza się Pan(i) ze stwierdzeniem, że „prawnik (pełnomocnik) reprezentujący klienta przed sądem powinien mieć ukończoną jedną z aplikacji do zawodu prawniczego – radcowską lub adwokacką”?



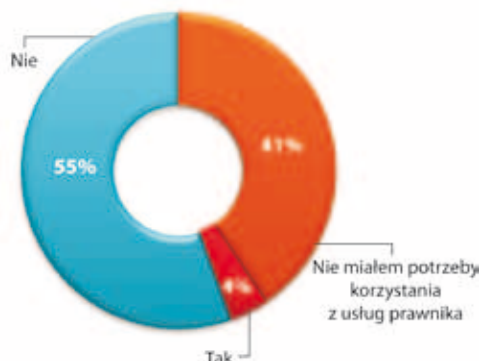
Zdecydowana większość respondentów (86%) zgadza się z opinią, że prawnik reprezentujący klienta powinien mieć ukończoną aplikację, w tym 36% wypowiada się w sposób zdecydowany. Przeciwnie stanowisko ma 8% respondentów.

Czym przede wszystkim kierował(a)by się Pan(i) przy wyborze pełnomocnika, który miałby reprezentować Pana/Panią przed sądem?



Przytłaczająca większość badanych (87%) przy wyborze prawnika kierowałaby się jego wiedzą i doświadczeniem, znacznie mniej osób (7%) uzależniałoby wybór pełnomocnika od ceny usługi.

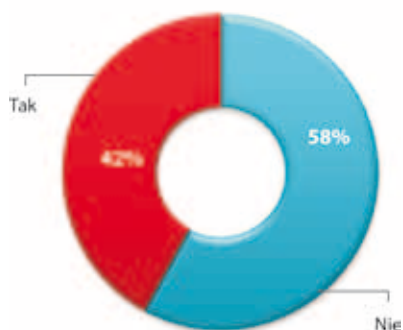
Czy miał(a) Pan(i) kiedykolwiek problem z dostępem do prawnika?



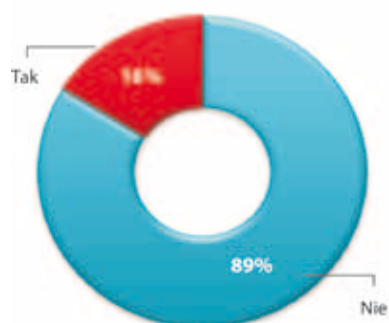
Ponad połowa badanych (55%) nie miała trudności z dostępem do prawnika – jedynie co dwudziesty respondent (4%) miał z tym jakikolwiek problem.

Czy w ostatnich pięciu latach skorzystał(a) Pan(i) z usług notariusza, radcy prawnego, adwokata?

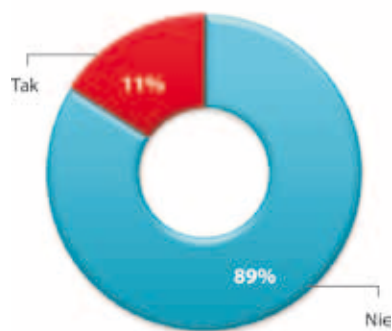
Notariusza



Radcy prawnego



Adwokata



Z przyczyn oczywistych kontakt Polaka z notariuszem jest najczęstszy spośród wszystkich zawodów prawniczych. Na kolejnym miejscu plasują się radcy prawni. Najrzadziej Polacy odwiedzają adwokatów.

Badanie ogółu obywateli naszego kraju potwierdza poprzednie sondaże zlecone przez Krajową Radę Radców Prawnych. W dalszym ciągu Polacy nie wykazują skłonności do korzystania z usług prawników. Pod tym względem nasze społeczeństwo zdecydowanie odbiega od średniej europejskiej. Przyczyną tego stanu rzeczy nie jest cena usługi. Warto zauważyć, że hasło o „wysokich cenach usług prawników” jest niezwykle często podnoszone w politycznych dyskusjach nad koniecznością skrajnej deregulacji rynku usług prawnych. Zarówno te, jak i poprzednie badania doskonale zwalczają ten stereotyp.

Przy wyborze prawnika Polacy kierują się przede wszystkim jego zawodowymi kompetencjami – cena usługi odgrywa tu zdecydowanie drugorzędą rolę (tylko 7% wskazań). Podobnie było w poprzednich badaniach, w których jedynie 1% respondentów odpowiedziało, że barierą na rynku usług prawnych jest cena porady. Aż 99% badanych odpowiedziało, że nie korzystają z usług radcy prawnego lub adwokata, ponieważ nie mają takiej potrzeby (spośród tych, którzy określili, że z usług tych nie korzystają).

Co ważne, przeszkodą nie jest tu także utrudniony dostęp do prawnika. Tylko 4% badanych wskazało, że kiedykolwiek miało z tym problem. Pozwala to na przyjęcie założenia, że Polacy – jeśli potrzebują kontaktu z prawnikiem – nie mają z tym żadnego kłopotu. Jeśli porównać wyniki tych badań z kolejną tezą zwolenników walki z samorządami prawniczymi, wskazującą, iż: „w Polsce dostęp do prawników jest ograniczony” – łatwo można dojść do wniosku, że nie jest ona oparta na badawczych analizach. Twierdzenie to stanowi jedynie emanację politycznej opinii opartej na szeroko rozpowszechnionym, populistycznym sądzie o „wszechwładzy prawniczych korporacji”.

Można zatem już teraz postawić trwałą, opartą na badawczych przesłankach diagnozę, że główną przeszkodą w rozwoju rynku usług prawnych nie jest strona cenowa czy utrudniony dostęp do wykwalifikowanego prawnika, a jest nim brak świadomości prawnej polskiego społeczeństwa. Zgodnie bowiem z teorią potrzeb konsumenckich, by ktoś skorzystał z danej usługi, najpierw musi wytworzyć się w jego umyśle skorelowana z tym pomysłem potrzeba. Zmiana tego stanu wymaga zainicjowania szerokich edukacyjnych programów społecznych, które wpłynęłyby na stan świadomości prawnej Polaków.

Maciej Bobrowicz, prezes KRRP, inaugurując program nauki prawa w szkołach średnich w Łodzi, stwierdził: – *wykluczenie prawne Polaków należy do największych społecznych problemów naszego kraju. Obywatel, który nie jest świadomy swoich praw, jest bowiem osobą, którą łatwo się rządzi i która nie jest w stanie na równoprawnych warunkach uczestniczyć w skomplikowanym rynku czy też jest z góry upośledzona w kontaktach z administracją publiczną i samorządową.*

Rozwiązaniem tego problemu są właśnie takie programy jak łódzki, w których grupa radców prawnych z OIRP Łódź, przy patronacie Ministerstwa Sprawiedliwości, przeprowadziła praktyczne lekcje prawa we wszystkich szkołach średnich. Ponad 90% uczniów oceniło je jako bardzo dobre i potrzebne!

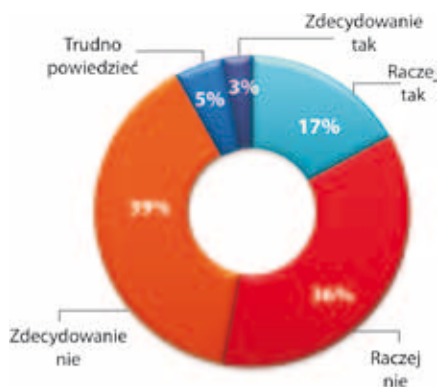
### Badanie przedsiębiorców

Parametry badania:

- respondenci: przedsiębiorcy, właściciele firm, osoby zarządzające, dyrektorzy, kadra menedżerska,
- liczebność próby: 515 osób,
- technika wywiadu: badanie telefoniczne.

Termin realizacji: 24 maja – 1 czerwca 2011 r.

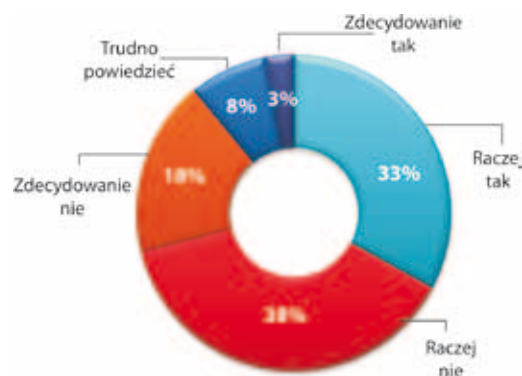
Czy powierzył(a)by Pan(i) prowadzenie sprawy swojej firmy przed sądem absolwentowi prawa, czyli osobie, która ukończyła studia prawnicze, nie odbyła aplikacji i nie jest radcą prawnym lub adwokatem?



75% przedsiębiorców nie powierzyłoby prowadzenia sprawy swojej firmy absolwentowi studiów prawniczych, który nie odbył aplikacji. Jedynie 20% respondentów zaufałyby takiej osobie.

Przeciwnikami prowadzenia spraw przez osoby po studiach prawniczych, ale bez aplikacji, są najczęściej przedsiębiorcy z firm największych, zatrudniających 250 i więcej osób (89%), a więc takich, które często korzystają z usług prawników. Można przyjąć tu założenie, że kadra zarządzająca w tych firmach ma już stosowne doświadczenie w kontaktach ze specjalistami z rynku usług prawnych. Osoby te mają wiedzę i doświadczenie, które pozwala im ocenić wiedzę oraz kwalifikacje radców prawnych, którzy firmy te obsługują. Natomiast w zarządzaniu ryzykiem prawnym tych firm nie mieszczą się eksperymenty związane z powierzaniem ważnych dla przedsiębiorstwa spraw niedoświadczonym absolwentom prawa.

Czy uważa Pan(i), że absolwenci prawa mają wystarczające kwalifikacje, by reprezentować klientów przed sądem?



Większość przedsiębiorców (56%) uważa, że absolwenci prawa nie mają wystarczających kwalifikacji, by reprezentować klientów przed sądem. Przeciwną opinię wypowiedziało 36% badanych.

O tym, że absolwenci prawa mają wystarczające kwalifikacje, żeby reprezentować klientów przed sądem – są przekonani najczęściej przedsiębiorcy zatrudniający do 9 osób – 50%. Przeciwną opinię wypowiadają przede wszystkim przedsiębiorcy z największych firm (zatrudniających 250 i więcej osób) – 77%. Jeśli zauważymy, że małe firmy gremialnie nie korzystają z usług prawników, to opinia tych przedsiębiorców nie jest oparta na doświadczeniu, ale na niezwyfikowanym przez życie przypuszczeniu. Można zatem postawić tezę, że w chwili dokonywania autentycznego wyboru prawnika sięgną oni jednak częściej po specjalistę (radcę prawnego) niż po absolwenta prawa.

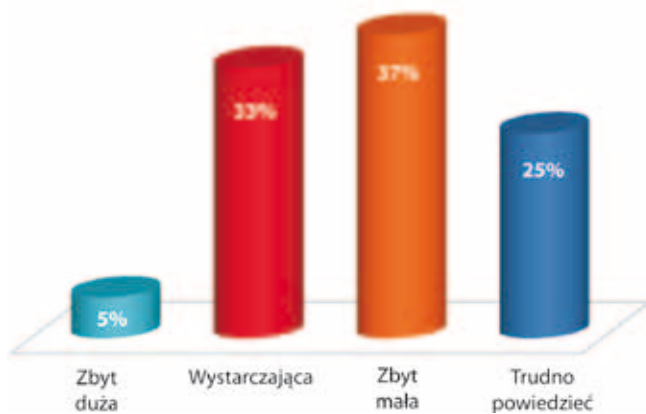
Czy zgadza się Pan(i) ze stwierdzeniem, że radca prawny lub adwokat są lepiej przygotowani do reprezentowania klienta przed sądem niż absolwenci prawa (doradcy prawni)?



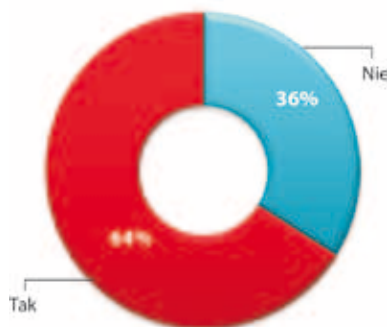
Zdecydowana większość przedsiębiorców (83%) zgadza się z opinią, że radcy prawni i adwokaci są lepiej przygotowani do reprezentowania klienta przed sądem niż doradcy prawni.

Czy liczba radców prawnych i adwokatów jest w Polsce zbyt duża, zbyt mała czy wystarczająca?

Tylko nieliczni badani przedsiębiorcy (5%) uznali, że liczba radców prawnych i adwokatów w Polsce jest zbyt duża. Co trzeci (33%) respondent uważa, że jest wystarczająca, nieznacznie więcej (37%) osób twierdzi, że w naszym kraju jest zbyt mało adwokatów i radców prawnych.

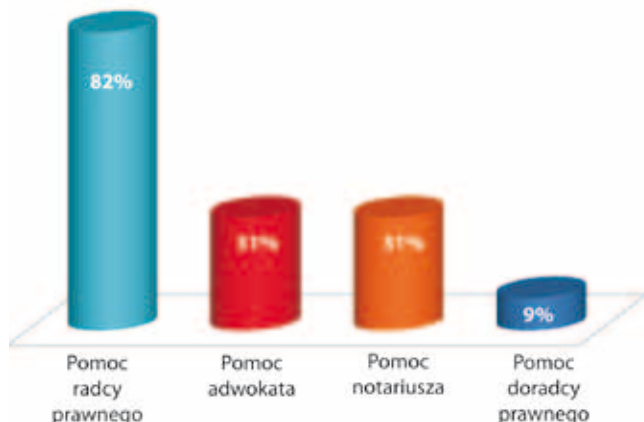


Czy Pana(i) firma w ostatnich latach korzystała z pomocy prawnika?



Dane szczegółowe badania wskazują, że z usług prawnych korzystają częściej przedsiębiorstwa duże niż średnie i małe: 99% zatrudniających 250 i więcej osób, 86% – zatrudniających 50–249 osób, 66% – zatrudniających 10–49 osób, 46% – zatrudniających do 9 osób, 21% – osób prowadzących działalność gospodarczą.

Przez kogo udzielana była pomoc? (odpowiedzi udzielali tylko ci spośród respondentów, którzy wskazali, że z niej korzystają. Sumy nie dają razem 100% – można było zakreślić więcej niż jedną odpowiedź).



Przedsiębiorcy najczęściej korzystają z pomocy radców prawnych. Jest to związane ze specyfiką radcowskiego zawodu, którego

reprezentanci są najbardziej wyspecjalizowani spośród innych zawodów prawnych w obsłudze biznesu.

### Podsumowanie badania przedsiębiorców

- Większość przedsiębiorców (56%) jest zdania, że absolwenci prawa nie mają wystarczających kwalifikacji do reprezentowania klientów przed sądem. 75% badanych nie powierzyłoby sprawy swojej firmy absolwentowi prawa. Również tylko 20% respondentów zaufałoby takiej osobie.
- Większość badanych 83% uważa, że radcy prawni i adwokaci są lepiej przygotowani niż doradcy prawni.
- Badanie pokazało, że przedsiębiorcy rzadko (36%) korzystają z usług prawnych – najczęściej z pomocy radcy prawnego. Aż 31% porad udzielili im notariusze.
- Im większa firma, tym częściej korzysta z usług prawników.
- Firmy jednoosobowe wykazują zbieżność w absorpcji usług prawnych z ogółem Polaków. Jest to związane z faktem, że znaczna część tych przedsiębiorców wykonuje swoje obowiązki na rzecz pracodawców w identyczny sposób, jak osoby zatrudnione na podstawie umowy o pracę.

W porównaniu z osobami fizycznymi przedsiębiorcy w większym stopniu uczestniczą w rynku usług prawnych. Co ciekawe, w obu badaniach częściej wykazywana jest skłonność do sięgania po pomoc radców prawnych. W przypadku przedsiębiorców jest to związane zarówno ze specjalizacją radców, którzy specjalizują się w obsłudze podmiotów gospodarczych, jak i z faktem, że część spośród badanych zatrudniała radcę prawnego na etacie.

### Badanie studentów wydziałów prawa

Parametry badania:

- respondenci: studenci prawa III, IV i V roku, z uczelni publicznych i niepublicznych, stacjonarnych i niestacjonarnych, z terytorium całej Polski,
  - liczebność próby: 500 osób,
  - technika wywiadu: badanie internetowe.
- Termin realizacji: 24–31 maja 2011 r.

Jaką drogę kariery wybierzesz po zakończeniu studiów?



Większość studentów nie miała problemów z określeniem swoich planów zawodowych – tylko 14% odpowiedziało „trudno powiedzieć”. Wśród wskazywanych dróg kariery przeważają te, które są związane z uzyskaniem aplikacji (66%). Inne drogi zawodowe planuje 20% badanych studentów. Zawód doradcy prawnego wy-

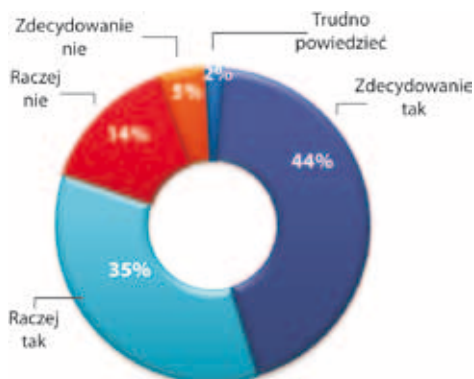
brał tylko 1% respondentów. Świadczy to o niezwykle niskim prestiżu, jakim cieszy się ta niekreślona profesja wśród studentów wydziałów prawa. Dla odmiany, większość spośród nich planuje związać swoją przyszłość z jednym z kwalifikowanych zawodów prawniczych.

Czy zgadzasz się ze stwierdzeniem, że studia prawnicze w dobry sposób przygotowują absolwentów prawa do reprezentowania klientów przed sądem?



Studenci uczelni publicznych i studiów stacjonarnych w zdecydowanej większości są zdania, że studia prawnicze nie przygotowują ich dobrze do reprezentowania klientów przed sądem. Badanie to potwierdzają również wnioski badania z roku 2009, przeprowadzonego przez TNS OBOP na zlecenie KRRP, w którym 29% studentów stwierdziło, że studia prawnicze zupełnie nie przygotowują do reprezentowania klientów przed sądem. 33% odpowiedziało, że przygotowują tylko w części, a 36% było zdania, że przygotowują jedynie w części teoretycznej. Tylko 1% respondentów odpowiedział, że studia do tej roli przygotowują bardzo dobrze. Można zatem już postawić stabilną tezę, że – w opinii studentów – program studiów prawniczych nie daje możliwości młodemu prawnikowi do wykonywania skomplikowanych czynności prawnych związanych z pracą prawnika na sali sądowej.

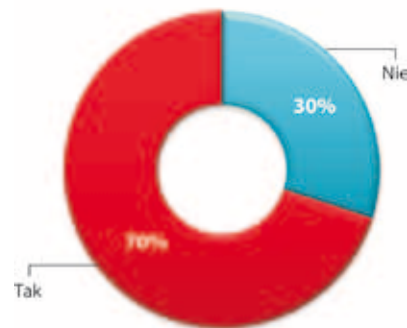
Czy Twoim zdaniem odbyta aplikacja do zawodów prawniczych (radcowska lub adwokacka) powinna być niezbędnym warunkiem do reprezentowania klientów przed sądem?



Zdecydowana większość studentów (79%) uważa, że aplikacja – radcowska lub adwokacka – powinna być niezbędnym warunkiem do reprezentowania klientów przed sądem. Przeciwnego zdania jest 19% badanych studentów.

Odpowiedzi udzielone na to pytanie po raz kolejny weryfikują opinię, że absolwent prawa może być dobrym pełnomocnikiem klienta w toku postępowania sądowego. Studenci dostrzegają fakt, że aby dobrze wypełniać tę rolę, należy posiadać wiedzę oraz praktyczne umiejętności, których nie sposób otrzymać podczas studiów prawniczych.

Czy kiedykolwiek słyszałeś o projekcie ustawy o państwowych egzaminach prawniczych?



Badając dane szczegółowe płynące z tego pytania:

- lepiej poinformowani o projekcie ustawy są studenci V roku – 73% spośród nich słyszało o tym projekcie. Nieco mniej studentów IV roku (71%) słyszało o tym projekcie, najrzadziej – 68% – słyszeli o projekcie ustawy studenci III roku,
- częściej słyszeli o projekcie ustawy mężczyźni (74%) niż kobiety (68%).

Pytanie wskazuje na fakt, że studenci mają wiedzę o ustawie o państwowych egzaminach prawniczych. W związku z tym mają oni wiedzę o podstawowych postanowieniach ustawy. Propozycja posłów, by deregulować rynek usług prawnych, dopuszczając do reprezentowania klientów przed sądem absolwentów prawa, nie ma wpływu na opinie studentów (projekt ustawy o państwowych egzaminach prawniczych), którzy w większości odrzucają ten pomysł, uważając, że aplikacja jest niezbędna do wypełniania roli pełnomocnika w sądzie. Zgodnie z praktyką badań socjologicznych, wiedza o takim rozwiązaniu powinna mieć wpływ na wybory studentów w zakresie zarówno zawodu (doradca prawny nie będzie przecież musiał uczyć się, szkolić, zdawać egzaminów, kończyć aplikacji – zatem jest to „łatwa i bezstresowa” droga do zawodu), jak i atrybutów wykonywania pełnomocnictwa przed sądem (skoro nie trzeba będzie kończyć aplikacji, dlaczego tak wielu studentów pragnie jednak kontynuować naukę w ten właśnie sposób).

Studenci prawa wykazali się wielką dojrzałością, odrzucając „swoistą drogę na skrót”. Zdecydowanie istotniejsze dla nich jest wykonywanie prestiżowego zawodu (radcy prawnego, adwokata), który połączony jest z wiedzą i praktyczną znajomością procedur, której nie dają im studia prawnicze. Należą oni do pokolenia rozumiejącego, że najlepszym sposobem na odniesienie sukcesu zawodowego jest uzyskanie jak najlepszych kwalifikacji.

Również 52% studentów studiów stacjonarnych na uczelniach publicznych jest zdania, że doradcy prawni nie dysponują kwalifikacjami niezbędnymi do reprezentowania klientów przed sądem (12 procent nie ma zdania w tej kwestii). ■

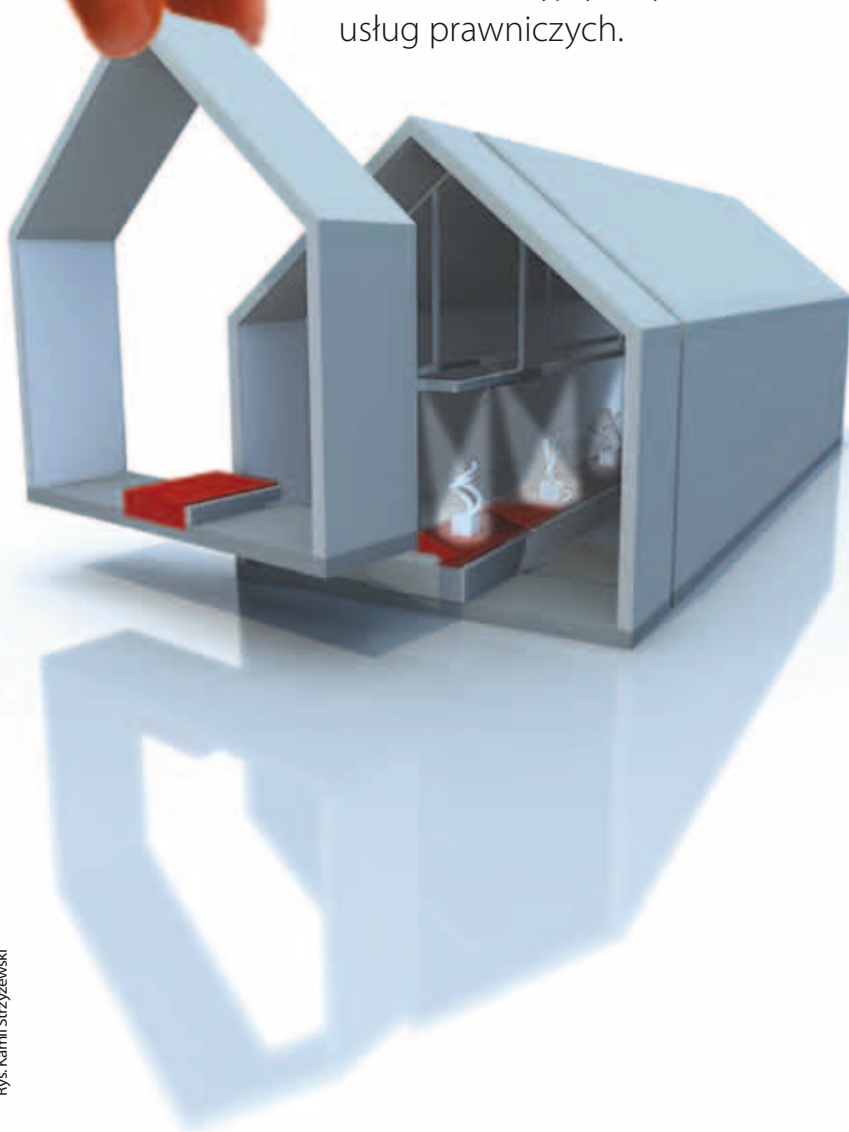
# Dla dobra czyjegoś, ale i własnego

■ Marcin Zawiśliński

Od kilku lat kancelarie prawne coraz intensywniej wspierają różne inicjatywy, wydarzenia i publikacje kulturalne. Czynią to *pro publico bono*, ale także, by poprawić własny wizerunek na konkurencyjnym rynku usług prawniczych.

Prawnicze zaangażowanie na rzecz szeroko rozumianej kultury i sztuki już od kilku lat doceniają media ogólnopolskie. W tym roku, już po raz siódmy, „Dziennik. Gazeta Prawna” przyznał specjalne wyróżnienia dla kancelarii prawnych, które w minionych dwunastu miesiącach wyróżniły się w działalności *pro publico bono* oraz w zakresie restytucji dóbr narodowych. Wśród nagrodzonych firm znalazła się kancelaria White&Case W. Daniłowicz, W. Jurcewicz i Wspólnicy, która od kilku lat zajmuje się m.in. kompleksową obsługą prawną Narodowej Galerii Sztuki Zachęta. Już w przeszłości razem ze swoim biurem w Nowym Jorku pomagała wrocławskiemu Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich w odzyskiwaniu kolekcji 30 rysunków Albrechta Duerera, utraconych w czasie drugiej wojny światowej. Z kolei w ramach kolekcji White&Case firma zgromadziła jeden z największych w Polsce prywatnych zbiorów map i widoków miast dawnej Rzeczypospolitej, w tym także w Warszawie. Kolekcję można było oglądać w siedzibie kancelarii oraz w dwóch albumach wydanych w 2004 roku: „Civitates veteris Poloniae” z widokami polskich miast od XVI do XVIII wieku oraz „Widoki Warszawy z przełomu XIX i XX w.”.

Rys. Kamil Strzyżewski





Wśród wyróżnionych znalazła się także inna stołeczna kancelaria – DeBenedetti Majewski Szczęśniak – która wspiera, finansowo i promocyjnie, działalność Żoliborskiego Muzeum Sztuki Dziecka oraz Fundację Dziecko i Sztuka. Z okazji 45-lecia jej istnienia kancelaria wydała album z pracami najmłodszych adeptów sztuki plastycznej. Przyczyniła się również do zorganizowania koncertu, jakim było wykonanie dzieła Carla Orffa „Carmina Burana” z udziałem ponad 400 muzyków. Wydała też dwie książki: „Jedni z najdzielniejszych” Zbigniewa Zielińskiego oraz „Polskie siły zbrojne w czasie drugiej wojny światowej” Stefana Bałuka. – *Z kolei po niedawnym tragicznym trzęsieniu ziemi w Japonii zaangażowaliśmy się w organizację wydarzeń kulturalno-charytatywnych, z których dochód został przeznaczony na pomoc potrzebującym. Pod hasłem Noc i Dzień Miliona Żurawi odbył się koncert znanych polskich artystów oraz prezentacja kultury japońskiej* – zdradza Ewa Cacaj, PR/Marketing Manager w kancelarii prawniczej DeBenedetti Majewski Szczęśniak.

### Szerokie pole działania

Z badań przeprowadzonych pod koniec 2008 roku (nowszych, niestety, jeszcze nie wykonano) przez fundację Commitment to Europe arts&business, dotyczących sponsoringu kultury i sztuki w naszym kraju, wynika, że przedsiębiorstwa, a takimi są przecież także kancelarie prawne, najchętniej wspierają różnorakie działania kultural-

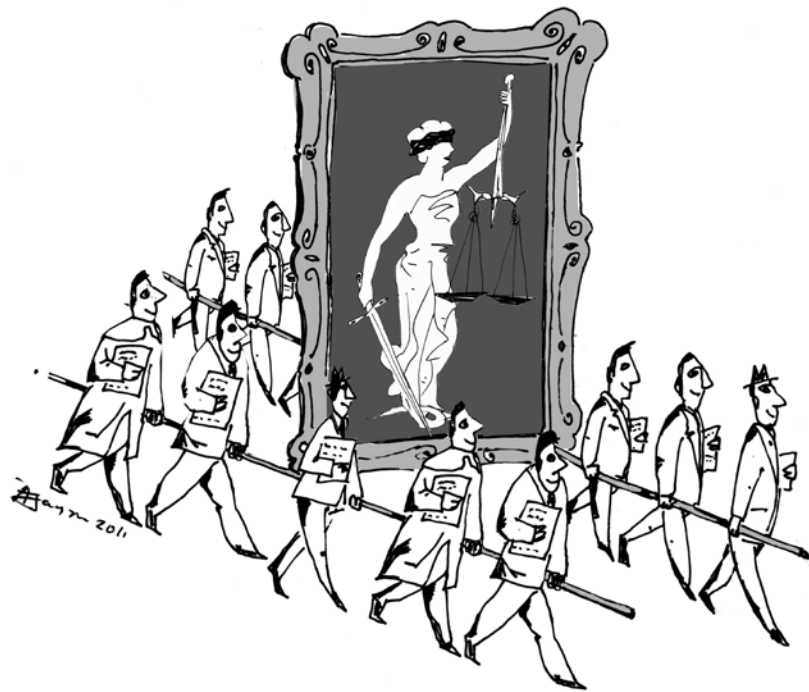
czarka”) autorstwa Aleksandra Gierymskiego. Dzieło to zostało zrabowane podczas drugiej wojny światowej z tego muzeum. Sprawne i skuteczne przeprowadzenie całej akcji udało się dzięki współpracy polskiego i niemieckiego biura sieci kancelarii CMS.

Innym, ciekawym przykładem pośredniego wsparcia polskiej kultury był udział kancelarii Grynhoff, Woźny i Wspólnicy w akcji „Fotel”. Jej głównym organizatorem była wybitna aktorka, Krystyna Jan- da, która tworzyła wówczas, czyli w latach 2005–2006, własną prywatną scenę te-

nas klienci, obcując ze sztuką, mogą choć na chwilę oderwać się od szarej rzeczywistości i codziennej pracy” – czytamy na stronie kancelarii, mającej swoją główną siedzibę w stolicy Wielkopolski.

### Dlaczego warto?

Takich przykładów mecenatu kultury i sztuki ze strony kancelarii prawnych jest wiele. Z każdym rokiem coraz więcej. Wsparcie dotyczy zarówno zwykłej, płatnej lub bezpłatnej, porady prawnej w konkretnej sprawie, jak również finansowej dotacji



Rys. Andrzej Jacyzyn

**Niewątpliwie taka działalność wpisuje się w tzw. społeczną odpowiedzialność biznesu kancelarii. Wzmacnia jej działania autopromocyjne, tworzy też pozytywny wizerunek firmy prawniczej zarówno w oczach klientów, jak i w ocenie pracowników, którzy dzięki temu mogą bardziej identyfikować się z własnym pracodawcą.**

ne dotyczące przede wszystkim sztuk plastycznych, literatury i muzyki. Dopiero potem stawiają na projekty z zakresu kinematografii, architektury czy teatru.

Jednym z najbardziej znanych w ostatnim roku przykładów zaangażowania prawników w akcję kulturalną było wsparcie prawne, jakie Muzeum Narodowemu w Warszawie udzieliła kancelaria CMS Cameron McKenna Dariusz Greszta. Chodziło o uratowanie przed zlicytowaniem w Domu Aukcyjnym Eva Aldag w niemieckim Buxtehude obrazu olejnego „Żydówka z cytrynami” (znanego też pod tytułem „Pomarzań-

atralną w stolicy. Celem kampanii był zakup poszczególnych foteli w budowanym przez nią teatrze Polonia. Wspomniana kancelaria ufundowała cały dwunasty rząd.

Na jeszcze inną formę promocji polskiej sztuki zdecydowała się poznańska kancelaria Skoczyński Wachowiak Strykowski. W ubiegłym roku wnętrza firmy zostały udekorowane freskami wykonanymi w technice mineralnej Keim A, którą wymyślono w 1878 roku w Bawarii. Autorem tych prac jest współczesny malarz, absolwent poznańskiej ASP, Piotr Drozdowicz. „Pracownicy kancelarii, jak i odwiedzający

publikacji książkowych czy małych i dużych wydarzeń artystycznych.

Dlaczego firmy prawnicze to robią? Powodów jest co najmniej kilka. Każdy ważny. Niewątpliwie taka działalność wpisuje się w tzw. społeczną odpowiedzialność biznesu kancelarii. Wzmacnia jej działania autopromocyjne. Po drugie, tworzy pozytywny wizerunek firmy prawniczej, zarówno w oczach klientów, jak i w ocenie pracowników, którzy dzięki temu mogą bardziej identyfikować się z własnym pracodawcą. Pozwala też tym kancelariom, które robią to w sposób przemyślany, angażując się w naprawdę ciekawe i pożyteczne społecznie projekty, na wyróżnienie się na tle konkurencji oraz przyciągnięcie do siebie kolejnych klientów. Tutaj bowiem również obowiązuje biznesowa reguła, że nie wystarczy tylko coś zrobić. Trzeba to zrobić dobrze, czyli z zaangażowaniem i rozsądnym planem działania. To też jest sztuka. ■

z **Krzysztofem Kwiatkowskim**,  
ministrem sprawiedliwości,  
Rozmawia **Krzysztof Mering**



Fot. Jacek Barcz

# Kadencja **zmian**

**Zbliża się koniec kadencji parlamentu. Które z podjętych inicjatyw uważa pan za sukces?**

Kadencja, która właśnie dobiega końca, była w Ministerstwie Sprawiedliwości czasem niezwykle wytężonej pracy. Dzięki naszemu wysiłkowi udało się wprowadzić wiele znaczących zmian. Zacznijmy od tej, która dla wielu ma znaczenie szczególne – rozdział urzędów Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego. Nowa ustawa o prokuraturze weszła w życie 31 marca 2010 r.

Od 1 stycznia 2010 r. działa *e-sąd*, czyli elektroniczne postępowanie upominawcze. Od pierwszego dnia działania *e-sądu* do dzisiaj wpłynęło tam prawie 1,5 miliona spraw. Większość została już załatwiona. *E-sąd* ma na celu odciążenie „tradycyjnych” sądów od rozpoznawania spraw, w których stan faktyczny nie jest skomplikowany i nie wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego. Efekty jego działania już można zaobserwować.

Od tej pory już nikt nie może mieć wątpliwości co do niezależności prokuratury od jakichkolwiek ewentualnych wpływów politycznych. To nie wszystko. Ostatnie lata to czas swoistej rewolucji informatycznej w polskim wymiarze sprawiedliwości. Od 1 stycznia 2010 r. działa *e-sąd*, czyli elektroniczne postępowanie upominawcze. Od pierwszego dnia działania *e-sądu* do dzisiaj wpłynęło tam prawie 1,5 miliona spraw. Większość została już załatwiona.

*E-sąd* ma na celu odciążenie „tradycyjnych” sądów od rozpoznawania spraw, w których stan faktyczny nie jest skomplikowany i nie wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego. Efekty jego działania już można zaobserwować. W 2010 r., czyli w pierwszym roku działania *e-sądu*, aż 251 sądów rejonowych (z 320 istniejących) odnotowało zmniejszenie wpływu spraw podlegających rozpoznaniu w trybie upominawczym i nakazowym – 154 sądy zanotowały spadek o 10–30% w porównaniu z rokiem poprzedzającym, natomiast w 37 sądach spadek wpływu spraw przekroczył 30%. Kolejnym elementem wspomnianej przeze mnie rewolucji informatycznej było uruchomienie możliwości przeglądania ksiąg wieczystych przez internet. Jest to możliwe od 16 czerwca ubiegłego roku. O tym, jak oczekiwane było to rozwiązanie niech zaświadczać statystyki. Od połowy czerwca ubiegłego roku do połowy lipca tego roku odnotowaliśmy 21 milionów wejść na uruchomiony przez nas portal, umożliwiający przeglądanie ksiąg wieczystych. Chciałbym jeszcze wspomnieć, że w tym roku ruszy nagrywanie na salach rozpraw. Dzięki temu rozwiązaniu w innych krajach, m.in. w Hiszpanii, czas trwania postępowania skrócił się o 1/3. Mam nadzieję, że podobny efekt osiągniemy w Polsce. Na rewolucję informatyczną składa się także S-24, czyli zmiany w kodeksie spółek handlowych, które wprowadzają możliwość rejestracji spółki z o.o. w 24 godziny. Nie możemy zapominać o dziesiątkach inicjatyw legislacyjnych, które podejmował mój resort. Zacznę od niezwykle ważnej – nowelizacji ustawy „Prawo o ustroju sądów powszechnych”. To w niej wprowadzamy m.in. system oceny pracy sędziów, połączony z indywidualnym planem rozwoju, czy menedżerski model zarządzania sądami. Wszystko po to, by udroźnić, ulepszyć i unowocześnić pracę sądów, co pozytywnie wpłynie nie tylko na tempo postępowań, ale i na dostęp obywateli do sądu. Ostatnie lata to też wiele ważnych zmian w prawie karnym. Wprowadziliśmy penalizację uporczywego

kania, czyli stalkingu, zwiększyliśmy ochronę prawną funkcjonariuszy publicznych. Oprócz tego nie tylko uruchomiliśmy, ale i rozwinęliśmy System Dozoru Elektronicznego. W tej kadencji rozpoczęła się również pierwsza od 50 lat reforma Służby Więziennej. Jak państwo widziecie, sporo udało się zrobić. A chciałbym zaznaczyć, że wymieniłem tylko część podjętych przez nas działań...

### Których kwestii nie udało się rozwiązać?

Większość planu założonego na czas tej kadencji udało się zrealizować. Działania, jakie planujemy na kolejne lata, oczywiście jeśli będzie nam dane kontynuować rozpoczętą reformę, będą niejako uzupełnieniem dotychczasowych reform. Co więc planujemy? Część działań to kontynuacja rewolucji informatycznej. Elektroniczny bankowy tytuł egzekucyjny zastąpi tradycyjny bankowy tytuł egzekucyjny i w ślad za tym z informatyzujemy postępowanie o nadanie klauzuli wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjnemu. Ma to na celu m.in. przyspieszenie postępowania, uproszczenie procedur, a także ograniczenie kosztów. Pozwoli także wyeliminować problemy prawne występujące w związku ze zróżnicowanym orzecznictwem sądów nadających klauzule wykonalności bankowym tytułom egzekucyjnym oraz uprości procedury wierzyciela związane z wydawaniem i późniejszym wykorzystaniem elektronicznego bankowego tytułu egzekucyjnego. Kolejnym planem, jaki sobie wyznaczaliśmy, jest ustanowienie na potrzeby postępowania sądowego publicznych baz danych zawodowych pełnomocników. Szczególna rola baz danych ujawni się w postępowaniach sądowych wszczętych drogą elektroniczną, gdyż możliwa będzie automatyczna weryfikacja pełnomocników zawodowych.

### Jakie zagadnienia wymagają najpilniejszych działań resortu sprawiedliwości w przyszłości?

Polski wymiar sprawiedliwości wciąż potrzebuje działań, które choćby udrożnią pracę sądów. Dlatego wysiłki powinny być skierowane na skrócenie czasu trwania postępowań, który wciąż jest u nas problemem. Kolejne lata będą zapewne czasem rozwoju protokołu elektronicznego, czyli nagrywania na salach rozpraw. Chcemy, aby powstały kolejne *e-sądy*. W 2014 r. zakończy się proces przenoszenia ksiąg wieczystych do postaci elektronicznej. Nie

Od połowy czerwca ubiegłego roku do połowy lipca tego roku odnotowaliśmy 21 milionów wejść na uruchomiony przez nas portal, umożliwiający przeglądanie ksiąg wieczystych.

zapominajmy, że nasze działania nie koncentrują się jedynie na sądownictwie, ale i na m.in. więziennictwie. A ono przez ostatnie dekady było zaniedbywane. Stąd reforma, którą rozpoczęliśmy, a która powinna się zakończyć w najbliższych latach. Jej pierwsze efekty widzimy już dzisiaj – w 2010 r. po raz pierwszy od 10 lat udało nam się zlikwidować przeludnienie w polskich zakładach karnych i aresztach śledczych.

### Jakie znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości mają samorządy prawnicze?

Nieocenione. Jesteście państwo jednym z filarów wymiaru sprawiedliwości. Wśród prawniczych zawodów zaufania publicznego radcowie prawni stanowią grupę najliczniejszą. Na sukces ostatnich miesięcy złożyła się także świetna współpraca z państwem samorządem. W tym miejscu chciałbym przypomnieć kilka inicjatyw, których realizacja była możliwa dzięki naszej współpracy. Do zdecydowanie najważniejszych należy „Świadomy swoich praw obywatel”, czyli program edukacji prawnej dla dzieci i młodzieży. O tym, z jak fantastycznym przyjęciem spotkała się ta akcja, niech świadczy fakt, że już 1 września rozpocznie się jej kolejny etap. Do Ministerstwa Sprawiedliwości zgłaszają się kuratoria, władze miast, którzy chcą, abyśmy także u nich zainicjowali tę akcję.

Na sukces ostatnich miesięcy złożyła się świetna współpraca z samorządem radców prawnych. W tym miejscu chciałbym przypomnieć kilka inicjatyw, których realizacja była możliwa dzięki naszej współpracy. Do zdecydowanie najważniejszych należy „Świadomy swoich praw obywatel”, czyli program edukacji prawnej dla dzieci i młodzieży.

Bez państwa pomocy sukces tej inicjatywy nie byłby możliwy. Cięższe się, że w tym roku udało się także spełnić oczekiwania nie tylko radcowskich aplikantów, ale i innych przedstawicieli samorządu. Chodzi o przeprowadzenie – po raz pierwszy w historii – egzaminu zawodowego przy użyciu prywatnych laptopów zdających. Było to ważne wydarzenie, wymagające wielu wysiłków organizacyjnych. Udało się. Uznaję to także za jeden z sukcesów ostatnich miesięcy.

### Czy można spodziewać się nadania radcom prawnym uprawnień w sprawach karnych?

W obecnym stanie prawnym różnica pomiędzy uprawnieniami adwokata i radcy prawnego sprowadza się do niemożności ustanowienia radcy prawnego – obrońcą oskarżonego. Ta bariera, co do zasady, przez wielu uważana jest za nieuzasadnioną. W listopadzie ubiegłego roku na IX Krajowym Zjeździe Radców Prawnych zapowiedziałem utworzenie, w porozumieniu z samorządami, zespołu ministerialnego, który miałby nad tą tematyką pracować. Zespół został powołany i pracuje. Wiele zależy jednak od rozwiązania, które w tym zakresie wspólnie wypracują samorządy. Chciałbym zauważyć, że w kontekście tej problematyki rodzi się pytanie: czy wszyscy radcowie prawni są gotowi i zainteresowani ustanawianiem ich obrońcami oskarżonych. Jest to pytanie niezwykle doniosłe, zważywszy – zwłaszcza na będący konsekwencją poszerzenia uprawnień – obowiązek obejmowania przez radców prawnych roli obrońców z urzędu i odpowiadającą mu powinność – aby pomoc ta stanowiła rzeczywistą i kompetentną realizację konstytucyjnego prawa do obrony. ■



©Iiro

# Wykluczenie,

## ale nie na zawsze?

■ Sławomir W. Ciupa

Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 18 października 2010 r. (sygn. akt K 1/09) orzekł niekonstytucyjność art. 65 ust. 2c ustawy o radcach prawnych (dalej „ustawa”) przewidującego orzeczenie kary pozbawienia radcy prawnego prawa do wykonywania zawodu w zakresie, w jakim kara ta pociąga za sobą skreślenie z listy radców prawnych bez prawa do ubiegania się o ponowny wpis. Innymi słowy, zakwestionował trwałość orzeczenia takiej kary, która dożywotnio zamykała wykluczonym z zawodu możliwość jego wykonywania. Orzeczenie ma doniosłe skutki, gdyż otwiera ukaranym drogę do ponownego uzyskania prawa do wykonywania zawodu. Dlatego niezależnie, czy się z nim zgadzamy czy nie, zasługuje na uwagę.

### Kara zbyt surowa

W ocenie Trybunału Konstytucyjnego kara pozbawienia prawa do wykonywania zawodu bez prawa do ponownego wpisu na listę radców prawnych stanowi przejaw najsurowszego z możliwych do zastosowania środków dyscyplinarnych, którego skutkiem była trwała utrata prawa do wykonywania zawodu. Jak podniósł Trybunał Konstytucyjny, zakwestionowane rozwiązanie stanowi bezpośrednią ingerencję nie tylko w wolność wyboru zawodu (rozumianą jako uzewnętrznienie decyzji osoby zainte-

resowanej o złożeniu wniosku o wpis na listę radców prawnych), ale także pośrednią ingerencję w wolność wykonywania zawodu (brak mechanizmu przywracania do zawodu osób ukaranych z mocy prawa lub inicjatywy samorządu), co jest sprzeczne z art. 65 ust. 1 Konstytucji RP. Jest to więc ograniczenie korzystania z konstytucyjnie gwarantowanych praw i wolności. Ograniczenie przy tym automatyczne (brak możliwości oceny konkretnego przypadku), rygorystyczne (brak szans na rehabilitację i powrót do zawodu nawet po wielu latach i po całkowitym odstąpieniu od czynów, które spowodowały nałożenie kary) i nieproporcjonalne, jeżeli chodzi o stosunek skutków do celu, który ma realizować (wykluczenie z zawodu zaufania publicznego – w interesie klientów, wymiaru sprawiedliwości i samorządu zawodowego – osób, które popełniły najcięższe przewinienia), a zatem naruszające art. 31 ust. 3 Konstytucji RP (ten cel może być realizowany mniej dolegliwymi środkami). Takie ukształtowanie kary narusza – zdaniem TK – podlegającą konstytucyjnej ochronie godność ukaranych osób (art. 30 Konstytucji RP).

Po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego, kara pozbawienia radcy prawnego prawa do wykonywania zawodu nie zniknęła z katalogu kar dyscyplinarnych określonych w ustawie o radcach prawnych

(art. 65 ust. 1 pkt 4 ustawy). Nadal może ją wymierzyć sąd dyscyplinarny za zawinione nienależyte wykonywanie zawodu lub za czyny sprzeczne ze ślubowaniem radcowskim lub zasadami etyki zawodowej (art. 64 ust. 1 ustawy). Jej skutkiem jest skreślenie ukaranego z listy radców prawnych (art. 29 pkt 6 i art. 291 ustawy). Wzmianka o niej nie podlega usunięciu (art. 71 ust. 6 ustawy). Zmiana do stanu dotychczasowego polega na likwidacji nadmiernego automatyzmu i rygoryzmu takiej kary oraz jej trwałości i nieproporcjonalności. Po utracie definitywnego charakteru kary, osoba ukarana po wydaleniu z zawodu może ubiegać się o ponowny wpis na listę radców prawnych, a tym samym o ponowne przyjęcie w poczet samorządu zawodowego i przyznanie prawa do wykonywania zawodu (także w przypadku zatarcia skazania za czyn karny wykorzystany jako przesłanka do wymierzenia takiej kary – wyrok NSA z 9.02.1993 r., II SA 1038/92, „Radca Prawny” nr 6/1994, s.16). Wyrok Trybunału Konstytucyjnego otwiera drogę do realizacji takich możliwości, ale nie przesądza, i przesądzać nie może, jak ma to wyglądać w praktyce.

### Czasowe zakazy

Nietrudno jednak zauważyć, że w nowym stanie prawnym kara pozbawienia

prawa do wykonywania zawodu, niezamykająca możliwości ponownego wpisu na listę radców prawnych, zaczyna korespondować (a także w pewnym sensie „konkurować”) z innymi czasowymi zakazami wykonywania zawodu (wyrok WSA w Warszawie z 23.11.2007 r., VI SA/Wa 1560/07, niepubl.). Chodzi tu o środek karny – sądowy zakaz wykonywania zawodu (na okres od roku do dziesięciu lat, orzekany, jeżeli sprawca nadużył wykonywania zawodu przy popełnieniu przestępstwa albo okazał, że dalsze wykonywanie zawodu zagraża istotnym dobrom prawem chronionym – art. 39 pkt 2, art. 41 § 1 i art. 43 § 1 k.k.). Ponadto, o środek karny – utratę z mocy wyroku sądowego praw publicznych (na okres od roku do dziesięciu lat, orzekany za przestępstwo popełnione w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie – art. 39 pkt 1, art. 40 i art. 43 § 1 k.k.). Oba te środki stanowią także przesłanki do skreślenia z listy (art. 29 ust. 4 i 6 ustawy). W pewnym sensie zbliża się również do innej dyscyplinarnej kary – czasowego zawieszenia prawa do wykonywania zawodu (na okres od trzech miesięcy do pięciu lat – art. 65 ust. 1 pkt 3 ustawy), choć ta nie stanowi przesłanki do skreślenia z listy. Pomimo istniejących różnic w zakresie przesłanek zastosowania tych wszystkich kar oraz ich skutków w zakresie skreślenia i ponownego wpisu na listę, nie sposób nie dostrzec podobieństw. Wszystkie one wiążą się z zakazem wykonywania zawodu, ale nie mają definitywnego charakteru (wyrok NSA w Warszawie z 26.04.2006 r., II GSK 56/06, niepubl.). Mając to na uwadze, a także fakt, że ustawa nie zawiera innych niż tylko wymóg współmierności kary do czynu (art. 623 ustawy) dyrektyw wyboru i wymierzania poszczególnych kar, warto może w tej sytuacji zastanowić się nad wprowadzeniem do ustawy wyraźniejszych reguł wymierzania poszczególnych kar określających kryteria ich wyboru i zakres zastosowania.

Oczywiście, stworzenie dla ukaranego uprawnienia ubiegania się o ponowny wpis na listę radców prawnych nie oznacza, że w każdym przypadku wpis taki z pewnością nastąpi. Dla części z nich kara może więc okazać się w praktyce definitywna. Kiedy jednak może tak się stać? Nie jest łatwo odpowiedzieć na to pytanie. Obowiązująca ustawa nie ustanawia bowiem praktycznie żadnych reguł w przedmiocie tego, jak taki ponowny wpis miałby przebiegać pod względem materialnym i formalnym.

## Egzamin lub szkolenie

Z materialnego punktu widzenia wskazane byłoby doprecyzowanie lub uzupełnienie wymogów (pozytywnych i negatywnych) warunkujących ponowne uzyskanie wpisu na listę radców prawnych w takim przypadku. Sam ogólny wymóg nieskazitelnego charakteru i dawania rękami prawidłowego wykonywania zawodu (art. 24 ust. 1 pkt 5 ustawy) nie może być tu uznany za przesądzający, skoro mówimy o osobie ukaranej najcięższą karą dyscyplinarną. Także dlatego, że jeżeli ma ona mieć szansę powrotu, to mógłby być on nadużywany dla odmowy wpisu. W każdym razie ocena w tym zakresie powinna być surowsza. Nie chodzi tu tylko o „zwykłą” ocenę cech charakteru i zachowania (dotychczasowe zostały zniweczone czynem stanowiącym przesłankę wymierzenia kary), ale o to, czy sam czyn i okoliczności jego popełnienia, motywy i pobudki działania sprawcy, jego późniejsza postawa i zachowanie (a właściwie ich zmiana), sposób naprawienia wyrządzonych krzywd i szkód w ogóle rokują pozytywnie. Wymagałoby to zmiany art. 30 ust. 1 ustawy. Warto również rozważyć przywrócenie art. 30 ust. 2 ustawy w nieco zmodyfikowanym brzmieniu. Chodzi tu o spełnienie – jako dodatkowego warunku uzyskania wpisu – wymogu ponownego zdania egzaminu zawodowego (w całości lub części, zwłaszcza z zakresu wykonywania zawodu i etyki zawodowej) lub nawet ze względu na długą przerwę w wykonywaniu zawodu, obowiązku odbycia odpowiedniego uzupełniającego szkolenia zawodowego.

## Jeśli tak, to kiedy?

Nie mniej istotne są względy formalne. Skoro ukarany najcięższą karą dyscyplinarną zawodu radca prawny może ubiegać się o ponowny wpis na listę, powstaje pytanie, w jakim czasie ma to nastąpić. Trudno sobie wyobrazić, aby mógł być to zbyt krótki okres, skoro np. zawieszenie wykonywania zawodu – jako lżejsza kara – może być orzeczone na pięć lat (kary sądowe mogą trwać nawet dziesięć lat). W uzasadnieniu cytowanego wyroku pojawia się sugestia dla ustawodawcy, aby nie było to możliwe wcześniej niż np. po dziesięciu latach. W istocie chodzi więc o określenie długości okresu karencji, po upływie którego wniosek o wpis mógłby zostać złożony. Wydaje się, że powinien być to okres nie krótszy niż maksymalny czas trwania innych lżejszych gatunkowo czasowych za-

kazów wykonywania zawodu (pięć-dziesięć lat).

Nie jest również jasne, czy wniosek o ponowny wpis na listę mógłby być składany po upływie okresu karencji wielokrotnie i w każdym czasie, czy określona byłaby maksymalna częstotliwość jego składania (np. raz na rok). Z pewnością określenie takiej częstotliwości motywowałoby do bardziej przemyślanego składania i rozpatrywania wniosków. Dawałoby też szansę samorządowi na wyważoną ocenę tego, czy postawa i zachowanie ukaranego po upływie odpowiednio długiego czasu uzasadniają pozytywne rozpatrzenie wniosku.

Nieunikniona staje się nowelizacja art. 71 ust. 6 ustawy w kierunku usunięcia wzmianki o zastosowaniu kary po uzyska-



niu ponownego wpisu na listę, skoro utraciła ona definitywny charakter.

Reasumując, konieczna wydaje się szybka interwencja ustawodawcy, mająca na celu doprecyzowanie wymogów materialnych i formalnych, na jakich ukarany karą pozbawienia prawa do wykonywania zawodu będzie mógł ubiegać się o ponowny wpis na listę. W przeciwnym razie uprawnienie może być zawieszane w próżni prawnej i trudne do realizacji. ■

Autor jest współnikiem Kancelarii Prawniczej Ciupa Figat i Wspólnicy s.c. w Warszawie.

Rozmowa z

**dr. Leszkiem Mellibrudą,**

psychologiem biznesu

Fot. Jacek Baicz

# Twój przyjaciel

## **Czasami można usłyszeć, że stres jest już chorobą cywilizacyjną. To prawda?**

Stres jest częścią życia. Od kiedy lekarz Hans Selye dokonał rewolucji w biologii, wprowadzając pojęcie stresu, zaczęliśmy inaczej patrzeć na wiele zjawisk. Wyróżnił on stres pozytywny – eustres i negatywny – dystres. Powstała także skala stresu życiowego Reilly Holmesa. Była efektem setek tysięcy badań i obserwacji ludzi. Pokazuje, jaki poziom stresu jesteśmy w stanie znieść bez skutków ubocznych i jaka jest granica – można to wyliczyć w punktach – powodująca zwiększenie ryzyka zachorowania na różnego rodzaju choroby somatyczne.

## **Japońskie karoshi może tu być przykładem?**

Nie. Karoshi to jest już śmierć z przepracowania. Na podstawie skali, o której mówimy, można powiedzieć, jak procentowo przedstawia się obciążenie dla naszego zdrowia w związku z różnymi zagrożeniami życiowymi w perspektywie roku lub dwóch lat. Jeśli ktoś przekracza 220 punktów w tej skali, to w zasadzie może być niemal pewien, iż czeka go zawał, wrzody, udar mózgu lub spadnie mu ogólna odporność. Stres bowiem zmniejsza odporność psychofizyczną, nie tylko psychiczną.

## **Czyli życie jest stresem...**



Nie ma jednej, wspólnej dla całej ludzkości granicy, za którą czai się niebezpieczeństwo „złego” stresu. Każdy indywidualnie ma na tej krzywej swój własny punkt. Co więcej, okazuje się, że istnieje optymalny i indywidualny dla każdego z nas stres, w którym funkcjonujemy najlepiej. Trzeba samemu znaleźć to miejsce, swoiste szczytowanie stresowe, po minięciu którego spada nasza wydajność i samopoczucie.

#### **Ba, jak ten punkt odnaleźć?**

Są różne sposoby. Po pierwsze – i jest to najczęściej stosowana metoda, o zbliżaniu się do tego punktu, lub wręcz o jego przekroczeniu, mówią nam sygnały ostrzegawcze. Jeśli pojawią się różnego rodzaju dolegliwości fizyczne: bóle głowy, brzucha czy palpacje serca, może to być – i najczęściej jest – oznaką, iż właśnie przekraczamy granicę dobrego stresu. Ale są także sytuacje, w których jesteśmy zadowoleni lub wręcz szczęśliwi, robimy coś z pasją, odkrywamy świat, lubimy ludzi. To znaczy, że jesteśmy we właściwym „stresowym” miejscu.

#### **Szczęście ma swój wymiar fizjologiczny?**

Zrozumienie własnej fizjologii współczesnemu człowiekowi sprawia wiele kłopotów. Żyjemy przecież w czasach pośpiechu, chaosu i turbulencji. Przez to zatracamy kontakt ze swoim ciałem. Nie zwracamy uwagi na pierwsze sygnały przeciążenia, zmęczenia czy nawet znudzenia. Taką sytuację utrwalają także pewne wzorce kulturowe. Np. w naszej cywilizacji uważa się, że ziewanie jest czymś niegrzecznym czy wręcz nieprzyzwoitym. Tymczasem jest ono jednym z podstawowych odruchów mózgowych, który zapatruje cały organizm w tlen. A w stresie szczególnie go brakuje.

#### **Ziewajmy więc!**

Ziewajmy. Czynniki kulturowe nie zawsze dobrze służą naszemu organizmowi, a delikatne ziewanie nikomu nie powinno przeszkadzać, a nam pomoże.

#### **Czyli każdy ma swój indywidualny barometr stresu. Jak go właściwie odczytać?**

Są metody pozwalające zobaczyć, ile występuje zewnętrznych, somatycznych objawów stresu, czy nie jest ich zbyt dużo i jak na nie reaguje organizm. Badacz stresu, Aaron Antonovski, polskiego pochodzenia, wprowadził wiele elementów socjopsychologicznych do rozumienia stresu. W świetle jego koncepcji solutogenezy – powszechnie zresztą przyjętej – człowiek może sam dokładać sobie stresu, wiedząc jak nań zareaguje. I jednocześnie potrafi bronić się i redukować ilość stresu negatywnego w zależności od własnej postawy, sytuacji, postawy innych ludzi, ważne jest tutaj zwłaszcza poczucie sensowności własnego życia oraz przekonanie o postrzeganiu świata jako zrozumiałego, sterowalnego i sensownego, co często naprawdę trudne jest do jasnego i spójnego (koherentnego) zdefiniowania w narastających czasach chaosu i turbulencji.

#### **Czyli bądźmy asertywni?**

Dla osiągnięcia takiego celu stresowej równowagi asertywność nie wystarczy. Potrzebny jest pewien pułap wariantowego rozumienia zdarzeń, które nas otaczają oraz szczególnie stosunek do własnej przeszłości i przyszłości.

#### **To znaczy...**

Ja to nazywam wyzwaniem się z niewolnictwa własnego mózgu. To niewolnictwo polega na tym, iż jesteśmy zaprogramowa-

Jest stresem, bowiem istotą stresu jest wszelka zmiana w otoczeniu lub w nas samych, która powoduje konieczność przystosowania się. Są to często reakcje nieświadome, biologiczne, ale często też psychologiczne i świadome. Dlatego zwracamy uwagę głównie na pewien wycinek stresu, szczególnie ten, który wiąże się z negatywnymi relacjami emocjonalnymi. Ale np. coś tak miłego jak święta czy wakacje to także wydarzenia stresowe. Tyle że cechują się małym punktowym obciążeniem.

**Czy istnieje coś takiego jak linia dobrego stresu, po przekroczeniu której podążamy już w złym kierunku?**

ni – jak wszystkie zwierzęta – do odruchowych reakcji. Ale ponieważ dysponujemy umysłem i szczególnie wysoko rozwiniętymi płacami czołowymi, odpowiedzialnymi za myślenie, mamy wypracowane odruchy umysłowo-poznawcze reagowania na wszystko, co nas otacza. Nasz mózg jest tak skonstruowany, iż nie ma takiego pytania, na które nie umielibyśmy odpowiedzieć. Inna sprawa, czy trafnie. To są nasze odruchy. Cokolwiek się zdarzy, mamy odruch opracowania poznawczego i odpowiadamy: dlatego, że... albo: bo... i dajemy interpretację. Czasami te odruchy rządzą naszymi reakcjami, a nie my nimi. Zaradność w stresie w dużym stopniu zależy od tego, jak rozumiemy to, co się nam przydarzyło i do jakiego stopnia nasze interpretacje przyczyniają się do poczucia przewidywalności nawet tego, co czasem trudno przewidzieć. I właśnie w tych interpretacjach kryje się albo nasza potęga i siła radzenia sobie ze stresem, albo odwrotnie – poczucie bezradności i utraty nadziei.

### „Bojaźń i drzenie” XXI wieku...

Raczej nie przywoływałbym w tym miejscu Kierkekaarda, ale współczesny efekt voodoo. W społecznościach prymitywnych voodoo polegało na irracjonalnej wierze w czarownika. I jeśli skazał nieszczęśnika na śmierć, to on rzeczywiście umierał w wyniku autodestrukcji. Podstawą psychologiczną takiego mechanizmu jest poczucie utraty jakiegokolwiek nadziei.

### W taki sposób myślenia wpisuje się poczucie bezsilności wobec agresywnej rzeczywistości. To przekonanie, że „oni i tak to zrobią” jest udziałem wielu naszych rodaków.

Jest to samousprawiedliwianie się z wyboru różnych form aktywności. Kiedyś robiłem badania nad zjawiskiem łapówkarstwa w służbie cywilnej. Chodziło o urzędników, ich skłonność do przekraczania swych kompetencji. Istotą tego zjawiska było samousprawiedliwianie się, które miało silne społeczne wzmocnienie: „przecież wszyscy tak robią, a my tak mało zarabiamy w porównaniu z tymi na górze”. Ale pocieszę pana: Polacy, generalnie, nie lubią być bezradni i wycofani. Nasza historia zdaje się to powtarzać.

### Jak uzbroić się na walkę ze stresem?

Przede wszystkim – jak już mówiłem – odporność jest funkcją naszego stosunku do świata i do siebie. Każdy z nas dysponuje pewnymi zasobami antystresowymi. Trzeba z nich umiejętnie korzystać.

### Na przykład?

Posiadanie przyjaciół. To jest niezwykle ważne. I to prawdziwych dwóch, trzech przyjaciół. Obserwujemy bowiem tendencję rozcieńczania głębokich przyjaźni na wiele płytkich, „celofanowych”.

### Czyli samotni mają gorzej?

Niekoniecznie. Ludzie samotni, z tych czy innych względów pozbawieni przyjaciół, potrafią się zaprzyjaźnić... ze sobą. Ale wracając do zasobów antystresowych. Niezwykle ważne są zasoby społeczne, ale także intelektualne czy poznawcze. Bardzo istotne są te, które są związane ze światem wartości. W pracy np. dużo lepiej znosimy stres – nawet taki, który innych niszczy – jeśli pracujemy w otoczeniu, które akceptujemy. Wiele badań potwierdza, iż na satysfakcję składa się atmosfera w pracy, relacje z szefem, a dopiero na trzecim miejscu są pieniądze. Poczucie, iż jest się potrzebnym odgrywa w zmaganiach ze stresem ogromną rolę.

### Z tego, co pan mówi, wynika, iż stres ma także swój wymiar ekonomiczny. Człowiek zestresowany ma mniejszą wydajność. Czy to można jakoś policzyć?

Owszem, Amerykanie, którzy wszystko obliczają, policzyli także i to. Wiemy więc, iż 75 proc. wszystkich zgłoszeń do lekarzy internistów to są zgłoszenia z zaburzeniami odstresowymi lub na tle stresu. Oznacza to ogromna liczba straconych dniówek. Pomysł wolnych dni na życzenie – stosowany także od jakiegoś czasu w naszym kraju i tak krytykowany – sprzyja walce ze stresem. W szerszym wymiarze są to dłuższe urlopy, tzw. *subatical*.

### Czy jest jakaś specyfika stresu w pracy radców prawnych?

Myślę, że jest, co wynika także z badań, które przeprowadziłem. Ta specyfika wiąże się nie tylko z cechami osobowościowymi, indywidualnymi i otoczeniem radcy. Coraz ważniejsza, decydująca wręcz, wydaje się rola i funkcja, którą kreują. A jest ona coraz bardziej nieokreślona, jeśli chodzi o oczekiwania przełożonych. Mianowicie, wielu przełożonych oczekuje od radców nie tylko tego, aby stali na straży prawa, nie tylko przygotowywali stosowne umowy, ale także – coraz częściej – aby znaleźli luki prawne i stosowali korzystne interpretacje. „Prawo musi być po naszej stronie” – uważają szefowie, modyfikując epizody z „Samych swoich”. O ile adwokat cieszy się w Stanach Zjednoczonych dużym prestiżem, może pomóc, ale często poważnie zaszkodzić, o tyle u nas – bardzo często – radca prawny jest lokowany między handlowcem a marketingowcem. Ma zbudować wrażenie, wizerunek naszej firmy, która prawo ma po swojej stronie. I to jest źródłem stresu. Kolejnym jest rywalizacja z innymi zawodami prawniczymi.

### Jak z tym walczyć?

Wiem, że np. duże kancelarie organizują specjalne miękkie szkolenia w zakresie kompetencji interpersonalnych, psychologicznych, negocjacyjnych, aby poszerzyć umiejętności zachowania się profesjonalnego i dzięki temu zmniejszyć poziom bezradności wobec stresu.

### Jak stres wpływa na środowisko prawnicze?

Ludzie, którzy ukończyli prawo, aplikację radcowską, często są menedżerami i do rodziny przenoszą bardziej dystansowe formy wzajemnych relacji.

### Dobrze czy źle?

W ogóle tego nie wartościuję. To wcale nie oznacza, że są chłodniejsi w kontaktach, ale do życia rodzinnego przenoszą nawyk racjonalizowania, ubierania wszystkiego w słowa perswazji. A przede wszystkim nieświadomą najczęściej potrzebę dominowania i brak umiejętności podporządkowywania się w pewnych sytuacjach. Także więcej wymagają od swoich dzieci, chcą, by rozwijały się szybciej, a jednocześnie mają mniej czasu na beztroską zabawę. I jest to problem wielu rodzin prawniczych.

### Co robić, polubić stres?

A czy mamy inne wyjście?

### Dziękuję za rozmowę. ■

Rozmawiał  
Krzysztof Mering

Samorząd Radców Prawnych jest drugim samorządem na świecie, który zajął się problemem stresu swoich członków.



**UWAGA BIESZCZADY!!!**



Komisja ds. Integracji Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie, przy współpracy Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Rzeszowie, po raz kolejny organizuje

## **VIII Ogólnopolski Rajd Bieszczadzki Radców Prawnych**

**od 12 do 16 października 2011 r.**  
z przejściem na Słowację

Zakwaterowanie w komfortowo wyposażonych domkach turystycznych oraz w Ośrodku Wypoczynkowym „Wisn” w Bystrem.

Koszt uczestnictwa wynosi 490 zł i obejmuje:

- zakwaterowanie i wyżywienie od kolacji 12 października br. do śniadania 16 października br.,
- opiekę przewodników GOPR,
- udział w programach towarzyszących,
- ubezpieczenie.

Chętnych prosimy o kierowanie zgłoszenia na kartach zgłoszenia drogą elektroniczną (e-mail: [sito@kirp.pl](mailto:sito@kirp.pl)), faksem (22 319 56 16) lub pocztą pod adresem: Krajowa Rada Radców Prawnych, Al. Ujazdowskie 18, lok. 4, 00-478 Warszawa

Karty zgłoszenia należy przysyłać wraz z dowodem uiszczenia opłaty za udział w rajdzie.

Opłatę w tej wysokości należy uiszczać bezpośrednio na konto Ośrodka Wypoczynkowego „Wisn” Bystre k. Baligrodu.  
Nr 74124027441111001008037603 do 18 września 2011 r.

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc decyduje kolejność zgłoszeń.

Zwracamy uwagę na konieczność zabrania ciepłej i nieprzemakalnej odzieży. Ramowy program imprezy wraz z kartami zgłoszenia znajduje się na stronie [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl)

Więcej informacji można uzyskać u Joanny Sito pod numerem telefonu Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie 22 319 56 04.

Organizatorzy zastrzegają sobie możliwość zmian w programie także ze względu na warunki pogodowe, o czym uczestnicy zostaną powiadomieni z niezbędnym wyprzedzeniem.

Zapraszam serdecznie

Michał Korwek,  
przewodniczący Komisji ds. Integracji KRRP





Rys. Andrzej Jacyszyn

# Pieniądze to nie wszystko

■ Marcin Zawiśliński

Kancelarie prawne coraz częściej stosują pozafinansowe sposoby motywowania swoich pracowników. Od pochwał po dostęp do tajników wiedzy prawniczej. Kuszą też własną marką i znanymi w środowisku prawnikami, którzy dla nich pracują.

**P**odwyżki pensji, premie uznaniowe i nagrody finansowe na przykład za zakończenie z sukcesem sprawy prowadzonej w imieniu klienta kancelarii. Oto najbardziej znane i przez wielu pewnie oczekiwane metody gratyfikacji i motywacji prawników. Ale niejedynie i – wbrew pozorom – nie zawsze najskuteczniejsze i najbardziej przez nich pożądane. Co zrobić, żeby przyciągnąć do kancelarii bądź zatrzymać u siebie dobrego prawnika i zmobilizować go do jeszcze intensywniejszej pracy?

– *Dać mu odpowiedzialność, przedstawić klarowną ścieżkę rozwoju zawodowego. Powiedzieć, że ci na nim zależy i budować z nim model relacji opartej na zaufaniu i merytorycznej współpracy. Poza tym prawnik musi widzieć, że jego praca ma*

*sens... i dać mu do dyspozycji dobry sekretariat* – wymienia Maciej Gawroński, radca prawny i partner w polskim biurze międzynarodowej kancelarii prawnej Bird&Bird.

Zaufanie do prawnika, odzwierciedlające się także w jego wyróżnianiu i zachęcaniu do dalszej pracy, buduje się latami. Inaczej motywuje się studenta I roku aplikacji, a inaczej doświadzonego jurystę. Szczególnie na początku drogi zawodowej świeżo upieczony absolwent studiów prawniczych – jeśli rzeczywiście poważnie myśli o zrobieniu kariery w palestrze, czyli zostaniu w przyszłości znakomitym prawnikiem – powinien większą wagę niż do finansowych przywiązywać raczej do „bardziej miękkich” form doceniania i wyróżniania przez pracodawcę.

– *Znakomitym motywatorem jest już sama umowa, jaką aplikant „zawiera” ze swoim opiekunem-radcą prawnym na czas trwającej 3 lata aplikacji. Jej założeniem jest nie tylko zdanie egzaminu zawodowego, ale przede wszystkim zdobycie jak najszerszej wiedzy i doświadczenia w trakcie jej trwania. Tęgo nie da się kupić za żadne pieniądze* – uważa Paweł Rataj, właściciel krakowskiej kancelarii radcowskiej Paweł Rataj i Współpracownicy.

Praktykujący u niego aplikanci mogą też liczyć na pracę w tej gałęzi prawa, która im samym najbardziej odpowiada. Czasami wspomagają też radcę prawnego w obsłudze klienta kancelarii.

– *Zachęcamy ich też do udziału w szkoleniach, konferencjach naukowych oraz do aktywności na prawniczych blogach i forach*

społecznościowych. *Sam staram się być również dla nich mentorem i służyć radą, jeżeli jej ode mnie potrzebują* – dodaje Paweł Rataj.

Na to, jak ważne jest dawanie swoim podwładnym możliwości merytorycznej, publicznej realizacji oraz samemu byciu przywódcą zarządzanej przez siebie firmy, zwraca uwagę również Maciej Gawroński.

– *Stosuję filozofię „let them shine”, czyli pozwalam im na zaprezentowanie się w roli panelisty na konferencji eksperckiej czy na przygotowanie wypowiedzi eksperckiej do jakiegoś medium. Pracowników motywuje się też własnym przykładem, czyli byciem prawdziwym liderem organizacji* – zauważa warszawski radca prawny. Na przykład co powinien zrobić szef, jeśli sam popełni błąd merytoryczny, niesłusznie zrugając podwładnego czy niewspółmiernie do popełnionego błędu ukarze go? Podejść i przeprosić. Tylko tyle i aż tyle.

Zakres pozafinansowych motywatorów jest dosyć szeroki. W prawniczej strukturze korporacyjnej pokrywa się z tzw. awansem pionowym, czyli obejmowaniem kolejnych stanowisk. Od *junior associate* po samego szefa kancelarii.

– *Kiedyś sądziłem, że to nie jest takie istotne i nie wiązałem szczególnego prestiżu ze stanowiskiem partner, którym jestem. Okazuje się jednak, że dla wielu prawników i klientów ma to jednak znaczenie* – przyznaje Maciej Gawroński.

Odzwiedcieniem posiadanych tytułów służbowych, szczególnie w dużych firmach prawniczych, są też stanowiska pra-

cy. Aplikanci zaczynają od miejsca przy jednym z wielu małych biur przedzielonych ściankami działowymi w ramach wieloosobowego tzw. *open space*. Następnie, wraz z osiąganiem coraz wyższej pozycji zawodowej, przenoszą się do pokoju 4–6-osobowego, by ostatecznie, po latach ciężkiej pracy i sprzyjającym szczęściu, wyładować w 1–2-osobowym gabinecie, który zajmuje zazwyczaj partner kancelarii. Dodatkowym bonusem, zarezerwowanym zazwyczaj dla najlepszych prawników, jest także miejsce parkingowe.

– *Z tytułami wiąże się również odpowiedzialność i jej zakres w ramach prowadzonych spraw. Ja na przykład ceduję na niektórych swoich podwładnych odpowiedzialność za konkretne dziedziny prawa. Jest to forma wyróżnienia ich, połączona z szacunkiem dla wykonywanej przez nich pracy* – uważa Maciej Gawroński.

Zasada jest prosta: im lepszy prawnik, tym większy zakres obowiązków i tym trudniejsze sprawy otrzymuje do rozwiązania. Ale po długich godzinach ciężkiej pracy jest też nagroda.

– *W rozmowach z klientami chwałę swoich pracowników i pozwalam im również na utrzymywanie własnych kontaktów z nimi* – przyznaje M. Gawroński. Dotyczy to jednak tylko tych, którzy swoją efektywną pracą zadbają o dobre imię kancelarii.

Są też prawnicy, których (oczywiście poza pieniędzmi) do kancelarii nie przyciągną tylko ekskluzywne pakiety zdrowotne, karnety do klubu fitness, miejsca parkingowe, firmowe imprezy integracyjne, elegan-

ki gabinet czy pochwała od zwierzchnika. Dla nich ważna jest przede wszystkim marka, czyli nazwa kancelarii prawnej, w której chcą spędzić niemal cały tydzień pracy (w weekendy czasami też trzeba napisać jakieś pismo prawnicze w imieniu klienta) bądź wybitni przedstawiciele palestry, którzy też tam pracują lub/i nimi zarządzają.

– *Z moich doświadczeń wynika, że na rynku usług prawniczych brand międzynarodowy przyciąga więcej aplikantów i radców prawnych do danej firmy prawniczej* – uważa Maciej Gawroński. Wydaje się, iż szczególnie młodzi prawnicy widzą w nich możliwości na szybszy awans zawodowy, szansę na odbycie stażu zagranicznego, korzystanie z międzynarodowego *know-how* tejże kancelarii oraz niejednokrotnie pracę w wielokulturowym zespole prawniczym. Nie można jednak nie doceniać, czasami, choć nie zawsze, o wiele mniejszych, rodzimych firm prawniczych. Nie zawsze mają one rozbudowaną ścieżkę kariery, co nie znaczy, że nie poświęcają swoim aplikantom i zawodowym jurystom więcej uwagi czy że nie prowadzą prestiżowych i trudnych spraw. Takimi zajmują się małe i duże, krajowe i międzynarodowe kancelarie prawne.

Wreszcie, jak mówią Anglicy, *the last but not at least*, czyli kilka słów o atmosferze w pracy. Niby drobiazg, ale nie taki mały. W końcu prawnicy spędzają przy swoich służbowych biurkach niejednokrotnie kilkanaście godzin dziennie. – *Stosuję filozofię bycia „cool”, czyli pozwalam prawnikom na mniej formalne stroje i zachowania w pracy w kancelarii, z wyjątkiem, oczywiście, spotkań z klientami. W wolnych chwilach, dla odreagowania, mogą też w firmie pograć na PlayStation* – opowiada M. Gawroński.

Nie każda firma prawnicza zdecydowałaby się akurat na takie metody wyluzowania dla swoich pracowników. Nie do każdej będą one też pasować. Znajdą się pewnie i tacy szefowie kancelarii, którzy nie tylko je wyśmiejają, ale i ostro przeciwko nim zaprotestują. Uczynią to w myśl zasady, że prawnik to przecież jedna z profesji o najwyższym poziomie zaufania społecznego w naszym kraju, więc należy ją wykonywać z należyty szacunkiem. To prawda. Z drugiej strony, nie warto chyba być aż tak konserwatywnym w tym względzie i rozważyć jednak różne formy relaksu dla podwładnych. Później może się to bowiem przełożyć nie tylko na ich większą efektywność w pracy, ale także na lepszy klimat w samej firmie. To również buduje jej *image* na rynku usług prawniczych. ■





# Dzień Radcy Prawnego

## po raz pierwszy

– Dzień Radcy Prawnego to święto szczególne. W tym dniu wszyscy radcowie prawni w całym kraju mogą spotkać się podczas organizowanych przez okręgowe izby radców prawnych uroczystości regionalnych – powiedział Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, na głównych uroczystościach Dnia Radcy Prawnego, które odbyły się 8 lipca 2011 w Warszawie.

**W** 2010 r. Krajowa Rada Radców Prawnych ustanowiła 6 lipca Dniem Radcy Prawnego. 6 lipca 1982 roku została uchwalona ustawa o radcach prawnych, kładąc podwaliny pod samorząd radców prawnych. Po dwudziestu dziewięciu latach istnienia, samorząd radców prawnych obecnie jest największym samorządem prawniczym w Polsce, liczącym prawie 40 tysięcy radców prawnych i aplikantów radcowskich w 19 okręgowych izbach radców prawnych. Jak podkreślił podczas uroczystości prezes KRRP, „nasz głos jest dostrzegalny wszędzie tam, gdzie decydują się losy naszego zawodu oraz przyszłość wymiaru sprawiedliwości”.



2



3



4

Aby szczególnie uświetnić Dzień Radcy Prawnego, samorząd radcowski postanowił wręczyć, również pierwszy raz w jego historii, nagrody w kategoriach:

- **Radca Prawny Roku.** Nagrodę otrzymała Dorota Szubielska – za zasługi dla zawodu i samorządu radców prawnych.
- **Dziennikarz Roku.** Nagrodę otrzymał Wojciech Tumidański – za rzetelne i bezstronne informowanie o zagadnieniach wymiaru sprawiedliwości w Polsce.
- **Redakcja Roku 2011.** Nagrodę otrzymał miesięcznik „Forbes” – za zaangażowanie w propagowanie profesjonalnej informacji o systemie prawnym w Polsce, za przedstawianie i tłumaczenie zjawisk zachodzących w świecie biznesu.
- **Produkt Roku 2011.** Nagrodę otrzymało Wydawnictwo C.H. Beck – za uruchomienie nowoczesnych i innowacyjnych kanałów komunikacyjnych.

- **Organizacja pozarządowa Roku 2011.** Nagrodę otrzymało Stowarzyszenie Elsa Poland – za wkład w edukację prawną studentów, rozwój powszechnej edukacji prawniczej, wspieranie poczucia odpowiedzialności społecznej wśród studentów prawa i młodych prawników.

wa z siedzibą w Poznaniu – za stworzenie innowacyjnego systemu komunikacji z klientami obsługiwany przez kancelarię, a także między samymi pracownikami. Służy temu zindywidualizowana, stworzona na potrzeby kancelarii platforma komunikacyjna, będąca efektem połączenia doświadczeń pracowników kancelarii w ob-



5



6



7



8



9

Podczas uroczystości wręczono również nagrody w konkursie **Innowacyjna Kancelaria 2011**. Konkurs organizowany jest już po raz drugi i ma na celu wyłonienie kancelarii prawnej wprowadzającej innowacyjne działania, produkty lub komunikację zewnętrzną. Kapituła konkursowa w tym roku postanowiła przyznać 2 wyróżnienia oraz nagrodę główną.

Wyróżnienia otrzymali:

- **CWW S. Cetera, M. Węgrzyn Wysocka i Wspólnicy Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów** – za wprowadzenie zmian w dotychczasowym systemie zarządzania pracą, tj. wprowadzenie metody zarządzania projektami.
- **Fortak i Karasiński Radcowie Prawni** – za wprowadzenie innowacyjnego Systemu Ocen Okresowych z systemem motywacyjnym – jako jednego z narzędzi zarządzania zasobami ludzkimi.

Nagrodę główną i tytuł **Innowacyjna Kancelaria 2011** otrzymała Kancelaria Radcowska Kubat i Wspólnicy spółka komandyto-

śłudze klientów z najnowszymi rozwiązaniami technologicznymi w zakresie komunikacji.

Podczas uroczystości oprócz członków samorządu radców prawnych obecni byli m.in. Grzegorz Wałęjko, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, oraz Zenon Klatka i Andrzej Kalwas, byli prezesi KRRP.

G.F.

- 1 Uroczyste otwarcie nowej siedziby KRRP
- 2 Dorota Szubielska Radcą Prawnym Roku
- 3 Kazimierz Krupa, red. nac. miesięcznika „Forbes” odbiera nagrodę „Redakcja Roku 2011”
- 4 Ewa Stompior-Nowicka, sekretarz, i Dariusz Sałajewski, wiceprezes KRRP z laureatami
- 5 Wojciech Tumidalski Dziennikarzem Roku
- 6 Nagrodę „Produkt Roku 2011” odbiera Paweł Esse, dyrektor C.H. Deck
- 7 Nagrodę „Organizacja Pozarządowa Roku 2011” dla Elsy Poland odbiera Bartosz Walewski
- 8 Wyróżnienie dla CCW. S. Cetera M. Wygnył Wysocka i Wspólnicy w konkursie „Innowacyjna Kancelaria 2011”
- 9 Wyróżnienie dla Fortek i Karasiński Radcowie Prawni w konkursie „Innowacyjna Kancelaria 2011”
- 10 Uroczystość usławił recital Olgi Bończyk



10

Przegląd radcowskiej prasy regionalnej

# Co słychać w izbach?

Paweł Rochowicz

Prawnicy edukują młodzież, grają w szachy i w siatkówkę, a gdy przychodzi pora – świętują w kościele i przy uświęconym napoju. O ciekawych inicjatywach radców w regionach można się dowiedzieć z wydawanych przez te izby czasopism.

Wydawnictwa te są różne – od prostych biuletynów zawierających niewiele więcej poza komunikatami z prac danej rady, po kolorowe czasopisma z publicystyką na tematy prawne i środowiskowe, a czasem nawet mówiące o stylu życia radców prawnych. Przedstawiamy przegląd ciekawszych wieści z regionów, opisanych w tychże czasopismach.

## Drink świętego w Jagiellonce

Krakowski czerwcowy „Biuletyn Informacyjny” przynosi relację z obchodów Dnia Świętego Iwo Helory – patrona prawników. Stało się już krakowską tradycją wspólne obchodzenie tego przypadającego na 14 maja święta przez wszystkie zawody prawnicze. Dzień ten miał oblicze naukowe, religijne, rozrywkowe, a nawet sportowe.

Zaczął się od dyskusji na Uniwersytecie Jagiellońskim pod hasłem „Prawo a moralność. Perspektywa świecka i teologiczna”. Ale najbardziej barwną częścią obchodów była, jak zwykle, procesja przez miasto. Odziani w togi prawnicy nieśli obraz i relikwie świętego. Ks. infułat Władysław Gasidło odprawił mszę w intencji prawników, a homilię podczas niej wygłosił ks. dr hab Franciszek Longchamps de Berier, profesor UJ. Była też mniej oficjalna część uroczystości. Na dziedzińcu uniwersyteckim prawnicy degustowali orzeźwiający napój alkoholowy z jabłek – cidr. Ponoć pijał go sam święty Iwo. Był jeszcze recital Beaty Rybotyckiej i poczęstunek. Tego samego dnia krakowscy prawnicy rywalizowali w turnieju szachowym o Puchar Dziekana OIRP. Zwyciężył Piotr Wąsik, student prawa UJ.

Krakowski biuletyn, podobnie jak większość podobnych izbowych wydawnictw, porusza temat szkoleń zawodowych. Ale pisze o tym nieco inaczej. Radca prawny Anna Sobczak, relacjonując wyjazdowe szkolenia, z istic reporterskim polotem pokazuje ich zalety. Oto fragment:

*No i wreszcie ostatnie szkolenie wyjazdowe w Krynicy, z wykładami doktor Heleny Ciepłej, poruszającej się z prędkością światła po przepisach prawa cywilnego, przekazującej nam wiedzę tajemną o majątkowych ustrojach małżeńskich i umowie deweloperskiej. Wprawdzie czujne uszy panów uczestniczących w wykładzie z zakresu prawa rodzinnego wyłapały w prezentowanym orzecznictwie i kazuśach, że głównym źródłem problemów przedstawianych w ramach tematu są mężczyźni, ale żeńska część zebranych uświadomiła im, że przecież takie właśnie jest życie...*

izby. O wizerunek medialny krakowskich radców można być zatem spokojnym.

## O prawie dla młodych w Łodzi...

Lekkim piórem można pisać też o prawie dla dzieci. Taka właśnie jest książka Krystyny Sapięhy „Dzieciom wyjawię... co piszczy w prawie”, wydana przez fundację dla dzieci „Wie Wiórka.” Autorka, absolwentka studiów prawniczych łódzkiego uniwersytetu, w sposób przystępny i ciekawy (wierszem!) opowiedziała dzieciom m.in. o normie prawnej, o znaczeniu prawa w życiu, o zawodach prawniczych, o tworzeniu prawa, o świadkach, o biegłych, o gmachu sądowym i sprawach sądowych.

Łódzcy radcowie postanowili docenić i wykorzystać tak ciekawe wydawnictwo. – *Zakupiliśmy większą partię tych książek i rozesłaliśmy je do gimnazjów, by wspomóc edukowanie w tematach prawnych już*

Olsztyńscy radcowie zaangażowali się w edukację młodych ludzi. Jak donosi tamtejszy „Biuletyn Informacyjny”, w olsztyńskich liceach odbyła się seria spotkań pod hasłem „Prawny GPS”. Brał w nich udział m.in. dziekan Michał Korwek. Tematyka zajęć dotyczyła m.in. dochodzenia swoich praw w ramach gwarancji, przepisów dotyczących internetu oraz – a jakże – używek.

Czy o kodeksie cywilnym tudzież o zawodach można pisać inaczej niż ze śmiertelną powagą i mecenasowskim patosem? Można! Autorka zapewne nieprzypadkowo jest rzecznikiem prasowym krakowskiej

od najmłodszych lat – przyznaje Krzysztof Wójcik z łódzkiej OIRP. Będzie to swista kontynuacja serii lekcji o prawie dla szkół ponadgimnazjalnych, przeprowadzonych w Łodzi w ubiegłym roku szkol-

nym. Ten pilotażowy program – jak relacjonuje K. Wójcik na łamach izbowego biuletynu – był bardzo udany. Choć licealiści nie zawsze właściwie pojmowali rolę radców prawnych w systemie prawa i w ogóle w społeczeństwie, to tematyka bardzo ich interesowała. Ponoć jedną z najbardziej nośnych kwestii było: czy policjant, zatrzymując na ulicy obywatela, ma prawo sprawdzić, co jest wewnątrz trzymanej przez zatrzymanego w dłoni papierowej nieprzezroczystej torebki? I chociaż młodzież nie była w stanie wytrzymać w skupieniu wszystkich lekcji od początku do

pod hasłem „Prawny GPS”. Brał w nich udział m.in. dziekan Michał Korwek. Tematyka zajęć dotyczyła m.in. dochodzenia swoich praw w ramach gwarancji, przepisów dotyczących internetu oraz – a jakże – używek.

Warmińsko-mazurskich prawników intryguje też kontrowersyjna decyzja ministra sprawiedliwości o przeniesieniu sądów rejonowych w Ełku i Olecku do właściwości Sądu Okręgowego w Suwałkach. Andrzej Dramiński, rzecznik prasowy olsztyńskiej OIRP przypomina na łamach „Biuletynu Informacyjnego” tę sprawę, a także

Filipem Kaczmarkiem, posłanką Krystyną Łybacką czy z Wojciechem Krukiem, przewodniczącym Wielkopolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Izba radcowska w Poznaniu jest jedną z większych w kraju, co oznacza także sporą rzeszę aplikantów – jest ich niemal 800. „Paragraf” skrzętnie odnotowuje nie tylko sprawy organizacyjne dla tej rzeszy adeptów sztuki radcowskiej, ale też wydarzenia integracyjne. Gry zespołowe, jazda na quadach, grill, tańce.. no i, oczywiście, wymiana doświadczeń zawodowych – to działo się podczas lipcowych imprez integracyjnych dla wielkopolskich aplikantów. Odbyły się w Kórniku i w nadmorskich Łazach.

Również nad morzem – w Mielnie – odbyła się nadzwyczajna edycja akcji Niebieski Parasol. Jak relacjonuje „Paragraf”, w okresie 10–20 czerwca ponad 120 wypoczywających tam radców (nie tylko z Wielkopolski) udzielało bezpłatnych porad prawnych.

### Z Wałbrzycha do tajgi

Dobroczynność prawników to nie tylko bezpłatne porady prawne. Czasem sięgają do własnej kieszeni, by wspomóc potrzebujących. Wałbrzyscy radcowie zaangażowali się finansowo w budowę kościoła w syberyjskim Krasnojarsku. Na miejscu prace koordynuje o. Tadeusz Szyjka ze Zgromadzenia Misjonarzy Klaretynów. Polski misjonarz, wdzięczny za pomoc dla tego ośrodka rosyjskiej Polonii, zaprasza na uroczystości poświęcenia i konsekracji świątyni, które odbędą się w 2012 roku. Może to być niepowtarzalna okazja do zobaczenia tego milionowego miasta z tradycjami sięgającymi XVII wieku oraz do wypadu w prawdziwą syberyjską tajgę.

### We Wrocławiu na Facebooku

Nad Odrą duch *pro bono* też jest obecny. Czerwcowy wrocławski biuletyn informuje o działalności wrocławskiej Poradni Porad Prawnych, zajmującej się przede wszystkim prawem pracy, ubezpieczeń społecznych i spadkowym. Działa ona w każde poniedziałkowe popołudnie.

Ważnym wydarzeniem dla dolnośląskich prawników będzie planowany na 21–24 września Kongres Federacji Adwokatur Europejskich. Organizacja ta zrzesza izby adwokackie z całej Europy, a wrocławska izba radców prawnych była pierwszą spośród wszystkich OIRP, która do niej przystąpiła. Temat wiodący kongresu to „Prawnik a media społecznościowe”. To nurtująca wielu



Fot. Jacek Barcz

końca, to rozmowy na sali ustawały, gdy prowadzący zajęcia radca prawny mówił o rozwodach, zasiedzeniu czy o obronie koniecznej.

Sam łódzki biuletyn nosi zagadkowy dla nie-łódzian tytuł „Tylna 14”. Chodzi po prostu o adres siedziby łódzkiej rady. Zresztą, pierwszy numer zawiera obszerny artykuł o zabytkowym budynku, w którym mieści się łódzka OIRP. To neoklasykistyczny dom Grohmanów, zasłużonej dla miasta rodziny fabrykantów.

### ...i w Olsztynie

Także olsztyńscy radcowie zaangażowali się w edukację młodych ludzi. Jak donosi tamtejszy „Biuletyn Informacyjny”, w olsztyńskich liceach odbyła się seria spotkań

od dawna postulowane utworzenie Sądu Apelacyjnego w Olsztynie.

Olsztyński periodyk, jak większość podobnych regionalnych wydawnictw, skrzętnie odnotowuje działalność radców o charakterze *pro publico bono*. W Olsztynie jest to nie tylko cykliczna akcja Niebieski Parasol, ale też regularne dyżury w każdą pierwszą środę miesiąca w siedzibie tamtejszej OIRP. Odbywają się one nieprzerwanie od listopada 2010 r.

### Poznański „Paragraf”

Wychodzący w Poznaniu kwartalnik „Paragraf” przedstawia na swoich łamach nie tylko radców prawnych. Ostatnio jego gościem był prof. Roman Hauser, a wcześniej ukazywały się wywiady m.in. z europoseł

Drukowane periodyki wydawane przez okręgowe izby radców prawnych

Siedziba OIRP	Tytuł
Bydgoszcz	„Srebrne Wiadomości” (biuletyn radców-seniorów)
Gdańsk	„Biuletyn Informacyjny”
Kraków	„Biuletyn Informacyjny”
Lublin	„Prawnik”
Łódź	„Tylna 14”
Olsztyn	„Biuletyn Informacyjny”
Poznań	„Paragraf”
Szczecin	„In Gremio” (wydawany wraz z innymi samorządami prawniczymi)
Wałbrzych	„Biuletyn Informacyjny”
Warszawa	„Temidium”
Wrocław	„Biuletyn Informacyjny”
Zielona Góra	„Biuletyn Informacyjny”

Pisma te ukazują się z różną częstotliwością, na ogół są to miesięczniki lub kwartalniki, choć z regularnością bywa różnie. Izby, które nie wydają periodyków drukiem, zapewniają serwisy bieżących wiadomości na swoich stronach internetowych.

radców i adwokatów kwestia, jak skutecznie uprawiać marketing swoich usług poprzez Facebooka, Twittera czy inne popularne serwisy społecznościowe. Na razie organizatorzy kongresu jeszcze swojej strony na Facebooku nie założyli. – *To delikatna sprawa. Mamy duże wątpliwości, czy tak należy robić, ale choćby dlatego temat konferencji jest interesujący dla wszystkich prawników* – zauważa Marek Maciej Wiewiórski, rzecznik prasowy OIRP we Wrocławiu. Szczegóły organizacyjne kongresu można znaleźć na stronie internetowej izby: [www.oirp.wroclaw.pl](http://www.oirp.wroclaw.pl)

### Szczecin „In Gremio” na boisku i w galerii

W Szczecinie już od dłuższego czasu ukazuje się dwumiesięcznik „In Gremio”, będący wspólną inicjatywą różnych środowisk prawniczych: radców, adwokatów, sędziów i prokuratorów. To dobitny przykład, że – mimo różnic między prawniczymi zawodami – można działać wspólnie. Autorami piszącymi dla „In Gremio” są także studenci i doradcy podatkowi. Jeden z tych ostatnich – Jarosław Grochowski – w obszernym artykule prezentuje „gorącą” obecnie sprawę kas fiskalnych dla prawników. Tekst zilustrowano satyrycznym rysunkiem przedstawiającym prawnika mówiącego do swego klienta: „Jakość usługi albo paragon fiskalny – wybór należy do pana”. Co cieka-

we, autorem rysunku jest... sędzia Arkadiusz Krupa z Sądu Rejonowego w Goleńcowie. Zresztą sędzia Krupa ma już na koncie wystawę swoich prac w galerii Pod Żabotem w Szczecinie, pod tytułem „Pięćdziesiąt mrugnięć oka”.

Jeszcze jednym sympatycznym dowodem na integrację różnych środowisk prawniczych jest opisana w „In gremio” aktywna działalność żeńskiej drużyny siatkówki „Boskie”. Współ w zespół grają w niej młode adwokatkę, sędziny i aplikantka radcowska. Szczecińska drużyna wzięła udział w marcowo-kwietniowych rozgrywkach Amatorskiej Plus Ligi Siatkówki, ma też plany udziału w rozgrywkach międzynarodowych i w Spartakiadzie Prawników w Szczyrku. Intrygująca

nazwa drużyny wzięła się ponoć nie tylko od aparycji siatkarek, ale też z napisu na koszulkach, które nosiły podczas spartakiady w Spale: *Krąży pogłoska, że jestem boska*.

Nad Odrą duch *pro bono* też jest obecny.

Czerwcowy wrocławski biuletyn informuje o działalności wrocławskiej Poradni Porad Prawnych, zajmującej się przede wszystkim prawem pracy, ubezpieczeń społecznych i spadkowym. Działa ona w każde poniedziałkowe popołudnie.

### Stołeczne „Temidium”

Największa w kraju izba może poszczycić się prawdziwie profesjonalnym periodykiem „Temidium”. To obszerny (70–90 stron plus dodatki) kolorowy miesięcznik, który nie tylko relacjonuje wydarzenia ze stołecznego prawniczego świata, ale też porusza tematy „po godzinach”: historyczne czy turystyczne. Zdarzają się nawet artykuły o modzie.

W tak licznej organizacji nie lada wyzwaniem jest wyszkolenie aplikantów – jest ich ok. 3900. Dlatego ostatnio usprawniono ich obsługę poprzez uruchomienie specjalnego Biura Obsługi Aplikantów. Nieco przypomina ono dziekanat na uczelni. Można się z nim kontaktować także elektronicznie. – *Powołanie specjalnej*

*struktury sprawiło, że aplikanci mogą już wszystkie swoje sprawy realizować w jednym miejscu. Staramy się tak dostosować procedury, by większość spraw aplikanci mogli załatwić bez konieczności przyjazdu do siedziby biura* – deklaruje w wypowiedzi dla „Temidium” Paweł Jasiński, przewodniczący Komisji ds Aplikacji OIRP w Warszawie.

Jednym ze stałych felietonistów „Temidium” jest słynny językoznawca, profesor Jerzy Bralczyk, który z właściwym sobie kunsztem słownym i humorem analizuje po kolei różne słowa najczęściej używane przez prawników. Ostatnio zajmował się „ustawą” i „terminem”. Oto próbka: „(...) termin zawity jest terminem prawniczym jeszcze bardziej poważnym i starym, nazywający termin nieprzekraczalny bezwzględnie niż «termin prekluzyjny». I ładniejszy to termin niż śmiertelnie zagrażające nam angielskie słowo *deadline*”.

Entuzjaści historycznego spojrzenia na prawo znajdą tu też coś dla siebie. Są relacje z dawnych procesów (np. Eligiusza Niewiadomskiego, zabójcy prezydenta Gabriela Narutowicza) czy prawne perypetie wielkich skarbów historii. Tekst o majątku Barbary Radziwiłłówny (w tym o jej perłach) zilustrowano fotografiami słynnych polskich aktorek, wcielających się w tę postać: He-

lenny Modrzejewskiej, Jadwigi Smosarskiej i Anny Dymnej. Przyodzianych – a jakże – w sznury pereł.

„Temidium” zawiera jednak przede wszystkim mnóstwo materiałów użytecznych w codziennej pracy prawnika. Obszerne wkładki „Prawo i praktyka”, „Wskaźniki i stawki”, a także dodatki o szkoleniach, upodabniają pismo wręcz do „Dziennika Gazety Prawnej” albo do gospodarczo-prawnej części „Rzeczpospolitej”. Rzecz jasna, opisane tam problemy prawne dotyczą nie tylko Warszawy. I pod tym względem stołeczne wydawnictwo może służyć także reszcie kraju. ■

Redakcja „Radcy Prawnego” zaprasza wszystkich redaktorów lokalnych pism prawniczych do współpracy. Czekamy na ciekawe wieści o lokalnych inicjatywach integracyjnych, publicznych czy dobroczynnych.



## Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji KRRP

Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji jest jednostką organizacyjną działającą przy Krajowej Radzie Radców Prawnych, powstała w VII kadencji organów samorządu radcowskiego w miejsce Ośrodka Badawczego i Komisji Legislacyjnej. Jego zadania obejmują opiniowanie projektów aktów prawnych przesyłanych w ramach konsultacji do Krajowej Rady Radców Prawnych. Zwiększając się aktywność członków samorządu radcowskiego na tym polu wynika z poczucia odpowiedzialności obywatelskiej radców prawnych i jest wyrazem ich troski o poziom tworzonego prawa. Ośrodek zajmuje się także analizą stanu prawa samorządowego i przeprowadzaniem badań sondażowych związanych między innymi ze stanem pomocy prawnej w Polsce. Przygotowuje także stanowiska i opinie w przedmiocie interpretacji przepisów związanych z wykonywaniem zawodu radcy prawnego. Oprócz zadań na stałe już wpisanych w działalność OBSiL, wiele przedsięwzięć realizowanych jest doraźnie w odpowiedzi na bieżące inicjatywy osób aktywnie biorących udział w życiu samorządu radcowskiego. Obecnie intensyfikowana jest działalność wydawnicza OBSiL. Efekty tych działań są dobrze odbierane w okręgowych izbach radców prawnych oraz cieszą się sporym zainteresowaniem osób spoza środowiska radcowskiego. Wydawane pozycje swoją tematyką obejmują głównie zagadnienia bieżącego stanu prawa samorządowego, co ukierunkowane jest na wzmacnianie poczucia przynależności do samorządu radców prawnych. Realizując powyższe zadania OBSiL współpracuje z organami władzy publicznej, organami samorządów zawodowych, instytucjami oraz placówkami naukowymi i badawczymi. Plany pracy OBSiL ustala Rada Programowa. Pracę OBSiL koordynuje kierownik ośrodka. Kierownik prowadzi listę ekspertów z różnych dziedzin prawa, których wiedza i doświadczenie przydatne są w sprawach związanych z zakresem działalności OBSiL.



z **Arkadiuszem Berezę,**

kierownikiem Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji KRRP

Rozmawia **Albert Stawiszyński**



# Ośrodek eksperckim wsparciem samorządu

### **OBSiL działa na wielu płaszczyznach. Którą uważa pan za najważniejszą w obecnej chwili?**

Za najważniejsze zadanie OBSiL w ostatnim okresie postrzegam udział w procesie legislacyjnym poprzez przedstawianie opinii dotyczących projektów aktów prawnych. Pozycja OBSiL jest stosunkowo mocna z uwagi na wysoki profesjonalizm przygotowanych stanowisk, które są z reguły brane pod uwagę przez projektodawców. Nie jest to dziwne, gdyż przygotowywane są przez wysokiej klasy ekspertów.

### **Kim są eksperci współpracujący z OBSiL?**

To radcowie prawni o różnych specjalnościach. Pozwala to spojrzeć na projekty przez pryzmat osób wykonujących zawód radcy prawnego. Na liście ekspertów współpracujących z OBSiL jest już prawie 100 osób, często z tytułami i stopniami naukowymi. Pozwala to na szybkie zajęcie stanowiska zarówno w sprawach dotyczących podatków, działalności gospodarczej, procedury cywilnej, jak i prawa karnego.

### **Prawa karnego?**

Tak, te ekspertyzy, a jest ich dużo, okazują się w wielu przypadkach niezwykle pomocne przy procesie tworzenia prawa na właściwym poziomie. Aktywność na tym obszarze nie jest przypadkowa. Przypomnę że w OBSiL powstał kompleksowy projekt zmiany k.p.k. i innych ustaw, przekazany na ręce ministra sprawiedliwo-

ści, mający na celu przyznanie radcom prawnym prawa do obrony w sprawach karnych.

### **A ustawa o państwowych egzaminach prawniczych?**

W tej sprawie OBSiL przedstawiał wiele opinii o niekonstytucyjności tego projektu. Następowo to na każdym etapie jego procedowania, od projektu rządowego, poprzez wędrujący po komisjach sejmowych projekt poselski, do projektu tworzonego przez wszystkich zaproszonych do debaty publicznej w podkomisji, jak na greckiej agorze. Obecny kształt projektu – nie mówiąc już o sprzecznościach celowościowych wewnątrz aktu – to klocek, który nijak nie pasuje do budowli, jaką jest cały system prawa polskiego.

### **Jednym z kierunków pracy OBSiL są także publikacje. Jakie są plany w tym zakresie?**

Głównym celem jest popularyzacja zawodu radcy prawnego, a także udział w przedstawieniu swojego poglądu na kwestie związane z interpretacją podstawowych aktów prawnych związanych z wykonywaniem zawodu i funkcjonowaniem samorządu radcowskiego. Obecnie pojawiają się zbiory prawa samorządu radców prawnych, książka o wykonywaniu zawodu radcy prawnego, będąca wydaniem drugim poszerzonym, oraz redagowana jest praca zbiorowa na temat roli radcy prawnego w sferze prawa publicznego. ■

# Czy prawnicza

Czy prawnicy europejscy mogą lepiej dzielić się wiedzą? Spośród istniejących około pięćdziesięciu samorządów prawniczych w Europie, większość realizuje interesujące projekty. Niestety, informacja o nich nie dociera do członków innych samorządów. Jak można to zmienić?



Jak sytuacja wygląda obecnie? Informacja o zdecydowanej większości tych działań nie wydostaje się poza kraj macierzysty lub do innych samorządów i organizacji prawniczych docierają fragmentaryczne i spóźnione informacje o tych działaniach. Doświadczenia w zakresie stosowania nowych technologii w zarządzaniu samorządem, kreowanie pozytywnego wizerunku zawodów prawniczych czy różnego rodzaju raporty i analizy przydatne dla prawników w całej Europie nie są szerzej znane. Prowadzi to czę-

sto do marnowania czasu, pieniędzy i innych zasobów, które mogłyby zostać spożytkowane na różne cele. Samorzady prawnicze cierpią na brak efektywnego systemu zarządzania wiedzą i przepływem informacji na poziomie europejskim. Brakuje szybkiego, efektywnego mechanizmu wymiany danych. Bez niego zawody prawnicze będą jedynie reagować, i to z opóźnieniem, na pojawiające się nieprzemysłane pomysły deregulacji rynku usług prawnych, które w ostatecznym rozrachunku mogą zaszkodzić zarówno klientom, jak i prawnikom. Istniejące obecnie możliwości, w tym przede wszystkim zbieranie informacji przez CCBE, nie do końca odpowiadają obecnym wyzwaniom. Dane zbierane przez

py CCBE Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, przedstawił propozycję utworzenia europejskiego systemu zarządzania wiedzą przez adwokatury europejskie, którego gospodarzem i administratorem miałyby być CCBE. System ten mógłby działać następująco: w ekstrakarcie CCBE znalazłaby się przestrzeń, w której członkowie organizacji umieszczaliby relacje, raporty i newsy związane z działaniami przez nie prowadzonymi. Na początku mogłyby to być informacje o realizowanych projektach czy długofalowych działaniach i strategiach w kilku wybranych obszarach, a w dalszej perspektywie informacje obejmujące całość zagadnień interesujących nasze samorzady. W tym miejscu

Brakuje szybkiego, efektywnego mechanizmu wymiany danych. Bez niego zawody prawnicze będą jedynie reagować, i to z opóźnieniem, na pojawiające się nieprzemysłane pomysły deregulacji rynku usług prawnych, które w ostatecznym rozrachunku mogą zaszkodzić zarówno klientom, jak i prawnikom.



komitety i grupy robocze często ograniczają się do pojedynczego zagadnienia czy projektu regulacji. Ze względu na wysoką specjalizację tych komisji często trudno uzyskać całościowy obraz sytuacji.

Pewnym rozwiązaniem mogłyby być nieformalne lub formalne porozumienia dwustronne pomiędzy poszczególnymi samorządami. Rozwiązanie to, jakkolwiek poprawiające obecną sytuację, nie stanowiłoby wystarczającej przeciwwagi dla działającego już, efektywnego systemu zarządzającego przez Komisję Europejską. Dlatego podczas spotkań z prezesami adwokatur europejskich oraz z prezydentem Rady Adwokatur i Stowarzyszeń Prawniczych Euro-

CCBE mogłyby uzupełniać informacje z opracowywanych przez siebie kwestionariuszy czy pytań lub danych przekazywanych do poszczególnych komitetów i grup roboczych. Zatem zachowany zostałby obecny sposób działania, polegający na zbieraniu szczegółowych i specjalistycznych informacji przez CCBE, natomiast zostałby on uzupełniony o opracowania, raporty i newsy przekazywane z własnej inicjatywy przez członków organizacji. Dzięki temu prawnicy europejscy zyskaliby narzędzie ułatwiające poszerzenie wiedzy w skali ogólnoeuropejskiej i pomagające we wzajemnym dzieleniu się *know-how* przydatnym w prowadzeniu debaty publicznej

# Europa

■ Rafał Ciesielski

# Zaspała?

z krajowymi i europejskimi regulatorami rynku – z jednej strony – oraz z doskonałymi usługami świadczonymi na rzecz swoich członków i obywateli – z drugiej.

Pod koniec maja bieżącego roku prezes KRRP dyskutował o tym projekcie z Georgem Albertem Dalem, prezydentem CCBE. Spotkał się także z Robertem De Baeremaekerem, prezesem Frankofońskiej i Niemieckojęzycznej Adwokatury Belgii, który poinformował między innymi o powtarzanym corocznie badaniu oczekiwań wobec samorządu, prowadzonym wśród jego członków. Dodał także, że jego samorząd szuka obecnie informacji o finansowaniu systemów pomocy prawnej w poszczególnych krajach europejskich i taki system wzajemnego informowania się byłby niezwykle przydatny w tej sytuacji.

W czerwcu Maciej Bobrowicz spotkał się z profesorem Guido Alpą, prezesem Adwokatury Włoskiej, oraz z Aldo Bulgarellim, wiceprezydentem CCBE, z którymi omawiał między innymi wzajemne doświadczenia w informatyzacji obu samorządów i trudności związane z tym procesem. Także w tym miesiącu prezes KRRP rozmawiał z Thierryem Wickersem, prezesem Krajowej Rady Adwokatury Francuskiej, który poinformował o publicznej kampanii samorządu, sprzeciwiającej się obcinaniu wydatków na dalszą pomoc prawną dla najuboższych. Jednym z elementów tej kampanii był „czarny marsz” adwokatów francuskich w togach przed siedzibami premiera i ministra sprawiedliwości. Prezes Wickers omówił także dążenie adwokatury do reformy egzaminu adwokackiego w tym kraju. Mimo że już teraz egzamin ten uznawany jest za bardzo trudny (zdaje go ok. 40% kandydatów), to specjaliści stwierdzają, że powinien on jeszcze gruntowniej sprawdzać wiedzę nabytą podczas aplikacji. Gospodarz poinformował także o raporcie nt. ekonomicznych



©Scanrail

aspektów regulacji wolnych zawodów i podobnym jak w Belgii badaniu oczekiwań adwokatów wobec swojego samorządu.

Kolejne spotkanie z Lindą Lee, prezesem The Law Society of England and Wales, odbyło się w Londynie, gdzie omówiono realizację projektu kreowania wizerunku zawodu solicitora w Anglii i Walii. Linda Lee przekazała także informację o wchodzącej w życie regulacji umożliwiającej powstawanie tak zwanych Alternatywnych Struktur Biznesowych (ABSs), czyli firm prawniczych, których właścicielami mogą być nie tylko prawnicy. W Berlinie prezes Bobrowicz rozmawiał o przyszłości zawodów prawniczych, w tym także polskich, z profesorem Hansem Juergenem Hellwigiem, byłym prezydentem CCBE i byłym wiceprzewodniczącym Niemieckiego Związku Prawników (DAV). Podobne spotkanie odbył z Carlosem Carnicerem Diezem, preze-

sem Adwokatury Hiszpańskiej, który podkreślił, iż prawnicy europejscy cierpią na brak wspólnej wizji działania, której celem byłoby służyć społeczeństwu, praworządności i ochronie praw człowieka. Maciej Bobrowicz spotkał się także z Gerhardem Benn-Iblerem, prezesem Adwokatury Austriackiej, i przedstawił informację o ostatnich wydarzeniach w Polsce, w tym o toczących się dyskusjach dotyczących zawodów prawniczych, oraz zaproponował utworzenie nowoczesnego mechanizmu wymiany informacji pomiędzy samorządami europejskimi, będącego częścią systemu zarządzania wiedzą przez członków CCBE. Uzgodniono także, iż projekt systemu zarządzania wiedzą dla prawników europejskich będzie przedmiotem dyskusji podczas mającego się odbyć 29 sierpnia br. w Wiedniu spotkania prezesów adwokatów z Europy Środkowej i Wschodniej. ■

# Mamy to szczęście, że jesteśmy prawnikami

Rada Okręgowej Izby Radców Prawnych w Gdańsku już od kilku lat zwiększa swą aktywność w obszarze *pro bono*.

Główny nacisk położono na systematyczne wsparcie działających już od kilkunastu lat instytucji, których statutowym zadaniem jest między innymi udzielanie pomocy prawnej. Są to Centrum Interwencji Kryzysowej CPK w Gdańsku, Biuro Porad Obywatelskich – Stowarzyszenie Akcja Społeczna w Gdańsku oraz Fundacja Centrum Praw Kobiet Oddział w Gdańsku. Pomoc prawną świadczą nasi radcowie prawni, a także aplikanci, dla których – jak się wydaje – jest to ciekawa droga do uzyskania zawodowych doświadczeń. Tym razem nie chcemy pisać o liczbie godzin przepracowanych w tych organizacjach, ich wartości – zresztą nie zawsze możliwych do ujęcia w pieniądzu czy liczbie porad. O wiele cenniejsze wydaje nam się oddanie głosu osobom zarządzającym organizacjami pomocowymi oraz samym radcom prawnym i aplikantom. Jednocześnie chcielibyśmy postawić pytanie o społeczną rolę, jaką może odegrać radca prawny poza kancelarią czy miejscem pracy.

## Centrum Interwencji Kryzysowej CPK w Gdańsku

**KRZYSZTOF SARZAŁA,**  
dyrektor Centrum Interwencji Kryzysowej CPK  
w Gdańsku

Pomoc Okręgowej Izby Radców Prawnych w Gdańsku to w rzeczywistości wkład korzystny dla trzech stron: dla nas, beneficjentów i radców prawnych. Taki serwis prawniczy jest dla nas na zwykłych zasadach nieosiągalny. Jeśli chodzi o zatrudnienie radcy prawnego, byłoby to niemożliwe. Gdyby nie ta współpraca, byłibyśmy pozbawieni pomocy prawnej. Uczymy też ludzi, na ile pomoc prawna może być dla nich użyteczna. Beneficjenci naszej pomocy ani finansowo, ani biorąc pod uwagę brak świadomości korzyści, jakie można uzyskać, nigdy by nie trafili do prawnika. Dużą rolę odgrywa obecność psychologa, z którym radcowie czy aplikanci rozmawiają o sprawach i przyjmują inny punkt widzenia. My też, jako kadra prowadząca ośrodek, staramy się wskazywać sposoby postępowania z klientami. Trzeba dużej wrażliwości, by przyjąć klienta w stanie kryzysu emocjonalnego, czasem nie po-

trafi on sformułować pytania, zebrać myśli, nie umie nazwać swojego problemu, potrafi płakać – nie jest to łatwe. Trzeba dużej cierpliwości, budowania relacji. Sami uczymy się pracować z kimś, kto wkurza – klient tak się zachowuje, dlatego że doświadczył sytuacji kryzysowej – jest to sytuacja specyficzna dla aplikanta czy radcy prawnego, normalna dla doradcy CIK, ale nie dla prawnika z kancelarii. Profesjonalizm polega na tym, że z powodów ideologicznych nie można odmówić pomocy. To są trudności do pokonania, to jest coś, co możemy dać młodym prawnikom. Jak postępować, by odciąć się od osobistych poglądów, postaw, trudnych klientów, na przykład agresywnych. Walorem naszego miejsca jest stałość, nie aktywność. To są sprawy poważne, ludzie z decyzjami samobójczymi, ważnymi decyzjami życiowymi, np. zostawić dziecko czy walczyć o nie. To bardzo trudne wyzwanie dla aplikantów; świetne miejsce, bo robimy to profesjonalnie i bierzemy za to pełną odpowiedzialność. Są to spotkania dwóch różnych światów. Wprawdzie trudniejsze przypadki omawiamy wspólnie, ale jest rzecz trudna – tajemnica zawodowa. Najfajniejsze są sprawy, które dają klientowi podmiotowość działania. Trzeba mieć przestrzeń i czas dla klienta. Najważniejszą rzeczą, którą możemy dać, to trochę uwagi, poważnego potraktowania. Samo umówienie się jest już bowiem pomocą. Klient, przygotowując się, potrafi już częściowo rozwiązać sprawę lub podjąć decyzję. W sytuacji, gdy ich zgłoszenia były bagatelizowane, wskazuje się też, że jest ktoś, kto interesuje się ich losem wobec przemocy instytucjonalnej.

**MAGDALENA JACEK-RUTKOWSKA,**  
radca prawny

Mój kontakt z Centrum Interwencji Kryzysowej rozpoczął się od momentu ogłoszenia na stronie internetowej OIRP Gdańsk informacji o nawiązaniu stałej współpracy z CIK oraz innymi instytucjami zajmującymi się m.in. realizacją zadań przewidzianych w ustawie o przeciwdziałaniu przemocy, ustawie o pomocy społecznej oraz ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Ogłoszenie było zaproszeniem dla radców prawnych do podjęcia działalności *pro bono*. Byłam wówczas jeszcze aplikantką, chyba drugiego roku, lecz w związku z faktem posiadania wcześniejszej kilkuletniej praktyki zawodowej, doszłam do wniosku, że moja wiedza pozwoli na udzielenie rzetelnej pomocy prawnej potrzebującym. Zawsze też mogłam liczyć na pomoc kolegów – radców prawnych zaangażowanych w akcję. Od

tamtej pory moje dyżury odbywają się raz w tygodniu przez dwie godziny. Tematyka porad jest bardzo zróżnicowana, przeważają sprawy cywilne, zwłaszcza z zakresu prawa rodzinnego, często pojawiają się także problemy karne czy egzekucyjne. Klienci CIK-u to nie tylko osoby mające problemy materialne, w związku z czym niekorzystające ze standardowych usług radców prawnych czy adwokatów. Bardzo często są to ludzie, których los postawił w niezwykle trudnych sytuacjach, co doprowadziło do całkowitej bezradności, bezsilności oraz braku wiary w możliwość zmiany życia swojego i najbliższych. Praca z takimi osobami polega na pokazaniu rozwiązań prawnych oraz nakierowaniu ich na konkretne działania. Zdaję sobie sprawę z tego, iż każdy z nas, radców prawnych, jest mocno obciążony wieloma sprawami i obowiązkami. Wiem jednak również, że przy dobrej organizacji jesteśmy w stanie wygospodarować czas na to, aby móc zrobić coś dla innych. Każdą swoją wizytę w CIK-u postrzegam nie tylko jako możliwość podzielenia się z potrzebującymi wiedzą oraz udzielenia komuś realnej pomocy, ale także jako zastrzyk energii, który dostaję w zamian. Pragnę też dodać, że działalność w CIK-u była niezwykle cennym doświadczeniem podczas odbywania aplikacji, tym samym zachęcam koleżanki i kolegów do podjęcia podobnych działań. Zaznaczam jednak, że powinna to być przemyślana decyzja, gdyż działalność ta wiąże się z dużą odpowiedzialnością. Przyznaję, iż odbywane przeze mnie dyżury w CIK-u pozwoliły na zgłębienie zagadnień, z którymi na co dzień nie miałam styczności, choćby z zakresu postępowania karnego, a to pomogło mi w przygotowaniach do egzaminu końcowego. W mojej ocenie działalność *pro bono* uwrażliwia nas na problemy innych i pozwala spojrzeć pod innym kątem na wykonywany zawód. Na koniec dodam, iż największą satysfakcję z udzielanej w CIK-u pomocy prawnej dają mi słowa osób, które wracają, by powiedzieć, że się udało, że jest lepiej.



**PIOTR PAWŁOWSKI,**  
radca prawny

Do CIK-u trafiłem w listopadzie 2008 roku, na początku drugiego roku aplikacji. Decyzja o poświęceniu kilkunastu godzin miesięcznie swojego czasu na działalność *pro bono* była efektem wcześniejszych doświadczeń zawodowych pracy w kancelarii w małym mieście,

gdzie bardzo często udzielaliśmy porad prawnych ludziom, których nie było stać na zapłacenie normalnej stawki rynkowej za usługę prawną. Najczęściej jedyną korzyścią była zwykła ludzka wdzięczność za udzieloną pomoc, oprócz – rzecz jasna – wzbogacania doświadczenia zawodowego na bazie rozplątywania zagnatanych stanów faktycznych z zakresu prawa rodzinnego, mieszkaniowego czy nawet karnego.

Centrum Interwencji Kryzysowej w Gdańsku, instytucja zajmująca się pomocą osobom pokrzywdzonym przez los, zaskoczyła mnie od początku wysokim poziomem profesjonalizmu i zorganizowania swych działań. Grupa psychologów, terapeutów i pracowników społecznych, w większości kobiet, tworzy zgraną ekipę fachowców, którzy, działając w permanentnie niedoinwestowanym segmencie administracji, jaką jest pomoc społeczna, chce zaoferować ludziom znajdującym się „na krawędzi” naprawdę profesjonalną pomoc. Wypracowany już wcześniej schemat weryfikacji klientów przed skierowaniem ich do prawnika oraz współpra-

cy prawnika z terapeutą pozwala na maksymalizację korzystnego efektu pomocy prawnej dla osoby naprawdę jej potrzebującej. Rozmowy z osobami ciężko skrzywdzonymi przez los, które wielokrotnie były ofiarami ciężkich przestępstw (w tym tych najbardziej drastycznych, jak znęcanie się nad osobą najbliższą), często na początku przypominają kolejną sesję terapeutyczną, w której trzeba wcielić się w rolę psychologa, ale tym bardziej satysfakcjonujący jest potem efekt wielogodzinnej pracy, dzięki której na twarzy takiej osoby w końcu pojawia się uśmiech. Myślę, że dla młodego prawnika na początku drogi zawodowej takie doświadczenie jest bezcenne, gdyż po takiej próbie, jak konieczność przekonania osoby, dla której samo spotkanie z prawnikiem jest traumatycznym przeżyciem, do wszczęcia właściwego postępowania przed sądem, prokuraturą etc. (pomińmy konieczność zrozumiałego przekazywania swej wiedzy prawnej), obsługa „zwykłego” klienta w kancelarii, który ma prawo do swoich „fochów”, wyda się dziecinną igraszką. Uważam, że prawnik musi umieć okazywać empatię, gdyż praca z człowiekiem, rozmowa, to przecież esencja naszej pracy. Trudne chwile w pracy *pro bono* zdarzają się wtedy, gdy polskie prawo lub instytucje je stosujące okazują się bezradne w obliczu ludzkich zawiłanych problemów. Świetnym przykładem są osoby nękanie za pomocą telefonu i innych metod, które odbijają się od muru bezradności policji i prokuratury, która nie może doszukać się znamion czynu przestępnego w działaniach, które potrafią zniszczyć ludzkie życie. Z perspektywy prawie dwuletniej praktyki w CIK-u cieszę się, że Ministerstwo Sprawiedliwości podjęło pracę nad zmianą kodeksu karnego w tym kierunku.

Także dzięki pojawieniu się nowych aplikantów chętnych do udzielania porad prawnych *pro bono*, CIK mógł jakiś czas temu otworzyć filię w Gdańsku Wrzeszczu przy ul. Piramowicza.

Generalnie, uważałem, że wykonując w jakikolwiek sposób pracę profesjonalnego prawnika, trzeba wziąć na siebie część „pozytywistycznej” pracy na rzecz dobra wspólnego. Ludzie tego oczekują i na pewno zaangażowanie Izby Radców Prawnych w to przedsięwzięcie zaowocuje w przyszłości wzrostem zaufania społecznego do prawników.

## Biuro Porad Obywatelskich – Stowarzyszenie Akcja Społeczna w Gdańsku



**ANDRZEJ CZEKAJ,**  
prezes SAS BPO Gdańsk

Jest to miejsce, w którym zdobywa się doświadczenie, ale w sposób bezstresowy. Młodzi prawnicy mogą wykształcić tu wrażliwość społeczną. Beneficjenci to często osoby zagrożone wykluczeniem społecznym, o niskich dochodach lub bez dochodów, klienci pomocy społecznej, bezrobotni, niepełnosprawni, osoby starsze – ci, których

nie stać na poradę prawną. Porady są udzielane każdej osobie bez wyjątku. Formy pomocy to doradzanie osobiste, pomoc przez telefon i internet, odpowiedzi na listy. Każdy aplikant trafia tu z własnej woli, z odpowiednią wrażliwością społeczną, decydując się na pracę wolontarystyczną z trudnymi klientami. Trafiają do nas oso-

by wrażliwe, jednocześnie bardzo merytoryczne, tu nikt nie udaje, że jest kimś innym. Jest otwartość na poszukiwanie wiedzy, dzięki temu jakość usług jest na bardzo wysokim poziomie. Myślę, że każdy prawnik – nie tylko młody – powinien poświęcić trochę czasu na działalność *pro bono*. To uwrażliwia na klienta i jednocześnie uczy nas odpowiedniego reagowania na różnych klientów. Ci, którzy do nas trafiają, odczuwają naturalną potrzebę i jest to niczym niewymuszone. Bardzo elastycznie podchodzimy do czasu, który może nam dać aplikant, nie oczekujemy więcej niż ktoś może dać. Mogą to być nawet tylko dwie godziny w roku.



**MATEUSZ TURSKI,**  
aplikant IV roku

Do BPO trafiłem, będąc jeszcze na studiach. Szukałem miejsca, w którym mógłbym zetknąć się z prawem w praktyce, skupiam się na pomaganiu osobom, które w innych przypadkach nie skorzystałyby z porady. Jest tu inny przekrój spraw niż te, które trafiają

do kancelarii, pozwala to na inne spojrzenie, z jakimi problemami spotykają się ludzie. Zakładam, że zawsze znajdę czas, by tu przyjść, bo pomaganie ludziom sprawia mi przyjemność. Można się tu nauczyć pracy z klientem, wyjaśniania pewnych kwestii prostym językiem nieprawniczym. Czasami jest to wyzwanie, by im przekazać pewne rzeczy. Przychodzę, bo lubię tu przychodzić, ja się przyzwyczaiłem.



**KATARZYNA WACHOWICZ,**  
aplikantka IV roku

Koleżanka przeczytała anons w gazecie i od niej się dowiedziałam o wolontariacie tuż po studiach. Jest to najlepsza droga dla prawnika, można się nauczyć pracy pod presją, wypracować techniki pracy z klientami, część ludzi tej pomocy naprawdę potrzebuje, czasem jest to

ostatni dzień terminu. To zupełnie inna praca niż w kancelarii, ze swoją specyfiką, rodzajem spraw przychodzących falami: na wiosnę i jesienią są to eksmisje, różne sprawy alimentacyjne, pracownicze i coraz częściej spadkowe. Wiele razy sprawy, które tutaj przepracowaliśmy w praktyce, przydają się na aplikacji. Tu trzeba zawsze być przygotowanym, inaczej niż na aplikacji (*śmiech*).

#### **AGNIESZKA WILCZEWSKA, aplikantka IV roku**

O BPO dowiedziałam się od koleżanki z aplikacji. Stwierdziłam, że jest to dobry pomysł. Można poszerzyć wiedzę praktyczną i teoretyczną. Tu jest inaczej niż na studiach, można zetknąć się z klientem w cztery oczy. Uważam, że to dobre miejsce, bardzo fajni ludzie, pracujemy w zespole, jeden na drugiego może liczyć, na każdy dzień przypada kilka osób, nikt nie zostaje sam z trudnymi problemami. Nabrałam tutaj pewności siebie, można się spotkać z ogromem różnych spraw, w kancelarii jest to niemożliwe. Trzeba sporo empatii i to nas wiele uczy, są też niełatwi klienci i spory nierozwiązywalne – z tym też trzeba się zmierzyć.

## Fundacja Centrum Praw Kobiet Oddział w Gdańsku



**MAŁGORZATA TOBISZEWSKA,**  
dyrektor Gdańskiego Oddziału  
Centrum Praw Kobiet

Radcowie prawni bardzo nas wspierają. Nie mamy etatów, wszystko działa na zasadzie wolontariatu. Także aplikanci bardzo chętnie się do nas zwracają, to są młodzi ludzie, zaraz po studiach, chcą zdobyć doświadczenie. Słyszałam od aplikantki, że przez lata nauki nie nauczyła się tyle, ile przez miesiąc pracy u nas.

To dobra szkoła życia. Myślę, że w pracy spotykają się z inną tematyką, uwrażliwia to ich na problemy społeczne. Dobrym pomysłem byłoby, żeby w programie aplikacji każdy aplikant miał kilka godzin pracy *pro bono*. Dla większości ludzi największy problem to przeczytanie pisma z sądu. Są aplikanci, którzy zjawiają się u nas tylko na krótki okres, na przykład roku, ale są też tacy, którzy zostają na dłużej. Doradcami są nie tylko kobiety, zamykanie się w strukturze typowo kobiecej nie ma sensu. Kobiety też bywają sprawcami przemocy wobec innych kobiet. Dużym problemem dla prawników jest to, że niektóre panie potrzebują wyraźnego wsparcia psychologicznego, choć zastrzegają, że nie chcą porady psychologa. Wtedy prawnik musi wejść także w rolę psychologa, powiernika. Trzeba też mieć umiejętność „wyjścia i otrzepania się z problemów”, by nie przenosić ich na życie prywatne.



**ELŻBIETA PIETKIEWICZ, radca prawny**

Jest to fajna, ciekawa forma aktywności zawodowej na emeryturze. Przedtem również pracowałam w organizacjach społecznych. Byłam do tego przyzwyczajona i tym żyłam. Trudno taką pracę polecać, trzeba coś mieć w sobie, potrzebę udzielania pomocy innym, w Centrum Praw Kobiet jest teraz więcej młodzieży radcowskiej, a nie osób dojrzałych.

Moim zdaniem, w planie zajęć dla aplikantów taka pomoc powinna być, to się przyda w późniejszej pracy. Mnie to pomogło poznać ludzi, później inaczej podchodziłam do ich problemów.

#### **DARIUSZ MANKIEWICZ, radca prawny**

W centrum można się spotkać z problemami, które w naszej praktyce nie występują zbyt często, przynosi to jednak wiedzę, umiejętności i doświadczenie. W tym sensie ma to wymiar charytatywny, społeczny, ale również praktyczny. Dla aplikantów istotne jest pogłębianie wiedzy, umiejętność rozwiązywania problemów na gorąco, w czasie rzeczywistym. Spotykamy się tu z coraz bardziej skomplikowanymi problemami prawnymi, już nie rozwód, przemoc fizyczna czy niealimentacja – klientki przychodzą w trakcie postępowań sądowych z problemami natury proceduralnej, opieki nad małoletnimi dziećmi, podziałami majątków. Wykładowca na aplikacji mówił – „mamy to szczęście, że jesteśmy prawnikami” – a my tym szczęściem musimy się dzielić. ■

■ Bartosz Szolc-Nartowski



# ETYKA

## w pytaniach i odpowiedziach

**Pytanie:** Czy obowiązek podjęcia próby polubownego załatwienia sprawy (art. 39 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego) dotyczy sprawy, w której radca prawny jest stroną pozwaną, czy również sprawy, w której jest stroną powodową?

**Stanowisko:** Powiadamianie dziekana ma na celu zapewnienie samorządowi zawodowemu uzyskania wiedzy o zaistnieniu takiego sporu w celu podjęcia próby polubownego jego rozstrzygnięcia poprzez kompetentną merytorycznie mediację organu samorządu zawodowego. Pozwala to zminimalizować upublicznianie takich sporów, a więc chronić, w uzasadnionym zakresie, zewnętrzny wizerunek zawodu.

Z powyższego wynika szeroki zakres obowiązku podejmowania próby polubownego rozstrzygnięcia sporu, obejmujący zarówno sprawy, w których radca prawny jest stroną pozwaną, jak i sprawy, w których jest stroną powodową.

Obowiązek powiadomienia spoczywa na radcy prawnym – pełnomocniku strony będącej przeciwnikiem procesowym innego radcy prawnego.

Dotyczy to zarówno radcy prawnego przyjmującego pełnomocnictwo od strony pozwanej, jak i radcy prawnego przyjmującego pełnomocnictwo do wytoczenia powództwa przeciwko innemu radcy prawnemu.

W obu tych sytuacjach dopiero przyjęcie pełnomocnictwa stwarza bowiem sytuację, do której odnosi się omawiany przepis, tj. wystąpienie w procesie po obu stronach radcy prawnego – bądź jako strony procesu,

bądź jako pełnomocnika drugiej strony procesu.

Próba polubownego rozstrzygnięcia sporu może więc być podejmowana albo przed jego wytoczeniem (gdy radca prawny przyjmuje pełnomocnictwo od strony powodowej), albo już po wytoczeniu (gdy radca prawny przyjmuje pełnomocnictwo od strony pozwanej).

Oczywiście, obowiązek uczestniczenia w samorządowej próbie polubownego załatwienia sporu ciąży na obu radcach prawnych. W przypadku radcy prawnego będącego pełnomocnikiem strony obowiązek ten jest realizowany w granicach wyznaczonych przez interes klienta, lojalność wobec niego i wyrażaną przez niego wolę.

### KRRP Komisja Etyki

**Pytanie:** Czy radca prawny, wpisany również na listę doradców podatkowych, wykonujący zawód w formie kancelarii, może podawać informacje, iż ta kancelaria radcy prawnego jest „Kancelarią Radcy Prawnego i Doradcy Podatkowego”?

Czy może wówczas w informacji o swojej kancelarii (tablica informacyjna, pieczętka) podawać, że jest równocześnie doradcą podatkowym?

Czy tytuł „doradca podatkowy” można traktować jako specjalizację radcy prawnego?

**Stanowisko:** Zawody radcy prawnego i doradcy podatkowego są zawodami zaufania publicznego. Ich status uregulowa-

ny jest odrębnymi ustawami ustrojowymi, zawierającymi różniące się zakresy i formy wykonywania zawodu, zasady etyki zawodowej i odpowiedzialność dyscyplinarną. Wykonywanie zawodu radcy prawnego polega na świadczeniu pomocy prawnej, a wykonywanie zawodu doradcy podatkowego – na świadczeniu czynności doradztwa podatkowego. Oba te zakresy nie w pełni się pokrywają.

Należy więc przyjąć, że to są dwa zawody odrębne.

Nie jest więc możliwe jednoczesne, łączne wykonywanie przez tę samą osobę obu tych zawodów w ramach tej samej formy organizacyjnoprawnej, np. w indywidualnej kancelarii. Klient musi bowiem być jed-

noznacznie poinformowany o prawnym charakterze otrzymanej usługi, zawodzie usługodawcy i jego przynależności samorządowej.

Osoba mająca uprawnienia do wykonywania obu tych zawodów dokonuje więc wyboru, który z nich zamierza wykonywać w prowadzonej kancelarii i w zależności od tego zgłasza to do stosownych rejestrów prowadzonych przez samorząd zawodowy.

Taki wybór pociąga za sobą określone obowiązki i ograniczenia związane z informowaniem o prowadzonej działalności. Wynikają one zarówno z zasad etyki zawodowej, jak i z ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Odnosi się to do określenia firmy przedsiębiorcy, treści tabliczki informacyjnej, treści pieczętka itp. Należy bowiem w tych instrumentach informacyjnych wskazywać tylko jeden wykonywany zawód.

Odrębną kwestię stanowi informowanie przez radcę prawnego wykonującego ten zawód o posiadaniu również tytułu zawodowego „doradca podatkowy”. Jest ono dopuszczalne. Art. 24 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego zezwala bowiem na informowanie o posiadanych tytułach zawodowych, kwalifikacjach, doświadczeniu, dodatkowych umiejętnościach zawodowych, a także o preferowanym zakresie praktyki zawodowej (którą może być świadczenie pomocy prawnej w zakresie spraw podatkowych). ■

# 140 znaków na ekranie

■ Grzegorz Furgał

Dla radców prawnych zastanawiających się nad rozpoczęciem przygody z mediami społecznościowymi idealnym rozwiązaniem może okazać się Twitter – serwis społecznościowy umożliwiający przekazywanie krótkich wiadomości (do 140 znaków – mniej niż 1 SMS). Wydaje się, że w takiej liczbie znaków nie można umieścić nic sensownego. Nieprawda! Miecz nad głową w postaci konieczności stworzenia krótkiego komunikatu pozwala na tworzenie miniarcydzieł – chociaż nie wszystkie wpisy takie będą.



w 140 znakach? Pisząc jedno–dwa zdania wstępu oraz podając link do ciekawej/intrygującej wiadomości lub do najnowszego wpisu na prawniczym blogu. Taki sposób mikroblogowania ma dwie niezaprzeczalne zalety: określa udostępniającego jako odkrywcę (informuje czytelnika o czymś, o czym ten ostatni jeszcze nie wiedział) i eksperta (odsyłając do swojego bloga, możemy omówić wiadomość z własnej perspektywy zawodowej). Dzięki twitowaniu możemy dodatkowo świetnie spozycjonować się w wyszukiwarkach (infor-

ternetowymi poprzez umieszczanie odpowiednich wtyczek (np. na stronie [www.furgal.info](http://www.furgal.info) moje wpisy z Twittera ukazują się w prawej części strony). Co więcej, istnieją też wtyczki do popularnych skryptów blogowych, za pomocą których można łączyć zwykły blog z Twitterem.

Pomysł takich krótkich blogów szybko się przyjął, a liczba użytkowników Twittera rośnie naprawdę gwałtownie. Ba, już po kilku tygodniach istnienia serwisu można było mówić o istnym fenomenie. Fenomenie, którym zainteresowali się między inny-

**D**o czego służy Twitter? Do dzielenia się interesującymi wątkami z osobami, które „nas śledzą”. Śledzenie polega, jak w każdym portalu społecznościowym, na dołączeniu do obserwatorów danego użytkownika. Mój tweet (@furgalgrzegorz) może śledzić każdy, ale również każdy w opcjach programu może zaznaczyć możliwość akceptacji nowych obserwatorów.

Użytkowników mikroblogów można podzielić na dwa rodzaje: tych, którzy w 140 znakach informują o każdej aktywności w ciągu dnia, i tych, dla których jest to uzupełniający kanał w ich profesjonalnej aktywności społecznościowej. Sugerowałbym każdemu prawnikowi wybranie drugiej opcji. Zbyt dużo komunikatów skutecznie zamazuje główny przekaz i zmusza wielu użytkowników do rezygnacji ze śledzenia wpisów „spamującego autora”.

Poprzez mikrowiadomość możemy określać siebie jako eksperta w poszczególnych zakresach prawa. Jak tego dokonać

Twitter to nowe narzędzie, które pozwala na doskonałą komunikację. Idealem byłoby, oczywiście, aby komunikować się z klientem czy potencjalnym klientem jak najczęściej. Ale, oczywiście, nikt nie wyobraża sobie, że będzie dzwonił do klienta z pytaniem co słychać, czy wysłał maile. Skutek będzie odwrotny do zamierzonego. Dzięki komunikacji z klientem tworzą się relacje, które mają kapitalne znaczenie dla budowy zaufania. A wiadomo, że bez zaufania oferowana obsługa prawna będzie „kulawa”. Przypuszczam, że prawie każdy z wykonujących zawód radcy prawnego kiedyś przekonał się, że klient zataił ważną informację, którą gdyby znał wcześniej – to inaczej podszedłby do sprawy. A zatem, Twitter to nieinwazyjny sposób budowania dobrych relacji z klientem, które – moim zdaniem – będą przekładać się na budowę zaufania pomiędzy prawnikiem a klientem.

Robert Frey, Kancelaria Radcy Prawnego dr Robert Frey

macja o naszym wpisie powoduje, iż np. Google umieszcza informację o nas wyżej w swoich wynikach), a także zwiększamy ruch np. na stronie kancelarii, gdzie umieściliśmy wpis. Dzięki temu może znaleźć nas następny klient...Ciekawą możliwością jest integrowanie Twittera ze stronami in-

mi redaktorzy „Wall Street Journal” oraz „Financial Times”.

Mimo że Twitter jest obecnie najpopularniejszy w USA, to jednak warto się nim zainteresować. Obecnie najbardziej znany członkiem polskiego rządu, regularnie umieszczającym wpisy na Twitterze,





Fot. Theta

jest Radosław Sikorski, minister spraw zagranicznych. 22 czerwca dołączył Krzysztof Kwiatkowski, minister sprawiedliwości. Na Twitterze jest jeszcze kilku ministrów obecnego rządu. Znajdują się też kancelarie prawne, prawnicy, radcowie prawni, a także osoby działające na zlecenie kancelarii prawnych. Co jednak zaskakujące, niewiele kancelarii radców prawnych i samych radców korzysta z tego sposobu promocji swoich usług oraz budowania swojego profesjonalnego wizerunku.

### Jak założyć konto na Twitterze?

Aby rozpocząć przygodę z mikroblogowaniem na Twitterze, należy wejść na stronę [www.twitter.com](http://www.twitter.com). Po podaniu imienia i nazwiska, prawidłowego adresu e-mail oraz hasła otworzy się okno, gdzie należy podać lub poprawić swoje dane.

Nazwę użytkownika można zmienić w późniejszym czasie w ustawieniach na stronie [www](http://www.twitter.com), ale należy zastanowić się nad odpowiednią – krótką, ale dobrze identyfikującą autora. Zwykle użytkownicy stosują tylko i wyłącznie imię i nazwisko lub samą nazwę firmy. Nie polecam stosowania znaku „\_”, lepiej zastosować wielkie i małe li-

tery. Zamiast `@radca_jan_kowalski` lepiej i łatwiej innym użytkownikom wpisać `@RadcaJanKowalski`.

Po prawidłowym wpisaniu wszystkich danych zostaniemy przeniesieni na ekran powitalny, gdzie możemy wyszukać znajome osoby piszące na Twitterze. Aby śledzić wpisy danej osoby/firmy, należy kliknąć przycisk *follow*. W sąsiednim okienku możemy także znaleźć przyciski:

*Mention...* – nasza nazwa użytkownika pojawiła się w czyimś wpisie.

Dodać użytkownika do listy *Add to list*.

Zablokować danego użytkownika – *Block...*

Zgłosić danego użytkownika jako wysyłającego niechciane wiadomości *report @uzytkownik for spam*

Twitter to założony przez firmę Obvious, istniejący od marca 2006 roku serwis społecznościowy, którego zawartość tworzą sami użytkownicy, umieszczając krótkie wiadomości tekstowe, których liczba znaków nie może przekroczyć 140.

Twitty – krótkie wiadomości umieszczane na portalu.

Twittowanie – pisanie komunikatów w Twitterze.

Pod podany przez nas adres e-mailowy zostanie wysłany link potwierdzający rejestrację na Twitterze. Nie zapomnijmy na niego kliknąć!

W prawnej górnej części ekranu mamy zawsze pokazaną naszą nazwę użytkownika. Po kliknięciu na nią otwiera się małe okienko, gdzie możemy w opcjach *Settings* zmienić wspomnianą wyżej nazwę użytkownika (bez spacji), określić język strony (niestety, nie ma języka polskiego), ustawić strefę czasową, pozwala na dodawanie miejsca, z którego piszemy (*Add a location to out tweets*). Warto także zwrócić uwagę na opcję *Tweet privacy*, która pozwala na akceptowanie treści innych użytkowników do śledzenia naszych wpisów.

### Jak pisać na Twitterze?

Aby skierować komunikat do wszystkich, którzy śledzą nasz profil, wystarczy w oknie wpisać maksimum 140 znaków.

Aby jednak skierować komunikat do wybranego adresata, należy nazwę tego użytkownika poprzedzić znakiem „@”.

Jeśli chcemy skierować komunikat do określonej grupy użytkowników, znak „#” należy zawsze wpisać przed komunikatem skierowanym do określonej grupy, np. `#prawnicy`. Jeśli chcemy wysłać wiadomość tylko i wyłącznie do jednego użytkownika, należy wpisać: `DM @nazwauzytkownika` treść wiadomości.

Czy przekonałem już państwa do Twittera? To doskonałe narzędzie do przekazy-

wania krótkich informacji, a także budowania swojego wizerunku eksperta w danej dziedzinie prawa. Dzięki tylko 140 znakom można:

- 1) zwiększyć rozpoznawalność własnego nazwiska – dzięki znalezieniu odpowiednio dobrze rozpoznawalnej nazwy użytkownika na Twitterze (moja to: `@furgalgrzegorz`);
- 2) budować swoją „markę” – poprzez umieszczanie krótkich, merytorycznych komentarzy do bieżących wydarzeń, przekazywanie najświeższych wiadomości i *newsów* – np. Radosław Sikorski na Twitterze umieszcza krótkie wpisy, komentowane potem przez tradycyjne media;
- 3) zwiększyć ruch na swojej stronie – poprzez umieszczanie w 140 znakach linków do własnej strony.

Niestety, ograniczenia wynikające z rozmiaru tekstu nie pozwalają na omówienie przydatnych programów, dlatego zapraszam także na blog [Social media i prawnicy www.furgal.info](http://www.furgal.info) – gdzie opisanych jest więcej metod i narzędzi pomocnych w twittowaniu.

### Czy Twitter może być groźny?

Niestety, Twitter to nie tylko wymienione wyżej korzyści, ale również zagrożenia, począwszy od prawie nic nieznaczących, aż po naruszenia Kodeksu Etyki Radcy Prawnego lub ujawnienia informacji uzy-

Liczba użytkowników Twittera rośnie z dnia na dzień.

Na pierwszy ogień warto zajrzeć na te profile:

`@furgalgrzegorz` – autor tego tekstu,

politycy: Paweł Graś, rzecznik rządu – `@pawelgras`,

Radosław Sikorski, minister spraw zagranicznych

– `@sikorskiradek`, Krzyszto Kwiatkowski,

minister sprawiedliwości – `@kwiatkowski2011`,

dziennikarze: `@michalkarnowski`, `@konradpiasecki`,

`@Radio_TOK_FM`, `@IgorJanke`

Kancelarie, radcowie prawni: `@drfrey7`, `@RyszardStolarz`,

`@dudkowiakkopec`, `@KJaroslawska`

skanych od klienta. Radca prawny obowiązany jest dbać o godność zawodu przy wykonywaniu czynności zawodowych, a także w działalności publicznej i w życiu prywatnym.

Uczestnictwo w różnego rodzaju portalach społecznościowych zamazuje granicę między tym, co jest życiem prywatnym,

Na głównym ekranie [www.twitter.com](http://www.twitter.com) możemy:

- napisać pierwszy komunikat
- uzupełnić profil poprzez
  - dodanie zdjęcia
  - krótką notkę
- ściągnąć aplikację do mobilnego twistowania

a działalnością publiczną radcy prawnego. Dlatego tak ważne jest zwracanie uwagi na treści umieszczane w tych miejscach. Truizmem jest stwierdzenie, że wpis i zdjęcie umieszczone w internecie nigdy nie zniknie z tej przestrzeni. Moim zdaniem, nigdy nie można być zbyt ostrożnym w samodzielnym filtrowaniu treści umieszczanych w sieci. Internet nie jest anonimowy, nie jest już także miejscem prywatnym – należy 3 razy przemyśleć treść przed jej umieszczeniem na Twitterze. Nie należy zapominać też o ortografii. Ostatnio rzecznikowi rządu zdarzyło się na Twitterze napisać wyraz „nadzieji”, co skrzętnie zostało podchwyczone przez media elektroniczne.



Fot. Theta

Innym niebezpieczeństwem jest możliwość geotagowania wpisów, tj. umieszczania informacji dotyczącej położenia autora wpisu. Zwykle nie rodzi to konsekwencji, ale wpis „spotykam się z nowym tajemniczym klientem” oraz wskazanie miejsca tego wpisu, którym jest siedziba nowego klienta, może skutecznie rozwiązać wątpliwości, ale i utrudnić lub nawet zniweczyć negocjacje. Na szczęście, tę opcję można wyłączyć. Żadne jednak opcje nie uchronią przed nieprzemyślanymi wpisami dotyczącymi spraw zawodowych. Ale w tym przypadku winnym i winowajcą będzie sam autor, zatem należy dokładnie przemyśleć treść umieszczaną w Twitterze. Tego nie da się już cofnąć.

Pisząc wpisy na swoim blogu, wypełniając profile w portalach społecznościowych i twittując, radca prawny powinien pamiętać, że zgodnie z art. 30 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego „...powinien dbać, aby jego zachowanie nie naruszyło powagi sądu, urzędu i instytucji, przed którymi występuje, oraz o to, aby jego wystąpienia nie naruszały godności osób uczestniczących w postępowaniu”.

### Przyszłościowa reklama na Twitterze

Ostatnie miesiące przynoszą nowe wiadomości o jednej z najważniejszych platform w mediach społecznościowych – o Twitterze. Portal mikroblogowy to nie tylko proste narzędzie przekazywania krótkich komunikatów tekstowych do naszych followersów. To także platforma reklamowa, i to bardzo zmyślna.

Oprócz zwykłych profili, Twitter proponuje m.in. tzw. promowane twitty. Są one wyświetlane jako zawartość w wynikach wyszukiwania, a nie obok nich, jak np. Google Adwords. W ten sposób użytkownik może sądzić, że jest to logiczny wynik wyszukiwania, odpowiadający treścią zapytaniu. Nie zawsze tak jest, ale tekst promocyjny dotarł już do odbiorcy. Właściciele serwisu proponują także obecność w trendach. Trendy to nic innego jak najpopularniejsze tematy danego dnia. Wpisy w promowanych trendach wyświetlane są na górze wpisów, więc czytelnik zawsze na nie trafi. Czy nie jest to pomysł na promocję dla radców prawnych i adwokatów?

Na razie, niestety, musimy obejść się smakiem. W dniu pisania tekstu usługa ta nie była dostępna w naszym kraju, ale z pewnością Twitter zapuka do naszych drzwi. ■

„Tajemnica zawodowa dziennikarzy, podobnie jak radców prawnych, jest fundamentem wykonywania tych zawodów. W przypadku przedstawicieli mediów ma ona zastosowanie wówczas, gdy dziennikarz skorzysta z takiej ochrony. Co oznacza, że na nim spoczywa decyzja co do zastosowania tej instytucji” – wynika z orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Po interesującej lekturze tekstu Jacka Kosiniaka pt. „Dlaczego powinniśmy pamiętać o sprawie Akzo Nobel” („Radca Prawny” nr 1), poświęconym sprawie zakresu tajemnicy zawodowej prawników zatrudnionych w wewnętrznych działach prawnych przedsiębiorstw, pomyślałem, że warto przypomnieć, jak w polskich przepisach i orzecznictwie sądów ukształtowano zakres tajemnicy dziennikarskiej – co może być ciekawe dla tych Czytelników, którym na sali sądowej przyjdzie zmierzyć się z tą problematyką w praktyce. Poniżej garść faktów.

Według polskich przepisów kodeksu postępowania karnego, osoby zobowiązane do zachowania tajemnicy (nie tylko dziennikarze, ale też np. prawnicy, duchowni lub lekarze), mogą odmówić zeznań co do „okoliczności, na które rozciąga się ten obowiązek”, chyba że sąd lub prokurator zwolni je z tajemnicy. Przesłuchanie na temat objętych tajemnicą okoliczności odbywa się – według k.p.k. – tylko wtedy, „gdy jest to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a okoliczność nie może być ustalona na podstawie innego dowodu” i pozostaje ono materiałem niejawnym, niedostępnym sądowej publiczności.

Prawo mówi, że zwolnienie dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy „nie może dotyczyć danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również identyfikację osób udzielających informacji” – jeśli te osoby zastrzegły sobie ujawnianie swych danych. W przepisach zastrzeżono, że dziennikarz musi jednak ujawnić dane swego informatora, jeśli sprawa dotyczy najcięższych zbrodni, m.in. ludobójstwa, zamachu stanu, szpiegostwa czy zabójstwa.

# Ile tajności

■ Wojciech Tumidalski

## w tajemnicy zawodowej?

W ostatnim czasie głośne były przypadki, gdy organa ścigania zdecydowały się jednak sięgnąć do materii, którą przedstawiciele mediów chcieli chronić. Jako przykład podajmy śledztwo prowadzone w Prokuraturze Rejonowej Warszawa-Mokotów, dotyczące spekulacji kursami niektórych spółek giełdowych. W procederze mieli pośredni udział dwaj byli już dziennikarze „Gazety Giełdy Parkiet”, których artykuły – pisane we współpracy z informatorami – zawierały nierzetelne informacje o spółkach, co wpływało następnie na wynik ich giełdowego notowania. Wtajemniczeni we wszystko giełdowi gracze – wiedząc, co o danej spółce napisze gazeta – zawczasu sprzedawali lub kupowali akcje firmy, zawsze na tym zarabiając lub powodując straty – jeśli było to dla nich korzystne.

Dziennikarze stracili pracę w gazecie, a prokuratura nakazała wydawcy gazety zabezpieczenie i wydanie zawartości kont e-mailowych tych dwóch osób. Redakcja i wydawca odmówili dostępu do e-maili swych byłych pracowników, bo argumentowali, że mogą tam być informacje stanowiące tajemnicę dziennikarską. Prokuratorski nakaz podtrzymał jednak Sąd Rejonowy Warszawa-Mokotów, do którego odwołali się prawnicy wydawcy. Sąd stanął na stanowisku, że prokurator ma prawo dostać do ręki wszystko, a następnie zdecydować, co jest tajemnicą dziennikarską i z czego nie skorzysta, a co nią nie jest.

Interweniowała w tej sprawie także Helsińska Fundacja Praw Człowieka, która – odwołując się także do orzecznictwa europejskiego – zwracała się do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta o zmianę prokuratorskiej praktyki. Prokuratura ostatecznie nie otrzymała dostępu do zawartości skrzynek e-mailowych byłych dziennikarzy gazety i dowody zbiera innymi metodami.

Tymczasem 15 grudnia 2004 r. Sąd Najwyższy podkreślił, że tajemnica dziennikarska chroni nie tylko dziennikarzy, ale także innych pracowników redakcji. SN orzekł tak, rozpoznając kasację Rzeczn-



Rys. Andrzej Jacyszyn

ka Praw Obywatelskich, który stał na stanowisku, że nawet „niedziennikarskiego” pracownika redakcji chroni tajemnica. Według RPO, gdyby tylko dziennikarz mógł się na tę tajemnicę powoływać, jej obejście byłoby zbyt łatwe, a ochronna funkcja tajemnicy – iluzoryczna. Sąd potwierdził, że tajemnica dziennikarska chroni nie tylko dziennikarza, redaktora naczelnego, ale także – jak mówił wtedy w ustnym uzasadnieniu orzeczenia sędzieja prof. Jacek Sobczak – sekretarkę, urzędniczkę, woźnego i sprzątaczkę, jeśli redakcja takich zatrudnia. Sąd Najwyższy zaznaczył, że przemawia za tym zarówno prawo prasowe, jak

i międzynarodowe, w tym dyrektywy Rady Europy.

Zarazem SN podkreślił, że tajemnica dziennikarska działa tylko wtedy, gdy przesłuchiwany przedstawiciel mediów się na nią powoła i to na dziennikarzu spoczywa rozstrzygnięcie, czy korzysta z tej ochrony. Innymi słowy – anonimowy informator powinien dobrze się zastanowić, komu powierzy swoje tajemnice. W przeciwnym razie efekt „porażającej publikacji” może się okazać odmienny od jego oczekiwań. Choć niekiedy może to i lepiej... ■

Autor jest dziennikarzem PAP

# Tajemnica maklerska

## w czasie kryzysu i przed nim

Jerzy Mosoń

Czy pod wpływem zmieniającej się rzeczywistości ekonomicznej można różnie interpretować przepisy? Wydaje się, że jest to praktyka niedopuszczalna. Jednak dwa lata temu wiele osób mogło odnieść takie wrażenie, a wszystkiemu winny kryzys gospodarczy.

W 2007 r., gdy w Polsce panował jeszcze entuzjazm inwestycyjny, a na świecie mało kto spodziewał się, że problemy gospodarcze USA związane z kredytowaniem nieruchomości przestoczą się w globalny kryzys finansowy, odbyła się z pozoru zwykła rozprawa, której rozstrzygnięciem miał się później interesować szeroko pojęty sektor bankowy.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie rozpatrywał wówczas skargę Aleksandra Michalika, któremu nie spodobało się to, że urząd skarbowy w Łodzi Polesie pozyskał jego dane bankowe w trybie art. 82 ordynacji podatkowej od Domu Maklerskiego Banku Handlowego. Trzeba tu zaznaczyć, że w dobie wyczulenia na ochronę tajemnicy zawodowej, a ponadto danych osobowych, takie postępowanie mogło budzić sprzeciw, i to nie tylko samego podatnika. Nie ma się zatem co dziwić, że sprawą zainteresowały się rozmaite organizacje, a najbardziej Stowarzyszenie Interesu Społecznego, które nagłośniło kasus Michalika.

### Nielegalne pobieranie

10.12.2007 r. WSA w Warszawie podjął decyzję, że udostępnienie danych w rzeczonym trybie było nielegalne, nakazał jednocześnie ich usunięcie. Meritum sprawy samego Michalika – a w zasadzie to, czemu tak bardzo zirykowało go ujawnienie fiskusowi wrażliwych danych – miało drugorzędne znaczenie, przynajmniej w kontekście mogącej ukonstytuować się wskutek decyzji sądu zasady postępowania w podobnych przypadkach. A to już była rzecz bardzo istotna, bo z punktu widze-

nia „skarbowki” niemożność pozyskiwania danych w trybie art. 82 ordynacji podatkowej oznaczała ogromne komplikacje w dochodzeniu tego, czy ktoś zataja swój stan posiadania czy rzetelnie powiadamia urzędy o swym majątku. Można było zrozumieć również racje podatników, którym nie podobała się taka forma inwigilacji i założenie *a priori*, że przysłowiowy Kowalski może mieć coś do ukrycia, zatem trzeba mieć dodatkowe źródła informacji. Zainteresowane były też instytucje finansowe. Przede wszystkim, dlatego że konieczność utrzymywania tajemnicy w tej newralgicznej kwestii mogła być dodatkowym narzędziem zachęcającym potencjalnych klientów do korzystania z ich oferty. Wszak nie ma to jak zaufanie i lojalność.

### Tajemnica zawodowa

Było zatem wiadome, że spór o tajemnicę maklerską będzie toczył się dalej. Na czasie było też pytanie: czy aby na pewno naruszono tajemnicę maklerską?

A co za tym idzie – czym *de facto* ona jest? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy wyjść od istoty tajemnicy zawodowej. Jak informuje mecenas Remigiusz Stanek, ekspert ds. prawa bankowego Business Centre Club, tajemnica zawodowa uregulowana w art. 147 i nast. ustawy o obrocie instrumentami finansowymi odpowiada co do swojej celowości innym analogicznym regulacjom dotyczącym obostrzeń w dostępie do informacji poufnych, powierzanych przez klienta osobom wykonującym zawody zaufania publicznego bądź mającym dostęp do informacji o szczególnym charak-

terze. Nakłada ona obowiązek zachowania tajemnicy m.in. w stosunku do danych osobowych klienta oraz informacji na temat treści stosunku prawnego, której jest stroną. Obowiązek zachowania tajemnicy dotyczy zarówno maklerów oraz doradców, jak i innych członków statutowych organów w podmiotach działających na rynku obrotu instrumentami finansowymi. – *Wśród wspomnianych podmiotów należałoby zwłaszcza wymienić firmy inwestycyjne oraz banki powiernicze* – dodaje ekspert i podkreśla, że elementem różniącym tajemnicę zawodową w rozumieniu ustawy o obrocie instrumentami finansowymi od skądinąd blisko z nią powiązanej, pod kątem zakresu przedmiotowego, informacji objętych tajemnicą, tj. od tajemnicy bankowej, jest różny sposób sformułowania zakresu podmiotowego tajemnicy.

### Obowiązek dotyczy konkretnej osoby

Mecenas Stanek zwraca uwagę na to, że w przypadku tajemnicy zawodowej w rozumieniu ustawy o obrocie instrumentami finansowymi obowiązek ten nałożony jest zasadniczo na konkretną osobę, natomiast w przypadku tajemnicy bankowej obowiązek ten oprócz charakteru indywidualnego zobowiązującego do zachowania tajemnicy poszczególnych pracowników banku, rozpościera się ponadto, o czym mowa w ustawie „Prawo bankowe”, na samą instytucję banku – ma on w związku z tym szerszy zakres podmiotowy, co w konsekwencji oznacza, iż ma on również charakter instytucjonalny. I tu

dochodzimy do sedna sprawy. Według specjalisty BCC, swego rodzaju charakter instytucjonalizacji tajemnicy zawodowej w rozumieniu ustawy o obrocie instrumentami finansowymi można dostrzec w art. 152 ustawy o obrocie instrumentami finansowymi, zezwalający na przekazywanie informacji objętych zakresem tajemnicy zawodowej pomiędzy firmami inwestycyjnymi oraz bankami powierniczymi w celu ochrony własnych interesów przed nierzetelnymi klientami. – *Również kodeks dobrej praktyki domów maklerskich zobowiązuje domy maklerskie do zachowa-*

*nych informacji z naruszeniem prawa czy nie. Wiemy natomiast, że pozyskał informacje, korzystając z art. 82 §1 ordynacji podatkowej, zobowiązującym osoby prawne, jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej i osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą do sporządzania lub przekazywania informacji na pisemne żądanie organu podatkowego o zdarzeniach wynikających ze stosunków cywilnoprawnych albo z prawa pracy. W skrócie chodzi o to, by sprawdzić informacje mogące mieć wpływ na powstanie obowiązku podatkowego lub jego wy-*

*nych osobowych. Wiadomo jednak było, że urząd nie złożył broni, choćby ze względu na mnogość podobnych spraw. Gdy w 2009 r. tym razem Naczelny Sąd Administracyjny znów miał wypowiedzieć się w tej sprawie, Polskę dotknął kryzys, a ortodoksyjne podejście do ochrony wrażliwych danych ustąpiło miejsca szukaniu w systemie każdego złotego, by załatać dziurę budżetową. W mediach zaczęły pojawiać się informacje o tajnych okólnikach Ministerstwa Finansów dotyczących konieczności cięcia wydatków i sprawniejszej kontroli podatkowej. W takiej atmosferze paraliżowanie urzędów skarbowych poprzez uniemożliwianie im wglądu do ważnych transakcji stało już w sprzeczności z interesem państwa. Tegoż roku, 31 marca, NSA uznał, że urząd skarbowy w Łodzi Polesie, uzyskując dane bankowe Aleksandra Michalika – w trybie art. 82 ordynacji podatkowej – od Domu Maklerskiego Banku Handlowego, nie złamał przepisów. Tym samym sąd uchylił wyrok WSA w Warszawie z 10.12.2007 r. W kraju zawrzało. Pojawiły się też przypuszczenia, że tajemnica maklerska jest zagrożona. Czy słusznie? Dziś – z perspektywy czasu – tak postrzega ten problem radca prawny, dr Radosław Kwaśnicki: – *Tajemnica zawodowa na rynku finansowym (potocznie nazywana tajemnicą maklerską) nie jest zagrożona. Zgodnie z ustawą o obrocie instrumentami finansowymi (art. 150 ust. 1 pkt 6), nie narusza obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej przekazywanie informacji stanowiących taką tajemnicę organom podatkowym (...) na zasadach określonych w odrębnych przepisach, w zakresie niezbędnym do realizacji ich ustawowych zadań. Takim odrębnym przepisem jest właśnie art. 82 §1 pkt 1 ordynacji podatkowej, który zobowiązuje przedsiębiorców do przekazywania określonych informacji na żądanie organu podatkowego. Jeżeli zatem organ podatkowy wystąpi do domu maklerskiego o przekazanie danych dotyczących klienta w zakresie zdarzeń wynikających ze stosunków cywilnoprawnych (np. zbycia papierów wartościowych), które mogą mieć wpływ na wysokość zobowiązania podatkowego lub powstanie obowiązku podatkowego, wówczas takie dane muszą zostać przekazane.**

Dziś zatem każdy pracownik domu maklerskiego powinien wiedzieć, że gdy fiskus żąda danych mogących mieć wpływ na powstanie zobowiązania podatkowego lub jego wysokość, należy tych informacji mu udzielić. ■



*nia tajemnicy zawodowej, a ponadto odrębne przepisy prawa powodują, iż obowiązek zachowania tajemnicy ciąży również na samych instytucjach będących uczestnikami rynku obrotu instrumentami finansowymi – kończy.*

### Magiczny art. 82

Nadal jednak nie wiemy z całą pewnością czy, wobec przedstawionych faktów, urząd wszedł w posiadanie pożąda-

sokość. Urząd ma także do dyspozycji art. 182 o.p., a zwłaszcza art. 183 o.p. Wniosek wypływający z ich lektury jest jeden: jeśli tylko naczelnik urzędu się uprze, może – zgodnie z prawem – pozyskać istotne dane.

### Zmiana podejścia

Decyzja WSA z 2007 r., choć dyskusyjna, została przyjęta z entuzjazmem przez wielu zwolenników totalnej ochrony da-

# Czyj Dar Młodzieży?



Fot. W. Tumidański

Czyj powinien być słynny żaglowiec Dar Młodzieży? Czy zarządca i armator to tożsame pojęcia – te kwestie bada warszawski sąd okręgowy, prowadzący proces między Akademią Morską w Gdyni a Ministerstwem Infrastruktury, reprezentowanym przez Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa.

Uczelnia użytkuje Białą Fregatę, będącą następcą sławnego Daru Pomorza, jako statek szkoleniowy dla swych kadetów. Pływają na nim także studenci szczecińskiej szkoły morskiej i uczniowie Liceum Morskiego z Kołobrzegu. Dar Młodzieży zbudowano w Stoczni Gdańskiej, częściowo dzięki zbiórkom społecznym. Do końca 2006 r. żaglowiec odbył 125 podróży szkoleniowych, w czasie których przepłynął ponad 388 000 mil morskich. Na jego pokładzie przeszkolono ponad 12 tys. studentów i uczniów szkół morskich. Fregata pływa też w rejsach czarterowych. Kilka miesięcy temu zmarł jej budowniczy i pierwszy komendant, kapitan żegluga wielkiej Leszek Wiktorowicz.

W rejestrze statków (będącym czymś w rodzaju księgi wieczystej jednostek morskich) zapisano, że gdyńska Akademia Morska w Gdyni (wcześniej nosiła nazwę Wyższa Szkoła Morska) jest jedynie armatorem żaglowca. Jako właściciel od początku figuruje tam Skarb Państwa. W 2008 r. publiczna uczelnia wystąpiła do gdyńskiej Izby Morskiej o zmianę zapisu w rejestrze, tak by Akademia Morska w Gdyni była zarówno armatorem, jak i właścicielem jednostki.

Początkowo Izba Morska w Gdyni przychyliła się do tego wniosku – na podstawie ustawy o szkolnictwie wyższym z lat 90. ub.w., która już wtedy z mocy samego prawa przekazywała uczelniom na własność majątek ruchomy należący dotychczas do państwa.

Decyzję tę zaskarżyło Ministerstwo Infrastruktury i w maju 2005 r. Odwoławcza Izba Morska orzekła prawomocnie, że Dar

Młodzieży pozostanie własnością Skarbu Państwa, a Akademia – armatorem. Uznano, że uczelnia nie przedstawiła dokumentów, które wystarczająco dowiodłyby własności fregaty. Tak doszło do procesu, bo Akademia Morska zaskarżyła decyzję Izby Morskiej do Sądu Okręgowego w Warszawie.

W pozwie przeciw Ministerstwu Infrastruktury uczelnia wniosła, by sąd uznał, że żaglowiec jest jej własnością i twierdzi, że powinno się tak stać już z mocy samego prawa, a żaglowiec był, i jest, w jej zarządzie, tak jak i inne składniki majątku, np. samochody służbowe czy inne statki szkolne. – *Stało się to w chwili wejścia w życie w 1990 r. ustawy o szkolnictwie wyższym, w której nie wskazano wyłączeń, że np. Dar Młodzieży nie podlega uwłaszczeniu* – powiedział w sądzie Roman Olszewski, pełnomocnik uczelni. Przypomniał zarazem, że na ostateczną spłatę należności za statek to szkoła – a nie inny podmiot państwowy – musiała zaciągnąć pożyczkę. – *Gdy wierni w kościele dają na tacę, a proboszcz kupi za to samochód, nikt nie twierdzi, że ten samochód jest własnością wiernych, to byłby absurd* – argumentował adwokat.

Marek Miller, radca Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa, reprezentujący przed sądem stronę pozwaną, wnosząc o oddalenie pozwu, podkreślił, że Dar Młodzieży pełni „specjalną służbę państwową” i dlatego to państwo powinno pozostać jego właścicielem. Z tą kwestią wiążą się też pewne obowiązki. Dar Młodzieży jako statek państwowy musi być notyfikowany drogą dyplomatyczną przed wejściem do każdego zagranicznego portu. Te same zasady wiążą się też z badaniem ewentualnych awarii czy wypadków z jego udziałem.

Strony spierają się także o to, czy takie samo znaczenie ma słowo „zarządca” i „armator”. Według Akademii Morskiej, te pojęcia w praktyce żegluga Daru Młodzieży są tożsame. Prokuratura wskazuje, że przed 1989 r. w rejestrze statków żaglowiec miał wpisanego armatora – szkołę morską, a jako właściciela – państwo. Dla porównania podkreślił, że statki Polskich Linii Oceanicznych – mimo że też państwowe – miały wpisane PLO zarówno jako zarządcę, jak i armatora. – *To był bezprawny wpis, chodziło tylko o to, aby ominąć dyplomatyczne notyfikacje* – replikował prawnik uczelni.

– *Akademia nie mogłaby sprzedać Daru Młodzieży* – zauważył pełnomocnik Prokuratury Generalnej, uzasadniając swe twierdzenia. – *Ale to zupełnie inna sprawa, wynikająca z ustawy o szkolnictwie – na sprzedaż szkolnego majątku o wartości powyżej 50 tysięcy zł potrzebna jest zgoda senatu uczelni i ministra nadzorującego, czyli ministra infrastruktury. Zmiana właściciela w rejestrze nic by tu nie zmieniła* – odparł prawnik Akademii Morskiej.

Zabiegi o to, by jednostka pozostała własnością państwa resort uzasadnia faktem, że statek „został wybudowany ze składek ogólnonarodowych, które zbierał Komitet Budowy Daru Młodzieży”. Na udowodnienie tej okoliczności sąd powołał kilkunastu świadków strony pozwanej. Strona powodowa świadków na razie nie powołuje, bo uważa, że do rozstrzygnięcia sprawy wystarczą same przepisy prawa. Pozwani stoją na stanowisku, że Dar Młodzieży jest „wizytówką i ambasadorem Polski, jest też dobrem ogólnospołecznym, który nie może należeć do jakiegokolwiek innego podmiotu poza Skarbem Państwa”. ■

■ Wojciech Tumidański



## SZKOLENIA REGIONALNE



<b>30 IX - 2 X</b>	OIRP KATOWICE OIRP OPOLE	„Prawo cywilne. Postępowanie cywilne” sędzia Sądu Najwyższego Dariusz Zawistowski sędzia Sądu Apelacyjnego Jan Gibiec	<i>Wisła Malinka</i> (woj. śląskie, pow. cieszyński)
<b>7 X - 9 X</b>	OIRP WROCŁAW OIRP WAŁBRZYCH OIRP ZIELONA GÓRA	„Prawo spółek handlowych” sędzia Sądu Najwyższego Krzysztof Strzelczyk sędzia Sądu Apelacyjnego Barbara Trębska	<i>Szklarska Poręba</i>
<b>7 X - 9 X</b>	OIRP GDAŃSK OIRP OLSZTYN OIRP BIAŁYSTOK	„Prawo cywilne. Postępowanie cywilne” sędzia Sądu Najwyższego Dariusz Zawistowski sędzia Sądu Apelacyjnego Jan Gibiec	<i>Stare Jabłonki</i> (woj. warm-mazurskie, pow. ostródzki)
<b>14 X - 16 X</b>	OIRP BYDGOSZCZ OIRP TORUŃ OIRP ŁÓDŹ	„Prawo spółek handlowych” sędzia Sądu Najwyższego Krzysztof Strzelczyk sędzia Sądu Apelacyjnego Barbara Trębska	<i>Słok</i> (k. Bełchatowa)
<b>14 X - 16 X</b>	OIRP POZNAŃ OIRP KOSZALIN OIRP SZCZECIN	„Prawo cywilne. Postępowanie cywilne” sędzia Sądu Najwyższego Dariusz Zawistowski sędzia Sądu Apelacyjnego Jan Gibiec	<i>Tuczno</i> (woj. zach-pomorskie, pow. wałecki)
<b>21 X - 23 X</b>	OIRP KRAKÓW OIRP RZESZÓW	„Prawo administracyjne. Postępowanie administracyjne” sędzia NSA prof. dr hab. Jan Paweł Tarno sędzia NSA Cezary Pryca	<i>Zakopane</i>
<b>21 X - 23 X</b>	OIRP WARSZAWA	„Prawo spółek handlowych” sędzia Sądu Najwyższego Krzysztof Strzelczyk sędzia Sądu Apelacyjnego Barbara Trębska	<i>Kazimierz Dolny</i>
<b>9 X - 11 XII</b>	OIRP LUBLIN OIRP KIELCE	„Prawo administracyjne. Postępowanie administracyjne” sędzia NSA prof. dr hab. Jan Paweł Tarno sędzia NSA Cezary Pryca	<i>Kazimierz Dolny</i>

Szczegóły w treści ogłoszeń zamieszczonych na stronie [kirp.pl](http://kirp.pl) w zakładce „szkolenia regionalne”.

Więcej informacji:

[kirp.pl](http://kirp.pl)



OIRP

## DZIEŃ RADCY PRAWNEGO

### ■ w Bydgoszczy

Tegoroczne obchody Dnia Radcy Prawnego w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Bydgoszczy rozpoczęły się 5 lipca 2011 r. od konferencji prasowej z udziałem przedstawicieli lokalnych mediów.

Kolejnym punktem obchodów było spotkanie z lokalnymi parlamentarzystami – również 5 lipca br. – w siedzibie izby. Na spotkanie przybyli przedstawiciele większości partii politycznych reprezentowanych w Sejmie RP. W toku interesującej dyskusji, poświęconej przede wszystkim ostatniej poprawce do projektu ustawy o państwowych egzaminach prawniczych, zmierzającej do umożliwienia wykonywania zastępstwa procesowego przed sądami rejonowymi przez osoby posiadające wyłącznie wyższe studia prawnicze, goście w zasadzie jednomyślnie poddali ten pomysł krytyce, wskazując na jego negatywne konsekwencje zarówno dla wymiaru sprawiedliwości, jak i dla obywateli. Spotkanie to pokazało, jak potrzebne są bezpośrednie kontakty z parlamentarzystami i przedstawianie im opinii samorządu radców prawnych w sprawach nas dotyczących. Podobne odczucia mieli także nasi posłowie, którzy wyrazili wolę kontynuowania zwyczaju tego typu spotkań w przyszłości. W związku z tym prezydium Okręgowej Izby Radców Prawnych w Bydgoszczy planuje zorganizowanie podobnego spotkania po wyborach parlamentarnych.

Kulminacyjnym momentem obchodów tegorocznego Dnia Radcy Prawnego był uroczysty koncert, który odbył się 6 lipca 2011 r. w gościnnych progach Opery Nova w Bydgoszczy. Przybyli tu, oprócz naszych koleżanek i kolegów w liczbie około 200 osób, także znamienici goście, a wśród nich mec. Roman Jasiakiewicz, przewodniczący rady miasta (notabene także nasz kolega po fachu), mec. Bogusław Owsianik, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Bydgoszczy sędziowie i prokuratorzy reprezentujący jednostki organizacyjne sądów i prokuratury z obszaru działania naszej izby, przedstawiciele Zrzeszenia Prawników Polskich oraz Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”. W części oficjalnej, którą otworzył okolicznościowym przemówieniem Zbigniew Pawlak, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Bydgoszczy, wręczono naszym koleżankom i kolegom odznaczenia samorządowe oraz wyróżnienia za szczególne zaangażowanie w akcję Niebieski Parasol. Całość zwieńczył koncert Piotra Bukartyka, który wraz ze swoim gitarzystą, Krzysztofem Kawałko, oczarował zebraną w Operze Nova publiczność, zapewniając mnóstwo zabawy, a także odrobinę refleksji.

### ■ w Gdańsku

W Dniu Radcy Prawnego gdańska izba poprosiła swoich członków, by przysyłały wspomnienia związane z wykonywaniem zawodu. Bardzo ciekawe i obszerne były wspomnienia dziekana Zbigniewa Szychowskiego, opublikowane na stronie internetowej. Rozszerzyliśmy też nasz tradycyjny śródowny dyżur w „Dzienniku Bałtyckim” (najpopularniejsza na Wybrzeżu gazeta codzienna) o dodatkową liczbę bezpłatnych porad prawnych.

A tradycyjny coroczny piknik integracyjny mieliśmy w czerwcu w pięknie położonej w sopockim lesie restauracji Godding. W przyszłym roku połączymy go z Dniem Radcy Prawnego.

Bartosz Szolc-Nartowski

### ■ w Kielcach

W obchody Dnia Radcy Prawnego włączyła się również Okręgowa Izba Radców Prawnych w Kielcach, która zorganizowała spotkanie dla swoich członków.

Spotkanie odbyło się 6 lipca 2011 roku w restauracji Stangret w Kielcach. W trakcie spotkania radca prawny Ignacy Grum przedstawił historię zawodu radcy prawnego. Inni członkowie samorządu dzielili się wspomnieniami odnośnie do wykonywania zawodu.



Spotkanie odbywało się w atmosferze sprzyjającej integracji i zawieraniu nowych znajomości.

### ■ w Koszalinie

Z okazji Dnia Radcy Prawnego Okręgowa Izba Radców Prawnych w Koszalinie zorganizowała piknik dla swoich członków w Dworcu Osieckim w Osiecku.

Organizatorzy do tego niezwykłego miejsca zaprosili radców prawnych i aplikantów zrzeszonych w koszańskiej izbie wraz z rodzinami.



### ■ w Krakowie

6 lipca 2011 r. Rada OIRP w Krakowie zorganizowała uroczyste obchody Dnia Radcy Prawnego, które odbyły się u stóp Wawelu, w uroczej scenerii ogrodów Muzeum Archeologicznego w Krakowie. W obchodach święta radców prawnych udział wzięło ponad 400 radców prawnych i aplikantów radcowskich z obszaru całej izby. Przybyli także zaproszeni goście: przedstawiciele lokalnych władz samorządowych, sądownictwa, adwokatury, notariatu, Izby Komorniczej, Izby Lekarskiej, Izby Doradców Podatkowych oraz Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Krakowie. Część oficjalną uroczystości rozpoczęła Michalina Nowokuńska, dziekan OIRP w Krakowie, witając serdecznie zebranych gości i przedstawiając w krótkim wykładzie historię statusu zawodowego radcy prawnego i samorządu radcowskiego. Następnie głos zabrali zaproszeni goście, podkreślając znaczenie zawodu zaufania publicznego wykonywanego przez radców prawnych i składając wyrazy uznania dla ich pracy i osiągnięć. Część nieoficjalna, przy dźwiękach dobrej muzyki, upłynęła w doskonałej atmosferze, stając się okazją do integracji radców prawnych reprezentowanych przez wszystkie pokolenia radców, z młodą generacją aplikantów radcowskich. Spotkanie przyczyniło się do zacieśnienia kontaktów z innymi środowiskami prawniczymi z Krakowa, zwłaszcza z Izłą Adwokacką oraz z przedstawicielami sądownictwa. Obchody Dnia Radcy Prawnego w Krakowie spotkały się z dużym uznaniem radców prawnych, którzy wyrazili nadzieję, że staną się one tradycją w środowisku radcowskim.

dr Małgorzata Grelewicz-La Mela  
kierownik Biura Rady OIRP w Krakowie



## ■ w Lublinie

2 lipca 2011 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Lublinie zorganizowała uroczyste obchody Dnia Radcy Prawnego. Impreza miała charakter plenerowy, odbyła się na stadionie K. S. Budowlani. W obchodach wzięło udział ponad 300 uczestników i wielu znamienitych zaproszonych gości z Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Grzegorzem Wałęjko na czele.



W ramach obchodów odbył się XIII tradycyjny coroczny mecz pomiędzy drużynami lubelskich radców prawnych wspomaganych przez pracowników naukowych WPiA UMCS w Lublinie oraz reprezentacją lubelskich sędziów i prokuratorów wspomaganych licznie przez adwokatów.

Okazją do świętowania było również ogłoszenie przez komisje egzaminacyjne wyników egzaminu radcowskiego, który odbył się 14 – 17 czerwca 2011 r. Lubelskiej OIRP przybyło 86 radców prawnych, którzy chętnie stawili się na imprezie w licznym gronie, aby uczcić swój sukces, o którym dowiedzieli się niespełna dwie godziny wcześniej.

## ■ w Łodzi

6 lipca br. w siedzibie OIRP w Łodzi radcowie prawni udzieliли 186 osobom nieodpłatnej pomocy prawnej. W ten sposób łódzka izba zaakcentowała nie tylko święto samorządu, ale również dała wyraz temu, że radcowie prawni są dla społeczeństwa – po to, by mu służyć, by realizować cel składanej przysięgi. W godzinach popołudniowych w ogrodzie odbyła się uroczystość z okazji Dnia Radcy Prawnego.

– *To bardzo szlachetny sposób uczczenia waszego święta* – powiedział Krzysztof Kwiatkowski, minister sprawiedliwości, o zorganizowanym dniu bezpłatnych porad. Minister ponownie podziękował Czesławie Kołudzie, dziekan rady, oraz radcom prawnym OIRP w Łodzi za realizację programu „Powszechna nauka prawa – praktyczny sposób na zlikwidowanie zjawiska wykluczenia prawnego obywateli”, składając jednocześnie życzenia wszystkim członkom naszego samorządu.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele sądownictwa, w tym wykładowcy i egzaminatorzy kształtujący łódzkich aplikantów. Na spotkaniu z radcami w dniu święta samorządu obecny był Henryk Pietrzowski, sędzia Sądu Najwyższego. Z okazji Dnia Radcy Prawnego życzenia złożyli Radosław Kaniecki, prezes Izby Notarialnej w Łodzi, oraz Zbigniew Wodo, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Łodzi. Na zaproszenie przybyli również przedstawiciele miasta oraz posowie na Sejm RP.



## ■ w Olsztynie

Z okazji obchodzonego po raz pierwszy Dnia Radcy Prawnego, Okręgowa Izba Radców Prawnych w Olsztynie w sobotę, 9 lipca 2011 roku, zorganizowała Piknik Radcowski na terenie Ośrodka Sportów Wodnych „Słoneczna Polana” w Olsztynie.

W imprezie uczestniczyło ponad 130 osób: radców prawnych i aplikantów radcowskich wraz z rodzinami.

Była piękna, słoneczna pogoda, kajaki, żaglówki, rowery wodne, łódki, grill i atrakcje dla dzieci. Spotkanie otworzył Michał Korwek, dziekan OIRP, który podkreślił, że 6 lipca to nieprzypadkowa data ustanowienia święta radców prawnych – wówczas to w 1982 r. uchwalono ustawę o radcach prawnych, dającą początek funkcjonowaniu tego zawodu prawniczego. W jego ocenie, najlepszą formą świętowania jest spotkanie integracyjne połączone z zawodami sportowymi, jako że dzień ten przypada w letnim okresie, a olsztyńska izba ma doskonałe warunki naturalne dla tej formy rekreacji.



Piknik radcowski to nie tylko spotkanie integracyjne; uczestnicy mogli spróbować swoich sił w wzajemnej rywalizacji sportowej.

Rozegrano Regaty o Puchar Dziekana OIRP w Olsztynie oraz I otwarty kajakowy wyścig radców prawnych.

## ■ w Opolu

Z okazji obchodzonego po raz pierwszy Dnia Radcy Prawnego, Okręgowa Izba Radców Prawnych w Opolu zorganizowała w sobotę, 2 lipca br., Piknik Radcowski na terenie pałacu w Izbicku w otoczeniu przepięknego parku.

Radcowie mogli poczuć magię historycznego miejsca tego królewskiego zakątka.

W imprezie uczestniczyło około 70 radców prawnych.

Spotkanie otworzyła Barbara Bieluszewska, dziekan OIRP, przedstawiając historię zawodu radcy prawnego. Piknik Radcowski to nie tylko spotkanie integracyjne, ale i wspaniała forma rekreacji.

Przy słonecznej pogodzie radcowie uczestniczyli w grach i zabawach piknikowych (loty balonem, kasyno gry, kregle, konkurs darta na trzy tarce).

Była loteria fantowa i inne niespodzianki.

Wszystkim uczestnikom zapewniłono grillowane posiłki.



AKTUALNOŚCI

W godzinach wieczornych przy ciepłej kolacji i zimnym bufecie do tańców porwała muzyka zespołu Swide dance.

## ■ w Poznaniu

**Ogólnopolskie Obchody Dnia Radcy Prawnego są znakomitą okazją do budowania w społeczeństwie wiedzy o naszym zawodzie. Najpierw wiedzą tą trzeba zarazić media, prasę, radio i telewizję. Dlatego, organizując w Poznaniu obchody Dnia Radcy Prawnego, zaprosiliśmy przedstawicieli mediów.**

### LEWY FOKA SZOT LUZ

2 lipca 2011 r., sobota. Deszcz padał już od piątku. Sprawdziły się wszystkie najgorsze prognozy. Miało być 13 stopni C., wietrznie i przez cały dzień deszcz. I tak właśnie było.

Do startu stanęli najwytrwalsi z wytrwałych żeglarzy. Odbyły się dwa biegi. Chwilami łódki niebezpiecznie kładły się na wodę w podmuchach gwałtownych szkwaliów. Nagrody wręczała dziekan Krystyna Babiak przy dźwiękach gitary Grzegorza Tyszkiewicza, znanego szantymena z Gdańska, który odśpiewał okolicznościowe *We are the champions* ku chwale



zwycięzców. Na uczestników zawodów, sędziów, widzów i zaproszonych gości czekały przepyszne specjały żeglarskiej kuchni.

### PRZYJĘCIE DLA RADCY

6 lipca 2011 r., środa. Oficjalne obchody Dnia Radcy Prawnego w Wielkopolsce odbyły się w foyer Teatru Nowego w Poznaniu. Elegancki bankiet poprzedziło przedstawienie komedii „Przyjęcie dla głupca” Francisa Vebera w reż. Tadeusza Bradeckiego. Widownia największej sceny teatru wypełniona była do ostatniego miejsca. Tego wieczoru rozstrzygnięty został oficjalnie konkurs na wiersz o radcy prawnym. Komunikat jury odczytał Zbigniew Grochal, aktor Teatru Nowego, prezentując jednocześnie zwycięskie prace. Laureatem I nagrody została aplikantka II roku, Anna Brzoska. Nagrodę specjalną otrzymał Michał Bernaciak – również z II roku aplikacji.

### FESTIWAL PIKNIK MALTA 2011

Wielka, międzynarodowa impreza teatralna, Malta Festiwal w Poznaniu, właśnie kończyła się w sobotę, 9 lipca, gdy w bezpośrednim jej sąsiedztwie zorganizowaliśmy naszą radcowską imprezę integracyjną pod nazwą „Piknik nad Jeziorem Malta”.



Kilkuset radców prawnych i aplikantów oraz ich rodziny, przy pięknej, słonecznej pogodzie, w atmosferze świetnej zabawy, spędziło popołudnie na stokach Malta Ski. Nie zabrakło kulinarnych doznań, świetnie

zorganizowanych imprez dla dzieci i piknikowych atrakcji dla dorosłych. Przebieg imprezy monitorowali i pomagali w jej sprawnym przebiegu członkowie Komisji ds. Obchodów XXX-lecia, radcy prawni Ireneusz Maciejak, Tadeusz Kieliszewski, Piotr Stawicki, Bożena Stradowska-Adamska oraz Jerzy Burkowski, przewodniczący komisji. Do pomocy stawili się 11 aplikantów wolontariuszy.

Tomasz Działyński

## ■ w Toruniu

W październiku 2010 roku Krajowa Rada Radców Prawnych ustanowiła 6 lipca Dniem Radcy Prawnego. Z tej okazji 8 lipca br. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Toruniu zaprosiła radców prawnych i aplikantów radcowskich na piknik w Osadzie Karbówko.



Po części oficjalnej spotkania przyszedł czas na zabawę przy muzyce. Do tańca porwała wszystkich ponadczasowa muzyka zespołu Żuki. Radcowie prawni z zadowoleniem przyjęli informację dziekana o wynikach egzaminu radcowskiego, który został przeprowadzony w toruńskiej izbie w drugiej połowie czerwca. Przez cztery dni aplikanci radcowscy udowodniali przed komisją egzaminacyjną, której przewodniczył Jarosław Sobierajski, sędzia Sądu Okręgowego w Toruniu, że posiadają należytą wiedzę i przygotowanie do wykonywania zawodu radcy prawnego.

R.C.

## ■ w Warszawie

Głównym wydarzeniem obchodów Dnia Radcy Prawnego był Dzień Otwarty, który odbył się w siedzibie izby przy ul. Żytniej 15 lok. 16. Pracownicy Biura OIRP oraz członkowie samorządu udzielali zainteresowanym wszelkich możliwych informacji na temat działalności izby, zawodu radcy prawnego i możliwości uzyskania tego tytułu. Gościliśmy m.in. studentów kierunków prawnych oraz osoby zainteresowane przystąpieniem do aplikacji.

Oprócz tego, w czasie Dnia Otwartego dziekan Michał Stępniewski oraz członkowie Rady OIRP byli dostępni dla radców prawnych i aplikantów. Członkowie samorządu mieli możliwość bezpośredniej rozmowy na temat aplikacji, doskonalenia zawodowego czy działalności integracyjnej izby. Odbyło się też spotkanie dziekana z dziennikarzami, dotyczące bieżących wydarzeń w izbie.

Ponadto, Dzień Radcy Prawnego był dobrą okazją do działalności *pro bono*. Radcowie prawni zrzeszeni w warszawskim samorządzie radcowskim udzielali zainteresowanym bezpłatnych porad prawnych.

Po południu dr Piotr Pilch, adiunkt w Akademii Leona Koźmińskiego, wykładowca studiów podyplomowych „Zarządzanie kancelarią prawną”, wygłosił dwugodzinny wykład zatytułowany „Rozwój kompetencji radcy prawnego. Automotywacja i doskonalenie zawodowe”.

Władze OIRP w Warszawie serdecznie dziękują za wspólne świętowanie i zapraszają na kolejne obchody w przyszłym roku.

## ■ we Wrocławiu

Wzorem lat poprzednich, 1 lipca br. Izba wrocławska zorganizowała Piknik Radcowski. Impreza odbyła się w izbowym ogrodzie i powiązana była z Dniem Radcy Prawnego. Udział w spotkaniu wzięło szerokie grono radców prawnych oraz przedstawicieli innych zawodów, nie tylko prawniczych, środowiska wrocławskiego. Impreza upłynęła w miłej atmosferze, przy muzyce zespołu rockowego.



## ■ w Zielonej Górze

2 lipca 2011 r. na placu piknikowym na terenie Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Drzankowie, w okolicy Zielonej Góry, odbył się Piknik Rodzinny Radców Prawnych z okazji obchodów Dnia Radcy Prawnego. W ramach pikniku przygotowano wiele atrakcji, w tym jazdę konną na lonży i przejażdżkę bryczką, a dla dzieci warsztaty edukacyjne i jazdę na kucu.

Na uczestników pikniku czekały tradycyjne potrawy. W ramach pikniku zorganizowano turniej strzelecki pod patronatem dziekana Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Zielonej Górze. Zwycięzcą – radca prawny Krzysztof Piotrowski w kategorii mężczyzn oraz radca prawny Małgorzata Wiśniewska w kategorii kobiet – otrzymali pamiątkowe puchary.

### Konkurs o Nagrodę Prezesa KRRP

Krajowa Rada Radców Prawnych ogłasza trzecią edycję konkursu na najlepszą pracę maderską z zakresu wykonywania zawodu radcy prawnego, deontologii zawodowej, działalności samorządu radców prawnych oraz rynku usług prawniczych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej.

Ideą przyświecającą organizacji konkursu jest popularyzacja tematyki organizacji i zasad działania samorządu radcowskiego oraz funkcjonowania zawodu radcy prawnego jako zawodu zaufania publicznego, ze szczególnym uwzględnieniem obowiązków etycznych ukształtowanych w toku jego wykonywania.

Do udziału w konkursie zapraszamy absolwentów studiów wyższych będących autorami prac maderskich o wskazanej w tytule tematyce, obronionych po 1 maja 2008 roku, które uzyskały ocenę co najmniej dobrą.

Więcej na stronie [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl)

## KRRP

### Nowa siedziba KRRP

6 lipca 2011 roku odbyła się uroczysta inauguracja nowej siedziby samorządu radców prawnych, która obecnie mieści się w Warszawie przy Al. Ujazdowskich 41.

W uroczystości udział wzięło wielu znamienitych gości.

– Wielu z obecnych na uroczystości pamięta poprzednie siedziby samorządu radców prawnych – powiedział Maciej Bobrowicz, prezes KRRP. – Jeśli przyjrzymy się im wszystkim, to można dojść do wniosku, że zmiany naszych dotychczasowych siedzib stanowią dobrą metaforę rozwoju naszego samorządu.

Samorząd radców prawnych został powołany do życia ustawą z 6 lipca 1982 r. Droga rozwoju prowadziła od małej liczby członków dopiero co powstałej organizacji mieszczącej się w mikroskopijnej siedzibie, do największego samorządu prawniczego zawodu zaufania publicznego, który pracuje dziś w warunkach odpowiednich do jego zadań. Samorząd ten grupuje prawie 40 tysięcy radców prawnych i aplikantów radcowskich i jest największym samorządem prawniczym w Polsce.

Celem zmiany siedziby była potrzeba istnienia centralnego oraz spełniającego wymogi odpowiedniej reprezentacji całego środowiska miejsca. Miejsca, które może być wreszcie wizytówką samorządu radców prawnych. Co ważne, dzięki zmianie siedziby w poprzednio zajmowanych przez KRRP biurach znalazł wreszcie właściwe miejsce Wyższy Sąd Dys-



cyplinarny oraz Centrum Kształcenia Ustawicznego Krajowej Rady Radców Prawnych. Podczas uroczystego otwarcia w siedzibie gościli Andrzej Wałęjko, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, Zenon Klatka oraz Andrzej Kalwas, byli prezesi RRP, dziekan rad okręgowych izb radców prawnych, członkowie Krajowej Rady Radców Prawnych, główny rzecznik dyscyplinarny, oraz przewodniczący Komisji Rewizyjnej samorządu radców prawnych.

G.F.

## KRRP

### Radcowie prawni w Wiedniu

W szkoleniu wyjazdowym w Wiedniu uczestniczyła 50-osobowa grupa radców prawnych z Podkarpacia. Poświęcone ono było omówieniu problematyki uznawania orzeczeń sądów zagranicznych, doręczania pism procesowych za granicą oraz zabezpieczaniu roszczeń w procesach rozwodowych, a wykładawcą była SSO Marta Gierczak-Kobylarz.

Radcowie prawni mieli okazję skonfrontować nabytą wiedzę teoretyczną z jej praktycznymi aspektami w czasie bardzo interesującego spotkania w Ambasadzie RP, z udziałem Tadeusza Oliwińskiego, kierownika Wydziału Konsularnego Radcy-Ministra, oraz konsula Marcina Jakubowskiego. W spotkaniu tym wzięło również udział dwóch wiedeńskich adwokatów: mec. Patrycja Gamsjaeger oraz mec. Tomasz Gaj. Szkolenie to otrzymało promesę dofinansowania ze strony Centrum Szkoleniowego KRRP.

**Marek Skierczyński**, dziekan OIRP w Rzeszowie



AKTUALNOŚCI

## SENIORZY

## Wakacje seniorów



**K**lub Seniora OIRP w Poznaniu kolejny raz zorganizował Międzyizbowy Turnus Seniora w Mielnie-Unieściu pod Koszalinem. Tym razem uczestniczyło w nim 114 osób.

Seniorzy poświęcili kilka godzin ze swego urlopu, by świadczyć nieodpłatną pomoc prawną dla mieszkańców gminy Mielno. Podobnie jak w roku ubiegłym, do akcji włączyła się OIRP w Koszalinie.

Nowością tegorocznego turnusu była pomoc finansowa kilku izb w formie osobowych zapomóg pieniężnych, a przede wszystkim włączenie się Komisji Integracji KRRP i jej przewodniczącego Michała Korwka.

Program turnusu był bardzo bogaty w atrakcje. Każdy uczestnik turnusu dołożył cegiełkę do wspaniałej koleżeńskiej atmosfery i pełnej integracji grupy. Udział w przyszłorocznym turnusie już zadeklarowało 98 osób.

Krystyna Koczorska-Mikołajczak  
przewodnicząca Klubu Seniora OIRP w Poznaniu

## SENIORZY

## Turnus Seniora – Krynica-Zdrój 2011

**J**uż po raz kolejny seniorzy-radcowie prawni zawitali do Ośrodka Sanatoryjno-Wypoczynkowo-Rehabilitacyjnego „Lwigród” w Krynicy-Zdroju w najpiękniejszym miesiącu roku – maju. Turnus rozpoczął się 9 maja piękną słoneczną pogodą i bardzo ciepłym, serdecznym powitaniem przez Andrzeja Hanusza, kolegę z Kapituły Seniora z Warszawy.

Podczas wszystkich wycieczek do Bardejowa, Jaworzyny Krynickiej i zwiedzania cerkiewek i okolic Krynicy pogoda była wymarzona.

Nie można zapomnieć o zabiegach, które były od poniedziałku do piątku, niektóre nawet w sobotę, dla uczestników naszego turnusu, wskazane przez lekarza.



Chciałybyśmy podziękować Kapitułę Seniora w imieniu wszystkich 39 uczestników za zorganizowanie takiego wspaniałego wypoczynku w Krynicy-Zdroju.

W imieniu uczestników

Alina Nowicka-Keńska, OIRP z Poznania  
Barbara Seweryn, OIRP z Wrocławia

## SPORT

## European Lawyers Football Cup

Na przełomie maja i czerwca rozgrywane są Mistrzostwa Świata i Mistrzostwa Europy Adwokatów (i Radców Prawnych) w Piłce Nożnej. Jest to impreza cykliczna, odbywająca się naprzemiennie – Mistrzostwa Europy i Mistrzostwa Świata.

Tym razem gospodarzem byli Hiszpanie i w dniach 30.05–5.06 odbyła się w Benidorm kolejna edycja turnieju *Eurolawyers*, czyli *European Lawyers Football Cup*. Wzięło w niej udział 28 zespołów, w tym, po raz pierwszy, reprezentacja radców prawnych z Polski.

Dzięki wsparciu okręgowych izb radców prawnych, które dofinansowały zawodników z poszczególnych okręgów, udało się zebrać środki niezbędne na opłacenie uczestnictwa drużyny. Pomocną dłoń do uczestników wyciągnęła również Komisja do Spraw Integracji Krajowej Rady Radców Prawnych prowadzona przez mecenasa Michała Korwka, która częściowo opłaciła koszty opłaty wpisowej na zawody. Uczestników wsparł również Polski Związek Piłki Nożnej, wypożyczając nieodpłatnie stroje reprezentacyjne.

Pierwszego dnia odbyło się losowanie, w którym drużyna polskich radców prawnych wylosowała drużyny AC Procura di Roma, Istambul Golden Horn i drużynę z Liege. Zdaniem przedstawicieli innych drużyn, nie było to dla nas dobre losowanie, co, niestety, potwierdziło się na boisku.



W pierwszym meczu drużyna z Polski łatwo uległa AC Procura di Roma 1:5. W kolejnym meczu zbyt silnym przeciwnikiem okazali się adwokaci ze Stambułu, którzy wygrali gładko 3:0. W ostatnim meczu grupowym, na skutek pechowego trafienia samobójczego, musieliśmy uznać wyższość adwokatów z Liege.



Po niezbyt udanej rundzie eliminacyjnej w kolejnych grach było już lepiej. Najpierw przysłała niewielka porażka z drużyną Jaroslav z Rosji oraz dwa zwycięstwa. Pierwsze – 3:1 w meczu z reprezentantami Czech, a następnie 1:0 w meczu przeciwko drużynie Antalya Turkey.

Osiągnięte rezultaty pozwoliły jednak na zajęcie dopiero 26. miejsca na 28 rywalizujących drużyn.

Organizacja turnieju stała na najwyższym poziomie. Rywale, jak okazało się w czasie turnieju, przez cały rok uczestniczą w rozgrywkach i rywalizują pomiędzy sobą (drużyny włoskie), niezależnie od regularnych wspólnych treningów i opieki szkoleniowców. Pozostaje już tylko rozpocząć przygotowania do Mistrzostw Świata Adwokatów (i Radców Prawnych), które odbędą się w Rovinju w Chorwacji w maju przyszłego roku.

Wszystkich chętnych do dołączenia do drużyny (lub grupy kibiców) uprzejmie proszę o zgłoszenie pod adresem [maciej.balazinski@ksbt.pl](mailto:maciej.balazinski@ksbt.pl) (z tytułem: Mistrzostwa Świata) lub na stronie Facebook pod hasłem: Reprezentacja Polski Radców Prawnych.

Maciej Bałaziński



## CENTRUM SZKOLENIA USTAWICZNEGO RADCÓW PRAWNYCH KRAJOWEJ RADY RADCÓW PRAWNYCH

Harmonogram szkoleń jednodniowych dla radców prawnych organizowanych  
przez Centrum Szkolenia Ustawicznego Radców Prawnych  
II półrocze 2011 roku

<b>6 X</b>	„Nowe ustawodawstwo w zakresie ochrony zdrowia.” <i>wykładowca: dr Maciej Dercz, radca prawny</i>	<b>11:00 - 15:00</b>
<b>12 X</b>	„Zmiany w kodeksie postępowania administracyjnego obowiązujące od 2011 roku.” <i>wykładowca: prof. dr hab. Jan Paweł Tarno, sędzia NSA</i>	<b>11:00 - 15:00</b>
<b>27 X</b>	„Postępowanie wieczystoksięgowe.” <i>wykładowca: dr Helena Ciepla, sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku</i>	<b>11:00 - 15:00</b>
<b>18 XI</b>	„Wspólnoty mieszkaniowe. Zarząd nieruchomością wspólną. Umowy deweloperskie.” <i>wykładowca: dr Helena Ciepla, sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku</i>	<b>10:00 - 15:00</b>
<b>25 XI</b>	„Radca prawny w postępowaniu karnym.” <i>wykładowca: prof. dr hab. Piotr Kruszyński, adwokat</i>	<b>11:00 - 15:00</b>
<b>30 XI</b>	„Prawo handlowe - wybrane zagadnienia.” <i>wykładowca: Krzysztof Strzelczyk, sędzia Sądu Najwyższego</i>	<b>11:00 - 15:00</b>
<b>8 XII</b>	„Prawo rodzinne i opiekuńcze po zmianach.” <i>wykładowca: dr Helena Ciepla, sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku</i>	<b>11:00 - 15:00</b>

### **Miejsce szkoleń jednodniowych:**

Krajowa Rada Radców Prawnych, Aleje Ujazdowskie 18 lok. 4

Centrum Szkolenia Ustawicznego Radców Prawnych  
Krajowej Rady Radców Prawnych zaprasza na szkolenia  
wielodniowe w II półroczu 2011 roku:

### „Prawo spółek handlowych.”

29 września - 2 października 2011 r.

Hotel „Senator”, Dźwirzyno, ul. Wyzwolenia 27

Zajęcia poprowadzą: sędziowie, Sądu Najwyższego Krzysztof Strzelczyk  
i Sądu Apelacyjnego Barbara Trębska.

### „Środki zaskarżenia w postępowaniu cywilnym, administracyjnym i sądowno-administracyjnym.”

1 - 4 grudnia 2011 r.

Ośrodek Konferencyjno-Wypoczynkowy „Antałówka”  
w Zakopanem ul. Wierchowa 2

Zajęcia poprowadzą: sędziowie: Sądu Najwyższego Dariusz Zawistowski  
i Naczelnego Sądu Administracyjnego, prof. dr hab. Paweł Tarno.

Więcej informacji: [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl)

# Jak to widzą w Toronto?

Naprawdę nie miałem zamiaru napisać tego tekstu.

W Polsce jest godzina 4 rano, kiedy tu, w Toronto, trwa doroczna konferencja American Bar Association. Dziś jeden z adwokatów amerykańskich w trakcie bulwersującej debaty o ochronie tajemnicy zawodowej i poufności danych przesyłanych przez e-mail stwierdził, że (w ich stanie) nie zdecydowano się na zaostrzenie przepisów etyki w tym względzie. Obawiano się bowiem, iż wielu amerykańskich kolegów tej zasady dziś po prostu nie przestrzega i „skomplikowałoby im to życie”. Poruszyło mnie to do głębi!

Jak to? Czy kodeks etyczny wyznacza jak kompas pewne kierunki „godnego zachowania”, czy jest jedynie zapisem zachowań wygodnych dla tych, których mają one dotyczyć?

Czym jest etyka?

Czy jest to przeszkoda w dynamicznym działaniu na rynku, kępująca kreatywne działanie i ofensywne zdobywanie klienta? Wielu naszych kolegów, być może, tak myśli...

Adam Smith pisał, że nieograniczony wolny rynek ma same zalety. Nie ma konieczności, by państwo ingerowało w jakąkolwiek działalność. Powinno być jedynie „stróżem nocnym”. Smith zapomniał tylko, że ludzie kierować się będą nieodpartym dążeniem do osiągnięcia zysku za wszelką cenę. I wtedy, jak wiemy, znika uczciwość i sprawiedliwość. Liczy się tylko pieniądź – nie ma barier.

A wówczas słowo „zaufanie” otrzymuje inną barwę: czy „doradcy” bankowi mający doradzać klientowi, a więc działać w jego interesie, nie okazali się zwykłymi sprzedawcami produktów finansowych swojego banku – raz na zawsze niszcząc słowo doradca...

Czy dziś sprzedaż funduszy inwestycyjnych klientom, którzy nie mają żadnej wiedzy na temat ich funkcjonowania i pokazywanie im jedynie rosnących zysków jest etyczne? Żadne reguły MIFID (*Markets in Financial Instruments Directive*) tego nie ograniczyły! Marketingowcy tych funduszy ciągle obiecują nieograniczone zyski.

Ostatnie wydarzenia na rynkach finansowych wskazują jasno, do czego doprowadzić może nieograniczona niczym żądza zysku za wszelką cenę. I nic nie wskazuje, by problem ten miał się zakończyć w najbliższym czasie. Wręcz przeciwnie – konsekwencje tych wydarzeń poniosą następne pokolenia.

Niedawno w trakcie gorącej dyskusji na posiedzeniu podkomisji sejmowej, która debatowała nad projektem ustawy o państwowych egzaminach prawniczych – czyli tak naprawdę o wprowadzeniu absolwentów prawa do sądów – jeden z młodych ludzi, tzw. doradców prawnych, zarzucił mi, iż nasza etyka ogranicza konkurencyjność na rynku usług prawniczych. Cóż, po raz pierwszy w życiu spotkałem się z sytuacją, iż etyka i etyczne postępowanie jest naganne!!! Nieprawdopodobne...

A więc, ograniczenia, które przyjeśliśmy dobrowolnie i które tak naprawdę leżą w interesie klienta, bo chronią go przed działaniami „wyłącznie dla zysku” – są czymś gorszym niż nieposiadanie takich barier, brak zasad etyki?!!!! Co gorsza, niektórzy obecni na podkomisji posłowie pogląd ten podzielili.

I nie tylko oni... Zadano tu, w Toronto, wiele ważnych pytań. Na niektóre spośród nich znalezienie odpowiedzi jest niełatwe.

Zjawisko całkiem nowe – *cloud computing* i problem, jak przechowywać dane w tzw. chmurze, czyli na serwerach zewnętrznych i nie doprowadzić przy tym do naruszenia zasad tajemnicy zawodowej? Jakie zachowanie może być traktowane jako jej naruszenie? Jakie komunikaty są w internecie „informacją”, a jakie „promocją”?

A więc czym jest etyka? Balastem? Kulą u nogi? Atrapą? Ograniczeniem konkurencji?

Jedna z zasad etyki amerykańskich adwokatów nakazuje w przypadku naruszenia postanowień kodeksu zwrócić na ten fakt uwagę koledze i wezwać do zaprzestania tego procederu. A w razie braku efektów zawiadomić rzecznika, bo renoma i godność tego zawodu są dobrem najcenniejszym! Należącym do wszystkich i wszyscy muszą o nie dbać.

Przecież tolerowanie zachowań nieuczciwych, czy przyzwalanie na nie poprzez źle pojętą tzw. solidarność zawodową, zniszczy to, co dla każdej organizacji i zawodu jest najcenniejsze: wiarygodność i dobre imię.

I dlatego świadomi tego angielscy solicitorzy postanowili przeznaczyć część swojej składki na wypłatę odszkodowań na rzecz klientów w przypadkach, kiedy ubezpieczyciel szkody nie pokryje.

Bo dobre imię jest bezcenne. ■

■ Maciej Bobrowicz

Ciekaw jestem państwa zdania na ten temat, proszę o e-mail: felieton.bobrowicz@kirp.pl

**RADCA PRAWNY** wydawany od 1992 r.

**Wydawca**

**Krajowa Rada Radców Prawnych**

00-540 Warszawa

Aleje Ujazdowskie 41

tel. 22 622 05 88, faks 22 319 56 16

e-mail: radca.prawny@kirp.pl

**Kolegium Redakcyjne**

**Barbara Kras**, przewodnicząca kolegium redakcyjnego

**Krzysztof Mering**, redaktor naczelny

tel. 22 319 56 12, e-mail: mering@kirp.pl

**Janina Cymer**, sekretarz redakcji

tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11, e-mail: radca.prawny@kirp.pl

**Zespół:** Juliusz Cybulski, Mieczysław Humka, Stefan Mucha, dr Tomasz Pietrzykowski, Anna Sobczak, Albert Stawiszyński

**Fotoreporter** – Jacek Barcz

**Stale współpracują:** Jerzy Mosoń, Paweł Rochowicz, Wojciech Tumidalski

**Biurowisko** – Smart Communication Group

Dorota Hołubiec, tel. 22 254 13 60

**Projekt graficzny** – Jerzy Matuszewski

**DTP i druk** – BARTGRAF Ewa Książkowska-Bisińska

tel. 22 625 55 48

**Nakład:** 29 000 egz.



KRAJOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

# Bądź na bieżąco

Najnowsze wiadomości  
samorządu radców prawnych

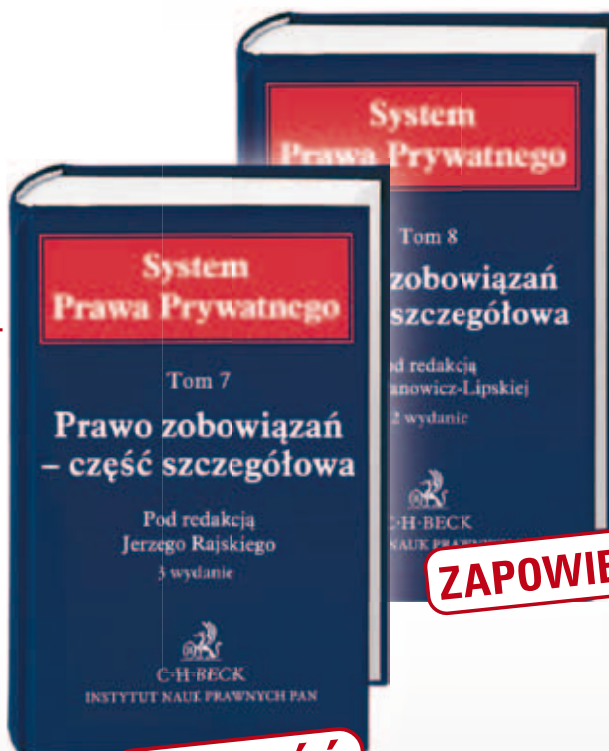
Wejdź na portal [www.e-kirp.pl](http://www.e-kirp.pl)





# ZGRANY DUET

**17 z 20 TOMÓW  
SYSTEMU dostępnych  
w sprzedaży**



**ZAPOWIEDŹ**

**NOWOŚĆ**

**System Prawa Prywatnego** - wielotomowe dzieło wydane we współpracy z Instytutem Nauk Prawnych PAN, opracowane przez najwybitniejszych polskich autorów, kompleksowo omawiające cały polski system prawa prywatnego. Nad redakcją merytoryczną całego zbioru czuwa prof. Zbigniew Radwański, redaktorami naukowymi poszczególnych tomów są wybitni specjaliści w danych dziedzinach.

**Zamów!**

tel. 22 31 12 222, fax 22 33 77 601  
[www.sklep.beck.pl](http://www.sklep.beck.pl)





*„Ślubuję uroczyście  
w wykonywaniu zawodu  
radcy prawnego  
przyczynić się do ochrony  
i umacniania  
porządku prawnego  
Rzeczypospolitej Polskiej,  
obowiązki zawodowe  
wypełniać sumiennie  
i zgodnie z przepisami  
prawa, zachować  
tajemnicę zawodową,  
postępować godnie  
i uczciwie, kierując się  
zasadami etyki  
radcy prawnego  
i sprawiedliwości”*

Z kolei już kilka miesięcy temu władze OIRP we Wrocławiu wręczyły specjalne dyplomy wszystkim aplikantom radcowskim, którzy zdali egzamin z wynikiem pozytywnym, w przepięknej, barokowej Auli Leopoldina. To jest jedna z najbardziej reprezentacyjnych sal gmachu głównego Uniwersytetu Wrocławskiego. Dla odmiany, warszawska OIRP w przeszłości organizowała ślubowania m.in. w nieistniejącej już siedzibie firmy Ciech. Tegoroczne ślubowania odbywają się w siedzibie izby przy ulicy Żytniej. Do końca 2011 roku w warszawskiej izbie odbędzie się co najmniej pięć ślubowań. Weźmie w nich udział w sumie ponad 600 osób. Najwięcej spośród wszystkich dziewiętnastu izb zrzeszonych w KIRP.

Jeżeli już wiemy gdzie, to teraz przyjrzyjmy się, jak wygląda ta jedna z najistotniejszych imprez w zawodowym życiu każdego radcy prawnego. Oprócz głównych bohaterów uroczystości i ich rodzin, dla podniesienia prestiżu uczestniczą w niej zaproszeni goście, w tym prezesi sądów, prokuratorzy, posłowie na Sejm RP, wiceministrowie, a czasami pojawi się nawet minister sprawiedliwości. Oprócz dyplomów radcy prawni otrzymują także skromne prezenty pamiątkowe. – *W tym roku dwudziestu najlepszych aplikantów, tj. dziesięciu z najlepszymi wynikami z aplikacji oraz dziesięciu z najwyższą notą z egzaminu radcowskiego, otrzyma togi radcowskie. Osobiście nałoży je im dziekan naszej izby* – opo-

# Uroczyście, smacznie i z prezentem

■ Marcin Zawiśliński

Co roku setki radców prawnych ślubują rzetelne i profesjonalne wykonywanie zawodu. Bez tego nie wejdą do świata profesjonalnych prawników. Nie popracują w dużej kancelarii prawnej na samodzielnym stanowisku. Nie otworzą też własnej działalności.

To jeden z najszcześniejszych dni w życiu każdego prawnika. Ślubowanie w obecności rodziny, zaproszonych gości i dziekana jednej z dziewiętnastu okręgowych izb radcowskich to ukoronowanie kilkuletnich studiów i praktyk zawodowych. Ale przede wszystkim symboliczna przepustka do wykonywania swojej pracy. Takie ślubowanie 6 lipca tego roku – w Dniu Radcy Prawnego - składali przyszli adepci tej profesji przed dziekanem Okręgowej Izby Radców Prawnych w Łodzi. Analogiczne deklaracje co roku recytują setki przyszłych prawników w całej Polsce. Zgodnie z art. 23 ustawy o radcach prawnych złożenie ślubowania (obok wpisu na listę radców prawnych) jest warunkiem uzyskania prawa do wykonywania tego zawodu. Kolejne uroczyste ślubowania będą się odbywały systematycznie w nadchodzących miesiącach. Gdzie? To już zależy od decyzji i pomysłowości władz poszczególnych izb. Na przykład władze Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie zaprosiły osoby, które niedawno zostały wpisane na listę radców prawnych, na uroczystość wprowadzenia do „zawodowej rodziny prawniczej” do ekskluzywnego hotelu Best Western Premier Kraków. Natomiast Michał Korwek, dziekan OIRP w Olsztynie, wybrał na ten cel podolsztyńską restaurację „Przystań”, znajdującą się nad Jeziorem Krzywym.

wiała Alicja Musiała, dyrektor działu ewidencji radców prawnych i wykonywania zawodu z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Natomiast podczas najbliższego, wrześniowego ślubowania dziekan olsztyńskiej OIRP zamierza podarować

2023 – tyle osób  
pozytywnie zdało  
egzamin radcowski  
w 2011 roku.

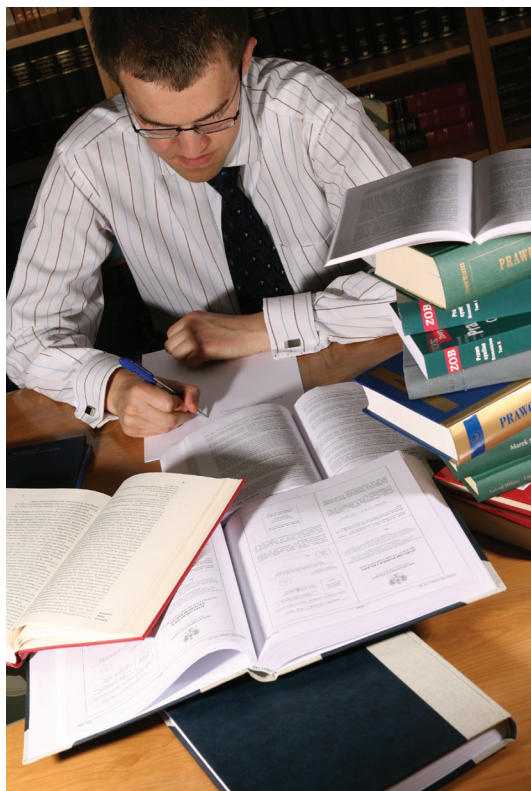
grupie około 50 radców prawnych, którzy wezmą udział w tej uroczystości, imienne dyplomy. W wielu izbach po zakończeniu oficjalnej części ślubowania odbywają się przyjęcia, po których z podniesioną głową można rozpocząć wykonywanie zawodu radcy prawnego.

# Kolokwia

## w toku aplikacji radcowskiej

■ Albert Stawiszyński

W okresie od 1 września do 20 grudnia 2011 roku w okręgowych izbach radców prawnych odbędą się kolokwia dla aplikantów. Mają one formę sprawdzianu z przedmiotu przewidzianego programem aplikacji na danym roku.



fol. OIRP Warszawa

ga na rozwiązaniu testu jednokrotnego wyboru z trzema propozycjami odpowiedzi lub opracowaniu jednego zadania pisemnego (kazu). Na rozwiązanie testu przeznaczona jest liczba minut równa liczbie pytań. Opracowanie przypadku następuje na podstawie aktu sprawy lub zadanego tematu poprzez:

- sporządzenie pisma procesowego,
- rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego, co polega na udzieleniu odpowiedzi na 10 zadanych pytań z trzema wersjami od-

Kolokwium w formie ustnej polega na udzieleniu odpowiedzi na trzy pytania wylosowane przez aplikanta z większej liczby pytań. Członkom komisji przysługuje prawo zadawania aplikantowi dodatkowych pytań w zakresie wiążącym się z wylosowanym pytaniem. Warto podkreślić, że w czasie kolokwium aplikanci nie mogą korzystać z pomocy naukowych (z wyjątkiem kolokwium polegającego na opracowaniu przypadku, w trakcie którego

### NIEZBĘDNIK APLIKANTA

#### Regulamin odbywania aplikacji radcowskiej

Uchwała nr 39/VIII/2011 Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych z 21 maja 2011 r. w sprawie ogłoszenia tekstu jednolitego regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej

#### Program aplikacji

Uchwała nr 38/VIII/2011 Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych z 21 maja 2011 r. w sprawie ogłoszenia tekstu jednolitego programu aplikacji.

**T**erminy kolokwium wyznacza Prezydium każdej z dziewiętnastu rad okręgowych izb radców prawnych i ogłasza w sposób przyjęty w danej izbie. Dokładne daty zostały podane przed 30 czerwca tego roku. Kolokwia przeprowadzają wyznaczone przez Prezydium Rady OIRP komisje. W ich skład wchodzi radcowie prawni, a także niebędące radcami prawnymi osoby znajdujące się na liście prowadzących zajęcia w danej izbie.

Jaka jest forma kolokwium? Przede wszystkim jednolita dla całego kraju. Kolokwia przeprowadza się w formie pisemnej albo ustnej, z tym że jedno kolokwium na każdym roku szkoleniowym jest przeprowadzane w formie ustnej. Należy podkreślić, że kolokwium w formie pisemnej pole-

powiedzi, z których jedna jest prawidłowa, na podstawie przedstawionego stanu faktycznego,

- sporządzenie projektu umowy lub opinii prawnej,
- sporządzenie projektu aktu normatywnego, decyzji administracyjnej albo środka zaskarżenia w postępowaniu administracyjnym lub sądownoadministracyjnym.

Aplikant otrzymuje ocenę pozytywną z kolokwium, jeżeli uzyska co najmniej 2/3 maksymalnej liczby punktów przewidzianej dla danego kolokwium.

mogą korzystać wyłącznie z tekstów aktów prawnych) i urządzeń elektronicznych umożliwiających odbiór lub przekaz informacji.

Skala ocen jest standardowa. Oceny z kolokwium ustala się według następującej skali: bardzo dobry, dobry, dostateczny, niedostateczny. Oceny kolokwium pisemnego dokonują niezależnie od siebie dwaj członkowie komisji, z których każdy wystawia na piśmie swoją ocenę i przekazuje ją przewodniczącemu komisji. W razie rozbieżności ostateczną ocenę pracy ustala cała komisja.

Warto wiedzieć, że za każdą poprawną odpowiedź na pytanie testowe aplikant otrzymuje 1 punkt, a za rozwiązanie przypadku – od 0 do 30 punktów. Członkowie

komisji przy ocenie przypadku biorą pod uwagę zachowanie wymogów formalnych, właściwość zastosowanych przepisów prawa i umiejętność ich interpretacji, poprawność zaproponowanego przez aplikanta sposobu rozstrzygnięcia problemu, z uwzględnieniem interesu strony, którą zgodnie z zadaniem reprezentuje. Z kolei przy ocenie przypadku polegającego na rozstrzygnięciu zagadnienia prawnego

za każdą prawidłową odpowiedź zdający otrzymuje 3 punkty.

W przypadku kolokwium ustnego, za odpowiedź na każde pytanie aplikant otrzymuje od 0 do 10 punktów. Jeżeli kolokwium z danego przedmiotu polega na rozwiązaniu testu i opracowaniu przypadku, maksymalna liczba punktów możliwych do uzyskania z kolokwium wynosi 60. Aplikant, który uzyskał ocenę niedostateczną, ma prawo przy-

stąpić do poprawki. Kolokwium poprawkowe przeprowadza się w takiej samej formie jak kolokwium w pierwszym terminie.

Równocześnie z ogłoszeniem wyników kolokwium pisemnego (testu), komisja podaje do wiadomości aplikantów prawidłowe odpowiedzi wraz ze wskazaniem podstaw prawnych, a w przypadku kolokwium pisemnego (kazu) – prawidłowe jego rozwiązanie.

## Formuła kolokwium na poszczególnych latach

### I ROK

**Zasady wykonywania zawodu radcy prawnego, etyki radcy prawnego oraz podstaw funkcjonowania samorządu radców prawnych.**

– kolokwium w formie ustnej (jedno pytanie z zasad wykonywania zawodu radcy prawnego, jedno pytanie z zasad etyki radcy prawnego i jedno pytanie z podstaw funkcjonowania samorządu radców prawnych),  
– maksymalnie aplikant może uzyskać 30 pkt.

**Prawo konstytucyjne. Ustrój organów ochrony prawnej w Polsce.**

– kolokwium w formie pisemnej – testu składającego się z 30 pytań,  
– maksymalnie aplikant może uzyskać 30 pkt.

**Prawo karne.**

– kolokwium w formie pisemnej – testu składającego się z 30 pytań,  
– maksymalnie aplikant może uzyskać 30 pkt.

**Postępowanie karne.**

– kolokwium w formie pisemnej – testu składającego się z 30 pytań oraz zadania pisemnego (kazu) polegającego na sporządzeniu apelacji lub opinii o jej niecelowości,  
– czas na rozwiązanie przypadku wynosi 180 minut,  
– maksymalnie aplikant może uzyskać 60 pkt.

**Prawo cywilne.**

– kolokwium w formie pisemnej – testu składającego się z 30 pytań oraz zadania pisemnego (kazu) polegającego na rozstrzygnięciu zagadnienia prawnego,  
– czas na rozwiązanie przypadku wynosi 90 minut,  
– maksymalnie aplikant może uzyskać 60 pkt.

**Postępowanie cywilne.**

– kolokwium w formie pisemnej – testu składającego się z 30 pytań oraz zadania pisemnego (kazu) polegającego na rozstrzygnięciu zagadnienia prawnego,  
– czas na rozwiązanie przypadku wynosi 90 minut,  
– maksymalnie aplikant może uzyskać 60 pkt.

### II ROK

**Prawo spółek handlowych.**

– kolokwium w formie pisemnej – testu składającego się z 30 pytań oraz zadania pisemnego (kazu) polegającego na rozstrzygnięciu zagadnienia prawnego,  
– czas na rozwiązanie przypadku wynosi 90 minut,  
– maksymalnie aplikant może uzyskać 60 pkt.

**Prawo rodzinne i opiekuńcze.**

– kolokwium w formie pisemnej – testu składającego się z 30 pytań oraz zadania pisemnego (kazu) polegającego na rozstrzygnięciu zagadnienia prawnego,  
– czas na rozwiązanie przypadku wynosi 90 minut,  
– maksymalnie aplikant może uzyskać 60 pkt.

**Prawo gospodarcze, prawo upadłościowe i naprawcze, ochrona własności intelektualnej.**

– kolokwium w formie pisemnej – testu składającego się z 30 pytań oraz zadania pisemnego (kazu) polegającego na sporządzeniu projektu umowy,

– czas na rozwiązanie przypadku wynosi 180 minut,  
– maksymalnie aplikant może uzyskać 60 pkt.

**Kodeks wykroczeń i postępowanie w sprawach o wykroczenia, Kodeks karny skarbowy.**

– kolokwium w formie pisemnej – testu składającego się z 30 pytań,  
– maksymalnie aplikant może uzyskać 30 pkt.

**Prawo pracy i prawo ubezpieczeń społecznych.**

– kolokwium w formie ustnej (dwa pytania z prawa pracy i jedno pytanie z prawa ubezpieczeń społecznych),  
– maksymalnie aplikant może uzyskać 30 pkt.

### III ROK

**Postępowanie administracyjne.**

– kolokwium w formie pisemnej – testu składającego się z 30 pytań oraz zadania pisemnego (kazu) polegającego na rozstrzygnięciu zagadnienia prawnego,  
– czas na rozwiązanie przypadku wynosi 90 minut,  
– maksymalnie aplikant może uzyskać 60 pkt.

**Postępowanie sądownoadministracyjne.**

– kolokwium w formie pisemnej – testu składającego się z 30 pytań oraz zadania pisemnego (kazu) polegającego na sporządzeniu skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego lub opinii o niecelowości tej skargi,  
– czas na rozwiązanie przypadku wynosi 180 minut,  
– maksymalnie aplikant może uzyskać 60 pkt.

**Prawo administracyjne materialne.**

– kolokwium w formie ustnej,  
– maksymalnie aplikant może uzyskać 30 pkt.

**Prawo finansowe, podatkowe i celne.**

– kolokwium w formie pisemnej – testu składającego się z 30 pytań,  
– maksymalnie aplikant może uzyskać 30 pkt.

**Prawo Unii Europejskiej i międzynarodowa ochrona praw człowieka.**

– kolokwium w formie pisemnej – testu składającego się z 30 pytań,  
– maksymalnie aplikant może uzyskać 30 pkt.

Oceny z kolokwium w zależności od liczby uzyskanych punktów:

W przypadku tylko testu albo formy ustnej:

- 1) od 0 do 19 – niedostateczny,
- 2) od 20 do 23 – dostateczny,
- 3) od 24 do 27 – dobry,
- 4) od 28 do 30 – bardzo dobry.

W przypadku testu i kazu:

- 1) od 0 do 39 – niedostateczny,
- 2) od 40 do 46 – dostateczny,
- 3) od 47 do 53 – dobry,
- 4) od 54 do 60 – bardzo dobry.

Aplikant, pojawiając się pierwszy raz w sądzie, powinien znać sposób „funkcjonowania” sali sądowej. A ta rządzi się z góry określonymi regułami.

# SALA ROZPRAW

## – kto, gdzie, jak?

Jak wiadomo, aplikant radcowski może z upoważnienia radcy prawnego występować przed sądem rejonowym po upływie sześciu miesięcy od rozpoczęcia aplikacji, w innych sądach (poza Sądem Najwyższym, Naczelnym Sądem Administracyjnym i Trybunałem Konstytucyjnym) po przebyciu półtorarocznego szkolenia. Żaden prawnik nie robi na sądzie dobrego wrażenia, gdy – wchodząc na salę rozpraw – nie wie, jak się na niej zachować, które miejsce zająć, czy jak zwrócić się do sądu. Zaczniemy zatem

### SPOSÓB ZAJMOWANIA MIEJSC PRZEZ STRONY I ICH PEŁNOMOCNIKÓW

Przewodniczący posiedzenia zajmuje miejsce środkowe za stołem sędziowskim, a pozostali członkowie składu orzekającego zajmują miejsca obok przewodniczącego, przy czym drugi sędzia po lewej stronie przewodniczącego.

Prokurator, oskarżyciel inny niż prokurator, powód, wnioskodawca lub przedstawiciel społeczny zajmują miejsca przed stołem sędziowskim po prawej stronie sądu

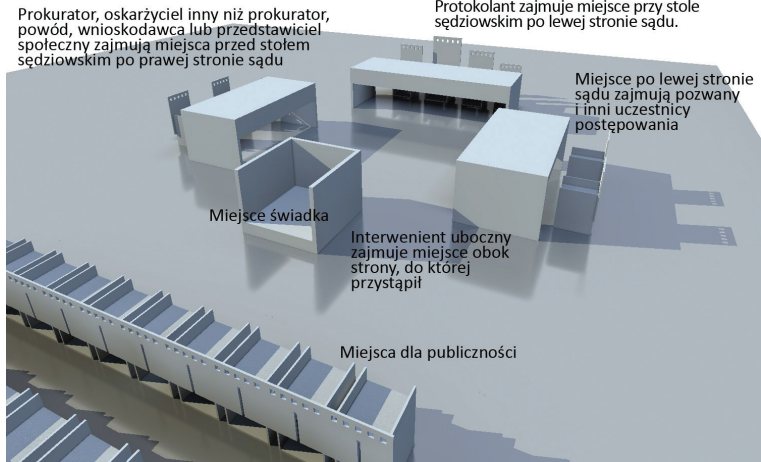
Protokolant zajmuje miejsce przy stole sędziowskim po lewej stronie sądu.

Miejsce po lewej stronie sądu zajmują pozwany i inni uczestnicy postępowania

Miejsce świadka

Interwenient uboczny zajmuje miejsce obok strony, do której przystąpił

Miejsca dla publiczności



sali rozpraw spotka się także obrońców lub pełnomocników, którymi będą radcowie prawni lub adwokaci. Mają oni czarne togi, a ich żaboty są odpowiednio niebieskie lub zielone.

Po przekroczeniu progu sali rozpraw i skłonieniu się sądowi, trzeba zająć właściwe miejsce. O tym, które jest prawidłowe, wskazuje *Regulamin urzędowania sądów powszechnych* z 23 lutego 2007 r. (Dz.U. z 2007 r., nr 38, poz. 249). Według regulaminu, przewodniczący posiedzenia zajmuje miejsce środkowe za stołem sędziowskim, a pozostali członkowie składu orzekającego zajmują miejsca obok przewodniczącego, przy czym drugi sędzia po lewej stronie przewodniczącego. W razie wyznaczenia sędziego dodatkowego lub sędziów dodatkowych, zajmują oni miejsca także za stołem sędziowskim. To samo dotyczy ławnika bądź ławników dodatkowych. Jeśli chodzi o protokolanta, zajmuje on miejsce przy stole sędziowskim po lewej stronie sądu. Prokurator, oskarżyciel inny niż prokurator, powód, wnioskodawca lub przedstawiciel społeczny zajmują miejsca przed stołem sędziowskim po prawej stronie sądu, a oskarżony, pozwany i inni uczestnicy postępowania – po lewej stronie sądu. Interwenient uboczny zajmuje miejsce obok strony, do której przystąpił.

Należy pamiętać o innych elementach, które nie są tylko wymogiem grzecznościowym, ale również wynikają z regulaminu. Wszyscy obecni na sali rozpraw, nie wyłączając uczestniczących w posiedzeniu prokuratora (oskarżyciela publicznego) i protokolanta, powstają z miejsc w czasie wejścia sądu na salę, odbierania przez sąd przyrzeczenia, ogłaszania wyroku oraz gdy sędziowie opuszczają salę. Z kolei ci ostatni powstają z miejsc podczas odbierania przyrzeczenia. Podczas posiedzenia każda osoba, która przemawia do sądu lub do której sąd się zwraca, powstaje z miejsca. Zwracając się do sędziów, nie zapominajmy o zachowaniu należytej powagi i używajmy takich określeń, jak „wysoki sądzie” czy „proszę wysokiego sądu”.

PO

od tego, że aplikantowi nie przysługuje prawo do występowania w określonym stroju urzędowym. Nie zwalnia to jednak z obowiązku zachowania dobrego smaku i ubrania się w taki sposób, aby od samego początku nie wzbudzać negatywnych emocji otoczenia, w którym się znajduje.

Gdy prawnik odnajdzie salę rozpraw, zapozna się z wokandą, porozmawia z klientem i zostanie wywołany do środka, to warto wiedzieć, kogo tam spotka. O ile sam przez brak togi może nie zostać od razu rozpoznany, innych zdradzą kolory ubioru, a dokładniej żaboty przy todzie.

Sędzia jest ubrany w czarną togę, a jego żabot jest koloru fioletowego. Przewodniczący składu nosi łańcuch z wizerunkiem orła. Prokuratora pozna się po czarnej todzie z czerwonym żabotem. Na

#### Stroje urzędowe

- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie określenia wzoru stroju urzędowego sędziów na rozprawie,
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie określenia stroju urzędowego prokuratorów powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury i wojskowych jednostek organizacyjnych prokuratury biorących udział w rozprawach sądowych,
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie określenia stroju urzędowego adwokatów biorących udział w rozprawach sądowych.



KRAJOWA IZBA  
RADCÓW PRAWNYCH

## W numerze:

- dr Paweł Bojarski, Katarzyna Schmidt**  
Wypowiedzenie umowy leasingu \_\_\_\_\_ 2
- Michał Ciecierski, Iwona Wołczak**  
Pełnomocnictwo podatkowe – w postępowaniu i poza nim, cz. II \_\_\_\_\_ 7
- dr Bartosz Draniewicz**  
Podatkowy charakter odpowiedniej sumy pieniężnej  
za przewlekłość postępowania \_\_\_\_\_ 13
- dr Krzysztof Mularski**  
Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego  
z 30 maja 2008 r., III CZP 40/08 \_\_\_\_\_ 16
- dr hab. Leszek Wilk**  
Pojęcie „deklaracji” i problemy interpretacyjne z nim związane  
w prawie karnym skarbowym \_\_\_\_\_ 20
- dr Marek Kulik, dr Patrycja Kozłowska-Kalisz**  
Opinia prawna sporządzona na zlecenie Krajowej Rady Radców Prawnych,  
Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji do projektu z 20 czerwca 2011 r.  
ustawy o zmianie ustawy „Kodeks karny” \_\_\_\_\_ 23

## In the issue:

- Dr Paweł Bojarski, Katarzyna Schmidt**  
Termination of a leasing contract \_\_\_\_\_ 2
- Michał Ciecierski, Iwona Wołczak**  
Tax power of attorney - in and outside of proceedings, part 2 \_\_\_\_\_ 7
- Dr Bartosz Draniewicz**  
Tax nature of an appropriate sum of money for protracted proceedings \_\_\_\_\_ 13
- Dr Krzysztof Mularski**  
Gloss to the decision of the Supreme Court of 30 May 2008, III CZP 40/08 \_\_\_\_\_ 16
- Dr hab. Leszek Wilk**  
The term „declaration” and related interpretation problems  
in penal fiscal law \_\_\_\_\_ 20
- Dr Marek Kulik, Dr Patrycja Kozłowska-Kalisz**  
Legal opinion commissioned by the National Council of Legal Advisers,  
Research, Studies and Legislation Centre, concerning the Bill  
on the Amendment to the Penal Code Act. \_\_\_\_\_ 23

## Rada programowa:

- Jerzy Stępień – sędzia TK w stanie spoczynku  
prof. dr hab. Marek Bojarski  
prof. dr hab. Andrzej Kidyba  
mec. Zenon Klatka  
dr Mirosław Pawełczyk  
prof. dr hab. Tadeusz Tomaszewski



dr Paweł Bojarski\*, Katarzyna Schmidt\*\*

# Wypowiedzenie umowy leasingu

Umowa leasingu prowadzi do wykreowania stosunku prawnego o charakterze ciągłym, podobnie jak np. umowa najmu<sup>1</sup>. Jest to umowa terminowa, której stronami są kolejno finansujący (leasingodawca), który zawiera umowę leasingu w zakresie działalności swojego przedsiębiorstwa, oraz korzystający (leasingobiorca), którym może być każda osoba fizyczna lub prawna.

Regulacja umowy leasingu wprowadzona do kodeksu cywilnego jest przykładem leasingu finansowego. Jego istotę zawarł ustawodawca w art. 709<sup>1</sup> k.c., zgodnie z którym leasing polega na oddaniu korzystającemu przez finansującego przedmiotu leasingu do używania na czas określony z obowiązkiem korzystającego zapłaty finansującemu w ratach wynagrodzenia leasingowego, pokrywającego co najmniej cenę nabycia tego przedmiotu. Głównym świadczeniem korzystającego jest, zgodnie z przywołanym przepisem, zapłata rat leasingowych, zaś zobowiązanie do ich uiszczenia stanowi element przedmiotowo istotny umowy<sup>2</sup>. Wysokość rat oraz termin ich płatności powinny być ustalone w drodze konsensusu i zostać zawarte w umowie. Na wagę uzgodnienia, umówienia się stron w tym zakresie, wskazuje zarówno art. 709<sup>1</sup>, jak i art. 709<sup>13</sup>. Dwukrotne położenie nacisku na to zagadnienie przez ustawodawcę wskazuje na konieczność wypracowywania kompromisu co do wysokości rat oraz terminu ich uiszczenia przy rzeczywistej współpracy kontraktowej stron, a nie za pomocą postanowień zawartych we wzorcu umownym<sup>3</sup>. Terminy płatności rat powinny być oznaczone w samej umowie leasingu, co z kolei wskazuje na terminowy charakter przedmiotowego świadczenia.

Wprowadzając uregulowania prawne dotyczące umowy leasingu ustawodawca w zasadzie nie przewidział (z jednym wyjątkiem) możliwości jednostronnego rozwiązania umowy przez korzystającego. Jedynym przypadkiem, w którym korzystający może rozwiązać umowę leasingu, jest sytuacja, kiedy rzecz ma wady, za które finansujący ponosi odpowiedzialność. Do takich okoliczności stosuje się odpowiednio przepisy kodeksu cywilnego

o najmie, w tym zwłaszcza art. 664 § 2 k.c.<sup>4</sup>. Zgodnie z przywołanym przepisem, wobec wad przedmiotu leasingu (szczegółowo określonych) najemca (odpowiednio korzystający) nabywa uprawnienie do wypowiedzenia najmu bez zachowania terminów wypowiedzenia. Uprawnienie zaś finansującego do wypowiedzenia umowy leasingu zostało określone w przepisach umiejscowionych w k.c., poświęconych wyłącznie umowie leasingu. Należą do nich art. 709<sup>11</sup> k.c., który dotyczy sytuacji niewywiązania się przez korzystającego, wymienionych w art. 709<sup>7</sup> § 1 oraz 709<sup>9</sup> k.c., a także przewidziana w art. 709<sup>12</sup> k.c. okoliczność oddania przez korzystającego bez zgody finansującego rzeczy do używania osobie trzeciej.

Finansujący może zakończyć umowę leasingu przed czasem w jednym wypadku, przewidzianym w art. 709<sup>13</sup> k.c. Ustawodawca przydaje mianowicie finansującemu uprawnienie do wypowiedzenia umowy leasingu ze skutkiem natychmiastowym, po bezskutecznym upływie wyznaczonego wcześniej terminu do zapłaty zaległości, w przypadku, jeżeli korzystający dopuszcza się zwłoki z zapłatą co najmniej jednej raty. Wyznaczenie dodatkowego terminu z zagrożeniem wypowiedzenia umowy powinno nastąpić w formie pisemnej. Można uznać ją za formę dla wywołania określonych skutków prawnych (*ad eventum*), z tą jednakże uwagą, że jej zachowanie nie jest jedyną przesłanką powstania skutku prawnego w postaci zaktualizowania się prawa do wypowiedzenia<sup>5</sup>.

W doktrynie wskazuje się, że art. 709<sup>13</sup> § 2 stanowi zmodyfikowany odpowiednik art. 586 § 2 i 3 k.p.c. W art. 586 wskazano jednak wprost zastrzeżenie, że w razie wprowadzenia do umowy postanowień mniej korzystnych, dochodzi do konwersji ustawowej.

W świetle omawianego przepisu należy zauważyć, że finansujący jest zobowiązany wskazać wysokość zaległości, a ponadto określić korzystającemu termin do ich uregulowania. Zastosowanie zatem sankcji w postaci wypowiedzenia umowy przez

\* Autor jest radcą prawnym.

\*\* Autorka jest doktorantką w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, aplikantką radcowską w OIRP we Wrocławiu.

<sup>1</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z 29 lutego 2006 r., V CSK 48/05.

<sup>2</sup> W. Dubis, w: pod. red. E. Gniewek, *Kodeks cywilny. Komentarz*, 2010, s. 333.

<sup>3</sup> K. Kopaczynska-Pieczniak w: pod. red. A. Kidyba, *Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część szczególna*, Warszawa 2011, s. 543.

<sup>4</sup> J. Brol, *Umowa leasingu według kodeksu cywilnego*, PP 2001/6/6.

<sup>5</sup> K. Kopaczynska-Pieczniak, *op.cit.*, s. 543.

finansującego jest możliwe, jeżeli spełnione są kumulatywnie następujące przesłanki: korzystający musi popaść w zwłokę z zapłata co najmniej jednej raty, finansujący musi wcześniej wyznaczyć korzystającemu odpowiedni termin do zapłacenia zaległości, a powyższa czynność powinna być połączona z zagrożeniem, że w razie bezskutecznego upływu wyznaczonego terminu będzie on uprawniony do wypowiedzenia umowy ze skutkiem natychmiastowym.

Wyznaczony korzystającemu termin musi być „odpowiedni”. Takie wyrażenie oznacza konieczność uwzględnienia interesów stron umowy. W piśmie wyznaczającym dodatkowy termin konieczne jest zawarcie zagrożenia następstwami jego upływu. Niedopuszczalne jest zrezygnowanie z tego rygoru, a następnie powoływanie się w sporze sądowym, że istnienie zagrożenia wynika z samej treści art. 709<sup>13</sup> k.c.<sup>6</sup>

Ustawodawca precyzyjnie określił przesłanki ustawowe, po spełnieniu których aktualizuje się uprawnienie finansującego do wypowiedzenia umowy leasingu. Jeśli zatem nie zostaną one spełnione, a wypowiedzenie zostanie dokonane bez wcześniejszego wyznaczenia na piśmie dodatkowego terminu, będzie ono nieważne ze względu na sprzeczność tej czynności z prawem na podstawie art. 58 k.c.<sup>7</sup> Ustawodawca przewidział sankcję nieważności dla postanowień umownych określających tryb i przesłanki wypowiedzenia umowy w sposób mniej korzystny dla korzystającego. Analizując treść art. 709<sup>13</sup> § 1 k.c., należy wskazać, że stanowi ono swoiste *superfluum ustawowe*<sup>8</sup>. W przywołanym przepisie ustawodawca decyduje się na powtórzenie obowiązku zapłaty rat leasingowych w umówionych terminach, mimo że został on już wysłowiony w art. 709 k.c. Zgodnie z łacińską sentencją *Superflua admittere securius est, quam necessaria omittere* (bezpieczniej jest dopuścić rzeczy zbyteczne aniżeli opuścić rzeczy konieczne), określenie to oznacza nieszkodliwy nadmiar. Nadmiar regulacji dotyczącej tych samych stosunków społecznych nie stanowi w tym kontekście wady.

Niezwykle często stosowaną przez finansujących praktyką, mającą na celu obejście przepisów o wypowiedzeniu umowy leasingu jest niewystępowanie do korzystających z pismem z wyznaczeniem dodatkowego terminu do uiszczenia zaległości. Do korzystającego wysyłana jest jedynie informacja o rozwiązaniu (zamiast wypowiedzeniu) umowy z adnotacją, że jest ono wynikiem opóźnienia w zapłaceniu czynszu. Brak zatem skierowania wezwania z wyznaczeniem terminu dodatkowego. Kolejną, stosowaną przez firmy leasingowe praktyką jest łączenie ze sobą konsekwencji prawnych wynikających z jednej umowy leasingu z innymi umowami leasingu, w których występuje tożsamość stron. W przypadku wystąpienia zaległości w zapłacie rat w jednej umowie leasingu, finansujący uznają ten fakt za podstawę wypowiedzenia innych umów leasingu łączących strony. Pomimo zatem braku zaległości w umowach leasingu, finansujący traktują art. 709<sup>13</sup> jako „pomost” pomiędzy kilkoma umowami leasingu łączącymi strony. Czynią to, mimo że brak jest możliwości w sposób automatyczny nabywania uprawnienia do rozwiązania umowy leasingu w przypadku zaległości w płatnościach rat innej umowy leasingu. Traktując kilka oddzielnych umów leasingu jako jeden twór, pozbawia się tym samym korzystające-

go każdorazowo uprawnienia z art. 709<sup>13</sup> k.p.c., które przysługują oddzielnie w odniesieniu do każdej z umów.

Co więcej, w samej treści umowy leasingu finansujący zawierają zapisy, że „w przypadku gdy leasingodawca zawarł z korzystającym więcej niż jedną umowę leasingu, opóźnienie w zapłacie którejkolwiek z opłat upoważnia finansującego do rozwiązania bez wypowiedzenia także pozostałych umów leasingu”. Należy wskazać, że takie uregulowania wprowadzane w umowie są sprzeczne z art. 709<sup>13</sup> § 2 k.c., zatem zgodnie z art. 58 k.c. należy uznać je za nieważne. Trzeba jednak zaznaczyć, że sama nieważność zapisu tego rodzaju, mniej korzystnego dla korzystającego, nie powoduje nieważności całej umowy. W takim przypadku w miejsce niedozwolonego paragrafu umowy zastosowanie ma art. 709<sup>13</sup> § 2 k.p.c. Decyduje o tym jego semiimperatywny charakter. Umowa leasingu może więc zawierać jedynie regulacje korzystniejsze dla korzystającego, a nie bardziej restrykcyjne. W doktrynie wskazuje się, że art. 709<sup>13</sup> § 2 stanowi zmodyfikowany odpowiednik art. 586 § 2 i 3 k.c. W art. 586 wskazano jednak wprost zastrzeżenie, że w razie wprowadzenia do umowy postanowień mniej korzystnych dochodzi do konwersji ustawowej. Wydaje się, że wprowadzenie do art. 709<sup>13</sup> paragrafu 3 o zbliżonej treści wpłynęłoby na jasność i przejrzystość wskazanych uregulowań i zakończyłoby wszelkie spory powstałe w trakcie stosowania art. 709<sup>13</sup>.

Argumentem, jaki podejmowany jest dla uzasadnienia wprowadzania zapisów mniej korzystnych dla korzystającego jest określona w art. 353<sup>1</sup> k.c. swoboda kontraktowania. Należy jednak zauważyć, że ramy owej dowolności w zakresie wprowadzania postanowień umownych ograniczone są przez wspomniany już art. 58 k.c. Niedopuszczalne jest zatem ukształtowanie treści

Ustawodawca precyzyjnie określił przesłanki ustawowe, po spełnieniu których aktualizuje się uprawnienie finansującego do wypowiedzenia umowy leasingu.

kontraktu w sposób sprzeczny z bezwzględnie obowiązującymi przepisami zawartymi w kodeksie cywilnym oraz innych ustawach. W tej materii wypowiedział się także SN w wyroku z 5 czerwca 2002 r., w którym przesądził, że swoboda umów nie może sięgać tak daleko, by naruszała przepisy o charakterze *ius cogens*<sup>9</sup>. Kiedy ograniczenia swobody kontraktowania zostały wyrażone *expressis verbis* w określonym przepisie prawnym, nie powodują wątpliwości w przypadku ich naruszenia. Sytuacja jednak bardziej komplikuje się wtedy, gdy są one rekonstruowane w drodze interpretacji przepisów prawnych<sup>10</sup>. Nie powinna ona bowiem prowadzić do wykładni rozszerzającej.

Należy wskazać, że brak jednolitego stanowiska, zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie, co do dopuszczalności umownego zastrzeżenia możliwości wypowiedzenia umowy leasingu z innych przyczyn niż wskazane w ustawie. Analizy tego zagadnienia należy dokonywać, posilając się poglądami doktryny

<sup>6</sup> S. Dmowski, M. Sychowicz, H. Ciepła, K. Kolakowski, T. Wiśniewski, C. Zuławska, J. Gudowski, G. Bieniek, *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania*, tom II, Warszawa 2009, s. 1098.

<sup>7</sup> W. Dubis, w: pod red. E. Gniewek, *Kodeks cywilny*, tom II, Warszawa 2004, s. 333.

<sup>8</sup> K. Kopaczyńska-Pieczniak, *op.cit.*, s. 543.

<sup>9</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z 5 czerwca 2002 r., II CKN 701/00, OSP 2003 nr 10, poz. 124.

<sup>10</sup> J. Rajski, W. J. Kocot, K. Zaradkiewicz, *Prawo kontraktów handlowych*, Warszawa 2007, s. 87.

i orzecznictwa na temat wypowiedzenia umów najmu i dzierżawy zawartych na czas oznaczony. Stanowisko co do niedopuszczalności zastrzeżenia możliwości wcześniejszego rozwiązania za wypowiedzeniem umów najmu i dzierżawy zawartych na czas oznaczony SN wyraził w licznych orzeczeniach. W uchwale z 15 lutego 1996 r. SN uznał przepisy kodeksu cywilnego o najmie w całości za przepisy *iuris cogentis*, z czego wywiódł w drodze argumentacji *a contrario*, tezę o niedopuszczalności wypowiedzenia umowy najmu lokalu zawartej na czas oznaczony<sup>11</sup>. Stwierdził, że strony nie mogą skutecznie postanowić o dopuszczalności rozwiązania umowy za wypowiedzeniem przed upływem okresu, na jaki została zawarta. Postanowienia zaś takie z mocy art. 58 k.c. należy uznać za nieważne. Tym samym SN całkowicie wyłączył w tym zakresie swobodę umów. W uchwale z 3 marca 1997 r. SN podzielił przytoczone powyżej stanowisko, uzupełniając je o istotne zastrzeżenie<sup>12</sup>. Zauważył mianowicie, że nawet jeśliby uznać za zbyt daleko idący pogląd o bezwzględnym charakterze przepisów o najmie, to z pewnością mają one charakter semiimperatywny, zapewniając minimalny zakres ochrony najemcy. Wskazana teza jest istotna w świetle rozważań w przedmiocie wypowiedzenia umów leasingu, zważywszy, że pogląd co do semiimperatywnego charakteru art. 709<sup>13</sup> § 2 k.c. wydaje się dominujący.

Analogiczne stanowisko przyjął SN co do bezskuteczności postanowień umowy dzierżawy zawartej na czas oznaczony, przewidujących możliwość jej wypowiedzenia<sup>13</sup>. Zauważył, że ustawodawca, różnicując umowę dzierżawy ze względu na czas ich trwania, wiązał z umowami zawartymi na czas oznaczony potrzebę zagwarantowania pewności ich trwania przez czas w umowie

W orzeczeniu z 22 stycznia 1998 r. SN wyraził odmienne stanowisko, że nie ma przeszkód, żeby strony wprowadziły do umowy dzierżawy, również zawartej na czas oznaczony, możliwość jej wypowiedzenia w razie zajścia określonej w tej umowie przyczyny.

oznaczony, zarówno ze względu na interes stron, jak i potrzebę stabilizacji określonego porządku prawnego. Uznał ten czynnik za niezwykle istotny w rozwijającej się dynamicznie sferze gospodarczej, w której angażowane są często olbrzymie środki, które przy braku gwarancji trwałości umów zawartych na czas oznaczony nie mogłyby przynosić pozytywnych efektów gospodarczych. Odnosząc sporne zagadnienie do zasady swobody układania się stron, SN przyjął, że zastrzeżenie w umowie dzierżawy, zawartej na czas oznaczony, możliwości jej wcześniejszego rozwiązania za wypowiedzeniem, sprzeciwiałoby się właściwości (naturze) takiej umowy.

Wobec odniesienia przytoczonej tezy do umów najmu, dzierżawy zawartych na czas oznaczony, należy raz jeszcze poczynić odniesienia do umowy leasingu, którego immanentną cechą jest

terminowość. Tym większa w tym kontekście wydaje się adekwatność przytoczonych argumentów do umowy leasingu.

W orzeczeniu z 22 stycznia 1998 r. SN wyraził odmienne stanowisko, że nie ma przeszkód, żeby strony wprowadziły do umowy dzierżawy, również zawartej na czas oznaczony, możliwość jej wypowiedzenia w razie zajścia określonej w tej umowie przyczyny<sup>14</sup>. Zdaniem SN, gdy strony uzgadniają, że w razie zajścia ściśle określonej okoliczności wypowiedzenie może nastąpić, powinny liczyć się z tym, że może ona zostać skrócona. Ewentualna zaś obrona przed skutkami dokonanego wypowiedzenia może polegać jedynie na podważaniu samego faktu spełnienia się przewidzianej w umowie przesłanki, od której strony uzależniły możliwość dokonania wypowiedzenia. Wyrażona przez SN teza zrywa dotychczasową linię orzeczniczą, dopuszczając wypowiedzenie umowy dzierżawy (odpowiednio najmu, leasingu) zawartej na czas oznaczony na podstawie klauzuli umownej<sup>15</sup>. Orędownicy przytoczonej zasady zauważają, że ocena przepisów k.c. dotyczących najmu lub dzierżawy zawartej na czas oznaczony, dokonana na podstawie dyrektywy wykładni funkcjonalnej, wykazuje, że wprowadzenie do niej postanowień umożliwiających jej wcześniejsze wypowiedzenie z określonych przyczyn jest zgodne z prawem<sup>16</sup>. Sprzeciwiają się także przypisaniu kodeksowemu reżimowi umów najmu i dzierżawy imperatywnego lub co najmniej semiimperatywnego charakteru. Ich zdaniem bowiem, takie założenie zmierza do podważenia podstawowych założeń prawa zobowiązań umownych, zgodnie z którym mają one w zasadzie dyspozytywny charakter<sup>17</sup>.

W przypadku, kiedy strony umowy leasingu w sposób odmienny oceniają skuteczność wypowiedzenia, taka sytuacja skutkować będzie sporem pomiędzy finansującym a korzystającym. Każdej ze stron umowy leasingu przysługiwać będzie też inny sposób ochrony swoich praw. Finansujący w przypadku skutecznego wypowiedzenia umowy leasingu oraz w sytuacji, kiedy korzystający będzie odmawiał wydania przedmiotu leasingu uprawniony będzie do wytoczenia powództwa o nakazanie wydania przedmiotu leasingu. Podstawą prawną do wytoczenia powództwa o wydanie przedmiotu leasingu będzie przepis art. 222 § 1 k.c., zgodnie z którym właściciel może żądać od osoby, która włada faktycznie jego rzeczą, ażeby rzecz została mu wydana, chyba że osobie tej przysługuje skuteczne względem właściciela uprawnienie do władania rzeczą. Oznacza to, iż w toku procesu zainicjowanego przez finansującego, korzystający, broniąc się przed roszczeniem finansującego, powinien wykazać, iż przysługuje mu prawo władania tą rzeczą. Prawem tym będzie umowa leasingu, której wadliwość wypowiedzenia korzystający powinien udowodnić w toku procesu.

W sytuacji, w której wykaże, iż wypowiedzenie było bezskuteczne ze względu na oparcie się przez finansującego na nieważnym uregulowaniu, będzie uprawniony do dalszego korzystania z przedmiotu leasingu.

Rozstrzygnięcie sporu pomiędzy finansującym i korzystającym, w toku procesu o wydanie, będzie możliwe jedynie w sytuacji, w której finansujący wytoczy powództwo o wydanie przed-

<sup>11</sup> Uchwała Sądu Najwyższego z 15 lutego 1996 r., III CZP 5/96, OSNCP 1996/5//69. A. Szpunar, *Glosa do uchwały z 15 lutego 1996 r., III CZP 5/96, PS 1996*, z. 11–12, s. 155. K. W. Kubiński, *Glosa do uchwały z 15 lutego 1996 r., III CZP 5/96, OSP 1996/12/229*.

<sup>12</sup> Uchwała Sądu Najwyższego z 3 marca 1997 r. III CZP3/97, OSNCP 1997/6-7/71.

<sup>13</sup> Uchwała Sądu Najwyższego z 27 października 1997 r. III CZP 49/97, OSNCP 1998/3/36.

<sup>14</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z 22 stycznia 1998 r., III CKN 365/97, PPH 1999, nr 3, s. 44.

<sup>15</sup> A. Zwolińska, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 22 stycznia 1998 r., III CKN 365/97, PPH 1999 nr 3*, s. 45.

<sup>16</sup> J. Rajski, *Umowne zastrzeżenie dopuszczalności wypowiedzenia najmu lub dzierżawy zawartej na czas oznaczony*, PPH 1999 nr 6, s. 17.

<sup>17</sup> *Ibidem*.



miotu leasingu. Jednakże często zdarza się, iż finansujący decyduje się na podjęcie działań ukierunkowanych na odebranie przedmiotu leasingu bez wytaczania powództwa. W takim przypadku korzystający, chcąc wykazać swoje prawo do władania przedmiotem leasingu, powinien uzyskać wyrok sądu potwierdzający wypowiedzenie umowy leasingu za bezskuteczne i potwierdzający, iż strony dalej łączy umowa leasingu.

Podstawą prawną takiego powództwa będzie art. 189 k.p.c., w myśl którego powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny. W przypadku wytoczenia powództwa o ustalenie, iż strony dalej łączy umowa leasingu, należy przyjąć, iż interes korzystającego jako powoda sprowadza się do ustalenia w sposób jednoznaczny, czy strony są nadal związane węzłem obligacyjnym oraz do ustalenia, czy korzystający jest nadal podmiotem praw i obowiązków wynikających z umowy leasingu. Interes ten wyraża się zarówno w możliwości korzystania z przedmiotu leasingu oraz konieczności regulowania opłat z tego tytułu, jak i prawidłowego zaksięgowania i rozliczania ewentualnych kosztów leasingu w prowadzonej działalności gospodarczej.

W doktrynie wskazuje się, iż interes prawny zachodzi, jeżeli sam skutek, jaki wywoła uprawomocnienie się wyroku ustalającego, zapewni powodowi ochronę jego prawnie chronionych interesów, czyli definitywnie zakończy spór istniejący lub prewencyjnie zapobiegnie powstaniu takiego sporu w przyszłości<sup>18</sup>. Powyższe określenie interesu prawnego *in extenso* znajduje również aprobatę w orzecznictwie<sup>19</sup>, w którym wskazuje się również, iż interes prawny, o którym mowa w przepisie art. 189 k.p.c., nie może być rozumiany subiektywnie, tj. według odczucia powoda, ale obiektywnie, tj. na podstawie rozumnej oceny sytuacji, w której powód występuje z tego rodzaju powództwem. Interes prawny powoda musi być ponadto zgodny z prawem i zasadami współżycia społecznego, jak również z celem, któremu służy art. 189 k.p.c.<sup>20</sup>

Z powyższej doktryny i orzecznictwa wynika, iż korzystający będzie posiadał legitymację do wytoczenia powództwa o ustalenie, że umowa leasingu w dalszym ciągu obowiązuje strony, mimo złożonego przez finansującego oświadczenia o wypowiedzeniu umowy. W toku takiego procesu na korzystającym będzie ciążył obowiązek wykazania, że wypowiedzenie umowy dokonane przez finansującego nie wywiera skutku, bowiem spełniał ciążące na nim obowiązki względem finansującego oraz iż uregulowanie umowne wprowadzone przez finansującego jest mniej korzystne niż uregulowanie ustawowe, a jako takie nieważne z mocy prawa.

Oceniając powództwo wytoczone przez korzystającego, sąd powinien badać skuteczność oświadczenia złożonego przez finansującego przez pryzmat chwili, w której zostało ono złożone. Wobec faktu, iż wypowiedzenie przybiera postać kierowanego przez finansującego do korzystającego oświadczenia na piśmie, należy przyjąć, że wypowiedzenie następuje z dniem, w którym korzystający otrzymał je i mógł zapoznać się z jego treścią, niezależnie od tego, czy rzeczywiście się z nią zapoznał (art. 61 k.c.). A zatem skuteczność oświadczenia woli w przedmiocie wypowiedzenia umowy ze skutkiem natychmiastowym sąd powinien oceniać na moment złożenia takiego oświadczenia. Wobec fak-

tu, iż oświadczenie finansującego prowadzi do natychmiastowego zakończenia stosunku obligacyjnego, moment dojścia oświadczenia do adresata tak, aby mógł się z nim zapoznać, będzie jedynym właściwym do oceny, czy z uwagi na spełnienie wymogów formalnych oraz rzeczywiste zaistnienie wskazanej przyczyny przedwczesnego wypowiedzenia umowy owo oświadczenie odniosło zamierzony skutek w postaci zerwania węzła obligacyjnego. Nie sposób bowiem odmówić korzystającemu prawa do sprawdzenia, czy finansujący wypowiedział mu umowę zgodnie z prawem i łączącą strony umową, a jeżeli nie – do podjęcia stosownych kroków z dochodzeniem swoich praw w sądzie właściwym.

Kwestia określenia, na który moment badana będzie skuteczność złożonego oświadczenia woli, może okazać się istotna w sytuacji, w której w toku procesu pozwany finansujący po zapoznaniu się z argumentacją korzystającego będzie starał się spełnić konieczne przesłanki upoważniające go do skutecznego wypowiedzenia umowy leasingu. W świetle wcześniejszych rozważań należy przyjąć, iż spełnienie wszelkich wymagań upoważniających do wypowiedzenia umowy leasingu już po złożeniu oświadczenia przez finansującego o wypowiedzeniu umowy leasingu, nie będzie skutkowało uznaniem, iż wypowiedzenie zostało dokonane

Uprawnienie do wytoczenia powództwa, na podstawie przepisu art. 189 k.p.c. przysługiwać będzie tylko korzystającemu. Wynikać to będzie z faktu, iż finansującemu przysługiwać będzie roszczenie dalej idące – roszczenie o wydanie przedmiotu leasingu.

ne w sposób prawidłowy. Czynność w postaci złożenia oświadczenia o wypowiedzeniu pozostanie w dalszym ciągu wadliwa i jako taka nie będzie wywierała żadnych skutków prawnych.

W takiej sytuacji, w przypadku wykazania w toku procesu, iż finansujący nie był uprawniony do skutecznego wypowiedzenia umowy leasingu, skutkować to będzie uznaniem, iż strony w dalszym ciągu łączy umowa leasingu.

Uprawnienie do wytoczenia powództwa, na podstawie przepisu art. 189 k.p.c. przysługiwać będzie tylko korzystającemu. Wynikać to będzie z faktu, iż finansującemu przysługiwać będzie roszczenie dalej idące – roszczenie o wydanie przedmiotu leasingu. Powyższy pogląd aprobowany jest również w orzecznictwie, gdzie wskazuje się, iż nie jest dopuszczalne powództwo o ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa (art. 189 k.p.c.), jeżeli strona może dochodzić przeciwko pozwanemu roszczenia dalej idącego, np. o zapłatę<sup>21</sup>. W przypadku finansującego będzie to powództwo o wydanie przedmiotu leasingu.

Do chwili prawomocnego rozpoznania powództwa wytoczonego przez korzystającego w przedmiocie ustalenia istnienia stosunku prawnego – umowy leasingu, pomiędzy stronami będzie istniał stan niepewności co do istnienia bądź nieistnienia stosunku prawnego. W tym czasie może się zdarzyć, iż finansujący będzie podejmował działania ukierunkowane na odebranie przedmiotu leasingu.

<sup>18</sup> P. Telenga w: J. Bodio, T. Demendecki, A. Jakubecki, O. Marcewicz, P. Telenga, M.P. Wójcik, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2008 r., s. 289.

<sup>19</sup> Wyrok SA w Poznaniu z 5 kwietnia 2007 r. III AUa 1518/05 LEX 257445.

<sup>20</sup> Wyrok SN z 28 listopada 2002 r., II KKN 1047/00 LEX 75344.

<sup>21</sup> Wyrok SA w Poznaniu z 5 września 1995 r., I ACr 159/95 OSA 1996 nr 2 poz. 8.

W celu uniknięcia kłopotliwych sytuacji związanych z działaniami finansującego, korzystający może zgłosić wniosek o zabezpieczenie wytoczonego przez siebie powództwa. Zgodnie z art. 730<sup>1</sup> § 1 k.p.c., udzielenia zabezpieczenia może żądać każda strona lub uczestnik postępowania, jeżeli uprawdopodobni roszczenie oraz interes prawny w udzieleniu zabezpieczenia. Interes prawny w udzieleniu zabezpieczenia istnieje wtedy, gdy brak zabezpieczenia uniemożliwi lub poważnie utrudni wykonanie zapadłego w sprawie orzeczenia lub w inny sposób uniemożliwi lub poważnie utrudni osiągnięcie celu postępowania w sprawie.

Uprawniony, występując z wnioskiem o udzielenie zabezpieczenia, musi więc uprawdopodobnić, że przysługuje mu roszczenie, które ma być przedmiotem zabezpieczenia. Przez roszczenie należy tu rozumieć nie tylko roszczenie w materialnoprawnym ujęciu, jako możliwość domagania się określonego zachowania od innej osoby, ale również – inne uprawnienia będące emanacją prawa podmiotowego, a nawet podlegające ochronie prawnej interesy. Przesłanka interesu prawnego istnieje wtedy, gdy brak zabezpieczenia uniemożliwi lub poważnie utrudni wykonanie zapadłego w sprawie orzeczenia lub w inny sposób uniemożliwi lub poważnie utrudni osiągnięcie celu postępowania w sprawie. Interes prawny zachodzi więc wówczas, gdy po stronie podmiotu uprawnionego może powstać niemożliwość lub poważne utrudnienie w korzystaniu z ochrony prawnej udzielonej mu w postępowaniu głównym. Nie każde utrudnienie uzasadnia istnienie interesu prawnego, ale tylko takie, które ma charakter poważny, a więc trudny do usunięcia. Korzystanie z ochrony prawnej może polegać na wykonaniu orzeczenia (jeżeli orzeczenie nadaje się do wykonania w drodze egzekucji) lub na korzystaniu z innych skutków tego orzeczenia.

W przypadku żądania zabezpieczenia powództwa o ustalenie istnienia stosunku prawnego w postaci umowy leasingu może pojawić się problem z wykazaniem, iż po uwzględnieniu powództwa nie będzie możliwości wykonania zapadłego w sprawie orzeczenia. Same działania finansującego ukierunkowane na odebranie przedmiotu leasingu nie przesądzają, iż po uwzględnieniu powództwa finansujący nie będzie chciał wydać korzystającemu z powrotem przedmiotu leasingu.

Przesłanką uzasadniającą zabezpieczenie powództwa będzie wykazanie przez korzystającego, iż finansujący po odebraniu przedmiotu leasingu podejmie działania ukierunkowane na zbycie przedmiotu leasingu. W przypadku zbycia przedmiotu leasingu orzeczenie sądu ustalające, iż umowa leasingu w dalszym ciągu obowiązuje strony, nie wywrze żadnego skutku wobec faktu, iż nie będzie przedmiotu leasingu.

W tym miejscu należy rozważyć, czy dopuszczalne będzie inne zabezpieczenie powództwa o ustalenie istnienia umowy leasingu, np. poprzez umożliwienie korzystającemu swobodnego korzystania z przedmiotu leasingu bądź zabronienie finansującemu podejmowania działań ukierunkowanych na odebranie przedmiotu leasingu.

Inne żądanie w przedmiocie zabezpieczenia powództwa poprzez pozostawienie przedmiotu leasingu w posiadaniu korzystającego do czasu prawomocnego zakończenia procesu może w rzeczywistości zmierzać do zaspokojenia roszczenia. Powyższe rozstrzygnięcie w istocie prowadziłyby do naruszenia przepisu

art. 731 k.p.c., w myśl którego zabezpieczenie nie może zmierzać do zaspokojenia roszczenia, chyba że ustawa stanowi inaczej.

W istocie orzeczenie pozostawiające przedmiot leasingu w posiadaniu korzystającego, oraz tym samym uniemożliwiające finansującemu podjęcie działań ukierunkowanych na odebranie przedmiotu leasingu, zmierzałoby do zaspokojenia roszczenia. W wyniku uwzględnienia powództwa korzystający będzie mógł bowiem w dalszym ciągu korzystać z przedmiotu leasingu w pierwotnym zakresie. W literaturze wskazuje się, iż funkcją postępowania zabezpieczającego jest udzielenie ochrony prawnej o tymczasowym charakterze przy istnieniu jedynie uprawdopodobnionego roszczenia, dlatego całkowicie zasadne jest zakazanie zabezpieczenia roszczenia w sposób odpowiadający zaspokojeniu całego roszczenia<sup>22</sup>.

W przypadku powództwa o uznanie istnienia stosunku prawnego w postaci łączącej strony umowy leasingu należy przyjąć, iż dopuszczalne byłoby zabezpieczenie powództwa poprzez pozostawienie przedmiotu leasingu w posiadaniu korzystającego w celu umożliwienia mu korzystania z przedmiotu leasingu. Uzasadniając powyższe, należy wskazać na uregulowanie przepisu art. 755 § 1 pkt 1 k.p.c., zgodnie z którym sąd może unormować prawa i obowiązki stron na czas trwania postępowania. W doktrynie wskazuje się, iż przepis art. 755 § 1 pkt 1, przewidujący ewentualność zabezpieczenia roszczeń w drodze unormowania praw i obowiązków stron na czas trwania postępowania, stanowi jednocześnie podstawę stosowania przez sąd nowacyjnych zabezpieczeń w odniesieniu do roszczeń niepieniężnych. Unormowanie przez sąd praw i obowiązków stron lub uczestników na czas trwania postępowania stwarza nowy prowizoryczny stan, co jest typowe właśnie dla zabezpieczeń nowacyjnych<sup>23</sup>. W świetle powyższego w doktrynie przyjmuje się, że w takim zakresie, w jakim przepisy dopuszczają nowacyjne zabezpieczenie roszczenia niepieniężnego, zezwalają one też na odstępstwo od zasady, iż zabezpieczenie nie może zmierzać do zaspokojenia roszczenia. Fakt, iż w przepisach wyraźnie wymienia się taki właśnie sposób zabezpieczenia, świadczy o tym, że intencją ustawodawcy było stworzenie możliwości stosowania tego sposobu zabezpieczenia choćby nawet zaspokajał on roszczenie.

Pogląd, w świetle którego dopuszczalne byłoby zabezpieczenie powództwa w sposób prowadzący do zrównania zabezpieczenia z orzeczeniem uwzględniającym powództwa, znajduje uzasadnienie również w judykaturze, gdzie za dopuszczalne uznano m.in. zabezpieczenie roszczenia o ustanowienie służebności drogi koniecznej przez tymczasowe upoważnienie wierzyciela do przejazdu przez grunt powoda, jeżeli jest to konieczne dla odwrócenia grożącej mu szkody<sup>24</sup>, chociaż ten sposób zabezpieczenia niewątpliwie prowadzi do udzielenia wierzycielowi ochrony prawnej, antycypując przyszłe orzeczenie.

W świetle powyższego jako dopuszczalne należy uznać zabezpieczenie powództwa o ustalenie istnienia umowy leasingu zarówno poprzez orzeczenie zakazu zbycia przedmiotu leasingu przez finansującego, jak i poprzez unormowanie praw i obowiązków stron w taki sposób, aby umożliwić korzystającemu swobodne korzystanie z przedmiotu leasingu przez czas trwania sporu sądowego co do istnienia węzła obligacyjnego łączącego strony.

<sup>22</sup> E. Wengerek, *Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne*, Warszawa 2009 r. s. 14.

<sup>23</sup> A. Jakubecki w: J. Bodio, T. Demendecki, A. Jakubecki, O. Marcewicz, P. Telenga, M.P. Wójcik, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2010 r. s. 953.

<sup>24</sup> Orzeczenie SN z 31 sierpnia 1961 r., III CO 21/61 OSNC nr 1 poz. 14 z 1963 r.

# Pełnomocnictwo podatkowe – w postępowaniu i poza nim, cz. II



Michał Ciecierski\*, Iwona Wołczak\*\*

W pierwszej części artykułu szczególna uwaga została poświęcona uregulowaniom ordynacji podatkowej<sup>1</sup>, dotyczącym pełnomocnictwa w postępowaniu podatkowym. Druga część poświęcona jest przede wszystkim zastosowaniu do pełnomocnictwa podatkowego kodeksu cywilnego<sup>2</sup>, kodeksu postępowania cywilnego<sup>3</sup>, ustawy o opłacie skarbowej, a także kwestii pełnomocnictwa poza postępowaniem podatkowym.

## Odpowiednie stosowanie przepisów prawa cywilnego – prokura i substytucja

Art. 137 § 4 o.p. przewiduje, że w postępowaniu podatkowym do pełnomocnictw w zakresie nieuregulowanym stosuje się przepisy prawa cywilnego<sup>4</sup>. Otwiera to szerokie pole do rozważań i spekulacji, o jakie przepisy chodzi i jak je stosować w postępowaniu podatkowym. Przede wszystkim chodzi, oczywiście, o przepisy k.c. Zupełnie odrębną kwestią jest stosowanie przepisów k.p.c.

Przepisy o.p. – poza kwestią m.in. ustanowienia pełnomocnika w postępowaniu podatkowym czy w odniesieniu do samego dokumentu pełnomocnictwa – nie zawierają uregulowań dotyczących wygaśnięcia pełnomocnictwa, potwierdzenia czynności pełnomocnika przez mocodawcę, udzielania pełnomocnictw substytucyjnych, sposobu wykazywania umocowania w zakresie prokury czy skutków wypowiedzenia pełnomocnictwa.

W o.p. zasadą jest, że umocowanie do działania w imieniu strony musi wynikać z dokumentu pełnomocnictwa (ewentualnie protokołu) lub jego odpisu sporządzonego przez uprawniony podmiot (profesjonalnego pełnomocnika lub organ admini-

stracji). W postępowaniu podatkowym, także wobec pełnomocników substytucyjnych, najpierw organ ma obowiązek ustalenia, czy pełnomocnik jest prawidłowo umocowany. Jeżeli z przedstawionego ciągu pełnomocnictw nie wynika takie uprawnienie, to powinien on wezwać wnoszącego pismo do uzupełnienia braków poprzez przedłożenie pełnomocnictwa (ich ciągu). W przypadku nieuzupełnienia tego braku organ powinien wezwać stronę do uzupełnienia pisma o jej podpis.

Przepisy o.p. wprost nie określają, że istnieje możliwość działania pełnomocnika (prokurenta) jedynie na podstawie np. odpisu z rejestru przedsiębiorców. Skoro jednak art. 137 § 4 o.p. odsyła do przepisów prawa cywilnego (m.in. art. 109<sup>1</sup> i n. k.c.), zgodnie z którymi prokura podlega zgłoszeniu do rejestru przedsiębiorców, to odpis z rejestru przedsiębiorców potwierdza uprawnienie prokurenta do reprezentowania swojego mocodawcy<sup>5</sup>. Konsekwentnie w postępowaniu podatkowym prokurent powinien przedłożyć oryginał odpisu z KRS albo jego poświadczony odpis (urzędowy lub poświadczony przez samego prokurenta, jeżeli jest nim profesjonalny pełnomocnik).

Przepisy o.p. pomijają milczeniem m.in. kwestię ustanawiania pełnomocnika substytucyjnego. Dlatego w postępowaniu podatkowym konieczne będzie posiłkowanie się przepisami k.c. Kluczowy jest tutaj art. 106 k.c., zgodnie z którym pełnomocnik może ustanowić dla mocodawcy innych pełnomocników tylko wtedy, gdy umocowanie takie wynika z treści pełnomocnictwa, z ustawy lub ze stosunku prawnego będącego podstawą pełnomocnictwa.

Dla profesjonalnych pełnomocników możliwość korzystania z substytucji, w tym także zastępstwa przez aplikanta, wynika z przepisów ustawy o radcach prawnych i prawa o adwokaturze. Przepisy tych ustaw będą miały zastosowanie w postępowaniu podatkowym poprzez odesłanie z art. 137 § 4 o.p. do przepisów

\* Autor jest radcą prawnym w Kubik, Sawczuk-Paluch, Stańdo, Wyszatkiewicz, Kancelaria Radców Prawnych „Jurysta” s.c. z siedzibą w Opolu, członkiem założycielem Stowarzyszenia Prawa Finansowego „Aureus”, byłym pracownikiem administracji podatkowej i byłym pozaetatowym członkiem samorządowego kolegium odwoławczego, autorem artykułów w periodykach podatkowych, a także dzienniku „Rzeczpospolita”.

\*\* Autorka jest aplikantką radcowską w OIRP w Opolu, pracownikiem w administracji podatkowej, członkiem założycielem Stowarzyszenia Prawa Finansowego „Aureus”, pozaetatowym członkiem samorządowego kolegium odwoławczego, autorką artykułów w dzienniku „Rzeczpospolita”.

<sup>1</sup> Ustawa z 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa (Dz.U. z 2005 r., nr 8, poz. 60 z późn.zm.), dalej o.p.

<sup>2</sup> Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz.U. nr 16, poz. 93 z późn. zm.), dalej k.c.

<sup>3</sup> Ustawa z 17 listopada 1964 r. (Dz.U. nr 43, poz. 296 z późn. zm.), dalej k.p.c.

<sup>4</sup> Art. 137 § 4 o.p.

<sup>5</sup> Wyrok SN z 20 października 2005 r., sygn. akt II CK 120/05, LEX nr 167116.

prawa cywilnego (w związku z art. 106 k.c.)<sup>6</sup>. Od 7 sierpnia 2010 r. prawo do ustanawiania pełnomocników substytucyjnych daje również ustawa o doradztwie podatkowym<sup>7</sup>. Poprzednio jedyną podstawą do ustanowienia pełnomocnika substytucyjnego przez doradcę podatkowego stanowił art. 106 k.c. (w związku z art. 137 § 4 o.p.) pod warunkiem, że z pełnomocnictwa albo umowy wynikało, że doradca jest uprawniony do ustanawiania dalszych pełnomocników<sup>8</sup>.

Obecnie inne osoby lub wobec innych osób (niż profesjonalni pełnomocnicy) podstawą do ustanawiania dalszych pełnomocników stanowi art. 106 k.c. Pod warunkiem, że takie uprawnienie wynika z dokumentu pełnomocnictwa lub stosunku umownego (np. umowy o obsługę księgowo-podatkową).

### Potwierdzanie czynności przez stronę

W postępowaniu podatkowym istotne wątpliwości budzi możliwość stosowania przepisów k.c. odnoszących się do potwierdzania przez stronę czynności wykonanych przez nieprawidłowo umocowanego pełnomocnika. Zastosowanie tego przepisu może być konieczne, gdy osoba twierdząca, że jest pełnomocnikiem nie przedstawiła dokumentu pełnomocnictwa lub jego odpisu, a organ mimo to prowadził postępowanie (np. gdy organ uchybił obowiązkowi uzupełnienia braków dotyczących reprezentacji strony na podstawie art. 169 o.p.). W takiej sytuacji *post factum* organ może wystąpić do mocodawcy rzekomego pełnomocnika o potwierdzenie, że wniesione pismo lub dokonana czynność została wykonana w jego imieniu.

Możliwość potwierdzenia przez stronę czynności nieumocowanej prawidłowo osoby (rzekomego pełnomocnika) albo przekraczającej umocowanie przewiduje art. 103 k.c. Przepis ten może mieć odpowiednie zastosowanie w postępowaniu podatkowym względem czynności dokonywanych bez prawidłowego umocowania na podstawie art. 137 § 4 o.p.

Kontrowersje budzi, czy potwierdzenie czynności może dotyczyć tylko określonej czynności w postępowaniu, czy całego postępowania przed organem danej instancji, np. gdy pełnomocnik dopiero wnosząc odwołanie, przedstawi prawidłowe umocowanie<sup>9</sup>. W takim przypadku konieczne byłoby oświadczenie strony lub już prawidłowo umocowanego pełnomocnika o tym, że potwierdza dotychczasowe czynności dokonywane przez i wobec rzekomego pełnomocnika. W przypadku niepotwierdzenia tych czynności konieczne będzie ich powtórzenie po zakończeniu postępowania w pierwszej instancji, uchylenie decyzji i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia, a po wydaniu decyzji ostatecznej – wznowienie postępowania.

Takie stanowisko aprobujące pogląd o możliwości potwierdzenia czynności dokonanych przez lub względem nieprawidłowo umocowanego pełnomocnika może budzić kontrowersje,

jednak wydaje się słuszne z punktu widzenia interesów strony i szybkości postępowania, a ma uzasadnienie w art. 137 § 4 o.p.

### Kres pełnomocnictwa a odpowiednie stosowanie przepisów k.p.c.

Przepisy o.p. nie określają również, jak i kiedy dochodzi do ustania stosunku pełnomocnictwa w postępowaniu podatkowym. Możliwe jest również i tutaj posiłkowanie się przepisami k.c. Art. 101 k.c. określa, że pełnomocnictwo może być w każdym czasie odwołane, o ile mocodawca nie zrzekł się tego uprawnienia. Pełnomocnictwo wygasa też wraz ze śmiercią mocodawcy (co do zasady) lub pełnomocnika, a ponadto po upływie czasu, na który zostało ustanowione.

Cofnięcie pełnomocnictwa może nastąpić (podobnie jak jego udzielenie) na piśmie<sup>10</sup>. Wywiera ono skutki prawne od momentu doręczenia pisma informującego o cofnięciu pełnomocnictwa organowi (*a contrario* art. 137 § 3 o.p.)<sup>11</sup>. Gdy strona dopełni ten obowiązek, dalszy udział pełnomocnika w postępowaniu jest niemożliwy, a nawet może stanowić wadę procesową w postaci pominięcia strony i naruszenie tajemnicy skarbowej.

Przepisy k.c. nie regulują kwestii wypowiedzenia pełnomocnictwa przez samego pełnomocnika. Problem ten staje się szczególnie ważki, np. gdy strona zagrożona możliwością ustalenia lub określenia wysokości zobowiązania podatkowego może się od tego uchylić z uwagi na upływ terminu przedawnienia<sup>12</sup>. W takiej sytuacji strona może być skłonna do przedłużania postępowania poprzez wielokrotną zmianę pełnomocnika. Np. pełnomocnik po otrzymaniu awizo informuje organ (zanim upłynie termin do

Kontrowersje budzi, czy potwierdzenie czynności może dotyczyć tylko określonej czynności w postępowaniu, czy całego postępowania przed organem danej instancji, np. gdy pełnomocnik dopiero wnosząc odwołanie, przedstawi prawidłowe umocowanie.

stwierdzenia skutku zastępczego doręczenia – 14 dni od pierwszego doręczenia), że już wypowiedział pełnomocnictwo. Wobec tego konieczne jest doręczenie pisma stronie albo innemu pełnomocnikowi, gdy pełnomocnictwo dla tego pełnomocnika znajduje się w aktach sprawy.

Wykorzystywanie tego mechanizmu powoduje, że naturalne jest poszukiwanie rozwiązań, których zastosowanie spowoduje, że pismo, które wpływa pod adresem pełnomocnika, zostanie uznane za doręczone. Poprzez odesłanie z art. 137 § 4 o.p. wskazującego na przepisy prawa cywilnego możliwe wydaje się sięgnięcie po regulację k.p.c.

<sup>6</sup> A. Kubat w: S. Babiarsz, B. Dauter, B. Gruszczynski, R. Hauser, A. Kabat, M. Niezgodka-Medek, *Ordynacja podatkowa. Komentarz*, Warszawa 2008 r., s. 531.

<sup>7</sup> Art. 41 § 5 ustawy z 5 lipca 1996 r. o doradztwie podatkowym (tekst jedna: Dz.U. z 2008 r., nr 73, poz. 443, z późn. zm.). Doradca podatkowy może udzielić dalszego pełnomocnictwa (substytucji) innemu doradcy podatkowemu, adwokatowi lub radcy prawnemu.

<sup>8</sup> Wyrok NSA z 14 stycznia 1993 r., sygn. akt II SA 1308/92, PiZ 1994, nr 14, s. 15 w: B. Adamiak, J. Borkowski, *Kodeks postępowania administracyjnego*, Warszawa 2008 r., s. 322.

<sup>9</sup> Takie podejście w całej rozciągłości znajduje potwierdzenie w zakresie postępowania cywilnego (por. uchwała SN z 18 września 1992 r., sygn. akt II CZP 112/92, OSN nr 5 z 1993, poz. 75 w: *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do art. 1–50514*, (red.) K. Piasecki, Warszawa 2006 r., s. 407.

<sup>10</sup> Wyrok WSA w Warszawie z 29 września 2004 r., sygn. akt III SA 1647/03, LEX nr 161005.

<sup>11</sup> Wyrok WSA w Warszawie z 2 lutego 2005 r., sygn. akt III SA/Wa 914/04, LEX nr 164041.

<sup>12</sup> Por. art. 68 i 70 OrdPU.

Art. 94 § 1 k.p.c. określa, że wypowiedzenie pełnomocnictwa procesowego przez mocodawcę odnosi skutek prawny w stosunku do sądu z chwilą zawiadomienia go o tym, w stosunku zaś do przeciwnika i innych uczestników – z chwilą doręczenia im tego zawiadomienia przez sąd<sup>13</sup>. Natomiast art. 94 § 2 k.p.c. odnośnie do adwokata lub radcy prawnego, który wypowiedział pełnomocnictwo, określa obowiązek działania za stronę jeszcze przez dwa tygodnie, chyba że mocodawca zwolni go od tego obowiązku. Każdy inny pełnomocnik powinien, mimo wypowiedzenia, działać za mocodawcę przez ten sam czas, jeżeli jest to konieczne do uchronienia mocodawcy od niekorzystnych skutków prawnych.

Zastosowanie tego przepisu w postępowaniu podatkowym może budzić wątpliwości polegające na tym, że art. 94 k.p.c. i przepisy o.p. mają charakter procesowy, ale dotyczą zupełnie różnych, na swój sposób specyficznych postępowań. Przeszkodę w stosowaniu k.p.c. może stanowić również właściwa ochrona strony przed zbyt daleko idącym odesłaniem i wynikającymi z tego negatywnymi konsekwencjami, spowodowanymi bardziej restrykcyjnymi wymogami niż to wynika z o.p. Jednakże wobec odwołania w art. 137 § 4 o.p. do prawa cywilnego, czyli także do k.p.c., nie można *a priori* odrzucić stosowania przepisów tej ustawy w postępowaniu podatkowym.

Przed wszystkim należy zauważyć, że pełnomocnik traci swoje uprawnienia do zastępowania strony w postępowaniu podatkowym, gdy organ otrzyma na piśmie informację o wypowiedzeniu pełnomocnictwa. Wypowiedzenie pełnomocnictwa bez zawiadomienia o tym organu nie wywiera skutku prawnego<sup>14</sup>. Należy to wiązać z odesłaniem z art. 137 § 4 o.p. poprzez który można stosować tzw. teorię doręczenia oświadczeń woli w rozumieniu art. 61 k.c.<sup>15</sup>. Przepis ten określa, że oświadczenie woli, które ma być złożone innej osobie, jest złożone z chwilą, gdy doszło do niej w taki sposób, że mogła ona zapoznać się z jego treścią. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie uznał nawet, że ten skutek będzie obowiązywał od momentu, gdy pełnomocnictwo znalazło się w aktach sprawy<sup>16</sup>. Konsekwencji tego poglądu można doszukiwać się *a contrario* w art. 137 § 3 o.p. Nie można natomiast na pewno utożsamiać tego momentu z dniem nadania przesyłki w placówce pocztowej czy złożeniem przez osobę aresztowaną pisma w administracji aresztu śledczego<sup>17</sup>.

W wyroku z 16 listopada 2006 r. NSA<sup>18</sup> uznał, iż „w przypadku, gdy organ podatkowy po dokonaniu wysyłki decyzji na adres pełnomocnika uzyskał informację, że pełnomocnik ten utracił umocowanie do odbioru tej przesyłki, brak podstaw do domniemania, że w przypadku odmowy przyjęcia pisma przez adresata, na podstawie art. 153 § 2 o.p. (...), doszło do doręczenia pisma w dniu tej odmowy”<sup>19</sup>. Podobnie wypowiedział się NSA w wyroku z 27 kwietnia 2010 r.<sup>20</sup> uznając, że „wbrew twierdzeniu sądu pierwszej instancji, nie ma podstaw do odwoływania się (...) do art. 94 § 1 k.p.c., odnoszącego się bezpośrednio do cywilnej pro-

cedury sądowej, gdyż zdaniem sądu w tym składzie, odesłanie art. 137 § 4 o.p. do przepisów prawa cywilnego – jak każde zresztą odesłanie do stosowania przepisów innej gałęzi prawa – należy interpretować ściśle, co oznacza odesłanie jedynie do stosowania przepisów materialnego prawa cywilnego, tzn. art. 95–109 kodeksu cywilnego. Przepisy wprowadzające kodeks cywilny (Dz.U. nr 16, poz. 94 ze zm.) postanowiono, że jeżeli obowiązujące przepisy odsyłają ogólnie do przepisów prawa cywilnego, stosuje się odpowiednio w tym zakresie przepisy kodeksu cywilnego. (...) Przepisy art. 137 § 2 i 3 o.p. należy tak rozumieć, że wypowiedzenie pełnomocnictwa procesowego przez mocodawcę od-

Należy zauważyć, że pełnomocnik traci swoje uprawnienia do zastępowania strony w postępowaniu podatkowym, gdy organ otrzyma na piśmie informację o wypowiedzeniu pełnomocnictwa. Wypowiedzenie pełnomocnictwa bez zawiadomienia o tym organu nie wywiera skutku prawnego.

nosi skutek prawny w stosunku do organu podatkowego dopiero z chwilą uzyskania wiedzy o tym fakcie przez organ. Oświadczenie o wypowiedzeniu pełnomocnictwa powinno być przy tym złożone organowi w formie pisemnej lub zgłoszone ustnie do protokołu”.

Choć takiemu podejściu w zakresie stosowania art. 94 § 1 k.p.c. nie można odmówić słuszności, to można mieć wątpliwości, czy odesłanie z art. 137 § 4 o.p., wskazując ogólnie na prawo cywilne, należy ograniczać tylko do prawa materialnego. W orzecznictwie i literaturze prezentowane są poglądy o możliwości stosowania przepisów k.p.c. w postępowaniu podatkowym na podstawie art. 137 § 4 o.p.<sup>21</sup>.

Oczywiście, słuszne wydaje się postawienie postulatu, że odesłanie z art. 137 § 4 o.p. powinno być jednoznaczne albo że przepisy dotyczące pełnomocnictwa w o.p. powinny być bardziej kompleksowe. Jednakże obecnie nie można wykluczyć zastosowania przez organa i sądy przepisów k.p.c. w postępowaniu podatkowym, zwłaszcza w sytuacjach nietypowych, gdy przepisy o.p. i k.c. okazują się niewystarczające.

Niemniej jednak wynikający z k.p.c. dwutygodniowy obowiązek działania w postępowaniu radcy prawnego czy adwokata, liczony od wypowiedzenia pełnomocnictwa, nie rozwiązuje problemu manipulacji przy zmianie pełnomocnika przez stronę. Bowiem poinformowanie przez stronę o wypowiedzeniu przez nią pełnomocnictwa oznacza koniec działania pełnomocnika w jej imieniu bez dodatkowego okresu zawieszenia. Wobec tego można spodziewać się, że przeciwdziałanie takiemu zjawisku będzie następowało w inny sposób, czyli w drodze wykładni sądowej opartej np. na fikcji, że decyzja została mimo to doręczona. Uza-

<sup>13</sup> Wyrok WSA w Olsztynie z 12 sierpnia 2008 r., sygn. akt I SA/OI 223/08, niepubl., wyrok NSA z 6 maja 2005 r., sygn. akt FSK 1976/04, niepubl.

<sup>14</sup> Wyrok NSA z 6 maja 2005 r., sygn. akt FSK 1976/04, niepubl., pośrednio wyrok NSA z 13 stycznia 2005 r., FSK 1378/04, niepubl.

<sup>15</sup> Wyrok NSA z 27 lutego 2007 r., sygn. akt I GSK 700/06, LEX nr 325363.

<sup>16</sup> Wyrok WSA w Olsztynie z 12 sierpnia 2008 r., sygn. akt I SA/OI 223/08, niepubl. Chociaż wydaje się, że skuteczne cofnięcie umocowania nastąpi w momencie wpłynięcia pisemnej informacji do organu, a nie jak wskazał WSA dopiero od momentu dołączenia pisma do akt konkretnej sprawy. Problem ten wymaga jednak każdorazowej oceny, m.in. z uwagi na to, że np. z pisma strony może nie wynikać, jakiej sprawy dotyczy.

<sup>17</sup> Por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 27 lutego 2007 r., sygn. akt I GSK 700/06, LEX nr 325363.

<sup>18</sup> Sygn. akt I FSK 313/06 w: B. Adamiak, J. Borkowski, R. Mastalski, J. Zubrzycki, *Ordynacja podatkowa. Komentarz*, s. 637.

<sup>19</sup> Odmienne wyrok WSA z 29 września 2004 r., sygn. akt III SA/Wa 1647/2003 w: C. Kosikowski, L. Etel, R. Dowgier, P. Pietrasz, S. Presnarowicz, *Ordynacja podatkowa, Komentarz*, 2. wydanie, WolterKluwers, s. 556.

<sup>20</sup> Sygn. akt I FSK 1299/09.

<sup>21</sup> Wyrok NSA z 6 maja 2005 r., sygn. akt FSK 1976/04, niepubl., a także por. S. Babiarczyk, B. Dauter, B. Gruszczyński, R. Hauser, A. Kabat, M. Niezgodka-Medek, *Ordynacja podatkowa. Komentarz*, LexisNexis, Warszawa 2004, s. 444–445.

sadnione może to być tym, że nowo powołany pełnomocnik, przystępując do sprawy, powinien zapoznać się z jej aktualnym stanem i stosownie do tego podjąć konieczne kroki. Trzeba się więc liczyć z możliwością niekorzystnej dla strony wykładni, zwłaszcza w sprawach szczególnie drażliwych.

### Inne przypadki odpowiedniego stosowania k.p.c.

Omawiając odpowiednie zastosowanie przepisów k.p.c. w postępowaniu podatkowym, należy zwrócić uwagę na art. 93 i 97 k.p.c. Pierwszy z tych przepisów odnosi się do skuteczności jednoczesnego działania pełnomocnika i mocodawcy w zakresie możliwości prostowania lub odwoływania oświadczeń pełnomocnika. Na podstawie tego przepisu, kierując się odesłaniem z art. 137 § 4 o.p., można dla postępowania podatkowego wyciągnąć wniosek, że w sytuacji sprzeczności pomiędzy czynnościami (wypowiedziami) pełnomocnika i strony organ powinien, po podjęciu próby wyjaśnienia rozbieżności, wziąć pod uwagę oświadczenie (żądanie) strony. Istotne jest jednak, aby strona prostowała lub odwoływała oświadczenia pełnomocnika, w miarę możliwości niezwłocznie, po dowiedzeniu się o jego złożeniu.

Z kolei art. 97 § 1 i 2 k.p.c. przewiduje w postępowaniu cywilnym, że po wniesieniu pozwu sąd może dopuścić tymczasowo do podjęcia naglącej czynności procesowej osobę niemogącą od razu przedstawić pełnomocnictwa. Sąd wyznaczy równocześnie

Art. 97 § 1 i 2 k.p.c. przewiduje w postępowaniu cywilnym, że po wniesieniu pozwu sąd może dopuścić tymczasowo do podjęcia naglącej czynności procesowej osobę niemogącą od razu przedstawić pełnomocnictwa. Sąd wyznaczy równocześnie termin, w którym osoba działająca bez pełnomocnictwa powinna je złożyć albo przedstawić zatwierdzenie swej czynności przez stronę.

termin, w którym osoba działająca bez pełnomocnictwa powinna je złożyć albo przedstawić zatwierdzenie swej czynności przez stronę. Jeżeli termin upłynął bezskutecznie, sąd pomija czynności procesowe tej osoby. W postępowaniu podatkowym odpowiednie zastosowanie tego przepisu może budzić poważne wątpliwości związane z objęciem postępowania podatkowego tajemnicą skarbową<sup>22</sup>. Zdaniem A. Kabata, takie tymczasowe dopuszczenie pełnomocnika jest możliwe<sup>23</sup>. W naszej ocenie, np. w przypadku braków pełnomocnictwa, gdy organ przyjmuje pismo rzekomego pełnomocnika i wzywa go do uzupełnienia. Jednakże poza tą sytuacją wydaje się, że dopóki rzekomy pełnomocnik nie przedłoży dokumentu potwierdzającego jego właściwe umocowanie, nie będzie mógł być dopuszczony do czynności przeprowadzanych w trakcie postępowania podatkowego, a nawet do przeglądania akt sprawy.

Z kolei w postępowaniu podatkowym w ogóle nie ma możliwości zastosowania regulacji k.p.c. odnoszącej się do ustanowienia pełnomocnika z urzędu w ramach tzw. prawa ubogich<sup>24</sup>. Uzasadnia to odmienność postępowania cywilnego opartego na kontradyktoryjności w stosunku do postępowania podatkowego mającego charakter inkwizycyjny, tj. takiego, w którym organ sam dąży do wyjaśnienia sprawy. Dlatego w postępowaniu podatkowym pełnomocnik z urzędu nie został przewidziany i nie można stosować w tym zakresie przepisów k.p.c.

### Opłata skarbową od pełnomocnictwa

Złożenie pełnomocnictwa, co do zasady, jest objęte obowiązkiem opłaty skarbowej<sup>25</sup>. Mimo licznych zmian w zakresie opłaty skarbowej, w tym przeniesienia w 2000 r. czynności cywilnoprawnych do ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych, opłatą skarbową nadal są obciążone pełnomocnictwa. Niewątpliwie jest to niezgodne z systemowym podziałem na czynności organów administracji (objęte opłatą skarbową) oraz czynności cywilnoprawne (m.in. objęte podatkiem od czynności cywilnoprawnych).

Od 1 stycznia 2007 r. nastąpiła kolejna zmiana, m.in. wysokości opłat skarbowych (17 zł od pełnomocnictwa) czy przypadków objętych ustawą o opłacie skarbowej. Zrezygnowano z opłaty od czynności sporządzenia pełnomocnictwa (lub jego odpisu), a „obciążono nią” czynność złożenia pełnomocnictwa lub prokury albo jego odpisu, wypisu lub kopii – w sprawie z zakresu administracji publicznej lub w postępowaniu sądowym.

Jednak z uwagi na treść załącznika do ustawy wątpliwości budzi to, czy w przypadku, gdy w pełnomocnictwie istnieje „kilka stosunków pełnomocniczych” (kilku pełnomocników i kilku mocodawców) konieczne jest mnożenie opłaty przez liczbę tych stosunków<sup>26</sup>. Przyczyną takich rozważań jest użycie w załączniku do ustawy dotyczącym stawek opłaty sformułowania „od każdego stosunku pełnomocnictwa” – co sugeruje taki obowiązek. Określanie na tej podstawie zakresu obowiązku podatkowego byłoby zbyt dużym uproszczeniem, bowiem znaczenie językowe tego pojęcia można odnosić albo do liczby stosunków pełnomocniczych albo do zbioru czynności o charakterze pełnomocniczym (bez względu na ich nazwę), od których należna jest opłata skarbową (np. upoważnienie).

Ta dwuznaczność powoduje, że nie można opierać się jedynie na wykładni językowej. Dlatego konieczne jest posłużenie się wykładnią systemową wewnętrzną, która ewentualnie pozwoli na uwzględnienie w procesie wykładni właściwego znaczenia językowego. M.in. z art. 1 ust. 1 pkt 2 i art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o opłacie skarbowej wynika, że obowiązek uiszczenia opłaty skarbowej jest związany ze złożeniem dokumentu pełnomocnictwa. To wskazuje, że nie można go łączyć ze „stosunkiem pełnomocnictwa” i mnożyć przez możliwą do określenia w tym dokumencie liczbę stosunków pełnomocniczych<sup>27</sup>.

Z ustawy o opłacie skarbowej wynika, że wolą ustawodawcy było obłożyć opłatą skarbową, czyli opłatą za czynność admi-

<sup>22</sup> Art. 293 i n. o.p.

<sup>23</sup> A. Kabat *op. cit.*

<sup>24</sup> Art. 117 i n. k.p.c.

<sup>25</sup> Ustawa z 16 listopada 2006 r. o opłacie skarbowej (Dz.U. nr 225, poz. 1635, z późn. zm.).

<sup>26</sup> IV. Załącznika, określa, że opłatą skarbową w wysokości 17 zł obłożone są: „Dokument stwierdzający udzielenie pełnomocnictwa lub prokury oraz jego odpis, wypis lub kopia – od każdego stosunku pełnomocnictwa (prokury) (...)”

<sup>27</sup> M. Ciecierski, *Ważne, ile dokumentów czy ilu pełnomocników?*, „Rzeczpospolita” z 26 marca 2007 r.

nistracyjną, złożenia pełnomocnictwa do sprawy. W przypadku pełnomocnictwa można ją wiązać z przyjęciem i włożeniem pełnomocnictwa przez organ lub sąd do akt sprawy, a nie z liczbą zawartych w tym dokumencie stosunków pełnomocniczych.

Inną kwestią jest obowiązek uiszczania opłaty skarbowej od zastępstwa wykonywanego przez aplikanta radcowskiego lub adwokackiego. W tym zakresie w sprawach cywilnych prowadzonych na podstawie k.p.c.<sup>28</sup> i przepisów ustawy o radcach prawnych oraz ustawy o adwokatach można dojść do wniosku, że aplikant nie jest pełnomocnikiem substytucyjnym, tylko zastępcą, co wyklucza obowiązek uiszczania opłaty skarbowej. Takie podejście prezentują też sądy administracyjne<sup>29</sup>.

Do tego stanowiska można zgłaszać pewne zastrzeżenia. Po pierwsze, gdy chodzi o brzmienie załącznika do ustawy o opłacie skarbowej, który posługuje się określeniem, że opłata ta jest należna „od każdego stosunku pełnomocnictwa”, co – jak wskazaliśmy powyżej – musi być odczytywane rodzajowo, a nie ilościowo. Po drugie, prawo podatkowe ma charakter autonomiczny i ocena, czy coś podlega ustawie o opłacie skarbowej musi być dokonywana przede wszystkim z punktu widzenia tej podatkowej ustawy. A w tym ujęciu można traktować zastępstwo jako będące przedmiotem opłaty skarbowej. Tym bardziej że o.p. nie przewiduje, tak jak k.p.c., ograniczeń podmiotowych dla pełnomocników poza zupełnie podstawowymi (np. zdolność do czynności prawnych). Dlatego w przyszłości mogą pojawić się stanowiska odmienne od tego dominującego w orzecznictwie, wskazujące na obowiązek uiszczania opłaty skarbowej przy tzw. zastępstwie przez aplikanta.

Natomiast w przypadku, gdy do akt postępowania podatkowego zostanie złożonych kilka dokumentów pełnomocnictwa, uiszczenie opłaty skarbowej powinno być dokonane od każdego z tych pełnomocnictw. Może dotyczyć to sytuacji, gdy najpierw pełnomocnik składa pełnomocnictwo do określonej czynności, a następnie przedkłada pełnomocnictwo do reprezentowania strony przed organem w danej instancji. Jednakże przedłożenie pełnomocnictwa, które nie upoważnia do działania w sprawie i uzupełnienie tego braku poprzez przedłożenie właściwego pełnomocnictwa nie powinno rodzić skutku w postaci obowiązku wielokrotnego uiszczania opłaty skarbowej. Przenosząc to na grunt systemowy, opłata skarbową od pełnomocnictwa może dotyczyć właśnie tych czynności organu, które polegają na sprawdzeniu pełnomocnictwa i ewentualnie wezwani o jego uzupełnienie, a nie dowolnego pełnomocnictwa, które może stanowić np. dowód w sprawie lub zostało złożone omyłkowo.

Przepisy ustawy o opłacie skarbowej wskazują też na obowiązek uiszczania opłaty od dokumentu stwierdzającego udzielenie prokury. Dlatego w przypadku złożenia dotyczącego prokury odpisu z KRS konieczne jest też uiszczenie opłaty skarbowej.

Wątpliwości pojawiają się, gdy pełnomocnictwo jest udzielane do protokołu. Wobec braku pisma kontrowersje budzi, czy jest od niego należna opłata skarbową. Pomijając spory o postępowanie sądowe, wydaje się, że w postępowaniu podatkowym peł-

nomocnictwo zawarte w protokole w momencie włączenia go do akt sprawy staje się dokumentem, od którego należna jest opłata skarbową.

Obowiązek uiszczania opłaty skarbowej ciąży solidarnie na pełnomocniku i jego mocodawcy<sup>30</sup>. Jeżeli pełnomocnik i mocodawca uchybią obowiązkowi uiszczania opłaty skarbowej, to organ podatkowy, próbując ją wyegzekwować, musi najpierw wszcząć postępowanie podatkowe i wymierzyć tę opłatę w formie decyzji. Jednak w przypadku uiszczania opłaty nienależnej, uiszczający może domagać się jej zwrotu (w zależności od okoliczności) w trybie postępowania nadpłatowego z o.p. lub bezpodstawnego wzbogacenia z k.c.<sup>31</sup>.

Przepisy ustawy o opłacie skarbowej wskazują na obowiązek uiszczania opłaty od dokumentu stwierdzającego udzielenie prokury. Dlatego w przypadku złożenia dotyczącego prokury odpisu z KRS konieczne jest też uiszczenie opłaty skarbowej.

Uiszczenia opłaty skarbowej do pełnomocnictwa dokonuje się w kasie urzędu, przez inkasenta albo na rachunek bankowy gminy. Adwokat, radca prawny, doradca podatkowy oraz rzecznik patentowy są w uprzywilejowanej pozycji, gdyż mogą dokonać potwierdzenia uiszczania opłaty poprzez uwierzytelnioną kopię zapłaty. Oczywiście, zbiorcze uiszczenie opłaty skarbowej, jednocześnie od złożenia kilku pełnomocnictw, nie jest sprzeczne z ustawą, jednakże organa podatkowe właściwe w sprawach opłaty skarbowej będą podejmowały kroki w celu kontroli, czy w rzeczywistości nastąpiło uiszczenie opłaty, np. żądając przedłożenia oryginału dowodu zapłaty i kontrolując, w jakich sprawach została ona wykorzystana.

W przypadku, gdy chodzi o wniesienie środka zaskarżenia instancyjnego (zażalenie albo odwołanie) wraz z pełnomocnictwem, z uwagi na brzmienie art. 12 ust. 1 pkt 2 ustawy o opłacie skarbowej, opłata od pełnomocnictwa powinna być uiszczona według właściwości organu pierwszej instancji, za pośrednictwem którego wnosi się ten środek zaskarżenia, bowiem do czasu przekazania sprawy organowi drugiej instancji, to ten organ prowadzi sprawę i ma jej akta.

### Poza postępowaniem podatkowym

Odrębną kwestią jest zagadnienie pełnomocnictwa poza postępowaniem podatkowym. Problem dotyczy wszystkich czynności faktycznych dokonywanych przez pełnomocnika wobec organu, gdy nie toczy się postępowanie podatkowe. W takich sytuacjach przepisy o.p. tylko wyjątkowo regulują zasady reprezentacji. Pierwszy dotyczy podpisywania deklaracji podatkowych przez pełnomocnika<sup>32</sup>. Art. 80a § 2 o.p. określa, że takie pełno-

<sup>28</sup> Przede wszystkim chodzi o art. 87 k.p.c., który wymienia, kto może być pełnomocnikiem procesowym w postępowaniu cywilnym. W przepisie tym nie wymienia się aplikanta.

<sup>29</sup> Wyrok WSA w Gliwicach z 2 kwietnia 2008 r., sygn. akt I SA/GI 37/08, niepubl., podobnie wyrok WSA w Bydgoszczy z 27 listopada 2007 r., sygn. akt I SA/Bd 646/07, niepubl., odmiennie H. Cieplą w: *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do art. 1–505<sup>14</sup>*, (red.) K. Piasecki, Warszawa 2006 r., s. 407.

<sup>30</sup> Opłata skarbową ciąży również na pełnomocniku substytucyjnym.

<sup>31</sup> Zastosowanie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu będzie konieczne, gdy uiszczona kwota nie będzie miała powiązania z obowiązkiem podatkowym (por. J. Zubrzycki w: B. Adamiak, J. Borkowski, R. Mastalski, J. Zubrzycki, *Ordynacja podatkowa. Komentarz 2003*, s. 303).

<sup>32</sup> Art. 80a i art. 80b o.p.

mocnictwo, jak również zawiadomienie o jego odwołaniu, składa się organowi podatkowemu właściwemu w sprawie podatku, którego dana deklaracja dotyczy. Drugi przypadek uregulowania kwestii quasi-pełnomocnictwa dotyczy kontroli podatkowej. Zgodnie z art. 281a o.p., podatnicy, płatnicy, inkasenci oraz następcy prawni mogą, w formie pisemnej, wyznaczyć osobę fizyczną, która będzie upoważniona do ich zastępowania w trakcie

W zakresie prawa podatkowego wydaje się, że docelowo będzie zmierzało się do wprowadzenia stałego pełnomocnictwa, gdzie zapytania czy wszczęcie postępowania będą kierowane zamiast do strony – do takiej osoby.

kontroli podatkowej, oraz zgłosić tę osobę naczelnikowi urzędu skarbowego właściwemu w sprawie opodatkowania podatkiem dochodowym. Można określić, że jest to quasi-szczególne pełnomocnictwo podatkowe, którego nie można łączyć z prawem do reprezentacji strony w postępowaniu podatkowym.

W innych przypadkach przepisy o.p. nie określają, jakie zasady reprezentacji należy stosować poza postępowaniem podatkowym. Należy zwrócić uwagę, że przepisy o.p. w wielu przypadkach posługują się niedefiniowanymi w prawie podatkowym instytucjami z k.c. (jak np. osoba fizyczna, osoba prawna). Stąd można wywieść, że w zakresie relacji pomiędzy organem i podatnikiem, poza postępowaniem podatkowym, należy posługiwać się przepisami k.c. dotyczącymi pełnomocnictwa<sup>33</sup>. Jeżeli przyjąć, że takie podejście jest właściwe, konieczny wydaje się w każdej sytuacji kontaktu z organem przedłożenie przez pełnomocnika dokumentu pełnomocnictwa i uiszczenie opłaty skarbowej od niego.

Na tle zapłaty podatku pewne wątpliwości może budzić uchwała NSA z 26 maja 2008 r., sygn. akt I FPS 8/07 w sprawie zapłaty podatku przez niepodatnika (np. jego pełnomocnika). NSA uznał, że zapłata podatku przez niepodatnika nie jest dopuszczalna<sup>34</sup>. W uzasadnieniu tej uchwały uznano za możliwe korzystanie z instytucji wyręczyciela<sup>35</sup>. W praktyce można się spodziewać, że organa podatkowe będą domagały się od takiej osoby dokumentu potwierdzającego ten status, a w przypadku jego złożenia – opłaty skarbowej.

### Podsumowanie i *de lege ferenda*

Wydaje się, że w najbliższej dekadzie będą podejmowane kolejne próby zmian w zakresie pełnomocnictwa podatkowego. Z jednej strony, konieczne z uwagi na zapotrzebowanie obrotu prawnego, a z drugiej – wynikające z trudności w stosowaniu przepisów prawa podatkowego w zakresie pełnomocnictwa.

Można sobie nawet wyobrazić, że w dalszej przyszłości w zakresie wszystkich procedur zostaną wprowadzone jednolite przepisy dotyczące reprezentacji strony.

W zakresie prawa podatkowego wydaje się, że docelowo będzie zmierzało się do wprowadzenia stałego pełnomocnictwa, gdzie zapytania czy wszczęcie postępowania będą kierowane zamiast do strony – do takiej osoby. Na podstawie obecnie obowiązujących przepisów o.p. pełnomocnik – z wyjątkiem podpisywania deklaracji podatkowych oraz reprezentanta kontrolowanego – musi złożyć organowi podatkowemu oryginał lub odpis pełnomocnictwa do akt każdej sprawy (po jej wszczęciu), w której ma zamiar uczestniczyć.

Największe kontrowersje budzi odpowiednie stosowanie przepisów k.p.c. W tym zakresie będą pojawiały się kolejne wątpliwości, bowiem – z jednej strony – przeciw będzie budziło stosowanie przepisów k.p.c. w postępowaniu podatkowym, z uwagi na zagrożenia dla praw strony, a z drugiej – nadużywanie instytucji pełnomocnictwa związane z możliwością powoływania kolejnych pełnomocników. Dlatego, jeżeli nawet całkowicie zostanie odrzucona możliwość stosowania przepisów k.p.c., to i tak, kierując się względami słusznościowymi, sądy administracyjne mogą zakwestionować skutki powoływania i odwołania pełnomocnika, gdy strona miała na celu uchylenie się od konsekwencji wynikających z obowiązku podatkowego. Na gruncie postępowania podatkowego problem ten jest szczególnie drażliwy, gdyż odmiennie niż w np. w postępowaniu cywilnym, w trakcie postępowania podatkowego dochodzi do przedawnienia zobowiązania podatkowego.

Odrębnym problemem pozostaje kwestia opłaty skarbowej od pełnomocnictwa, która – w ocenie autorów tego artykułu – powinna zostać zniesiona. Przede wszystkim, dlatego że w związku ze złożeniem pełnomocnictwa organ nie wykonuje w zasadzie żadnych czynności, za które konieczne byłoby uiszczenie tej opłaty.

Odrębnym problemem pozostaje kwestia opłaty skarbowej od pełnomocnictwa, która – w ocenie autorów tego artykułu – powinna zostać zniesiona. Przede wszystkim, dlatego że w związku ze złożeniem pełnomocnictwa organ nie wykonuje w zasadzie żadnych czynności, za które konieczne byłoby uiszczenie tej opłaty. Z kolei opłata skarbową w pracy pełnomocników stanowi dodatkową uciążliwość i powoduje niecelowe koszty (np. od przelewu bankowego) czy pracy związanej z poszukiwaniem konta właściwej gminy. W przyszłości, postulując rezygnację z opłaty skarbowej, uszczuplenie dochodów gmin można byłoby zrekomensować odpowiednim podniesieniem stawek innych opłat, przez co pobór opłaty skarbowej byłby mniej uciążliwy dla podatników, a ekonomicznie bardziej efektywny.

<sup>33</sup> Np. za możliwością działania przez pełnomocnika przy wyborze formy opodatkowania opowiadają się w: A. Bartosiewicz, R. Kubacki, *Leksykon Ordynacji Podatkowej 2008*, s. 558; W innych sprawach M. Ciecierski, *Zapłata przez niepodatnika. Glosa do uchwały NSA*, „Monitor Podatkowy” z 2008, nr 10, s. 45 i n.

<sup>34</sup> *Ibidem*. Sąd pościłkował się wyłącznie przepisami o.p., nie kwestionując przy tym możliwości i konieczności stosowania w sprawach nieuregulowanych przepisów k.c.

<sup>35</sup> *Ibidem*. Ta osoba pełni rolę pośrednika dokonującego czynności przekazania powierzonej mu kwoty pieniędzy, nie może natomiast samodzielnie podejmować decyzji.





dr Bartosz Draniewicz\*

# Podatkowy charakter odpowiedniej sumy pieniężnej za przewlekłość postępowania

Od 17 września 2004 r. obowiązuje ustawa z 17 czerwca 2004 r. o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki<sup>1</sup>. Ustawa o skardze przewiduje, że strona, której prawo do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki zostało naruszone, jest uprawniona do żądania na podstawie art. 12 ust. 4 ustawy przyznania od Skarbu Państwa, a w przypadku skargi na przewlekłość postępowania prowadzonego przez komornika – od komornika, odpowiedniej sumy pieniężnej w wysokości od 2000 do 20 000 zł. Liczba tego rodzaju spraw jest relatywnie duża, a zasądzone kwoty znaczące. Tytułem ilustracji można wskazać, że od początku obowiązywania ustawy do 2007 r. sądy przyznały łącznie 3 202 619 zł odszkodowań za przewlekłość postępowania<sup>2</sup>. Ustawodawca w art. 12 ust. 4 ustawy o skardze posługuje się pojęciem „odpowiedniej sumy pieniężnej”. W praktyce powstało pytanie, czy „odpowiednia suma pieniężna” jest odszkodowaniem (zadośćuczynieniem), a w konsekwencji, czy może być objęta zwolnieniem przedmiotowym<sup>3</sup>. W tym zakresie przeważa obecnie stanowisko organów skarbowych dokonujących indywidualnych interpretacji, że „odpowiednia suma pieniężna,” nie stanowi odszkodowania lub zadośćuczynienia przyznanego na podstawie wyroku sądowego, co implikuje, że należy ją postrzegać jako przychód z innego źródła na podstawie art. 20 ust. 1 ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych<sup>4</sup>. Uważam, że jest to stanowisko nieuzasadnione. W artykule przedstawiam najpierw opis interpretacji organów skarbowych, a następnie własne stanowisko, z uwzględnieniem oceny charakteru prawnego „odpowiedniej sumy pieniężnej”.

## Odpowiednia suma pieniężna a zwolnienia przedmiotowe

Zgodnie z art. 21 ust. 1 pkt 3 PIT, wolne od podatku są otrzymane odszkodowania lub zadośćuczynienia, jeżeli ich wysokość lub zasady ustalania wynikają wprost z przepisów odrębnych ustaw lub przepisów wykonawczych wydanych na podstawie tych ustaw, z wyjątkiem: a) określonych w prawie pracy odpraw i odszkodowań z tytułu skrócenia okre-

su wypowiedzenia umowy o pracę; b) odpraw pieniężnych wypłacanych na podstawie przepisów o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników; c) odpraw i odszkodowań z tytułu skrócenia okresu wypowiedzenia funkcjonariuszom pozostającym w stosunku służbowym; d) odszkodowań przyznanych na podstawie przepisów o zakazie konkurencji; e) odszkodowań za szkody dotyczące składników majątku związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą; f) odszkodowań za szkody dotyczące składników majątku związanych z prowadzeniem działów specjalnych produkcji rolnej, z których dochody są opodatkowane według skali, o której mowa w art. 27 ust. 1, lub na zasadach, o których mowa w art. 30c; g) odszkodowań wynikających z zawartych umów lub ugod innych niż ugody sądowe.

Zgodnie z art. 21 ust. 1 pkt 3b PIT, wolne od podatku dochodowego są inne odszkodowania lub zadośćuczynienia otrzymane na podstawie wyroku lub ugody sądowej do wysokości określonej w tym wyroku lub tej ugodzie, z wyjątkiem odszkodowań lub zadośćuczynień:

- a) otrzymanych w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą,
- b) dotyczących korzyści, które podatnik mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzone.

Zdaniem organów skarbowych „odpowiednia suma pieniężna” nie mieści się w katalogu ani zwolnień określonych w art. 21 ust. 1 pkt 3 ani pkt 3b PIT. Organ podatkowy, uzasadniając to stanowisko, przywołał poglądy wyrażane w doktrynie. Zasadniczym celem zasądzenia „odpowiedniej sumy pieniężnej” nie jest wyrównanie szkody powstałej w wyniku przewlekłości, o czym świadczy górna granica kwoty (obecnie 20 000 złotych), lecz – z jednej strony – zapewnienie materialnej satysfakcji za przewlekłość postępowania, z drugiej zaś – oddziaływanie na sąd, z którego środków kwota ta zostanie wypłacona<sup>5</sup>. W ocenie dyrektora izby skarbowej, „odpowiednia suma pieniężna” nie stanowi ani odszkodowania ani zadośćuczynienia. Nie może być uznawana za odszkodowanie, skoro nie została tak nazwana przez ustawodawcę, a ponadto kwestia dochodzenia wyrównania szkody wyrządzonej przewlekłością postępowania jest uregulowana w art. 15 ust. 1 ustawy o skardze<sup>5</sup>.

\* Autor jest radcą prawnym w Kancelarii Prawa Gospodarczego i Ekologicznego.

<sup>1</sup> Dz.U. nr 179, poz. 1843.

<sup>2</sup> www.dziennik.krakow.pl

<sup>3</sup> M. Maj, *Jest odszkodowanie, ale co z podatkiem*, „Rzeczpospolita” z 25 sierpnia 2010 r.

<sup>4</sup> Tekst jednolity Dz.U. z 2010 r. nr 51, poz. 307 ze zm., dalej w skrócie PIT.

<sup>5</sup> Zob. M. Sykułska, *Prawo do skutecznego środka odwoławczego na przewlekłość postępowania – skutki wyroku Kudła przeciwko Polsce dla polskiego prawa i praktyki*, Gdańskie Studia Prawnicze 2005, tom XIII, s. 391–410.

Odpowiednia suma pieniężna nie jest zadośćuczynieniem, albowiem ustawodawca nie nazwał jej w ten sposób w ustawie o skardze<sup>6</sup>.

W innej interpretacji indywidualnej zostało wskazane, że z literalnej wykładni artykułu art. 21 ust. 1 pkt 3b PIT wynika, że zwolnione od podatku są inne odszkodowania otrzymane na podstawie wyroku lub ugody sądowej do wysokości określonej w tym wyroku lub tej ugodzie. Natomiast podstawą przyznania skarżącemu otrzymanej kwoty nie jest wyrok lub ugoda sądowa. Otrzymana kwota została przyznana postanowieniem sądu w ramach prowadzonego postępowania na złożoną skargę w związku ze stwierdzeniem, że w postępowaniu, którego skarga dotyczy, nastąpiła przewlekłość postępowania<sup>7</sup>.

### Odpowiednia suma pieniężna jako przychód z innego źródła

W art. 9 ust. 1 PIT zostało rozstrzygnięte, że opodatkowaniu podatkiem dochodowym podlegają wszelkiego rodzaju dochody, z wyjątkiem dochodów wymienionych w art. 21, 52, 52a i 52c oraz dochodów, od których na podstawie przepisów ordynacji podatkowej zaniechano poboru podatku.

W art. 10 ust. 1 PIT wymienione zostały źródła przychodów, do których w pkt. 9 zaliczono inne źródła.

Zasadą jest, że opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych podlegają wszelkie dochody osiągnięte przez podatnika, z wyjątkiem tych dochodów, które zostały enumeratywnie wymienione przez ustawodawcę jako zwolnione z podatku bądź od których zaniechano poboru podatku, w drodze rozporządzenia wydanego przez Ministra Finansów.

Zgodnie z art. 11 ust. 1 PIT, przychodami, z zastrzeżeniem art. 14–15, art. 17 ust. 1 pkt 6, 9 i 10 w zakresie realizacji praw wynikających z pochodnych instrumentów finansowych, art. 19 i art. 20 ust. 3, są otrzymane lub postawione do dyspozycji podatnika w roku kalendarzowym pieniądze i wartości pieniężne oraz wartości otrzymanych świadczeń w naturze i innych nieodpłatnych świadczeń.

Natomiast stosownie do treści art. 20 ust. 1 PIT, za przychody z innych źródeł, o których mowa w art. 10 ust. 1 pkt 9, uważa się kwoty wypłacone po śmierci członka otwartego funduszu emerytalnego wskazanej przez niego osobie lub członkowi jego najbliższej rodziny w rozumieniu przepisów o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych, zasiłki pieniężne z ubezpieczenia społecznego, alimenty, stypendia, dotacje (subwencje) inne niż wymienione w art. 14, dopłaty, nagrody i inne nieodpłatne świadczenia nienależące do przychodów określonych w art. 12–14 i 17 oraz przychody niezajdujące pokrycia w ujawnionych źródłach.

Zdaniem dyrektora izby skarbowej, odpowiednia suma pieniężna podlega opodatkowaniu podatkiem dochodowym na zasadach ogólnych, jako przychód z innych źródeł, o których mowa w art. 20 ust. 1 PIT, który – zgodnie z treścią art. 45 ust. 1 omawianej ustawy – należy wykazać w zeznaniu podatkowym składanym za rok, w którym nastąpiła jej wypłata<sup>8</sup>.

### Charakter „odpowiedniej sumy pieniężnej”

Z powyższej przedstawionym stanowiskiem organów skarbowych należy podjąć polemikę. W ustawie o skardze brak jest rozstrzygnięcia charakteru prawnego „odpowiedniej sumy pieniężnej”.

Moim zdaniem, jest to *sui generis* świadczenie odszkodowawcze<sup>9</sup>. Ustawa o skardze na przewlekłość zrywa bowiem bez wątpienia z klasycznym, kodeksowym pojęciem odszkodowania, obejmującym zarówno szkodę rzeczysową (*damnum emergens*), jak i utracone korzyści (*lucrum cessans*)<sup>10</sup>. Ustawa ta nie uzależnia przyznania „odpowiedniej sumy pieniężnej” od wykazania przez skarżącego szkody oraz elementów odpowiedzialności odszkodowawczej po stronie Skarbu Państwa z tego tytułu. Co więcej, w obecnym kształcie ustawy o skardze nie znalazł się ustęp 3 w art. 15 przewidywany w pierwotnym projekcie ustawy, zgodnie z którym „ustalając należne odszkodowanie lub zadośćuczynienie, sąd bierze pod uwagę wysokość sumy pieniężnej przyznanej skarżącemu na podstawie art. 12 ust. 4.” Wolą ustawodawcy było więc wyraźne odróżnienie kodeksowej odpowiedzialności cywilnoprawnej od specyficznego odszkodowania w postaci „odpowiedniej sumy pieniężnej”. Strona, która poniosła szkodę w związku z naruszeniem jej prawa do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki, może dochodzić naprawienia szkody na ogólnych zasadach i to niezależnie od tego, czy uprzednio skorzystała z przysługującego jej instrumentu w postaci skargi na przewlekłość (art. 15 ustawa o skardze na przewlekłość) czy nie (art. 16 ustawa o skardze na przewlekłość). Za nieuzasadnione należy uznać postrzeganie „odpowiedniej sumy pieniężnej” jako klasycznego odszkodowania<sup>11</sup>.

Niektórzy autorzy określają w konsekwencji „odpowiednią sumę pieniężną” jako nawiązkę przysługującą z tytułu naruszenia prawa<sup>12</sup>. Bez wątpienia, jest to rekompensata za naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie<sup>13</sup>, stanowiącego wartość samoistną, którego obraza powinna być „wyrównana” „odpowiednią sumą pieniężną”. Ze stwierdzenia naruszenia prawa strony do rozpoznania jej sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki płynie domniemanie, że doznała ona swoistej krzywdy, a więc to sąd, uznając zasadność skargi, powinien wykazać, dlaczego nie widzi zasadności przyznania skarżącemu „odpowiedniej sumy pieniężnej”. Wyrażona w art. 12 ust. 3 ustawy o skardze uznaniowość, wyrażona przede wszystkim w fakultatywności przyznania „odpowiedniej sumy pieniężnej” – sąd „może” – powinna być interpretowana z duchem Europejskiej Konwencji Praw Człowieka<sup>14</sup> i nie oznacza dowolności. Polskie sądy są bowiem obecnie jednocześnie „sądami wspólnotowymi”. Polski sąd musi kierować się zasadą efektywności (*effet utile*) prawa wspólnotowego i przyznawać prawa jednostce nawet wówczas, gdy rodzime akty prawne na to nie pozwalają<sup>15</sup>. Konwencja i dorobek Europejskiego Trybunału Człowieka są elementem *acquis communautaire*.

Reasumując, w pełni uzasadnione jest stanowisko, że „odpowiednia suma pieniężna” jest swoistym świadczeniem odszkodowawczym z tytułu

<sup>6</sup> Interpretacja Indywidualna dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie z 10 sierpnia 2010 r. (IPPB2/415-574/10-4/MG), www.sip.mf.gov.pl/sip

<sup>7</sup> Interpretacja indywidualna dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie z 9 czerwca 2010 r. (IPPB2/415-210/10-2/MK), www.sip.mf.gov.pl/sip

<sup>8</sup> Interpretacja Indywidualna dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie z 10 sierpnia 2010 r. (IPPB2/415-574/10-4/MG), www.sip.mf.gov.pl/sip.

<sup>9</sup> Takim określeniem posłużyłem się w artykule *O pojęciu nieuzasadnionej zwłoki w ustawie o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki*, „Radca Prawny” nr 3/2005, s. 53. Por. też Z. Banaszczyk, *Rozszerzenia i ograniczenia odpowiedzialności*, „Rzeczpospolita” z 24 września 2004 r.

<sup>10</sup> J.J. Skoczylas, *Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez władze publiczne*, Warszawa 2005, s. 298.

<sup>11</sup> Zobacz, J. Chałas, *Sposób na przyspieszenie postępowań sądowych*, „Rzeczpospolita” z 17 września 2004 r.

<sup>12</sup> G. Bieniek w: *Komentarz do kodeksu cywilnego, Księga trzecia, Zobowiązania*, t.1, Warszawa 2005, s. 286–287.

<sup>13</sup> Por. M. Zbrojewska, *Skarga na przewlekłość postępowania karnego*, „Palestra” 2004, nr 11–12, s. 29.

<sup>14</sup> Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (Dz.U. z 1993 r. nr 61, poz. 284).

<sup>15</sup> Por. E. Łętowska, *Między Scyllą a Charybdą – sędzia polski między Strasburgiem i Luksemburgiem*, EPS Nr 1/2005, s. 3.

łu naruszenia prawa do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki, choć ustawodawca w ustawie o skardze nie posługuje się wprost pojęciem odszkodowania albo zadośćuczynienia.

Skoro tak, to za zwolnieniem przedmiotowym tego swoistego świadczenia odszkodowawczego przemawia ta sama racja, która pozwoliła objąć nim odszkodowania i zadośćuczynienia. *Ratio legis* zwolnienia podatkowego wydaje się dość czytelna: zostało wprowadzone „z uwagi na fakt, że odszkodowanie ma na celu zrekomensowanie poszkodowanemu poniesionej przez niego szkody (tutaj swoistej krzywdy), a nie jego wzbogacenie”<sup>16</sup>.

### Postanowienie jako forma orzeczenia przyznającego „odpowiednią sumę pieniężną”

Odnosząc się do drugiego argumentu organów skarbowych, to jest, że „odpowiednia suma pieniężna” nie może korzystać ze zwolnienia przedmiotowego, albowiem podstawą przyznania otrzymanej kwoty nie jest wyrok lub ugoda sądowa, należy poczynić następujące zastrzeżenia. Rzeczywiście, wykładania językowa nie budzi żadnych wątpliwości – odpowiednia suma pieniężna jest przyznawana w orzeczeniu sądowym, które przybiera formę postanowienia.

Warto wszakże zadać sobie pytanie: dlaczego ze zwolnienia przedmiotowego korzystają odszkodowania otrzymane na podstawie wyroku lub ugody sądowej, a inne, w domyśle ustalone w trybie pozasądowym – już nie. Intencja ustawodawcy jest tutaj czytelna. Celem takiego ukształtowania przepisów jest wyeliminowanie wypadków zmywu stron co do zajścia fikcyjnej szkody i – tym samym – co do ustalenia fikcyjnego odszkodowania. Zawieranie umów, w których osoby rzekomo odpowiedzialne za szkodę uznawałyby swą odpowiedzialność i zobowiązywały się do wypłacenia odszkodowania, stanowiłoby dość prostą metodę uniknięcia przez rzekomo poszkodowanego podatku dochodowego od sum uzyskanych jako odszkodowanie. Ogólna zasada zwolnienia odszkodowań (zadośćuczynień) od podatku dochodowego i wprowadzenia wyłączeń od tego zwolnienia jest zrozumiała.

Ustawodawca w ustawie podatkowej, ograniczając zwolnienia przedmiotowe do odszkodowań i zadośćuczynień otrzymanych na podstawie wyroku lub ugody sądowej do wysokości określonej w tym wyroku lub tej ugodzie, miał na celu wyeliminowanie tworzenia tytułów prawnych do wypłaty fikcyjnych odszkodowań (zadośćuczynień). Sąd jest gwarantem, że do takich sytuacji nie będzie dochodziło. Sąd jest zobowiązany między innymi do kontroli dokonywanych przez strony czynności procesowych, zwłaszcza zawieranych ugód. Zgodnie z art. 184 zdanie 2 k.p.c., regulującym zawarcie ugody w postępowaniu pojednawczym, sąd uzna ugodę za niedopuszczalną, jeżeli jej treść jest niezgodna z prawem lub zasadmi współżycia społecznego albo zmierza do obejścia prawa. Jako przykład można wskazać sytuację, w której strony właśnie w celu obejścia przepisów podatkowych tworzą fikcyjny stan sporny, aby drogą ugody transferować środki pieniężne np. tytułem odszkodowania, choć rzeczywisty tytuł prawny jest inny (np. wynagrodzenie).

Analogiczną regulacją do ugód zawieranych już w trakcie postępowania znajdujemy art. 223 § 2 k.p.c.

Bez wątplenia, taka kontrola sądowa jest również zapewniona w ramach postępowania w przedmiocie skargi na przewlekłość postępowania. Decyzja o tym, czy doszło do przewlekłości postępowania, czy należy zasądzić na rzecz skarżącego „odpowiednią sumę pieniężną”, jak również w jakiej wysokości, należy do sądu. Warto pamiętać, że ewentualne przyczynienie się skarżącego obstrukcyjnym postępowaniem do powsta-

nia przewlekłości postępowania jest brane pod uwagę i może spowodować oddalenie wniosku w zakresie przyznania „odpowiedniej sumy pieniężnej” albo jej miarkowanie.

Warto ponadto dodać, że już na etapie przygotowywania projektu ustawy o skardze pojawiło się wiele wątpliwości, chociażby w zakresie przyjęcia modelu środka, który ma służyć stronom postępowania w razie nierozpoznania sprawy w rozsądnym terminie. Ostatecznie ustawodawca zdecydował się na przyjęcie modelu postępowania incydentalnego, w którym skargę na przewlekłość postępowania rozpoznaje się w ramach sprawy głównej, a właściwy do rozpoznania skargi jest sąd przełożony nad sądem, którego skarga dotyczy, choć można sobie wyobrazić i inny model postępowania rozstrzygającego kwestię przewlekłości. Obecnie, jeżeli sąd rozpoznający środek zaskarżenia uznaje go za zasadny, stwierdza, iż w postępowaniu, którego skarga dotyczy, nastąpiła w sprawie przewlekłość postępowania. Rozstrzygnięcie zapada w formie postanowienia. Jednym z elementów może być kwestia zasądzenia „odpowiedniej sumy pieniężnej”.

Ponownie należy stwierdzić, że racja, jaka legła u podstaw objęcia zwolnieniem przedmiotowym odszkodowań i zadośćuczynień wynikających z wyroków sądowych albo ugód, jest taka sama jak dla zwolnienia „odpowiedniej sumy pieniężnej” przyznawanej w drodze postanowienia.

Wykładnia językowa jest w tym zakresie zawodna. Ustawodawca, konstruując przepisy podatkowe, pominał fakt, że odszkodowanie lub zadośćuczynienie (do szeroko rozumianej kategorii odszkodowań i zadośćuczynień należy zaliczać „odpowiednią sumę pieniężną”) może być przyznane w drodze postanowienia sądowego.

### Zasady sprawiedliwości

Argument *last but not least*. Odwołajmy się do aksjologii przyjętej regulacji. Jeżeli wartością pozytywną, która urosła do wartości konstytucyjnej, jest rozpoznanie sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki i państwo nie jest w stanie tego prawa zrealizować, to za niedopuszczalne w demokratycznym państwie prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej, byłoby korzystanie przez to państwo ze swoistej krzywdy wyrządzonej podmiotowi dotkniętemu przewlekłością. Państwo dopuszczałoby bowiem – z jednej strony – do wyrządzenia swoistej krzywdy, a z drugiej – z tego tytułu wzbogacałoby się.

Reasumując, można odwołać się do starożytnej sentencji, która stanowi, że *nemo debet lucrari ex alieno damno* – nikt nie powinien wzbogacać się kosztem szkody innego podmiotu. Dotyczy to również „wzbogacenia się” państwa poprzez opodatkowanie „odpowiedniej sumy pieniężnej” przyznawanej na podstawie przepisów ustawy o skardze.

\*\*\*

Nie można podzielić prezentowanego stanowiska organów skarbowych w indywidualnych interpretacjach, że „odpowiednia suma pieniężna” przyznawana na podstawie ustawy o skardze nie korzysta ze zwolnień przedmiotowych i powinna być uznawana za przychód z innego źródła na podstawie art. 20 ust. 1 PIT. *Ratio legis* powyżej omówionych zwolnień przedmiotowych w PIT jest spełniona również w stosunku do „odpowiedniej sumy pieniężnej” – jest to swoiste świadczenie odszkodowawcze, przyznawane w drodze orzeczenia sądowego. Co więcej, gdyby państwo opodatkowało tego rodzaju świadczenie, które jest następstwem naruszenia konstytucyjnego prawa, mielibyśmy do czynienia z sytuacją rażąco sprzeczną z zasadą sprawiedliwości realizowaną przez demokratyczne państwo prawa.

<sup>16</sup> Zob. *Podatek dochodowy od osób fizycznych: rok 2004. Komentarz*, red. J. Marciniuk, Warszawa 2004, s. 338.



dr Krzysztof Mularski\*

# Głosa do postanowienia Sądu Najwyższego z 30 maja 2008 r., III CZP 40/08<sup>1</sup>

**„Treść art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym (Dz. U. z 2001 r. nr 17, poz. 209 ze zm.), w którym nie zawarto zwrotu „kurator ustanowiony na podstawie art. 26 u.k.r.s.» w żadnym razie nie uzasadnia oceny, że przepis ten odnosi się również do kuratora powołanego przez Sąd opiekuńczy na podstawie art. 42 k.c.”**

1. Postanowienie Sądu Najwyższego z 30 maja 2008 r., dotyczące m. in. relacji między przepisem art. 29 ust. 2 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym<sup>2</sup> a przepisem art. 42 k.c. zasługuje na uwagę z co najmniej dwóch względów. Po pierwsze, wobec rozbieżnego dotychczas orzecznictwa sądów rejestrowych, ma ono przynajmniej potencjalnie duże znaczenie praktyczne. Po drugie, choć wyrok wykładni przyjęty przez SN zasługuje na aprobatę, został on uzasadniony w sposób niepełny, a momentami wątpliwy. Uzupełnienie i korekta rozumowania SN może mieć więc również znaczenie teoretyczne. Należy zastrzec, że spośród kilku tez postawionych w postanowieniu i wielu różnych problemów poruszonych w ramach procesu ich uzasadniania, przedmiotem analiz stanie się jedynie jedna z nich, podana na początku niniejszej glosy i argumenty mające, zdaniem SN, za nią przemawiać. Najtrafniejszą metodą przeprowadzenia analizy wydaje się poddanie art. 29 ust. 2 KRSU wykładni (kolejno: językowej, systemowej i funkcjonalnej); poszczególne poglądy SN będą badane w trakcie tego procesu.

2.1. W art. 29 ust. 2 KRSU mowa jest o „kuratorze”, bez żadnych dalszych dookreśleń, o jakiego kuratora chodzi. Nie ma tymczasem „kuratora” jako takiego, są jedynie poszczególni kuratorowie, niemający z sobą częstokroć wiele wspólnego (kodeksowy, dziecka poczętego, osoby nieobecnej etc). Ujmując problem Ajdukiewiczowskim językiem, „kurator” w art. 29 ust. 2 KRSU nie jest nazwą mającą swoją treść i swój zakres, lecz funktorem nazwo-twórczym od argumentu funktorowego, który dopiero wraz z ta-

kim argumentem daje nazwę. Z innego punktu widzenia wyrażenie „kurator” jest natomiast elipsą – wyrażeniem wymagającym odpowiedniego uzupełnienia (relatywizacji)<sup>3</sup>. Z punktu widzenia teorii prawa, przepis zawierający takie wyrażenie jest przepisem niezupełnym logicznie, rzecz jasna, również wymagającym odpowiedniego uzupełnienia (relatywizacji)<sup>4</sup>. Występowanie tego rodzaju przepisów nie jest zresztą niczym nadzwyczajnym, a to ze względu na powszechną praktykę stosowania przez prawodawcę tzw. rozczłonkowania syntaktycznego przepisów<sup>5</sup>. Powstaje więc pytanie, w jaki sposób można ten przepis zrelatywizować; z jakich źródeł czerpać materiał do takiej relatywizacji przeprowadzenia.

2.2. Punktem wyjścia do dalszych analiz będzie koncepcja M. Zielińskiego, zgodnie z którą należy rozróżnić dwie fazy wykładni – fazę rekonstrukcyjną i fazę percepcyjną. W dużym uproszczeniu, pierwsza z tych faz ma doprowadzić do uzyskania tzw. wyrażenia normokształtnego, tj. wyrażenia, które nie będąc jeszcze jednoznaczne, posiada wszakże wszystkie elementy syntaktyczne norm postępowania i nie potrzebuje już tym samym żadnych relatywizacji<sup>6</sup>. Nie ulega wątpliwości, że wyrażenie, w którym występuje słowo „kurator”, nie może być jeszcze wyrażeniem normokształtnym, ponieważ wymaga właśnie odpowiedniej relatywizacji. Stąd prosty wniosek, że dla prawidłowego zrelatywizowania badanego wyrażenia należy wykorzystać środki wykorzystywane w fazie rekonstrukcyjnej. Tymczasem w uzasadnieniu głosowanego postanowienia SN podszedł do problemu tak, jakby dotyczył on fazy percepcyjnej – jakby chodziło jedynie o doprecyzowanie znaczenia jakiegoś zupełnego pod względem syntaktycznym wyrażenia. Jest to pierwszy godny odnotowania mankament analizowanego postanowienia.

2.3. Zasadniczą podstawę dokonania odpowiednich relatywizacji danego wyrażenia w fazie rekonstrukcyjnej stanowi jego kon-

\* Autor jest doktorem nauk prawnych, absolwentem Wydziału Prawa i Administracji UAM. Publikacja powstała przy wsparciu finansowym Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej.

<sup>1</sup> Postanowienie niepublikowane, LEX nr 453601.

<sup>2</sup> Ustawa z 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym (tekst jedn. Dz.U. 2001 r., nr 17 poz. 209 z późn. zm.), dalej zwana KRSU.

<sup>3</sup> W gruncie rzeczy „kurator” wydaje się wręcz wyrażeniem pozbawionym (jeszcze) sensu, obciążonym tzw. nonsensem syntaktycznym; por. E. Grodzkiński, *Zarys teorii nonsensu*, Ossolineum 1981, s. 28 i n. W teorii prawa o elipsach mówi się raczej w kategoriach wieloznaczności (tak zwłaszcza J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959, s. 93; zob. także Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 2002, s. 138 – pisząc jednak o „zupełnie szczególnym rodzaju wieloznaczności” i odnosząc pogląd jedynie do zwrotów okazjonalnych, które można uznać za szczególnie ewidentny przypadek elipsy) albo nieostrości (tak chyba A. Malinowski, *Redagowanie tekstu prawnego. Wybrane wskazania logiczno-językowe*, Warszawa 2006, s. 40).

<sup>4</sup> Zob. ostatnio M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2010, s. 119. Por. także Z. Ziemiński w: Z. Ziemiński, M. Zieliński, *Dyrektwy i sposób ich wypowiedania*, Warszawa 1992, s. 12; M. Zieliński w: Z. Ziemiński, M. Zieliński, *Dyrektwy i sposób ich wypowiedania*, Warszawa 1992, s. 69.

<sup>5</sup> Zob. zwłaszcza M. Zieliński, op.cit., s. 109; por. także M. Zieliński w: Z. Ziemiński, M. Zieliński, op.cit., s. 69. W analizowanym przypadku chodzi o tzw. rozczłonkowanie relatywne, przeciwstawiane rozczłonkowaniu elementarnemu; zob. M. Zieliński w: Z. Ziemiński, M. Zieliński, op.cit., s. 110 i n.

<sup>6</sup> Zob. ostatnio M. Zieliński, op. cit., s. 289 i n.; 324 i n.; por. także Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 287; S. Wróblewska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001, s. 164.

tekst. Uwzględnienie kontekstu w wykładni przepisów prawnych jest przy tym nakazane interpretatorowi każdorazowo; uzasadnienia tego nakazu można szukać zarówno w filozofii<sup>7</sup>, jak i bezpośrednio w niespornych na gruncie kultury prawnej regułach wykładni<sup>8</sup>. Jeśli dobrze rozumiano odwołanie SN do „przepisów pozostających w ścisłym związku” z art. 29 ust. 2 KRSU, Sąd ten trafnie (choć, jak już powiedziano, w nieprzekonującym momencie) odwołuje się do kontekstu. Odwołanie to należy jednak zdecydowanie poszerzyć.

Nie próbując nawet w tym miejscu definiować „kontekstu”, wystarczy powiedzieć, że w różniący się co do szczegółów sposób wyróżnia się różne jego rodzaje. Przyjmijmy, że chodzi tu o kontekst najbliższy (funktory nazwotwórcze tworzące wraz z nazwami nazwy złożone i zdania pozostające w związku tematyczno-rematycznym), bliski (przepisy następujące bezpośrednio przed i bezpośrednio po przepisie, w którym znajduje się badane wyrażenie oraz inne przepisy aktu normatywnego, w którym znajduje się badany przepis) oraz kontekst dalszy, na który składają się wszelkie przepisy wszelkich innych aktów normatywnych danego systemu<sup>9</sup>. Choć myśl ta nie została chyba wyrażona *expressis verbis*, nie ma wątpliwości, że w zgodzie z polską kulturą prawną kontekst najbliższy należy w procesie wykładni uwzględniać przed procesem dalszym, a kontekst bliższy przed dalszym etc; że – mówiąc bardziej formalnie – relacja „bycia kontekstem dla określonego przepisu” jest relacją spójną, asymetryczną i przechodnią; krótko mówiąc – relacją porządkującą<sup>10</sup>.

Przechodząc do konkretnego problemu dogmatycznego, rozpatrywanego przez SN, należy zauważyć, że w przypadku art. 29 ust. 2 KRSU brak kontekstu najbliższego, który mógłby rozstrzygnąć sprawę relatywizacji „kuratora” z tego przepisu. Zupełnie inaczej rzeczy się jednak mają z kontekstem bliskim. Art. 26 KRSU w niespornej i jednolitej opinii zarówno dogmatyki, jak i orzecznictwa stanowi podstawę powołania odrębnego kuratora – kuratora rejestrowego; kolejne przepisy, według równie niespornej i jednolitej opinii, wyznaczają jego kompetencje<sup>11</sup>. Przepis art. 28 KRSU, pozostający w bezpośrednim sąsiedztwie analizowanego przepisu, mówi również zupełnie jasno o „kuratorze ustanawianym na podstawie art. 26 ust. 1 (KRSU)”. Art. 30 KRSU, następujący bezpośrednio po art. 29 ust. 2 KRSU, byłby prawdopodobnie pozbawiony sensu, gdyby miał dotyczyć jakiegoś innego kuratora niż kurator rejestrowy. Wreszcie przepisy aktu normatywnego, w którym znajduje się badany przepis, dotyczą – w dużym uproszczeniu – problemów „rejestrowych” – tj. związanych z Krajowym Rejestrem Sądowym; na co zresztą wskazuje już sam tytuł tego aktu. Wobec powyższego,

żaden przepis stanowiący element kontekstu dalszego nie mógłby stanowić podstawy do relatywizacji „kuratora” z art. 29 ust. 2 (KRSU).

Powyższe *mutatis mutandis* należy odnieść także do „kuratora” z art. 42 § 2 k.c. Zdanie składające się na ten przepis, określające kompetencję kuratora kodeksowego, pozostaje w związku tematyczno-rematycznym z art. 42 § 1 k.c., stanowiącym – według jednolitego i niespornego stanowiska zarówno dogmatyki, jak i orzecznictwa – podstawę powołania tego właśnie kuratora<sup>12</sup>. Istnienie najbliższego kontekstu wyklucza potrzebę szukania jakichś innych podstaw relatywizacji. Ponadto, poszukiwania takie byłyby z góry skazane na niepowodzenie, a to wobec potrzeby samodzielnej, nieuwarunkowanej przepisami innych aktów normatywnych wykładni art. 42 k.c.<sup>13</sup>.

Fakt, że w art. 29 ust. 2 KRSU nie może chodzić o kuratora kodeksowego, można jeszcze dodatkowo uzasadnić treścią art. 604 k.p.c. Jak trafnie zauważa SN w uzasadnieniu postanowienia, kompetencje kuratora kodeksowego wynikają z postanowienia sądu, który go ustanowił; kompetencje kuratora rejestrowego określone są natomiast bezpośrednio w przepisach ustawy. Stan ten nie uległ żadnej zmianie po ostatniej nowelizacji art. 604 k.p.c.<sup>14</sup>. Przyjęcie, że również art. 29 ust. 2 KRSU wyznacza takie kompetencje, byłoby więc niezgodne z art. 604 k.p.c.

2.4. Wobec powyższego, pogląd, zgodnie z którym w art. 29 ust. 2 KRSU chodzi wyłącznie o kuratora rejestrowego należy uznać za *prima facie* trafny. Na tym komentarz można by właściwie zakończyć i przejść do sprawdzenia tego wyniku regułami systemowymi i językowymi, gdyby nie pewien pogląd wygłoszony przez SN, jak się niżej okaże, wieloznaczny i przynajmniej w pewnym stopniu nietrafny. Analiza tego poglądu naprowadzi nas na problem, który całkowicie SN umknął, a którego rozwikłanie da dopiero podstawę pod zakończenie procesu wykładni art. 29 ust. 2 KRSU w świetle jego związku z art. 42 k.c. Otóż, zdaniem SN, użycie w analizowanym przepisie wyrażenia „kurator” jest zgodne z „zasadami techniki legislacyjnej”.

Odwołanie się przez SN do zasad techniki legislacyjnej można rozpatrywać na trzech różnych płaszczyznach; choć dosłownie interpretując analizowany fragment postanowienia, chodziłoby tylko o jedną z nich. Otóż, po pierwsze, na zagadnienie można spojrzeć z czysto formalnego punktu widzenia, abstrahując od konkretnych przepisów, których „zgodność z zasadami techniki legislacyjnej” ma faktycznie dotyczyć. Na tej płaszczyźnie SN odnotowuje zachodzenie związku między regułami redagowania a regułami interpretowania tekstu prawnego; związku podniesionego już dawno<sup>15</sup>, szeroko badanego<sup>16</sup> i aprobowanego w teorii pra-

<sup>7</sup> Ścisłej, w tych nurtach filozofii analitycznej, na gruncie których głoszony jest pogląd o braku (jakiegokolwiek) znaczenia bez uwzględnienia kontekstu danego materialnego substratu znaku, najczęściej wyrażenia językowego. Najważniejszym przedstawicielem tego kierunku myślenia jest „późny” L. Wittgenstein, który wyraził rzecz w lakonicznym aforyzmie „znaczenie to użycie”; zob. L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, Warszawa 2005, *passim*. Bardzo podobnie w polskiej teorii prawa, być może, niezależnie od L. Wittgensteina, J. Wróblewski, *op.cit.*, s. 89 i n.

<sup>8</sup> Mówi się tu często najogólniej o zakazie interpretacji danego przepisu w oderwaniu od innych; zob. np. Z. Ziemiński, *op.cit.*, s. 289 i ostatnio M. Zieliński, *op.cit.*, s. 244. W kontekście wypowiedzi niepełnych M. Zieliński w: Z. Ziemiński, M. Zieliński, *op.cit.*, s. 69.

<sup>9</sup> Zob. m. in. J. Wróblewski, *op.cit.*, s. 325 i n.; S. Wronkowska, M. Zieliński, *O korespondencji dyrektyw redagowania i interpretowania tekstu prawnego*, SP 1985/3–4, s. 309; A. Malinowski, *op.cit.*, s. 24 i n.; M. Zieliński, *op.cit.*, s. 151 i n. Jak wyżej podkreślono, ujęcia te różnią się co do szczegółów. W innych miejscach bardzo ogólnie stwierdza się, że w procesie wykładni należy brać pod uwagę „miejsce” czy „położenie” danego przepisu, zob. np. L. Morawski, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2010, s. 126 z powołaniem na orzecznictwo, 152. Na fakt, że odpowiednie przepisy relatywizujące znajdują się niejednokrotnie obok przepisu zrębowego (niepełnego syntaktycznie) zwraca uwagę M. Zieliński, *op.cit.*, s. 327.

<sup>10</sup> Por. zwłaszcza J. Wróblewski, *op.cit.*, s. 92; M. Zieliński, *op.cit.*, s. 151 i n.

<sup>11</sup> Zob. zwłaszcza K. Mularski, A. Jagielska-Burduk, *Kurator rejestrowy de lege lata*, w druku, i podana tam wyczerpująca literatura i orzecznictwo.

<sup>12</sup> Zob. A. Jagielska-Burduk, K. Mularski, *Kurator osoby prawnej, Próba wykładni art. 42 k.c.*, *passim* i podana tam wyczerpująca literatura i orzecznictwo.

<sup>13</sup> Zob. A. Jagielska-Burduk, K. Mularski, *op.cit.*, s. 70 i n. z szerszym uzasadnieniem.

<sup>14</sup> Zob. szerzej K. Mularski, *Kurator kodeksowy a kurator rejestrowy*, w druku.

<sup>15</sup> Początek usystematyzowanej refleksji na ten temat należy wiązać z pracą J. Wróblewskiego, *Tworzenie prawa a wykładnia prawa*, PiP 1978/6, *passim*; jakkolwiek Autor ten w wielu wcześniejszych pracach również sygnalizował zachodzenie związku między regułami redagowania a regułami wykładni aktów normatywnych.

<sup>16</sup> Zob. zwłaszcza S. Wronkowska, M. Zieliński, *O korespondencji...*, *passim*. Zob. także S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz do zasad techniki prawodawczej*, Warszawa 2004, s. 8.

wa<sup>17</sup>. Nie będzie, jak się zdaje, nadużyciem przypisanie SN aprobaty dla tego związku; ściślej, aprobaty dyrektywy wykładni ugruntowanej w zachodzeniu owego związku, którą można ująć w słowa: interpretuj przepisy, zakładając, że zostały one poprawnie zredagowane. Jeśli tak, postanowienie wpisywałoby się w wiele orzeczeń sądów najwyższych instancji, odwołujących się do tej dyrektywy<sup>18</sup>. W tym zakresie pogląd SN zasługuje na pełną aprobatę.

Uwagę SN można jednak rozpatrywać również na płaszczyźnie, powiedzmy, materialnej. Odnosiłaby się ona wówczas do zgodności z zasadami prawidłowej legislacji albo art. 29 ust. 2 KRSU, branego w oderwaniu od wszelkich innych przepisów (dosłownie rzecz biorąc, tak właśnie czyni SN), albo tego samego przepisu rozpatrywanego jednak w powiązaniu z innymi przepisami. Jeśliby rozpatrzyć pierwszy wariant, znowu należałoby się w pełni zgodzić z SN. Nieskodyfikowaną w obecnie obowiązujących Zasadach Techniki Prawodawczej<sup>19</sup>, acz chyba powszechnie przyjętą zasadą legislacji jest to, że nie trzeba nieustannie powtarzać przydawkę danego rzeczownika (funktorów nazwotwórczych już raz przypisanych określone argumentowi nazwotwórcy). Na przykład, jeśli raz powiedziano, że ustawa reguluje problematykę zbiorników słodkowodnych, dalej można już pisać jedynie o „zbiornikach”. Problem komplikuje się jednak, gdy zaczniemy analizować art. 29 ust. 2 KRSU z innymi przepisami; a dopiero taka analiza upoważniałaby do stwierdzenia zgodności z zasadami prawidłowej legislacji i powołania zajścia tej relacji jako argumentu w procesie wykładni. O jakie zasady może tu chodzić?

Po pierwsze, art. 29 ust. 2 KRSU jest zgodny, a w każdym razie nie jest niezgodny, z § 3 ust. 2 ZTP<sup>20</sup>. Jest zgodny, jeśli zakres podmiotowy aktu normatywnego, o którym mowa w tym przepisie, będziemy rozumieć, znowu użyjmy tego słowa, materialnie. W takim rozumieniu zakres podmiotowy to zbiór podmiotów, do których akt normatywny faktycznie się odnosi. Jak wcześniej wskazano, KRSU odnosi się (między innymi) do kuratora rejestrowego; nie ma powodów sądzić, by miał odnosić się do jakichś innych kuratorów<sup>21</sup>. Należy dodać, że owo „materialne” rozumienie jest zgodne z *ratio legis* przepisu, według którego przepis ten ma zapobiegać zaskakiwaniu adresatów norm wyznaczaniem im obowiązków w – ujmując problem w uproszczeniu – takich aktach normatywnych, po których trudno się było tego spodziewać<sup>22</sup>. Nie jest niezgodny, jeśliby zakres podmiotowy, o którym mowa w § 3 ust. 2 ZTP, rozpatrywać formalnie – jako zbiór podmiotów wymienionych w przepisach ogólnych danego aktu normatywnego<sup>23</sup>. Przy przy-

jęciu takiej interpretacji § 3 ust. 2 ZTP nie stanowi po prostu żadnego argumentu za takim albo innym rozumieniem art. 29 ust. 2 KRSU, ponieważ w przepisach ogólnych tej ustawy nie ma mowy o kuratorze rejestrowym.

Po drugie, art. 29 ust. 2 jest zgodny z § 55 ust. 1 ZTP, dotyczącym związków treściowych między jednostkami systematycznymi artykułów<sup>24</sup>. Według tego przepisu, kilka jednostek niższych można umieścić w jednostce wyższej jedynie wówczas, gdy między jednostkami niższymi zachodzą ściśle związki treściowe; gdy – innymi słowy – żadna z nich nie wyraża samodzielnej myśli „godnej” wyodrębnienia w wyższą jednostkę<sup>25</sup>. Nikt nigdy nie twierdził, że art. 29 ust. 1 KRSU odnosi się do jakichś innych niż kurator rejestrowy podmiotów. Nie widać zresztą żadnych powodów dla takiego twierdzenia. Skoro tak, art. 29 ust. 2 KRSU będzie zredagowany zgodnie z zasadą wyrażoną w § 55 ust. 1 ZTP jedynie wówczas, gdy będzie dotyczyć tylko tego samego zbioru podmiotów. Nie ma bowiem wątpliwości, że zmiana zakresu podmiotowego burzyłaby ową ścisłą więź, o której mowa w § 55 ust. 1 ZTP. Przyjmując założenie poprawnej redakcji, możemy wnioskować niezawodnie: (jeśli przepis art. 29 ust. 1 KRSU dotyczy wyłącznie kuratora rejestrowego, to przepis art. 29 ust. 2 KRSU dotyczy również wyłącznie kuratora rejestrowego).

W tym miejscu powstaje jednak ów niedostrzeżony przez SN problem związany z art. 28 KRSU. Z niekwestionowanego w kulturze prawnej idealizującego założenia o racjonalności językowej prawodawcy wynika (jest tego założenia elementem?) założenie jego konsekwentności terminologicznej<sup>26</sup>. Na gruncie tego ostatniego założenia<sup>27</sup> funkcjonują dwie dyrektywy wykładni; stanowiące – jeśli wolno wyrazić się metaforycznie – swoje lustrzane odbicia. Pierwszą z tych dyrektyw stanowi dyrektywa nakazująca przypisywać tym samym wyrażeniom to samo znaczenie (od innej strony: zakazująca przypisywać tym samym wyrażeniom różne znaczenia; tzn. zakazująca wykładni homonimicznej); drugą – dyrektywa nakazująca przypisywać różnym wyrażeniom różne znaczenia (od innej strony: zakazująca przypisywać różnym wyrażeniom tych samych znaczeń; tzn. zakazująca wykładni synonimicznej)<sup>28</sup>. Niespornej dyrektywie wykładni odpowiada<sup>29</sup> równie niesporna, skodyfikowana w § 10 ZTP dyrektywa legislacyjna: „do oznaczania jednakowych pojęć używa się jednakowych określeń, a różnych pojęć nie oznacza się tymi samymi określeniami”<sup>30</sup>. Do powyższego należy dodać, że wśród założeń idealizujących o racjonalnym prawodawcy znajduje się założenie o znajomości przez prawodawcę dyrektywy

<sup>17</sup> Zob. zwłaszcza A. Malinowski, *Redagowanie...*, s. 9; L. Morawski, *Zasady...*, s. 24; G. Wierczyński, *Redagowanie i ogłaszanie aktów normatywnych*, Warszawa 2010, s. 27; M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, s. 63 i 316.

<sup>18</sup> Zob. przykładowe orzeczenia podane przez L. Morawskiego, *Zasady...*, s. 24 i n.

<sup>19</sup> Załącznik do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (Dz.U. nr 100, poz. 908); zwany dalej ZTP.

<sup>20</sup> Przepis ten głosi, że „W ustawie nie zamieszcza się przepisów, które regulowałyby sprawy wykraczające poza wyznaczony przez nią zakres przedmiotowy (stosunki, które reguluje) oraz podmiotowy (krąg podmiotów), do których się odnosi”.

<sup>21</sup> Tak zdają się zakres podmiotowy rozumieć S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz...*, s. 29.

<sup>22</sup> Zob. zwłaszcza G. Wierczyński, *Redagowanie...*, s. 61.

<sup>23</sup> Tak G. Wierczyński, *Redagowanie...*, s. 61. Należy podkreślić, że cytowani autorzy nie rozróżniają między materialnym a formalnym rozumieniem zakresu podmiotowego aktu normatywnego; rozróżnienie to wprowadzono w tym miejscu na własne ryzyko.

<sup>24</sup> Przepis ten głosi, że „Podział artykułu na ustępy wprowadza się także w przypadku, gdy między zdaniem wyrażającymi samodzielne myśli występują powiązania treściowe, ale treść żadnego z nich nie jest na tyle istotna, aby wydzielić ją w odrębny artykuł”.

<sup>25</sup> Zob. S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz...*, s. 136; G. Wierczyński, *Redagowanie...*, s. 362.

<sup>26</sup> O tym założeniu jasno, choć szkiecowo zwłaszcza Z. Ziemiński, *Problemy...*, s. 290.

<sup>27</sup> Na związek między założeniem idealizującym konsekwentności terminologicznej a podanymi dyrektywami wykładni zwraca trafnie uwagę zwłaszcza S. Wronkowska, M. Zieliński, *O korespondencji...*, s. 309; por. także S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 166; L. Morawski, *Zasady...*, s. 119 i n.; G. Wierczyński, *Redagowanie...*, s. 109.

<sup>28</sup> O dyrektywie wykładni zakazującej wykładni synonimicznej zob. J. Wróblewski, *Zagadnienia...*, s. 248; S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 166; S. Wronkowska, *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, część I, Poznań 2002, s. 104 i n.; L. Morawski, *Zasady...*, s. 117 i n. Dyrektywa ta jest również uznana przez orzecznictwo, zob. L. Morawski, *Zasady...*, s. 117 i n. i podane tam orzecznictwo oraz G. Wierczyński, *Redagowanie...*, s. 109 z powołaniem na L. Morawskiego oraz szerokie orzecznictwo sądowe.

<sup>29</sup> Tak trafnie już dawno J. Wróblewski, *Zagadnienia...*, s. 247; ostatnio np. S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz...*, s. 47; L. Morawski, *Zasady...*, s. 117; G. Wierczyński, *Redagowanie...*, s. 109 i n.

<sup>30</sup> O § 10 ZTP zob. S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz...*, s. 47; A. Malinowski, *Redagowanie...*, s. 20; G. Wierczyński, *Redagowanie...*, s. 109. Na tle § 3 zasad techniki prawodawczej z 1969 r. zob. Z. Ziemiński, *Problemy...*, s. 404 i n., a zwłaszcza A. Michalska, S. Wronkowska, *Zasady tworzenia prawa*, Poznań 1983, ss. 66, 99.

<sup>31</sup> Ostatnio zob. zwłaszcza M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, s. 299, 302.

redagowania aktów normatywnych<sup>31</sup>. Interpretator obowiązany jest zresztą przyjąć powyższe założenie w procesie wykładni<sup>32</sup>.

Na gruncie powyższego należy zapytać, czy aby na pewno w art. 29 ust. 2 KRSU mowa jest o kuratorze „rejestrowym” – kuratorze ustanowionym na podstawie art. 26 ust. 1 KRSU, skoro w art. 28 KRSU mowa jest właśnie o „kuratorze ustanowionym na podstawie art. 26 ust. 1 (KRSU)”? W obu przepisach występują różne wyrażenia, zgodnie z podanymi wyżej dyrektywami wykładni należałoby wyrażeniom tym przypisać różne znaczenie. A skoro tak, to w art. 29 ust. 2 KRSU musiałyby jednak chodzić o jakiegoś innego kuratora niż „kuratora ustanowionego na podstawie art. 26 ust. 1 (KRSU)”, o którym mowa w art. 28 KRSU. Jak tę sprzeczność rozwiązać?

Otóż, po pierwsze, należy zauważyć, że założenie konsekwentności językowej nie jest nieobalalne, a tym samym nieobalalna nie jest także odpowiadająca temu założeniu dyrektywa wykładni<sup>33</sup>. Przesłanki jej obalenia, formułowane w orzecznictwie zarówno Trybunału Konstytucyjnego<sup>34</sup>, jak i SN<sup>35</sup>, są jednak nad wyraz surowe. Analizowana sytuacja nie znajduje usprawiedliwienia w żadnej z nich. Mimo wszystko wydaje się, że za przełamaniem założenia racjonalności przemawiają ważne argumenty. Przede wszystkim, gdyby w art. 29 ust. 2 KRSU nie chodziło o kuratora rejestrowego, wyrażenia „kurator” występującego w tym przepisie nie można byłoby zrelatywizować w żaden dopuszczalny przez kulturę prawną sposób. Przyjęcie, że jest to zwrot pusty, pozostawałoby natomiast w sprzeczności z inną niesporną, fundamentalną dla kultury prawnej dyrektywą, zakazującą uznawać za zbędne jakiegokolwiek fragmenty tekstu aktu normatywnego<sup>36</sup>. Sprzeczność zaszłaby również między podanymi wcześniej zasadami relatywizacji, na gruncie których „kurator” z art. 29 ust. 2 KRSU to właśnie kurator rejestrowy. Takie rozwiązanie naruszałoby również spójność systemu, o której będzie mowa dalej, oraz zasadę jasności prawa, której realizacji w praktyce § 10 ZTP ma służyć<sup>37</sup>.

Na gruncie powyższego należy stwierdzić, że określenie tego samego zbioru podmiotów różnymi wyrażeniami jest wyjątkowym niechlujstwem ustawodawcy; niechlujstwem, które może wręcz skutkować stwierdzeniem niekonstytucyjności któregoś z analizowanych przepisów<sup>38</sup>. Wynik wykładni przyjęty przez SN znalazł swoje potwierdzenie; ale bez tego potwierdzenia trudno byłoby go uznać za należyście wylegitymowany.

2.5. W tym miejscu czas sprawdzić uzyskany wynik wykładni dyrektywami systemowymi i funkcjonalnymi.

Jeśli chodzi o dyrektywy wykładni systemowej, ugruntowane są one w założeniach co do określonych cech systemu prawnego. Zakłada się tu nie tylko, że takie cechy systemowi przysługują, ale i to, że powinny mu przysługiwać. Cechą systemu wchodzącą w grę w badanym orzeczeniu jest jego spójność<sup>39</sup>. Spójność ma

przy tym swoje dwa aspekty: brak niezgodności i występowanie określonych więzi między normami<sup>40</sup>. Jeśli chodzi o ten pierwszy aspekt, przyjęcie, że art. 29 ust. 2 KRSU dotyczy również kuratora kodeksowego, nie będzie prowadziło do sprzeczności. Wynik taki byłby z tej perspektywy dopuszczalny, co wcale nie oznacza, że konieczny do zaakceptowania. Jeśli natomiast chodzi o występowanie określonych więzi, chodzi tu o więzi treściowe i funkcjonalne, których występowanie można badać na co najmniej dwóch poziomach: konkretnej instytucji prawnej<sup>41</sup> i konkretnego aktu normatywnego. Nie ulega wątpliwości, że art. 26 i n. KRSU, w tym analizowany art. 29 ust. 2, tworzą instytucję prawną („kuratora rejestrowego”), na co trafnie zwraca zresztą uwagę SN w uzasadnieniu postanowienia. Pomiędzy tymi przepisami zachodzą bowiem zarówno zależności treściowe, jak i współzależności prakseologiczne nakazanych zachowań; co więcej, zgrupowane są w jednym miejscu aktu normatywnego<sup>42</sup>. Uznanie, że art. 29 ust. 2 KRSU odnosi się również do kuratora kodeksowego można by więc metaforycznie porównać z próbą wciśnięcia na siłę puzzla do innej układanki niż ta, do której pasuje. Powyższe *mutatis mutandis* należałoby odnieść również do spójności w ramach aktu normatywnego<sup>43</sup>. Każdy akt normatywny z założenia czegoś mniej lub bardziej konkretnego dotyczy<sup>44</sup>; trudno uznać, by kodeks cywilny regulujący instytucję kuratora kodeksowego dotyczył problemów Krajowego Rejestru Sądowego. I w tym zakresie potwierdza się więc wynik wykładni przyjęty przez SN.

2.6. Co do wykładni funkcjonalnej można powiedzieć chyba tylko tyle, że żadne wartości niespornie przypisywane prawodawcy nie służą za potwierdzenie uzyskanego przez SN wyniku wykładni. Tym bardziej jednak uzyskany wynik z żadnymi takimi wartościami nie pozostaje w jaskrawej sprzeczności.

3. Podsumowując analizy przeprowadzone w ramach niniejszej glosy, należy przede wszystkim stwierdzić, że wynik wykładni przyjęty przez SN okazał się wynikiem trafnym. Został on jednak uzasadniony w sposób dość niekompletny, a w kilku elementach wyraźnie wątpliwy. Sąd nie dostrzegł zwłaszcza trudnego z teoretycznego punktu widzenia rozgraniczenia między relatywizacją zwrotów eliptycznych a wykładnią językową kompletnych już elementów wyrażenia normokształtnego oraz pominął zupełnie problem niechlujnej redakcji art. 28 KRSU i jej wpływu na rozumienie „kuratora” z art. 29 ust. 2 KRSU. W znacznej mierze znajduje to jednak uzasadnienie w charakterze postanowienia – odmowy udzielenia odpowiedzi na pytanie prawne oraz fackie, że relacja między wykładnią językową a uzupełnieniem elips w fazie rekonstrukcyjnej nie jest jeszcze – jak się wydaje – zadowalająco opracowana nawet w teorii prawa. Niniejszą glosę można zresztą potraktować jako wąty przyczynek do dalszej dyskusji nad tym zagadnieniem.

<sup>32</sup> M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, s. 225.

<sup>33</sup> Zob. już J. Wróblewski, *Zagadnienia...*, s. 247; później L. Morawski, *Zasady...*, ss. 117, 121 i podane tam orzecznictwo.

<sup>34</sup> Zob. uchwała TK z 8 marca 1995 r., OTK 1995, nr 1, poz. 21.

<sup>35</sup> Zob. zwłaszcza uchwała SN z 30 kwietnia 2003 r., I KZP 8/03, OSNKW 2003, Nr 5–6, poz. 41; uchwałę podjęto jednak na tle sprawy karnej.

<sup>36</sup> Najszerzej K. Mularski, *Kilka uwag o zbędnych fragmentach aktów normatywnych w: Prawo wobec wyzwań współczesności*, tom V, Poznań 2008, s. 15 i n.

<sup>37</sup> Por. L. Morawski, *Zasady...*, s. 120.

<sup>38</sup> Uchwała TK z 8 marca 1995 r., OTK 1995, nr 1, poz. 21.

<sup>39</sup> Założenie spójności systemu jest powszechnie przyjmowane w teorii prawa, zob. np. Z. Ziemiński w: Z. Ziemiński, M. Zieliński, *Dyrektywy...*, s. 39; por. także S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 181 i n.

<sup>40</sup> Zob. zwłaszcza S. Wronkowska, *Podstawowe...*, s. 127; por. także np. S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 181. O związkach między normami w podobnym kontekście ostatnio także A. Malinowski, *Redagowanie...*, s. 144.

<sup>41</sup> Założenie spójności do instytucji prawnej zdaje się odnosić Z. Ziemiński, *Szkice z metodologii szczegółowych nauk prawnych*, Warszawa–Poznań 1983, ss. 88, 95. Dyrektywy wykładni odwołujące się do spójności w ramach instytucji bywają nazywane dyrektywami wykładni systemowej wewnętrznej L. Morawski, *Zasady...*, s. 126, 152.

<sup>42</sup> Zob. zwłaszcza Z. Ziemiński, *Szkice...*, s. 89 i n.

<sup>43</sup> Dyrektywy odwołujące się do faktu umieszczenia przepisu w danym akcie normatywnym nazywane są zwykle dyrektywami wykładni systemowej zewnętrznej; zob. np. L. Morawski, *Zasady...*, ss. 126, 152; wcześniej por. także J. Wróblewski, *Zagadnienia...*, s. 330.

<sup>44</sup> Ostatnio jasno G. Wierczyński, *Redagowanie...*, s. 62.

# Pojęcie „deklaracji” i problemy interpretacyjne z nim związane w prawie karnym skarbowym

dr hab. Leszek Wilk\*

W świetle aktualnego stanu prawnego, pod rządem kodeksu karnego skarbowego<sup>1</sup> z 1999 r. wypowiediany jest trafny – jak się wydaje – pogląd, że obecne nasze prawo karne skarbowe stanowi autonomiczną dziedzinę prawa karnego, w której odpowiedzialność za przestępstwa skarbowe i wykroczenia skarbowe oparta jest na uregulowanych odrębnie zasadach, same zaś pojęcia „przestępstwa skarbowego” oraz „wykroczenia skarbowego” stanowią – wbrew intuicji gramatycznej – kategorie odrębne i niepodporządkowane pojęciom „przestępstwa” i „wykroczenia” występującym w powszechnej karnistyce<sup>2</sup>.

W k.k.s., który ma ustawowo zagwarantowaną wyłączność na stanowienie przestępstw i wykroczeń skarbowych<sup>3</sup> zamieszczono cztery kategorie tych czynów, mianowicie podatkowe, celne, dewizowe oraz w zakresie gier hazardowych. Spośród nich na pierwszy plan zdecydowanie wysuwa się kategoria przestępstw i wykroczeń podatkowych skierowanych „przeciwko obowiązkowi podatkowemu” – jak głosi tytuł rozdziału 6 k.k.s. Przemawia

W obrębie kategorii przestępstw i wykroczeń podatkowych najpoważniejsze czyny wiążą się ze złamaniem zasady zgodnej z prawdą deklaracyjności stanowiącej podstawę relacji: podatnik – organ podatkowy.

za tym nie tylko pierwsze miejsce rozdziału „podatkowego” w systematyce części szczególnej k.k.s., nie tylko największa objętość tego rozdziału oraz najwyższy generalnie poziom ustawowych w nim zagrożeń, ale przede wszystkim ekonomiczno-społeczna waga przestępczości podatkowej.

W obrębie zaś samej kategorii przestępstw i wykroczeń podatkowych najpoważniejsze czyny wiążą się ze złamaniem zasady zgodnej z prawdą deklaracyjności stanowiącej podstawę relacji: podatnik – organ podatkowy. Pojęcie zatem deklaracji podatkowej należy do znamion najpoważniejszych i najbardziej charakterystycznych typów przestępstw i wykroczeń podatkowych, ale występuje także w innych, mniej znaczących typach czynów tej kategorii.

Pojęcie deklaracji występuje w ustawowych opisach dwóch najpoważniejszych czynów podatkowych, tj. art. 54 k.k.s. (uchylanie się od opodatkowania) oraz art. 56 § 1–3 k.k.s. (oszustwo w deklaracji podatkowej). Ponadto, pojęcie to występuje w dwóch czynach o charakterze formalnym, polegających na niezłożeniu w terminie deklaracji przez podatnika (art. 56 § 4 k.k.s.) lub płatnika (art. 79 § 2 k.k.s.).

Pojęcie deklaracji nie występuje wprost w typizacji drugiego obok art. 56 § 1–3 k.k.s. typu oszustwa podatkowego, mianowicie tego, które zostało określone w art. 76 k.k.s., polegającego na wyludzeniu nienależnego zwrotu podatku, niemniej jednak opisane w tym przepisie wprowadzenie w błąd właściwego organu przez podanie danych niezgodnych ze stanem rzeczywistym lub zatajenie rzeczywistego stanu rzeczy następuje zasadniczo właśnie w deklaracji podatkowej składanej danemu organowi podatkowemu, od którego deklarujący oczekuje zwrotu podatku lub nadpłaty albo jej zaliczenia na poczet zaległości podatkowej, względnie bieżących lub przyszłych zobowiązań podatkowych.

Pojęcie deklaracji podatkowej jest zatem jednym z podstawowych pojęć należących do aparatu pojęciowego służącego typizacji przestępstw i wykroczeń podatkowych, a jednocześnie jest to jedno z podstawowych pojęć prawa podatkowego. Taka sytuacja występuje nie tylko w prawie karnym skarbowym. Również w powszechnym prawie karnym, które ze swej istoty wkracza – na zasadzie subsydiarności – w rozmaite sfery stosunków społecznych regulowanych zasadniczo przez przepisy pozakarnych gałęzi prawa – często w typizacji wielu czynów można znaleźć pojęcia (znamiona) mające swe źródła w pozakarnych gałęziach prawa. Szczególnie często występuje w tzw. prawie karnym gospodarczym.

Istotne jest więc zagadnienie – czy dokonując wykładni tego typu znamion, jak np. kredyt, pożyczka, subwencja, dłużnik czy szkoda majątkowa – należy nadawać im taki sens, jaki mają one w tej gałęzi prawa, z której się wywodzą, czy należy je interpretować niezależnie, w sposób stosowny dla potrzeb prawa karnego.

Można tu wyodrębnić trzy stanowiska<sup>4</sup>. Pierwsze określa się jako koncepcję pełnej zależności znaczeniowej, co wskazuje, że

\* Autor jest adiunktem w Katedrze Prawa Karnego i Kryminologii Uniwersytetu Śląskiego.

<sup>1</sup> Dalej k.k.s.

<sup>2</sup> Zob. uchwała SN z 4 kwietnia 2005 r. IKZP 7/05, „Biuletyn Sądu Najwyższego 2005”, nr 4, s. 19.

<sup>3</sup> Wyłączność tę gwarantuje przepis art. 53 § 1 zdanie drugie k.k.s.



tego rodzaju znamiona nie mogą być w prawie karnym interpretowane inaczej niż na gruncie tych gałęzi, z których się wywodzą. Tego rodzaju dyrektywie, zakładającej jedność terminologiczną, przypisuje się znaczenie „systemowe”. Jest to więc postulat, aby w ramach jednego systemu prawnego dany termin miał jednakowe znaczenie. Na jego uzasadnienie używa się argumentów normatywnych oraz historycznych.

Drugie stanowisko, przeciwne do pierwszego, nakazuje, aby przy interpretacji znamion przeniesionych do przepisów karnych z innych gałęzi prawa pozostać wyłącznie w obrębie prawa karnego. Jest to więc koncepcja autonomiczna, której uzasadnieniem ma być tzw. charakter prawa karnego, czyli jego funkcje, zwłaszcza gwarancyjna i zasady odpowiedzialności. One to jako pierwsze miałyby wskazywać właściwe rozumienie tego typu znamion i dopiero wtórnie można by się odwoływać do ich źródłowego znaczenia w pozakarnych gałęziach prawa, jednak gdyby miało ono odbiegać od znaczenia wytyczonego przez funkcje i zasady prawa karnego, to należałoby mu odmówić słuszności.

Trzecie stanowisko stanowi połączenie dwóch wyżej omówionych, czyli jest koncepcją pośrednią. Zakłada akceptację głównych przesłanek koncepcji pełnej zależności znaczeniowej, wskazując jednak również na konieczność weryfikacji znaczenia poszczególnych pojęć ze względu na specyfikę prawa karnego. Stanowisko to zrywa więc z automatyzmem. Zastrzega się przy tym, że koncepcja ta pozwala na nieznaczny tylko modyfikację pojęć pochodzących z pozakarnych dziedzin prawa, tak aby nie zmienić ich istoty.

Wracając na grunt prawa karnego skarbowego, można mieć wrażenie, że powyższy problem nie dotyczy tej dziedziny karnistyki, albowiem został on tu rozwiązany przez samego ustawodawcę. Źródłem takiego przekonania może być „słowniczek” ustawy „Kodeks karny skarbowy”, czyli art. 53 tego kodeksu, konkretnie zaś te jego paragrafy, które w zakresie znaczenia pojęć wywodzonych z przepisów pozakarnych odsyłają do tychże pozakarnych przepisów. Można tu wskazać na art. 53 § 30–35 k.k.s. Jeśli chodzi o interesujące nas tutaj pojęcie „deklaracji” to – zgodnie z treścią art. 53 § 30 k.k.s. – pojęcie to ma na gruncie k.k.s. mieć takie znaczenie, jakie nadała mu ustawa z 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa<sup>5</sup>. Można w świetle tego odnieść wrażenie, że ustawodawca opowiedział się wprost za koncepcją pełnej zależności znaczeniowej, omówioną powyżej. Powstaje pytanie: czy oznacza to, że organa stosujące prawo karne skarbowe, a także przedstawiciele doktryny tej gałęzi karnistyki, są dzięki temu uwolnieni od wszelkich kłopotów interpretacyjnych związanych z pojęciem deklaracji? Gdyby tak było, niniejszy artykuł by nie powstał, gdyż nie byłoby problemu wartego rozważenia.

Nasuują się tymczasem dwa problemy: po pierwsze, definicja określonego pojęcia w pozakarnej gałęzi prawa (w tym przypadku w prawie podatkowym) wcale nie musi być jednoznaczna, wobec czego odesłanie znaczeniowe, takie jak w art. 53 § 30 k.k.s. oznacza *de facto* jedynie przeniesienie trudności interpretacyjnych z jednej ustawy do drugiej. Po drugie, koncepcja pełnej zależności znaczeniowej, bazująca na argumentach prawa jako

systemu, który nie może być wewnętrznie sprzeczny, zdaje się nie dostrzegać tego, że różne gałęzie prawa pełnią jednak różne funkcje, co nie może być bez znaczenia dla interpretacji i stosowania przepisów.

Należy zatem najpierw przyjrzeć się pojęciu deklaracji w świetle ordynacji podatkowej, do której w tym zakresie odsyła k.k.s. Podatkowoprawna definicja ustawowa deklaracji zawarta jest w art. 3 pkt 5 o.p., wedle którego ilekroć w tej ustawie jest mowa o deklaracjach, należy przez to rozumieć także zeznania, wykazy oraz informacje, do których składania obowiązani są na podstawie przepisów prawa podatkowego podatnicy, płatnicy i inkasenci. W świetle tego trafny wydaje się pogląd wyrażony w literaturze podatkowoprawnej, iż przytoczony przepis art. 3 pkt 5 o.p. nie jest definicją<sup>6</sup>. Oznacza on bowiem tylko zakres słowa „deklaracja”, nakazując rozumieć pod tym pojęciem również

Pojęcie deklaracji podatkowej jest jednym z podstawowych pojęć należących do aparatu pojęciowego służącego typacji przestępstw i wykroczeń podatkowych, a jednocześnie jest to jedno z podstawowych pojęć prawa podatkowego.

zeznania, wykazy oraz informacje, do których składania obowiązani są na podstawie przepisów prawa podatkowego podatnicy, płatnicy oraz inkasenci. Nie wskazuje natomiast elementów istotnych pojęcia deklaracji. W konsekwencji tego pojęcie deklaracji wydaje się pokrywać czy „zachodzić” na pojęcie informacji podatkowych w świetle art. 82 § 1 pkt 3 o.p. Ten ostatni przepis stanowi, że osoby prawne, jednostki organizacyjne niemające osobowości prawnej oraz osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą są obowiązane do sporządzania i przekazywania informacji w zakresie i na zasadach określonych w odrębnych ustawach.

Kategorie „deklaracji” i „informacji podatkowych” są ewidentnie odrębne, tymczasem w praktyce ich rozróżnienie następuje poważne trudności, albowiem nie wiadomo, które informacje należą do kategorii „deklaracji” obejmującej w świetle art. 3 pkt 5 o.p. także „informacje”, a które do kategorii „informacji podatkowych”. Rozstrzygnięcie tej kwestii ma z punktu widzenia k.k.s. i jego funkcji gwarancyjnej istotne znaczenie, albowiem niezłożenie w terminie deklaracji jako czyn o charakterze formalnym stanowi wyłącznie wykroczenie skarbowe z art. 56 § 4 k.k.s. (gdy chodzi o podatnika) lub z art. 79 § 2 k.k.s. (gdy chodzi o płatnika), natomiast niezłożenie wymaganej informacji podatkowej stanowi w świetle art. 80 k.k.s. tzw. czyn przepołowiony, tj. taki, który może zostać uznany przez organ stosujący prawo za przestępstwo skarbowe albo za wykroczenie skarbowe na podstawie oceny tego, czy czyn w konkretnych okolicznościach stanowi tzw. wypadek mniejszej wagi czy nie. Kryteria tej oceny zawarte w art. 53 § 8 k.k.s., wysoce nieprecyzyjne, są przedmiotem krytyki w doktrynie<sup>7</sup>. W praktyce sądowej powstają np. wątpli-

<sup>4</sup> Zob. S. Żółtek, *Prawo karne gospodarcze w aspekcie zasady subsydiarności*, Warszawa 2009, s. 312–314.

<sup>5</sup> Tekst jedn. Dz.U. z 2009 r. nr 8, poz. 60 ze zm.

<sup>6</sup> Zob. H. Dzwonkowski (red.), *Ordynacja podatkowa. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 39.

<sup>7</sup> Zob. T. Bojarski, M. Szwarczyk, *Uwagi o projektowanym nowym prawie karnym skarbowym w: Administracja publiczna u progu XXI wieku. Prace dedykowane Profesorowi Janowi Szreniawskiemu z okazji jubileuszu 45-lecia pracy naukowej*. Red. Z. Niewiadomski, J. Buczkowski, J. Łukasiewicz, J. Posłuszny, J. Stelmasiak, Przemyśl 2000, s. 100–101.

wości, czy dość powszechnie znana informacja PIT-11, składana przez podatników, jest „informacją podatkową” w rozumieniu art. 82 § 1 pkt 3 ordynacji podatkowej, czy „informacją” wchodzącą w zakres pojęcia „deklaracji” w rozumieniu art. 3 pkt 5 ordynacji. W zależności od sposobu rozstrzygnięcia tej kwestii niezłożenie informacji PIT-11 może zostać zakwalifikowane z art. 79 § 2 k.k.s. wyłącznie jako wykroczenie skarbowe albo może zostać w świetle art. 80 k.k.s. uznane za przestępstwo lub wykroczenie skarbowe, w zależności od tego, czy odpowiada w ocenie organu procesowego nieprecyzyjnemu pojęciu „wypadku mniejszej wagi” czy nie. Jak się wydaje, pojęcie „deklaracji” należy odnosić do przypadku, gdy chodzi o ustalenie zobowiązania podatkowego samego deklarującego, tak jak to jest np. przy deklaracji PIT-4, składanej przez płatnika. Natomiast „informacja podatkowa” służy ustaleniu zobowiązań osób trzecich, np. kontrahentów czy pracowników składających informację. Jest to chyba praktycznie jedyne możliwe rozróżnienie pojęć „deklaracji” (obejmującej także „informację”) oraz „informacji podatkowej”, które to pojęcia bez takiego rozróżnienia pokrywają się, gdy zestawia się treść art. 3 pkt 5 o.p. z treścią art. 82 § 1 pkt 3 o.p.

Przy takim stanowisku, jak zaproponowane wyżej, wspomniana informacja PIT-11 byłaby „informacją podatkową” w rozumieniu art. 82 § 1 pkt 3 o.p., a nie „deklaracją” i jej niezłożenie podlegałoby zakwalifikowaniu z art. 80, a nie art. 79 § 2 k.k.s.

Powyżej zrelacjonowany problem interpretacyjny wskazuje na sygnalizowaną okoliczność, iż definicja danego pojęcia, w tym przypadku deklaracji, na gruncie pozakarnej gałęzi prawa nie zawsze jest jednoznaczna, wobec czego odesłanie w przepisie prawnokarnym do przepisu pozakarnego nie rozwiązuje trudności interpretacyjnych.

Kolejnym problemem jest przenoszenie znaczenia danego pojęcia z dziedziny pozakarnej na teren prawa karnego, w tym przypadku karnego skarbowego. Jego ilustracją w odniesieniu do interesującego nas tutaj pojęcia deklaracji jest kwestia karnoskarbowej oceny tzw. deklaracji zerowych, czyli takich, w któ-

Kategorie „deklaracji” i „informacji podatkowych” są ewidentnie odrębne, tymczasem w praktyce ich rozróżnienie nastęrcza poważne trudności, albowiem nie wiadomo, które informacje należą do kategorii „deklaracji” obejmującej w świetle art. 3 pkt 5 o.p. także „informację”, a które do kategorii „informacji podatkowych”.

rych podatek wykazuje, że przedmiot opodatkowania nie wystąpił w ogóle bądź podstawa opodatkowania wyniosła „0 zł”. Tego rodzaju deklaracje bez wątplenia wchodzą w zakres pojęcia „deklaracji” w rozumieniu art. 3 pkt 5 o.p. Pojęcie jednak „deklaracji” nie występuje w przepisach karnoskarbowych w jakimś oderwaniu od pozostałych znamion danych typów czynów, lecz przeciwnie – w łączności z pozostałymi znamionami i w ich kontekście. Tak więc, np. w przepisie art. 56 § 4 k.k.s. jest mowa o karze za wykroczenie skarbowe, której podlega podatek, który mimo ujawnienia przedmiotu lub podstawy opodatkowania nie

składa w terminie organowi podatkowemu lub płatnikowi deklaracji lub oświadczenia. W tym przepisie znamię „deklaracji” występuje w kontekście znamion „ujawnienia przedmiotu lub podstawy opodatkowania”.

Jeżeli zatem podatek złożył deklarację po terminie i w tej deklaracji wskazał, że przedmiot opodatkowania nie wystąpił, to w takiej sytuacji nie można mówić o „ujawnieniu przedmiotu opodatkowania”, ale o „ujawnieniu braku przedmiotu opodatkowania”. Literalnie rzecz biorąc, „ujawnienie” oznacza uczynienie czegoś jawnym, podanie do wiadomości czegoś, co było trzymane w tajemnicy, odkrycie czegoś, stwierdzenie istnienia czegoś, okazanie czegoś. „Ujawnienie” zatem odnosi się do czegoś, co istnieje, a nie czegoś, czego nie ma. Wobec tego wykładnia, która

Ważnym problemem jest przenoszenie znaczenia danego pojęcia z dziedziny pozakarnej na teren prawa karnego, w tym przypadku karnego skarbowego.

miałaby polegać na objęciu znamieniem „ujawnienia przedmiotu opodatkowania” także tych sytuacji, w których podatek wskazał, że przedmiot opodatkowania nie wystąpił, byłaby w istocie wykładnią rozszerzającą na niekorzyść oskarżonego, ta zaś jest niedopuszczalna ze względu na gwarancyjną funkcję prawa karnego. Z kolei w sytuacji, gdy podatek złożył deklarację po terminie i wskazał w niej, że podstawa opodatkowania wyniosła „0 zł” zdawałoby się realizuje znamiona wykroczenia skarbowego z art. 56 § 4 k.k.s., ponieważ „ujawnia podstawę opodatkowania”. Podstawa ta miała wartość „0 zł” i jej wskazanie ma znaczenie dla ustalenia wysokości zobowiązania podatkowego (podatek także wyniósł „0 zł”).

Jak się jednak wydaje, w przepisie art. 56 § 4 k.k.s. chodzi jedynie o takie deklaracje lub oświadczenia, których niezłożenie w terminie godzi – choćby pośrednio – w obowiązek podatkowy, czyli może stanowić abstrakcyjne choćby zagrożenie dla interesu fiskalnego wierzyciela daninowego. Wskazuje na to tytuł rozdziału, w którym omawiany przepis jest zlokalizowany (... przeciwko obowiązkom podatkowym...)<sup>8</sup>, dodatkowo zaś należy zwrócić uwagę, że § 4 artykułu 56 k.k.s. jest systemowo włączony w skład artykułu dotyczącego oszustwa podatkowego. Dlatego należy uznać, że pojęcie „deklaracji” zawarte w treści art. 56 § 4 k.k.s. nie obejmuje tzw. deklaracji zerowych. Jest to interpretacja karnistyczna pojęcia pozakarnego, w wyniku której to pojęcie ma na gruncie karnym inne, węższe znaczenie, mimo formalnego odesłania w art. 53 § 30 k.k.s. do znaczenia pozakarnego.

Niniejsze opracowanie wypada zakończyć wnioskiem, który wydaje się oczywisty, mianowicie, że w zakresie interpretacji karnistycznej pojęć przejętych z innych dziedzin prawa nie da się wypracować jednoznacznych reguł, które nie doznawałyby wyjątku. Nie oznacza to przy tym, że system prawny jest wewnętrznie sprzeczny, ale jedynie, że różne gałęzie prawa pełnią różne funkcje.

<sup>8</sup> Zob. uchwała SN z 30 września 2003 r. I KZP 22/03, „Biuletyn Sądu Najwyższego 2003”, nr 9, poz. 9.

## Opinia prawna sporządzona na zlecenie Krajowej Rady Radców Prawnych, Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji do projektu z 20 czerwca 2011 r. ustawy o zmianie ustawy „Kodeks karny”

dr Patrycja Kozłowska-Kalisz\*,  
dr Marek Kulik\*\*

Opiniowany projekt zakłada uchylenie art. 135 § 2 k.k. oraz art. 212, 213, 214 i 215 kodeksu karnego. W istocie zatem projekt zakłada usunięcie z prawa karnego przepisu dotyczącego zniesławienia (art. 212) oraz znieważenia Prezydenta RP (art. 135 § 2 k.k.). Uchylenie art. 213-215 jest konsekwencją uchylenia art. 212.

Z uzasadnienia projektu wynika, że „proponowane zmiany mają za zadanie przywrócić równowagę między koniecznością ochrony dobrego imienia osób publicznych oraz wymogiem przestrzegania konstytucyjnej zasady wolności słowa.”

Takie uzasadnienie projektowanych zmian jest z istoty rzeczy dość kuriozalne. Trudno wszakże mówić o „przywróceniu równowagi” w sytuacji, gdy zakłada się całkowitą rezygnację z ochrony czci środkami prawa karnego. Przepis art. 212 k.k. chroni bowiem cześć, czyli dobre imię danej jednostki, która w kontekście przepisu art. 135 § 2 k.k. sprowadza się także do czci należnej Prezydentowi RP, wyrażającej się w majestacie tego urzędu.

Przed wszystkim odnieść się więc należy do propozycji uchylenia art. 135 § 2 k.k., penalizującego publiczne znieważenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Propozycja ta jest uzasadniona tym, że „obywatel może nie być w stanie określić granicy między dozwoloną krytyką a czynem noszącym znamiona znieważenia głowy państwa”, a ponadto tym, że przepis „stanowi nieuzasadnione uprzywilejowanie Prezydenta RP względem innych konstytucyjnych organów państwa, których ochronie służą inne przepisy prawa, na przykład art. 226 § 3 k.k.” Uprzywilejowanie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w omawianym zakresie nie jest bynajmniej nieuzasadnione. Art. 126 ust. 1 Konstytucji RP stanowi bowiem, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jest najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej i gwarantem ciągłości władzy państwowej. W doktrynie przepis ten tłumaczy się w ten sposób, że Prezydent RP, jako głowa państwa, jest w pewnym sensie uosobieniem państwa, jego majestatu, niepodległości i suwerenności. Akty Prezydenta RP symbolizują państwo, jego suwerenność, jedność, niepodległość<sup>1</sup>. Prezydent RP jest arbitrem i mediatorem czuwającym nad funkcjonowaniem pozostałych władz<sup>2</sup>. Oznacza to, że jego pozycja w odniesieniu do pozostałych organów konstytucyjnych Rzeczypospolitej Polskiej jest szczególna, i taka też ochrona powinna być udzielana

tej pozycji. Ta szczególna ochrona Prezydenta RP, należąca skądinąd do tradycji polskiego ustawodawstwa karnego<sup>3</sup>, opiera się na potrzebie jej udzielenia przede wszystkim właśnie samemu urzędowi Prezydenta (jako najwyższemu przedstawicielowi Rzeczypospolitej), a potem dopiero konkretnej osobie piastującej ten urząd. Polskie prawo karne tę szczególną ochronę urzędu Prezydenta RP realizuje w kilku przepisach kodeksu karnego, zwłaszcza w art. 134 k.k. (penalizującym zamach na Prezydenta), ale także w art. 135 § 1 k.k. (czynna napaść na Prezydenta RP) czy właśnie w art. 134 § 2 k.k., sankcjonującym publiczne znieważenie Prezydenta RP. Skoro więc Prezydent w pewnym sensie uosabia państwo, znieważenie go jest w tym sensie znieważeniem państwa. Propozycje sugerujące, by takie znieważenie było bezkarne, należy ocenić jako całkowicie niedopuszczalne nie tylko w Rzeczypospolitej Polskiej, ale w jakimkolwiek innym państwie. Warto też mieć na uwadze, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, jak żaden inny organ państwowy, jest gwarantem bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej. Dlatego przedmiotem ochrony w wypadku art. 135 § 2 k.k. nie jest bynajmniej sam Prezydent, ale nawet bezpieczeństwo RP<sup>4</sup>. J. Wojciechowska pisze wręcz, że znieważenie głowy państwa może grozić jego destabilizacją. W kontekście takich poglądów doktryny dążenie projektu do zrównania ochrony prawnej Prezydenta RP z ochroną innych konstytucyjnych organów RP jawi się jako dość nieodpowiedzialne. Dodać należy, że projekt nie przewiduje żadnych zmian w art. 136 k.k. Doprowadzi to do zupełnie niedopuszczalnej sytuacji, kiedy znieważenie Prezydenta RP będzie ścigane tak, jakby chodziło o „inny organ konstytucyjny”, podczas gdy znieważenie głowy obcego państwa będzie podlegało specjalnej ochronie na podstawie art. 136 § 4 k.k. We wszystkich współczesnych państwach własne organa są chronione w sposób szczególny, a na pewno nie w mniejszym zakresie niż analogiczne organa państw obcych. Ponadto, we wszystkich co do zasady porządkach prawnych głowa państwa zajmuje uprzywilejowaną pozycję, co przekłada się na szczególnie zakres karyminalizacji na tym odcinku. Jest to zupełnie zrozumiałe i nie może być kwestionowane. A zatem, propozycja projektu zmierzająca do zlikwidowania szczególnej ochrony Prezydenta przed znieważeniem jest nieprzemysłana i szkodliwa. Nie wydaje się przekonujący argument uzasadniający projektowaną zmianę, że obywatel może mieć trudności z oceną, kiedy zachodzi dozwolona krytyka, a kie-

\* Autorka jest adiunktem w Katedrze Prawa Karnego Porównawczego UMCS w Lublinie, radcą prawnym.

\*\* Autor jest adiunktem w Katedrze Prawa Karnego Porównawczego UMCS w Lublinie.

<sup>1</sup> R. Mojak, *Władza wykonawcza w Konstytucji RP* w: R. Mojak (red.) *Ustrój konstytucyjny Rzeczypospolitej Polskiej*, Lublin 2000, s. 184.

<sup>2</sup> B. Dziemidok-Olszewska, *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – władza wykonawcza*, w: Z. Szeliga (red.) *Organy władzy publicznej w świetle Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 roku*, Lublin 2006, s. 18.

<sup>3</sup> Por. art. 125 § 2 i art. 111 § 2 k.k. z 1932 r.

<sup>4</sup> P. Kardas w: A. Zoll (red.) *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. II, Warszawa 2006, s. 151-152; J. Wojciechowska w: A. Wąsek, R. Zawłocki (red.) *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, Warszawa 2010, t. I, s. 91; A. Marek: *Komentarz do kodeksu karnego, Część szczególna*, Warszawa 2000, s. 91.

dy zniewaga. Warto bowiem zauważyć, że dozwolona krytyka i zniewaga to dwie zupełnie inne instytucje i ich zakres pojęciowy nie może być mylony. Dozwolona krytyka ma zastosowanie nie do znieważenia, a do zniesławienia. Zniesławienie zaś występuje wtedy, kiedy ktoś pomawia inną osobę o właściwości lub postępowanie, które mogą ją poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego w prowadzonej działalności. Znieważenie z kolei to z reguły użycie wobec innego słów powszechnie uznanych za obelżywe lub wykonanie gestów o takim charakterze. Najprościej mówiąc, wypowiedź jest zniesławiająca, jeżeli zawiera zniesławiającą treść. Wypowiedź jest znieważająca, jeżeli jej forma jest obraźliwa.

Dozwolona krytyka wyłącza odpowiedzialność karną za zniesławienie<sup>5</sup>, natomiast nie wyłącza odpowiedzialności za znieważenie. Przesłankami dozwolonej krytyki są zasadniczo: prawdziwość podniesionego lub rozgłaszanego zarzutu oraz to, że zarzut ma dotyczyć postępowania osoby pełniącej funkcję publiczną lub służyć obronie społecznie uzasadnionego interesu. A zatem, jeżeli ktoś znieważa kogokolwiek (w tym – Prezydenta RP), nie ma żadnego znaczenia, czy chciał skorzystać z prawa do dozwolonej krytyki. Jeżeli z niej korzystał, może nie odpowiadać za treść swojej wypowiedzi (zniesławienie w ramach dozwolonej krytyki), jednak będzie odpowiadał za formę wypowiedzi. Brak przestępstwa wynikający z przyczyn określonych w art. 213 k.k. nie wyłącza bowiem odpowiedzialności sprawcy za zniewagę ze względu na formę podniesienia lub rozgłoszenia zarzutu. Tak więc, powołanie się na dozwoloną krytykę w treści uzasadnienia projektu świadczy o całkowitym braku orientacji w zagadnieniu ze strony jego autora.

Powyższe argumenty potwierdził wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 6 lipca 2011 r. (sygn. akt P 12/09), w którym orzekł, że art. 135 § 2 ustawy z 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny jest zgodny z art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzonej w Rzymie 4 listopada 1950 r., zmienionej następnie protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełnionej protokołem nr 2 (Dz.U. z 1993 r. nr 61, poz. 284, ze zm.). Trybunał uznał, że dokonanie czynu określonego w tym przepisie jest jednocześnie znieważeniem samej Rzeczypospolitej, a „sankcjonowanie znieważenia urzędującego Prezydenta RP wiąże się nie tylko z szacunkiem należnym najwyższemu urzędowi w państwie, ale także z szacunkiem do samego państwa, które jest dobrem wspólnym”. Trybunał podkreślił, że „poczucie własnej godności i posiadanie autorytetu jest jednym z niezbędnych warunków efektywnego wykonywania funkcji konstytucyjnie przypisanych głowie państwa. Wszystkie te funkcje wiążą się z realizacją wartości składających się na szersze pojęcie bezpieczeństwa i porządku publicznego”, a „celem kwestionowanego przepisu jest więc przeciwdziałanie takiemu rodzajowi „krytyki”, który polega na zastępowaniu, z powołaniem się na wolność słowa, argumentów merytorycznych – zniewagami, które nie mogą być standardem akceptowanym w demokratycznym państwie.”

Reasumując, należy uznać, że propozycja skreślenia art. 135 § 2 k.k. jest całkowicie nieuzasadniona, obca polskiej tradycji karnistycznej, a nawet szkodliwa; argumenty podane na jej poparcie w uzasadnieniu projektu są natomiast oparte na nieznanym zagadnieniu prawa karnego w tym zakresie.

Co do propozycji uchylecia art. 212–215 k.k., należy stwierdzić, że nie jest to pierwsza propozycja uchylecia tych przepisów, lecz pierwsza uzasadniona w sposób wskazany w uzasadnieniu projektu. Odnieść się zatem należy przede wszystkim właśnie do stwierdzeń zawartych

w uzasadnieniu. Otóż, wskazuje się w nim, że za uchYLENIEM przepisu art. 212 przemawia wZGLĄD NA TO, IŻ NADMIERNIE OGRANICZA ON AKTYWNOŚĆ OSÓB UCZESTNICZĄCYCH W ŻYCIU PUBLICZNYM.

Warto zatem zauważyć, że zupełnie nie do przyjęcia w demokratycznym państwie prawnym jest dokonywanie zmian w przepisach adresowanych do wszystkich obywateli po to, aby ułatwić prowadzenie działalności jedynie relatywnie wąskiej grupie osób zajmujących się działalnością publiczną. Przeciż art. 212 k.k. służy nie tylko ochronie czci osób pełniących funkcje publiczne, lecz także wszystkich innych, co autorzy projektu wyraźnie ignorują. Jak już bowiem wspomniano, przepis art. 212 k.k. chroni cześć, czyli dobre imię każdej jednostki. Cześć należy rozumieć jako przymiot przysługujący każdemu, sprowadzający się do domniemania jego uczciwości, zgodnego z normami współżycia społecznego postępowania tej osoby wobec innych, należytych kompetencji i wymaganych właściwości w wypadku wykonywania określonego zawodu lub pełnienia określonej funkcji, braku przymiotów zaśługujących na potępienie<sup>6</sup>. Cześć należy do dóbr osobistych człowieka, chronionych za pomocą środków prawa cywilnego, lecz także tradycyjnie – równolegle za pomocą sankcji karnej. Penalizacja zniesławienia ma długą historyczną tradycję, a przestępstwo to znane było zarówno kodeksowi karnemu z 1932 roku (por. art. 255), jak i kodeksowi z 1969 roku (art. 178). Odejście od tej tradycji nie wydaje się obecnie racjonalnie uzasadnione, a tym bardziej w świetle argumentacji powołanej w uzasadnieniu projektu. Niedopuszczalne jest dokonywanie zmian w kodeksie karnym ze względu na potrzeby wąskiej grupy społecznej, bez oglądania się na to, jakie skutki będą mieć one dla wszystkich pozostałych obywateli. W obecnym kształcie zniesławienie osoby pełniącej funkcję publiczną jest w dosyć szerokim zakresie dopuszczalne ze względu na treść art. 213 k.k. (warto zresztą zauważyć, że przepis ten w wyniku pewnych nieścisłości zawartych w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 12 maja 2008 r.<sup>7</sup> obejmuje bardzo szerokie spektrum osób). Osoba pełniąca funkcję publiczną jest pojęciem bardzo szerokim (co – jak się zdaje – umknęło Trybunałowi Konstytucyjnemu) i obejmuje chociażby nauczyciela zatrudnionego w szkole prywatnej, lekarza i pielęgniarkę zatrudnionych w prywatnym ośrodku korzystającym z refundacji z NFZ. W kontekście przesłanek dopuszczalnej krytyki, osoby te wolno obecnie zniesławiać, nawet nie uzasadniając, jaki ma to społecznie uzasadniony cel, byleby podniesiony lub rozgłaszany zarzut był prawdziwy. Racją przepisu art. 213 § 2 k.k. jest więc umożliwienie korzystania z dozwolonej krytyki w odniesieniu do tzw. osób publicznych, czyli zajmujących określone, eksponowane stanowiska.

A zatem, istniejący obecnie zakres penalizacji zniesławienia, w kontekście istnienia kontratywu dopuszczalnej krytyki wbrew temu, co podnosi się w uzasadnieniu projektu, wcale nie stanowi ograniczania wolności słowa i nie stanowi ingerencji w swobodę debaty publicznej. Usunięcie z obowiązującego kodeksu karnego przestępstwa zniesławienia byłoby nie tylko sprzeczne z polską tradycją ustawodawczą, ale przede wszystkim pozbawiłoby ochrony prawnokarnej wszystkich obywateli przed naruszającymi ich cześć zachowaniami. Nie może być przekonujący argument wystarczającej ochrony w tym zakresie za pomocą instrumentów cywilnoprawnych. Proces cywilny o naruszenie dóbr osobistych, w którym ciężar udowodnienia faktów, z których wywodzi się skutki prawne, spoczywa na powodzie, niejednokrotnie może stanowić barierę uniemożliwiającą uzyskanie ochrony prawnej z powodu naruszonego dobra. O wartości godności ludzkiej jako dobra prawnego podlegającego koniecznej ochronie prawnej, nie trzeba przekonywać.

<sup>5</sup> Por art. 213§ 2 k.k.

<sup>6</sup> W. Kulesza, *Zniesławienie i zniewaga*, Warszawa 1984, str. 36.

<sup>7</sup> (SK 43/05) OTK-A 2008, nr 4, poz. 57, Dz.U. RP 2008, nr 90.